

17157

nr 2

16

PROPOZYCJE i MATERIAŁY

**KREATYWNOŚĆ
BIBLIOTEKARZY**

WYDAWNICTWO
SBP





16

**KREATYWNOŚĆ
BIBLIOTEKARZY**

POLISH LIBRARIANS ASSOCIATION

PROPOSITIONS AND MATERIALS

CREATIVITY OF THE LIBRARIANS

Proceedings of the national conference
„Social, cultural and professional creativity of the librarians“
Miedzeszyn 1997.06. 13-14

WYDAWNICTWO
SBP



WARSAW 1997

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

PROPOZYCJE I MATERIAŁY

KREATYWNOŚĆ BIBLIOTEKARZY

Materiały z ogólnopolskiej konferencji
pt. „Społeczno-kulturalna
i zawodowa kreatywność bibliotekarzy”
Miedzeszyn 13-14. 06. 1997 r.

WYDAWNICTWO
SBP



WARSZAWA 1997

Komitet Redakcyjny serii wydawniczej
<<PROPOZYCJE I MATERIAŁY>>

Stanisław CZAJKA (przewodniczący), Lucjan BILIŃSKI,
Jan BURAKOWSKI, Marcin DRZEWIECKI,
Janina JAGIELSKA, Janusz NOWICKI (sekretarz)
Ewa STACHOWSKA-MUSIAŁ, Maria WASIK-ŚWIDERSKA
Elżbieta Barbara ZYBERT

Projekt graficzny okładki i strony tytułowej
Wydawnictwo S B P.

Redaktor tomu
Janusz NOWICKI

Redakcja techniczna i korekta
Anna LIS

Zdjęcia
Janusz NOWICKI

© Copyright by Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich



17157 nopol2 ISBN 83-85778-85-3

CIP-Biblioteka Narodowa
Kreatywność bibliotekarzy : materiały z ogólnopolskiej
konferencji pt. „Społeczno-kulturalna i zawodowa
kreatywność bibliotekarzy”, Miedzeszyn 13-14. 06. 1997 r. /
[red. t. Janusz Nowicki]. - Warszawa : Wydaw. SBP. 1997
(Propozycje i Materiały / Stowarzyszenie Bibliotekarzy
Polskich ; 16)

Wydawnictwo SBP, Warszawa 1997, Wyd. I.
Ark. wyd. 9,84 Ark. druk. 10,25
Skład i łamanie: Regina LIPNICKA

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM,
ul Mokronoskich 7a, 05-825 Grodzisk Maz. tel. 755-68-58

6.10.97; dyp SBP, 5.00

OD REDAKTORA

Oddajemy do rąk państwa kolejny tom z naszej serii „PROPOZYCJE I MATERIAŁY” poświęcony w całości konferencji poprzedzającej Krajowy Zjazd Delegatów SBP, który odbył się (wspólnie z konferencją) w dniach 13-15. 06. 1997 r. w Miedzeszynie (Warszawa-Wawer). Stowarzyszenie obchodzące okrągły jubileusz 80-lecia chciało uczcić swoją rocznicę w sposób poważny i jednocześnie twórczy. Dlatego kierownicze gremia SBP zdecydowały o skonstruowaniu i przeprowadzeniu konferencji, która przedstawi zarówno panoramę historyczną jak i problemy dnia dzisiejszego stojące przed środowiskiem bibliotekarskim. Udało się zgromadzić znaczne grono autorów, z których część to Koryfeusze naszego zawodu oraz aktywni działacze Stowarzyszenia.

Książkę otwiera rys historyczny pióra dr Józefa Zająca, przypominający najważniejsze fakty z życia organizacji i jej działań w różnych okresach. Mgr Jan Burakowski zajął się wartościami, którymi na różnych etapach swej działalności kierowało się Stowarzyszenie. Autorzy obu tekstów nie unikają spraw kontrowersyjnych dzielących w swoim czasie środowisko. Czyni to te rozważania bardziej wiarygodnymi. Mgr Bolesław Howorka — nasz stowarzyszeniowy specjalista od prawa zajął się normatywnymi uwarunkowaniami działalności bibliotekarzy. Prof. Zbigniew Żmigrodzki jest autorem książki n/t etyki zawodu bibliotekarza. W swoim referacie wydobyl te wartości etyczne w bibliotekarstwie, które decydują o jakości pracy i postrzeganiu przez innych tego zawodu.

Mgr Andrzej Tyws przedstawił na podstawie badań socjologicznych stosunek bibliotekarzy do aktualnie zachodzących przemian kulturalnych w Polsce, natomiast mgr Lucjan Biliński w swym tekście omówił historyczne meandry polityki kulturalnej państwa w odniesieniu do bibliotek i bibliotekarzy.

Panie: dr Barbara Sosińska-Kalata i prof. Elżbieta Barbara Zybert wygłosiły dwa referaty wzajemnie się uzupełniające. Na podstawie wiedzy o polskich i zagranicznych organizacjach bibliotekarskich przedstawiły kształceniowe i edukacyjne funkcje organizacji bibliotekarskich oraz wizje zawodu bibliotekarza propagowane przez te organizacje.

Dr Henryk Hollender zajął się zagadnieniem stratyfikacji w zawodzie bibliotekarza a dr Jerzy Maj przeanalizował stosunek braci bibliotekarskiej do spraw technologicznej modernizacji warsztatu pracy bibliotek — nie szczędząc krytycznych uwag i opinii. Dr Stanisław Czajka — na podstawie wieloletnich własnych doświadczeń przedstawił trudny proces tworzenia bibliotekarskiego prawa i rolę Stowarzyszenia w nim. Przedstawił oczekiwania i nadzieje środowiska bibliotekarskiego oraz jego wkład w przygotowanie aktów prawnych w rzeczywistości odbiegających w znacznej mierze od oczekiwań. W tym nurcie działań wewnętrznych SBP mieści się też referat mgr Mariana Skomro poświęcony ocenie pracy zespołów fachowych Zarządu Głównego SBP. Problematyce wydawniczej poświęcone są dwa referaty: mgr Jadwigi Chruścińskiej omawiającej całość fa-

chowych wydawnictw bibliotekarskich oraz prof. Marcina Drzewieckiego i mgr Janusza Nowickiego przedstawiających działalność wydawniczą SBP w ostatnich kilku latach.

Znana i ceniona autorka dr Jadwiga Andrzejewska przedstawiła referat o kreatywnej funkcji nauczyciela-bibliotekarza. Choć to środowisko jest obecnie słabo reprezentowane w SBP — ma bowiem własną organizację — referat dla przedstawienia w miarę pełnego obrazu środowiska jest niezbędny a nadto ciekawy.

Prof. Radosław Cybulski zastanawia się nad przyczynami zbyt wolnego i słabego stosowania w polskim bibliotekarstwie metod marketingowych, upatrując przyczyn tego stanu rzeczy nie tylko w konserwatyzmie szerokich rzesz bibliotekarzy ale też w postawie elit bibliotekarskich wobec tego zagadnienia.

Mgr Jan Wołosz zajął się problemami karier zawodowych w bibliotekarstwie i ich uwarunkowaniom. Referat wygłoszony na konferencji przez mgr Joannę Pasztaleniec-Jarzyńską, decyzją autorki, zostanie zamieszczony w innej książce, poświęconej kontaktom zagranicznym polskich bibliotekarzy.

Mamy więc szeroką panoramę problemów polskiego bibliotekarstwa dawniej i dziś oraz roli jaką odgrywało Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w procesie przemian. Wydaje się, że jest to najlepszy — bo twórczy — sposób uczczenia przypadającego w tym roku 80-lecia SBP.

Ze względu na aktualność przedstawionych materiałów zależało Wydawnictwu SBP na jak najszybszym wydaniu tej książki. Dlatego został zachowany oryginalny język autorów a interwencje redakcyjne ograniczono do minimum. Do książki dołączyliśmy spis autorów i uczestników Konferencji oraz wykaz nowo wybranych władz Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Wyrażam nadzieję, że książka ta zostanie dobrze przyjęta i rozpowszechniona a jej przestudiowanie przyczyni się do pogłębienia samowiedzy środowiska bibliotekarskiego.

Janusz Nowicki

Warszawa - lipiec 1997 r.

KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW WARSZAWA - MIEDZESZYM

80
LAT
SBP

14-15 06 1997

The logo is a circular emblem. At the top, the text "KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW WARSZAWA - MIEDZESZYM" is written in a semi-circle. In the center, the number "80" is prominently displayed above the word "LAT" and the acronym "SBP". The entire central text is enclosed within a wreath of oak leaves. At the bottom of the wreath, the dates "14-15 06 1997" are printed.



Sala obrad



Dużą popularnością cieszyła się prezentacja naszej bazy „Biblioteki w Polsce”.

ORGANIZACJA JAKO SPOSÓB SKUTECZNYCH DZIAŁAŃ — HISTORYCZNY ROZWÓJ STOWARZYSZENIOWEGO RUCHU BIBLIOTEKARSKIEGO

Osiemdziesiąt lat działalności SBP stwarza niewątpliwie okazję do refleksji nad rolą, jaką ta organizacja spełniała w rozwoju osobowości jej członków i całego bibliotekarstwa w Polsce.

Problem ten może być rozważany w różnych ujęciach: historycznym, jak sugeruje podtytuł, lub prakseologicznym, wyeksponowanym w pierwszym członie tematu. Trzeba tu wyraźnie stwierdzić, że kuszący aspekt spojrzenia na wielopokoleniowy dorobek organizacyjno-merytoryczny Związku, a od 1953 r. Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, pod kątem racjonalnego uporządkowania działań i czynności zmierzających do realizacji przyszłych celów, jako podstawowego warunku powodzenia (skuteczności), wydaje się ryzykowny. Spontaniczne bowiem odruchy „urodzonych społeczników”, wchodzących w związki organizacyjne z podobnymi do siebie osobami, ogarniętymi pasją społeczną, poczuciem „misji” czy naturalną potrzebą przynależności do określonej wspólnoty („afiliacji”) łączyły się najczęściej z intuicyjnym poczuciem możliwości ekspresywnych Stowarzyszenia niż świadomą racjonalizacją aktywności rzeczowej. Ponadto stylistyczne ujęcie podstawowej zasady działań zorganizowanych w kontekście historycznego dorobku stowarzyszeniowego ruchu bibliotecznego zdaje się sugerować nieuprawnioną materiałowo tezę jakoby dzieje Stowarzyszenia były jednym pasmem działań skutecznych, czego nie potwierdza osiemdziesięcioletni dorobek Stowarzyszenia.

Proponuję zatem zawęzić temat naszych refleksji nad dorobkiem kilku pokoleń bibliotekarzy polskich stowarzyszonych w jedynej w kraju — do 1989 r. — organizacji bibliotekarskiej do stanu zorganizowania formalnego, zasięgu społecznego, podejmowanej tematyki oraz doboru form realizacyjnych. Może w ten pośredni sposób uda się choćby w części odpowiedzieć na pytanie zawarte we wstępnej części referatu:

Jak organizacja może pomóc bibliotekarzom w uporządkowaniu działań, by były skuteczne?

Lub bardziej pragmatycznie: dlaczego pracownicy bibliotek i świadomi swoich obowiązków działacze otoczenia bibliotecznego, zainteresowani unowocześnieniem, poszerzeniem i przyspieszeniem procesów społecznego obiegu książki i informacji winni jednoczyć się w Stowarzyszeniu?

Jak powszechnie wiadomo inicjatywa powołania pierwszej w Polsce społecznej organizacji bibliotekarzy na ziemiach polskich zrodziła się z końcem 1916 r., jeszcze podczas toczących się działań pierwszej wojny światowej, w kręgu warszawskich działaczy oświatowych, organizatorów bibliotek i wykładawców nauki o książce, skupionych w Komisji Historii Książnic i Wiedzy Bibliotecznej Towarzystwa Miłośników Historii Warszawy. Świadomość ogromu zadań związanych z koniecznością tworzenia warunków rozwoju oświaty, kultury i nauki, w kraju odzyskującym wolność po 123 latach niewoli, podnoszonym z ruin wojennych, zacofania gospodarczego, niewydolności ekonomicznej i słabości administracyjno-kadrowej — kieruje uwagę inicjatorów organizacji na potencjalne możliwości wsparcia społecznymi działaniami tworzonych od nowa struktur państwowych. Nawiązując do rodzimych tradycji oświeceniowych i dziewiętnastowiecznych doświadczeń społecznikowskich oraz zagranicznych wzorów organizacyjnych (Amerykańskie Stowarzyszenie Bibliotekarzy, od 1853 r. tworzące ważne zaplecze społeczno-intelektualne bibliotek Stanów Zjednoczonych, Związek Bibliotekarzy Angielskich, działający od 1896 r. czy bliższy geograficznie Związek Bibliotekarzy Austrii — 1896 r.) — działacze Komisji podjęli prace nad opracowaniem statutu i przeprowadzeniem rejestracji.

Energiczne działania doprowadziły szybko do uzyskania zgody ówczesnej administracji Warszawy na podjęcie działalności (2 VII 1917 r.) i zatwierdzenia statutu (10 lipca tegoż roku) a zebranie inaugurujące działalność nowo powstałego Związku Bibliotekarzy odbyło się 21 października 1917 r. w gmachu biblioteki publicznej w Warszawie z udziałem 90 osób.

Pierwsza koncepcja programowa Związku, określona w „ustawie” (statucie), uwarunkowana aktualną sytuacją i przewidywaniami rozwoju kraju, postawiła przed członkami tworzącej się organizacji zadania:

- zjednoczenia prac bibliotekoznawczych i bibliograficznych oraz pogłębiania wiedzy w tym zakresie wśród pracowników zawodowych i wśród ogółu,
- czuwania nad prawidłowym rozwojem polskich bibliotek i archiwów,
- roztaczania opieki nad warunkami pracy zawodowej.

Ich realizacja wymagała od Związku, obok starań o pozyskanie pomieszczeń na siedzibę i zapewnienia podstaw ekonomicznych (pobierania składek, przyjmowania zapisów, ofiar i darowizn) — organizowania i utrzymywania bibliotek i czytelni, zbiorów bibliotecznych, pracowni bibliograficznych i biur porad; wydawania czasopism oraz prac z dziedziny bibliotekoznawstwa, bibliologii i bibliografii; prowadzenia szkół zawodowych i form doskonalenia

zawodowego; urządzania wycieczek, dyskusji, odczytów, wykładów i kursów; organizowanie zjazdów, ustanawianie stypendiów i ogłaszanie konkursów.

W zakresie działań socjalno-zawodowych postulowano roztoczenie opieki nad warunkami pracy zawodowej przez poszukiwanie praktyk i zajęć dla pracowników bibliotecznych oraz na zakładaniu i prowadzeniu instytucji wzajemnej pomocy.

Ten zasadniczy zrąb ideowo-programowy Związku, poddany weryfikacji praktycznej w późniejszych fazach rozwoju, uległ przekształceniom redukującym (np. organizowanie i utrzymywanie bibliotek, czytelni, zbiorów, pracowni bibliograficznych i biur porad, prowadzenie szkół zawodowych) lub modyfikującym (przewidywane początkowo formy opieki nad warunkami pracy zawodowej w późniejszym czasie przybrały postać zabiegów zmierzających do stworzenia prawa bibliotecznego, pragmatyki zawodowej bibliotekarzy oraz współpracy ze związkami zawodowymi i administracją państwową w przezwyciężaniu ograniczeń placowych i socjalnych bibliotekarzy).

Nazwa Związku uległa trzykrotnej zmianie: w 1945 na Związek Zawodowy Bibliotekarzy Polskich, w 1946 na Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, by ostatecznie w 1953 r. przybrać utrzymaną do dziś postać — Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Zmieniał się też zasięg oddziaływania społecznego od początkowego grona osób pracujących teoretycznie lub praktycznie w dziedzinie działalności związku lub interesujących się jego zagadnieniami (§ 10 Ustawy z 1917 r.) poszerzonego o pracowników archiwów (w latach 1946 do 1953) oraz pracowników informacji naukowej w latach siedemdziesiątych, po ujawniające się w ostatnich latach tendencje do zawężenia, wynikające z dążeń do pluralizmu organizacyjnego czasów transformacji ustrojowej: wyodrębnienie się organizacji (przekształcenie sekcji bibliotekarzy szkolnych w Stowarzyszenie Bibliotekarzy-Nauczycieli), Towarzystwo Czytelnicze czy Polskie Towarzystwo Informacji Naukowej).

Formalnym odbiciem dokonywanych zmian są kolejne kilkunastokrotne redakcje statutów.

Struktura organizacyjna związku oparta początkowo na samorządnych kołach terenowych powstających sukcesywnie w większych centrach administracyjno-kulturalnych (Warszawa 21 X 1917 r., Łódź 19 I 1919, Kraków 31 V 1919, Lwów 17 VII 1920, Poznań 13 III 1920, Wilno 24 I 1923, Zagłębie Dąbrowskie 12 IV 1931, Lublin 18 II 1935, Katowice 17 III 1935) w miarę rozwoju zasięgu i różnicowania się zakresu działań, dopełniana była niezbędnymi organami władczymi (Ogólne Zgromadzenie Delegatów Kół — statut z 1924 r., czy Krajowy, Okręgowy Zjazd Delegatów w powojennych statutach, z Walnym zebraniem Koła SBP w ostatniej wersji statutu) i wykonawczymi (Rada Związku przewidziana w statucie z 1924 r. a wybrana po raz pierwszy 22 XI 1926, którą po wojnie zastąpiono Zarządem Głównym, zarządami okręgów a w ostatniej regulacji statutowej także zarządami kół oraz Doradczym Forum SBP).

Przewidywane od początku istnienia Związku **sekcje**, powoływane dla urzeczywistnienia szczegółowych zadań, dopełnione zostały w okresie międzywojennym o **referaty**, a po wojnie o **komisje i zespoły** problemowe. Liczebność tych ogniw pomocniczych waha się od 7 referatów i 2 komisji w latach międzywojennych do kilkunastu w ostatnich latach (sprawozdania z działalności Stowarzyszenia za lata 1979-1981 złożyły 7 sekcji, 5 komisji, 4 referaty; za lata 1989-1994: 6 sekcji, 8 komisji, 1 zespół). W ten sposób Stowarzyszenie rozwinęło swoją strukturę organizacyjną, posiadającą okręgi w każdym niemal województwie, kilkanaście ogniw pośrednich działających przy Zarządzie Głównym i blisko 350 kół.

Strukturalno-prawnym wyrazem zmian systemowych w statucie Stowarzyszenia jest przywrócenie społecznej podmiotowości organizacji przez uznanie jej za samorządną organizację społeczną (wniosek zgłoszony i szeroko umotywowany na Nadzwyczajnym Zjeździe Delegatów w Warszawie w 1981 r., wprowadzony do statutu dopiero po przełomie 1989 r.), przywrócenie Kołom, zrzeszającym członków z określonego środowiska lub zakładu pracy roli p o d s t a w o w e g o o g n i w a organizacyjnego (§ 16) oraz stworzenie warunków niezależności finansowej przez przywrócenie możliwości przyjmowania zapisów, darowizn i dotacji, a zwłaszcza wpływów z działalności statutowej (w tym gospodarczej — § 60).

Największe zmiany zaszły w merytorycznych formach działalności Stowarzyszenia. Jeśli na ich przebieg i typologię form spojrzymy z punktu widzenia możliwości samodzielnego określania kierunków działania, wyznaczania problematyki swobodnego doboru metod realizacji, możemy wyróżnić 3 okresy:

1. Spontaniznego kształtowania niezależności organizacyjnej, od 1917 r. do 1939, zamkniętego historyczną cezurą drugiej wojny światowej.
2. Rozwoju o ograniczonych warunkach samodzielności (lata 1946-1989) z dramatyczną cezurą stanu wojennego.
3. Przywracania stowarzyszeniowej tożsamości i poszukiwania skutecznych form działania od 1989 r.

W pierwszym z nich, opisywanym najczęściej, przeważają „sprawy związane z ustawodawstwem bibliotecznym, rejestracji druków, z egzemplarzem obowiązkowym, utworzeniem Biblioteki Narodowej, opracowanie jednolitych przepisów katalogowania alfabetycznego i kształceniem bibliotekarzy” — stwierdza J. Kołodziejska (zob. publikację: *Biblioteki Publiczne. Główne kierunki rozwoju*. Warszawa 1972, s. 209).

Do najistotniejszych osiągnięć tego okresu zalicza się **opracowanie czterech wersji ustawy bibliotecznej** i przeprowadzenie szerokiej dyskusji, uzasadniających jej niezbędność, jako podstawy prawnej rozwoju sieci bibliotek oświatowych z rozłożeniem obowiązków ich utrzymywania na państwo i władze samorządowe. Społecznego znaczenia tych zabiegów nie przekreślają niepowodzenia z jej prawnym usankcjonowaniem w Sejmie Rzeczypospolitej. Dyskusje i polemiki w prasie fachowej i ogólnej uanochniły opinii społecznej

doniosłość problemu bibliotek i przygotowały grunt do późniejszych decyzji w 1946 roku.

W tym okresie również Związek podjął starania o powołanie głównego ogniwa zarządzania bibliotekami w kraju (memoriał do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o utworzenie Sekcji Piśmiennictwa i Archiwów, a potem o utworzenie Generalnej Dyrekcji Bibliotek i utworzenie Państwowej Rady Bibliotecznej).

Wśród pionierskich dokonań tego okresu, związanych z tworzeniem warunków działania bibliotek (rejestracja druków krajowych egzemplarza obowiązkowego, teorii i praktyki bibliografii ogólnej i specjalnej) wyróżnia się opracowanie i wydanie pierwszego podręcznika bibliotekarskiego (*Przepisy katalogowania w bibliotekach polskich*, autorstwa J. Grycza) i metodyczna działalność Poradni Bibliotecznej w latach 1929 do 1939 r. Jej porady i pomoc metodyczna w zakresie doboru książek, techniki bibliotecznej i bibliograficznej informacji przyczyniła się walnie do podniesienia umiejętności zawodowych bibliotekarzy polskich międzywojnia. Opracowany i wydany przez Poradnię zestaw bibliografii pt. *Książka w bibliotece* w opracowaniu W. Dąbrowskiej stał się wzorcowym kanonem lektur dla bibliotek publicznych niezwykle przydatnym w procesie kształtowania modelu zbiorów. Dla bibliotek wiejskich wydano katalog podstawowy, pt. *Biblioteka gminna* oraz prowadzono składnicę materiałów i pomocy bibliecznych, usprawniających organizację pracy bibliotekarzy.

W kwietniu 1919 r. przystąpiono do wydawania periodyku związkowego „**Bibliotekarz**” pod red. W. Dąbrowskiej, a od 1927 czasopisma naukowego poświęconego teorii i praktyce bibliotecznej, oficjalnego organu Związku „**Przełądu Bibliotecznego**”, inicjując ważny dla bibliotekarstwa nurt wydawniczy służący prezentowaniu opinii, informacji źródłowych i organizacyjnych oraz wymianie poglądów. Działalność ta z czasem rozwinie się w jedną z ważniejszych form utrwalania i prezentacji przemyśleń teoretycznych i pragmatycznych rozwiązań metodycznych w kraju i na świecie, służących rozwojowi teorii i praktyki bibliotekarskiej.

W rozwoju tym dużą rolę odegrały zjazdy bibliotekarskie. W dwudziestoleciu międzywojennym zorganizowano ich cztery;

I — dotyczący „realnej pracy” (Lwów 26-29 V 1928),

II — bilansujący dziesięciolecie pracy na polu bibliotekarstwa i bibliografii (Poznań 30 V — 2 VI 1929),

III — poświęcony działalności bibliotek w warunkach kryzysu gospodarczego pod hasłem „trwajmy” (Wilno 26-28 VI 1932),

IV — podkreślający rolę książki i bibliotek w życiu kulturalnym społeczeństwa (Warszawa 31 V — 2 VI 1936).

Ponadto Związek współuczestniczył w powołaniu i organizowaniu się Biblioteki Narodowej, ustanowionej rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 24 lutego 1928 r., pomagał w organizowaniu i przeprowadzaniu kursów zawodowych, zabiegał — z miernymi rezultatami — o ochronę biblio-

tekarzy w dobie kryzysu i stworzenie odrębnej pragmatyki zawodowej bibliotekarzy.

Dopełnieniem tych działań był aktywny udział działaczy Związku w akcjach odczytowych, dyskusjach i prelekcjach organizowanych z różnych okazji m.in. w tzw. tygodniach lub miesiącach książki, co przysparzało Związkowi i bibliotekom popularności i podnosiło prestiż społeczny zawodu bibliotekarza.

Podsumowując bilans działalności Związku w okresie międzywojennym podkreślić należy, że tę bogatą, różnorodną tematycznie i formalnie działalność prowadził Związek niewielki liczebnie (z końcem 1937 roku liczył 591 członków działających w 9 kołach i 4 sekcjach). Swoje funkcje informacyjno-koordynacyjne i realizacyjne w tak szerokim zakresie mógł spełniać dzięki skupieniu czołowych teoretyków, działaczy społecznych i wybitnych organizatorów, społeczników ogarniętych pasją tworzenia warunków rozwoju zaplecza intelektualnego nauki, oświaty i kultury w odrodzonej Polsce.

Do wybijających się postaci elity zawodowej bibliotekarstwa polskiego w okresie międzywojennym zaliczyć trzeba: Ludwika Bernackiego, Zygmunta Batowskiego, Edwarda Chwałewika, Faustyna Czerwijowskiego, Wandę Dąbrowską, Józefa Grycza, Edwarda Kuntzego, Mariana Łodyńskiego, Adama Łysakowskiego, Jana Muszkowskiego, Zygmunta Rulikowskiego i Stefana Wierczyńskiego.

Ich zasługi można unaocznic trawestacją słynnego powiedzenia Churchilla: To im, niewielu zawdzięcza tak wiele bibliotekarstwo polskie i liczni pracownicy polskich bibliotek.

Okres pierwszej działalności Związku zamyka się dramatyczną kłamrą wojny i życia w okupowanym kraju (1939-1945), nielegalną kontynuacją aktywności podziemnej Rady Związku Bibliotekarzy Polski, ratowania zbiorów przed kradzieżami i zniszczeniem, gromadzenie wydawnictw konspiracyjnych, obsługa tajnego nauczania, niesienie pomocy bibliotekarzom i przygotowaniem koncepcji organizacji bibliotek po odzyskaniu wolności.

Powojenny rozdział działalności stowarzyszeniowej, otwarty w Krakowie jeszcze w toku działań wojennych (wznowienie spotkań Koła 17 II 1945, rejestracja w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych pod nową nazwą Związek Zawodowy Bibliotekarzy Polskich 24 II i pookupacyjne zebranie Zarządu Głównego 24 II 1945) w świetle analizy publikowanych źródeł — układa się w specyficzny rytm faz rozwojowych, warunkowany rozwojem sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej.

Fazę pierwszą, o charakterze integracyjno-konstruktywnym (1945-1949) cechuje zwielokrotnienie aktywności społecznej ocalałych od zagłady bibliotekarzy i archiwistów nad odbudową bibliotek i archiwów, odtworzeniem zniszczonych warsztatów pracy i reaktywowaniem organizacji wspólnej bibliotekarzy i archiwistów (Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich zarejestrowano 28 lutego 1946 r.). Działalność rozpoczęto od zapewnienia bibliotekom podstaw prawnych i finansowych, integracji ich poczynań w podjęciu budowy ogólnokra-

jowej sieci bibliotek i zapewnienie jej sprawnego ogniwa zarządzania (Dekret z 17 IV 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi, powołanie Naczelnej Dyrekcji Bibliotek w Ministerstwie Oświaty 12 III 1946 r.) utworzenie szkół bibliotekarskich (licea) i katedry bibliotekoznawstwa (Uniwersytet Łódzki pod kier. J. Muszkowskiego), oraz instytutu badań bibliotekoznawczych i czytelnicy (Państwowy Instytut Książki pod kierunkiem A. Łysakowskiego).

Wznowiono działalność sekcji publikacji czasopism bibliotekarskich, podjęto starania o uzyskanie odrębności zawodu i określenie podstaw pragmatyki służbowej. Ożyła działalność kulturalno-oświatowa i czytelnicza. Nawiązywano przerwane przez wojnę więzi współpracy z zagranicą. Zacieśniła się współpraca z władzami administracyjnymi i związkami zawodowymi. Nie powiodła się próba kontynuacji tradycji zjazdów bibliotekarzy, planowany pierwotnie na rok 1940 Zjazd w Krakowie nie zrealizowany z przyczyn historycznych miał się odbyć w 1949 potem 1950, lecz i ten termin nie został dotrzymany.

Ożywiony początkowo rozwój działalności stowarzyszeniowej, kontynuujący podstawowe kierunki i formy wypracowane w okresie międzywojennym, został przyhamowany pod koniec lat czterdziestych nie tylko na skutek trudności organizacyjnych i finansowych.

Faktyczne przyczyny zmian tego okresu można wyczytać w postanowieniach zebrania delegatów we Wrocławiu (8-9 IV 1949 r.) o „umasowieniu Związku”, „szukaniu nowych dróg pracy” oraz „podniesieniu ich poziomu ideologicznego”.

Otwierają one **drugą fazę** ograniczeń samorządności i polityzacji (1949-1954) czasów stalinowskiego rygoryzmu w Polsce. Naciskom ideologicznym na biblioteki i bibliotekarzy (narzucanie treści politycznych, inspirowanie zobowiązań i współzawodnictwa pracy) towarzyszyło ograniczenie samorządności i ingerencja administracyjna w życie stowarzyszenia (wyrazem tego może być organizacja Ogólnopolskiej Narady Bibliotekarzy przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w maju 1952 r. w sprawie czytelnictwa na wsi czy konferencji krynickiej, 3-15 II 1951, na temat „roli i zadań bibliotek naukowych w budowie socjalizmu w naszym kraju”). Zamrażano stopniowo współpracę Stowarzyszenia z bibliotekami i stowarzyszeniami bibliotecznymi na zachodzie skierowując zainteresowania organizacji na doświadczenia bibliotekarzy ZSRR. Zlikwidowano jedyny wówczas ośrodek badań bibliotekoznawczych (1949) i Naczelną Dyrekcję Bibliotek. Mimo rozbudowy centralistycznego systemu zarządzania państwem w bibliotekarstwie następuje okres rozbicia na sieci resortowe, wielotorowość działań i kurczenie się funkcji ogólnokoordynacyjnych. Trudności finansowe przyczyniają się do zanikania działalności składnicy pomocy bibliotecznych przy Zarządzie Głównym ZBiAP (1 VI 1951).

Obok niezawinionych ograniczeń i porażek tej formy działalności odnotować należy osiągnięcia takie, jak uzyskanie zgody na wydawania kolejnego periodyku stowarzyszeniowego nastawionego głównie na metodykę pracy bibliotecznej („Poradnik Bibliotekarza” czy impuls konferencji krynickiej do two-

zenia ośrodków informacyjno-bibliograficznych w bibliotekach, organizację ośrodka Korespondencyjnego Kursu Bibliotekarzy w Warszawie oraz podjęcie tematyki budownictwa inwestycyjnego i unowocześniania wyposażenia bibliotek.

W organizacji działalności kontynuowano wypróbowane wcześniej zasady aktywizacji referatów (8) i komisji (2) Zarządu Głównego. Działalność kół skupiała się na problematyce naukowej (w ośrodkach wielkomiejskich), bądź na zagadnieniach organizacyjnych. W praktyce personalnej Związku tego okresu — podobnie jak w całym kraju — następują naturalne lub wymuszone administracyjnie zmiany, przesunięcia i odejścia.

Decyzja pracowników Archiwów w 1951 r. o przejściu do Polskiego Towarzystwa Historycznego zmniejsza radykalnie zasięg oddziaływania, dezaktualizuje nazwę i statut, wymusza podjęcie prac nad nowym statutem, strukturą organizacyjną, poddanie ich pod społeczną dyskusję oraz uzyskanie aprobaty Walnego Zebrania Delegatów Kół ZBiAP w Warszawie (19-20 XII 1953 r.).

Tak zamknęła się druga faza powojennej działalności organizacji społeczno-zawodowej bibliotekarzy a otwarta została kolejna (1954-1968) wypełniona przeorganizowaniem od podstaw, występującego pod nazwą obowiązującą do dziś, STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH.

Panują w tym okresie tendencje do „umasowienia” i „dostosowania organizacji do podziału administracyjnego kraju” wyrażające dążenie do ograniczania lub kontroli strukturalno-organizacyjnej Stowarzyszenia. **Za podstawowe jednostki organizacyjne, wbrew tradycji, uznaje się okręgi i oddziały powiatowe (§ 18 statutu z 1953 r.), a działalność opiera się na sekcjach branżowych i referatach koordynujących prace z jednego zakresu (§ 19).** Władzę stanowiącą przypisuje się zjazdom delegatów, powinności wykonawczej — prezydium zarządów (§ 34). Powstaje przejrzysta struktura inspiracyjno-zarządzająca z mniej wyrazistym fundamentem wykonawczym. Znika z pola widzenia organizacji K o ł o jako podstawowe ogniwo dobrowolnego stowarzyszenia się z aktywności organizacyjnej ludzi o podobnych potrzebach, sytuacjach społecznych, cechach umysłowych, zainteresowaniach i dążeniach („sąsiedztwo z wyboru”), stwarzające możliwości samorealizacyjno-ekspresywne i integracyjne.

Działalność Stowarzyszenia wkracza w fazy: odwilży i popaździernikowego ożywienia (1954-1968), rozkwitu organizacyjnego i dążeń modernizacyjnych (1969-1975) a potem stagnacji i regresu, wywołanego stanem wojennym i jego psychicznymi konsekwencjami (1975-1989).

Ograniczenia czasowe nie pozwalają na szczegółową prezentację faktów i zdarzeń tego okresu, obejmującego aż 35 lat, które motywowałyby zasadność przedstawionego układu tendencji. Pozostawiając to zadanie wnikliwym historykom Stowarzyszenia spójrzmy na te okresy z szerszej perspektywy tematyki zjazdów i problemów żywotnych dla rozwoju bibliotekarstwa, eksponowanych

w poczynaniach jedynej w owych czasach reprezentacji społecznej bibliotekarzy o charakterze fachowym i naukowym Były to:

- ogólnopolska debata nad problemami czytelnictwa, bibliografii i służby informacyjnej bibliotek na Zjeździe Bibliotekarzy Polskich i ogólnopolskiej Naradzie Bibliografów (Warszawa, 16-19 II 1956),
- organizacja bibliotek fachowych na Krajowej Naradzie Bibliotek Fachowych i Dokumentalistów organizowanej wspólnie z NOT-em w Warszawie (7-9 XI 1958),
- budownictwo biblioteczne (seminarium w Kazimierzu n. Wisłą, 28-30 VI 1962 przy współpracy ze Stowarzyszeniem Architektów),
- problemy organizacyjne bibliotek (Wakacyjne Seminarium Bibliotekarskie w Jarocinie, 17-31 VIII 1960),
- modernizacja bibliotek (VII Zjazd Bibliotekarzy w Zielonej Górze, 6-8 VI 1975) i dalszy ich rozwój (VIII Zjazd Bibliotekarzy w Poznaniu, 1980 r.) do analizy stanu i prób określenia perspektyw ich rozwoju z perspektywy końca lat osiemdziesiątych (IX Zjazd Bibliotekarzy w Warszawie 20-22 X 1987 r. z prezentacją raportu, pt. *Stan i perspektywy bibliotekarstwa polskiego do roku 2000*, przygotowanego przy współpracy Stowarzyszenia przez specjalistów BN).

Za najbardziej efektywne osiągnięcia tego okresu uznać trzeba udział przedstawicieli Stowarzyszenia w opracowaniu ustawy o bibliotekach z 1968 r. i specjalistyczne doradztwo w przygotowaniu zarządzeń wykonawczych.

Mimo zacieśniającej się współpracy Stowarzyszenia z administracją państwową i deklarowanemu uznaniu jego reprezentatywnych funkcji przez gremia polityczne nie udało się zrealizować, ponawianych na kolejnych zjazdach, wniosków o powołanie ponadresortowego lub międzyresortowego ognia zarządzania ogólnokrajową siecią bibliotek.

W miarę pogłębiania się rozbitcia resortowego, degradacji ministerialnych komórek nadzoru nad bibliotekami i stopniowej formalizacji — aż do pełnego uwiadu — opiniodawczych funkcji Państwowej Rady Bibliotecznej, uwydatnia się rola Stowarzyszenia jako jedynej kompetentnej reprezentanta środowiska zawodowego.

Rozwija się aktywność organizacyjna komisji, sekcji i zespołów problemowych, aktywizują się okręgi. Rozmaitości form działania przyświecają tradycyjne cele: podnoszenie kwalifikacji zawodowych, włączanie członków organizacji w życie społeczno-kulturalne kraju oraz popularyzacja idei Stowarzyszenia.

Ożywiają się kontakty zagraniczne nie tylko przez uczestnictwo w pracach międzynarodowej Federacji (IFLA), ale też w formie kontaktów instytucjonalnych i osobistej wymiany doświadczeń.

Wzrastająca aktywność i rosnący prestiż społeczny przyczynia się do poszerzania zasięgu społecznego liczonego ilością członków, szacowana na 8712 w 1965 r. osiąga szczyt w roku przełomu sierpniowego (13 500 w 1981), by w latach kryzysu wywołanego stanem wojennym i decyzją Zarządu

Głównego z 1983 r. o przystąpieniu do PRON-u, zmaleć o blisko 27% (10 444 w 1984 r.).

W toku działań dokonuje się zmiana pokoleń w gronie elity Stowarzyszeniowej. Na miejsce dawnych społeczników, wymienionych w pierwszej części wystąpienia, ustępujących z przyczyn biologicznych lub pod naciskiem sytuacji politycznej, wkraczają nowi działacze, jak Bohdan Horodyski, Jan Baumgardt, Edward Assbury, Jadwiga Czarnecka, Stanisław Badoń, Józef Korpała, Franciszek Sedlaczek, Ewa Pawlikowska, Witold Stankiewicz i wielu innych.

U ich boku wyrasta kolejne pokolenie ludzi zawodu, którzy przejęli ciężar odpowiedzialności za jego rozwój i wypracowanie nowych form działania w ostatnich dziesięcioleciach XX wieku, a także wyprowadzenie bibliotekarstwa polskiego z warunków autorytaryzmu społecznego i kulturowego ograniczenia obiegu słowa drukowanego w otwierającą się perspektywę wolności i pluralizmu form przekazu i dominacji elektronicznych technologii.

Bilans otwarcia nowej fazy działalności Stowarzyszenia w warunkach przełomu 1989 r. i ustrojowej transformacji nie był zachęcający. Częściowym tego wyrazem może być dokumentacja dwóch ostatnich zjazdów delegatów (Gdańsk-Sobieszewo 15-17 maja 1989 r. zob. „Przegląd Biblioteczny” 1990 nr 1/2 s. 71-117, i z Chorzowa 16-18 maja 1993 r. „Przegląd Biblioteczny” 1993 nr 3/4 s. 331-369).

Obok tendencji pozytywnych sprawozdania ustępujących prezesów wykazują niepokojące zjawiska regresu, głównie w zakresie społeczno-kadrowym. Nie chodzi wyłącznie o skokowy — po decyzji „pronowskiej” — spadek dynamizmu przyrostu nowych członków, kiedy to z szeregów Stowarzyszenia odeszło łącznie 2560 członków. Straty ilościowe udało się niemal wyrównać w latach następnych dzięki systematycznym zabiegom popularyzacyjnym (w 1988 r. liczba członków wyniosła 13 004), lecz w sprawozdaniu z czterolecia 1989-1993 tendencje spadkowe ujawniły się w niepokojącym obniżeniu dynamiki, do poziomu z 1965 r. (około 8712 członków).

Niepokoić musi nie tylko sam spadek liczebności członków czy zmiana zainteresowań typem organizacji w elitach zawodu. Gdyby współcześni bibliotekoznawcy, dyrektorzy dużych bibliotek i ośrodków informacyjnych czy nauczyciele-bibliotekarze odchodzili ze Stowarzyszenia do nowo powstałych towarzystw (PTO, PTCZ, Tow. Naucz. Bibliotek Szkolnych i Polskie Towarzystwo Informatyki) można by ten trend uznać za zdrowy objaw pluralizmu społecznego, rokujący w przyszłości integrację funkcjonalną środowiska. Analitycznego spojrzenia wymagają przyczyny pozostawania poza zasięgiem ruchu Stowarzyszenia wielu wybitnych bibliotekoznawców, organizatorów bibliotek i badaczy procesów biblioteczno-informacyjnych oraz sygnalizowanych od dwóch kadencji zjawisk: zmniejszania się aktywności członków, zniechęcenia do działalności oraz słaby dopływ młodych adeptów zawodu.

To zniechęcenie skojarzone z inercyjną postawą wielu pracowników bibliotek, ukształtowaną w latach administracyjnego nadzoru a nie merytorycznego

stymulowania rozwoju, pogłębione zostało sygnalizowanymi wielokrotnie zagrożeniami wynikającymi z twardych wymagań transformacji ustrojowej i bezwzględnych prawidłowości rynku. Z tymi tendencjami sąsiadują wzajemnie się wzmacniające braki w umiejętnościach dostosowawczych wielu bibliotekarzy do wymagań systemu samorządowego, nieopanowanie sztuki negocjacyjnej a wreszcie „last but not least” zwykły strach przed zabiedzeniem zawodowym lub realnym bezrobociem.

Do negatywnych zjawisk czasów transformacji trzeba zaliczyć również niepowodzenia większości Zarządów Okręgów w budowaniu samodzielności finansowej poprzez działalność gospodarczą. Brak pozaskładkowych źródeł dochodu utrudnia lub wręcz uniemożliwia finansowanie wielu wypróbowanych form działalności

Mimo tych zagrożeń w nowej sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej trafny wydaje się sąd Prezesa SBP, wyrażony w sprawozdaniu sprzed 4 lat, że Stowarzyszenie nie utraciło atutów najliczniejszej w kraju reprezentacji społecznej bibliotekarzy, że wyszło obronną ręką z kryzysu ekonomicznego pierwszych lat transformacji, zapewniając sobie niezależność finansową, stworzyło system samorządności, oparty na społecznym udziale środowiska w wyborze celów, metod i środków działania.

Stanowisko to potwierdza bogaty zakres działań Stowarzyszenia w ostatnich latach oparty na kontynuacji sprawdzonych form (narady, konferencje) uzupełniany nowocześniejszymi sposobami aktywizacji środowiska, jak sympozjum, forum, warsztaty przy aktywnym udziale sekcji, komisji, Zarządów, Okręgów i finansowym wsparciu Ministerstwa Kultury i Sztuki, pozyskanych sponsorów lub władz lokalnych. Aktywizują one również teoretyków i praktyków bibliotekarstwa, zaś przyjęta zasada szybkiej publikacji materiałów w seriach wydawniczych pod znakiem SBP („Propozycje i Materiały”, „Nauka-Dydaktyka-Praktyka”, „Forum SBP”) daje pracownikom bibliotek możliwość uzyskania źródeł aktualnej i konkretnej informacji, a studentom bibliotekoznawstwa rekompensuje brak nowych podręczników. Działania te świadczą też o możliwościach intelektualnych środowiska oraz o zdolności organizowania się społecznego wokół ważnych zagadnień.

Do najważniejszych problemów ostatniego pięciolecia w świetle tematyki zjazdów, narad, konferencji i sympozjów urosły:

- aktualne problemy organizacyjne i próby ukierunkowania działalności bibliotek w transformowanej rzeczywistości (*Biblioteki dziś i jutro*, Poznań 1989; *Samorządy terytorialne a biblioteki publiczne*, Warszawa 1990; *Funkcjonowanie biblioteki w systemie samorządowym*, Płock 1991; *Biblioteki publiczne w służbie społeczności lokalnej*, Szczecin 1991), *Nowoczesne tendencje działalności bibliotek w Polsce w ostatnich latach*, Białowieża 1995 r., *Dziecko niepełnosprawne w bibliotece*, Gdańsk 1994, *Krynica Morska 1995*, *Czytelnictwo i biblioteki na wsi*, Poznań 1996 (III Forum SBP);

- unowocześnianie organizacji i automatyzacja procesów bibliotecznych (*Automatyzacja bibliotek. Praktyczne aspekty*, Białystok 1991; Krajowa Konferencja Bibliotek Muzycznych, Poznań 1991, *Komputeryzacja bibliotek publicznych*, Supraśl 1996; *Biblioteka naukowa. Automatyzacja. Organizacja. Zarządzanie*, Poznań 1994 r.; Warsztaty Instytutu Społeczeństwa Otwartego (OSI). *Zarządzanie zmianami*, Warszawa 1995, zorganizowana przez komisję Automatyzacji SBP, zainspirowana przez Fundację Sorosa);

- nowe formy działalności bibliotek (konferencja dyrektorów WBP dot. działalności gospodarczej bibliotek, marketingu oraz aktualizacji przepisów prawa bibliotecznego. Warszawa 1992, Seminarium instruktorów WBP dotyczące dostosowania działalności metodycznej i instrukcyjnej do zmian administracyjno-systemowych w kraju, Katowice 1992, *Informacja biznesowa w bibliotece*, Szczecin 1994);

- szans i zagrożeń współczesnej bibliografii (IV Krajowa Narada Bibliografów pod hasłem „Bibliografia między tradycją a nowoczesnością”, Warszawa 1995);

- kształcenie zawodowe i etyka (*Etyka zawodu bibliotekarza*, Kraków 1990, *Kształcenie bibliotekarzy dla przyszłości*, Jachranka 1995 (III Forum SBP).

Dorobek ten wzbogacają publikacje w „Bibliotekarzu”, „Poradniku Bibliotekarza”, „Przeglądzie Bibliotecznym”. Mniej spektakularnym, ale nie mniej ważnym efektem działania Stowarzyszenia są tradycyjne inicjatywy i opinie legislacyjne. Wązały się one ostatnio z nowymi regulacjami prawa bibliotecznego (tzw. społeczny projekt ustawy o bibliotekach, udział w opiniowaniu projektu ministerialnego) ustawy o egzemplarzu obowiązkowym oraz poradnictwo prawne na łamach „Bibliotekarza”, „Poradnika Bibliotekarza”.

Nie udało się niestety przełamać tradycji nieskuteczności w dążeniach do stworzenia nowoczesnego ogniwa zarządzania merytorycznego bibliotekami. Koncepcja Agencji Bibliotecznej, do spraw inicjowania założeń modernizacyjnych, koordynacji działań i zapewnienia środków, nie spotkała się z przychylnością administracji ani jako inicjatywa autorska ani jako element ustawy bibliotecznej. W nowe warunki ustrojowo-cywilizacyjne bibliotekarstwo polskie będzie wchodzić niestety z koncepcją i organizacją zarządzania przeniesioną administracyjnie z minionego systemu. Lobby środowiskowe okazało się w tym zakresie mało skuteczne.

Nadal na rozstrzygnięcie czekają nie tylko pragmatyka zawodowa, ale — co istotniejsze — opracowanie skutecznych form przeciwdziałania społecznego procesom destrukcyjnym, zagrażającym dorobkowi pokoleń bibliotekarzy (zanizanie dotacji, tendencje likwidacyjne, cięcia etatowe itp.).

Nie napawa optymizmem fakt kolejnych ograniczeń współpracy z zagranicą i zmiany statusu SBP z członka narodowego na członka instytucjonalnego, redukujące możliwości członkowskie w IFLA.

Przedstawiony tu obraz — z konieczności niepełny — dorobku 80 lat organizacji bibliotekarskiej w Polsce u progu nowego wieku powstał z nadzieją, że stanie się zachętą do poszukiwania w nim odpowiedzi na pytania „o cele, kierunki, zasady i sposoby dalszego działania na rzecz ochrony i rozwoju bibliotek, ich zasobów i pracowników” w warunkach transformacji ustrojowej przypadającej na czas ekspansji cywilizacji elektronicznej. Mówiąc prościej: poszukiwania kierunków i procedur przebudowy tradycyjnych modeli organizacyjno-funkcjonalnych bibliotek w nowoczesne, efektywne społecznie „skarbnice” wielomedialnych przekazów, zakorzenione w przeszłości, ale umiejące sprostać potrzebom współczesności i wychodzące naprzeciw wyzwaniom cywilizacji informacyjnej przyszłości.

Do rozwiązania tych zadań nie wystarczy już ani indywidualna pasja społecznikowska ani administracyjny nakaz, nawet najlepiej osadzony w prawie. Tylko połączenie indywidualnych potencjałów intelektualnych w dobrze zorganizowanym działaniu zwielokrotnia siły i zwiększa efektywność.

Historia Stowarzyszenia jest dowodem na skuteczność aktywności ludzi działających w różnych uwarunkowaniach, skupionych wokół twórczych osobowości zawodu. Każde pokolenie takie osobowości posiada. Problem jedynie w ich odnalezieniu i umotywowaniu do współpracy w czekających nas procesach modernizacji i przebudowy zastanej rzeczywistości biblioteczno-czytelniczo-informacyjnej.

Działalność Stowarzyszenia lat ostatnich, mimo sygnalizowanych trudności i ograniczeń, dowodzi istnienia ogromnych możliwości intelektualnych i sprawności organizacyjnej ludzi związanych z bibliotekarstwem, bibliotekoznawstwem, czy innymi formami obiegu komunikacyjnego. Problemem do rozwiązania są sposoby pozyskania ich i przekonania o potrzebie wspólnych poszukiwań nowych rozwiązań organizacyjno-funkcjonalnych, aktywnego pozyskiwania środków na rozszerzanie i unowocześnianie zasobów oraz wyposażenie bibliotek w nowoczesne technologie, przyspieszające obieg społeczny dokumentów bibliotecznych i informacji w nowych warunkach społeczno-ustrojowych i organizacyjnych.

Z perspektywy doświadczeń osiemdziesięciolecia można domniemywać, że sposobem na sprostanie współczesnym potrzebom i wyzwaniom przyszłości może być przywracanie tradycyjnej gotowości ogółu bibliotekarzy do społecznej obsługi zmieniających się potrzeb czytelniczo-informacyjnych, w ścisłym współdziałaniu z obsługiwanym środowiskiem, rozwijanie kompetencji zawodowych, umiejętności organizacyjnych, sprawności technicznej, a także rozszerzanie aktywności praktycznej oraz ekspresji twórczej poprzez integrację środowiska w dobrowolnym zrzeszaniu się ludzi nie narzuconym przez los czy administracyjną perswazję, ale zbliżonych do siebie cechami umysłowymi, podobieństwem sytuacji społecznej, odczuwaniem potrzeb zainteresowaniami, wyznaczanymi wartościami i dążeniami.

Możliwości takie stwarzało i nadal stwarza Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Informację oparto na;

- dokumentach sprawozdawczych Zarządu Głównego ze zjazdów delegatów oraz informacjach publikowanych w „Przeglądzie Bibliotecznym” i „Bibliotekarzu”;
- analizie porównawczej dokumentów prawnych: *Ustawa Związku Bibliotekarzy Polskich* (publikacja okolicznościowa SBP). Warszawa 1989, *Statut Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich* (kolejne wersje z lat 1960-1980 z ostatnią zatwierdzoną przez Sąd Wojewódzki w Warszawie w dniu 30 listopada 1993 r.). Warszawa 1993.

- Opracowaniach: Jan Baumgart, *Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w latach 1917-1967*. W: *Bibliotekarstwo, biblioteki, bibliotekarze. Wybór prac*. Warszawa 1983, s. 13-88; Adam Wróblewski, *Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich 1917-1967. Zarys informacji*. Warszawa 1968; Stanisław Kaszyński, *Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w Krakowie 1919-1979*, Kraków 1980; *Twórcy nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego*. Wrocław 1974; *Bibliotekarstwo polskie 1925-1951 w świetle korespondencji jego współtwórców* (oprac.) M. Dembowska. Warszawa 1995; *70 lat Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1917-1987 (Materiały do bibliografii)*, Oprac. Władysław Henzel, Kazimierz Zieliński, Warszawa 1987;

Ewa Les, *Kilka słów historii organizacji pozarządowych* (oraz) Eric Kemp, *Polskie fundacje i stowarzyszenia w perspektywie europejskiej*. W: *Miejsce dla każdego. Szkice i opracowania o sektorze pozarządowym w Polsce*. Zebrane w Centrum Informacji ds. Organizacji Pozarządowych BORDO. Warszawa 1996; J. Kołodziejska, *Stowarzyszenie bibliotekarskie*. W: *Biblioteki publiczne. Główne kierunki rozwoju*. Warszawa 1972, s. 209-218.



Józef ZAJĄC

AKSJOLOGIA STOWARZYSZENIOWEGO RUCHU BIBLIOTEKARSKIEGO

(Aksjologia) 3. Konkretny system (hierarchia) wartości przyjmowany w ramach danego poglądu, koncepcji, stanowiący punkt wyjścia wartościowania (Encyklopedia Powszechna PWN).

1. UWAGI WSTĘPNE

1.1. Tematem mojego referatu jest próba sprecyzowania i ukazania w zmieniającej się rzeczywistości historycznej podstawowych wartości określających stowarzyszeniowy ruch bibliotekarski i ukierunkowujących działania tego ruchu.

Temat jest bardzo ogólny, możliwy do rozwinięcia w bardzo różnych kierunkach. Prelegentowi grozi też niebezpieczeństwo wkroczenia na pola penetrowane w toku obecnej konferencji przez innych prelegentów omawiających wybrane szczegółowe tematy wiążące się bardziej lub mniej ściśle z aksjologią ruchu bibliotekarskiego — takie jak wartości etyczne, przesłanki skutecznego działania organizacji, stosunek do wyzwań nowoczesności czy też funkcje kreatywne działalności bibliotekarskiej. Przy tych uwarunkowaniach i ograniczonych możliwościach czasowych, skoncentruję się na próbie bardzo ogólnego określenia priorytetów kształtujących działania ruchu stowarzyszeniowego na przestrzeni minionego 80-lecia i związanych z tym problemów.

Opracowanie zamykam refleksjami i wnioskami do dalszej działalności Stowarzyszenia, które przypadnie na okres bezprecedensowo szybkich i radykalnych przekształceń współczesnego świata, stanowiących także dla bibliotekarzy bardzo trudne i odpowiedzialne wyzwanie.

W roku bieżącym mija 40 lat od początków mego aktywnego uczestnictwa w działalności Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. W toku tego długiego okresu wielokrotnie, w publikacjach czy też referatach na konferencjach i sesjach podejmowałem w szerszym lub węższym zakresie tematy, dotyczące systemu wartości czy też przesłanek skutecznego działania naszego Stowarzyszenia. Referat niniejszy jest dla mnie okazją do usystematyzowania i uogólnienia tych rozważań.

1.2. Analiza kolejnych wersji statutów i programów działania Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich¹ wskazuje, że naczelne cele działalności Stowarzyszenia na przestrzeni minionego 70-lecia nie ulegały istotnym zmianom. Każdy następny statut jest nieco szczegółowszy, ale zasadnicze cele sformułowane w 1917 r. pozostają. Są to:

- czuwanie nad prawidłowym rozwojem bibliotek polskich,
- doskonalenie zawodowe pracowników,
- inspirowanie i koordynacja prac bibliotekoznawczych i bibliologicznych,
- opieka nad warunkami pracy bibliotekarzy.

Hasła wywoławcze zasadniczych celów nie zmieniły się, ale z dziesięciolecia na dziesięciolecie zawartość tych haseł i ich wzajemne relacje ulegały oczywiście daleko idącym przeobrażeniom. Np. w odniesieniu do hasła „czuwanie nad prawidłowym rozwojem bibliotek polskich”, w początkach lat dwudziestych do podstawowych zadań należało powołanie Biblioteki Narodowej, wypracowanie i ujednoczenie podstawowych aktów prawnych warunkujących prawidłowy rozwój bibliotek (rejestracja publikacji, egzemplarz obowiązkowy, ustawa o bibliotekach). W 1946 r. główne zadania wiązały się niewątpliwie z możliwie pełnym i szybkim wdrożeniem postanowień dekretu o bibliotekach. A dziś podstawowe zadania to problemy organizacji centrum zarządzania i koordynacji działalności bibliotecznej zapewniającego pełniejsze wykorzystanie ogromnego potencjału stworzonego w czasach II Rzeczypospolitej i latach PRL-u.

Nie uległo również zmianie ponadczasowe pryncypium wszelkiej działalności bibliotekarskiej i społecznej aktywności bibliotekarzy: działanie na rzecz możliwie pełnego i sprawnego zaspokajania potrzeb czytelnicznych społeczeństwa, wynikających z potrzeb kultywowania i rozwoju oświaty, nauki, produkcji i kultury. To naczelne pryncypium — może dlatego, że tak oczywiste — nie znalazło się nigdy *expressis verbis* w statutach SBP. Chyba szkoda, bo w natłoku codziennych problemów szczegółowych często zapominamy o najbardziej oczywistych prawdach. Materiału do refleksji na ten temat dostarcza obficie także 80-letnia historia SBP, szczególnie drugie jego 40-lecie.

2. BIBLIOTEKARSTWO I RUCH STOWARZYSZENIOWY W OKRESIE PIONIERSKIM I DEKRETOWYM

2.1. W roku 1917 a nawet jeszcze w 1921 (pierwszym roku egzystencji II Rzeczypospolitej w ukształtowanych już podstawowych granicach) bibliotekarstwo polskie, mierzone typowymi dla tego okresu standardami europejskimi

¹ Używam wszędzie w tekście, ze względów praktycznych, nazwy „Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich”. Pamiętać jednak należy, że na przestrzeni 80-lecia, nazwa Stowarzyszenia zmieniła się dwukrotnie: w latach 1917-1946 funkcjonowało ono pod nazwą „Związek Bibliotekarzy Polskich” a w latach 1946-1953 pod nazwą „Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich”.

czy amerykańskimi to w zasadzie dopiero przyszłość. Na bibliotekarstwo polskie początków lat dwudziestych składają się: kilkanaście dużych i średnich bibliotek naukowych i szkolnych z pewnymi już tradycjami w byłej Galicji, tyleż bibliotek w zaborach rosyjskim i niemieckim, które częściowo tylko są przydatne w nowej polskiej rzeczywistości oraz kilkutyśięczna mgławica społecznych bibliotek powszechnych, gęstsza w Galicji, rzadsza w byłym zaborze niemieckim i całkiem rozrzedzona w rosyjskim². W mgławicy tej odnajdziemy tylko kilkadziesiąt nowoczesnie na owe czasy ukształtowanych, sporych bibliotek (50% liczyło mniej niż 200 wol., tylko 58 — powyżej 10 tys. wol.), reszta to biblioteki w cudzysłowie. W tych warunkach trzeba było startować praktycznie od zera — budować wszystko, poczynając od samej koncepcji obsługi bibliotecznej mieszkańców kraju, poprzez organizację konkretnych bibliotek (od Narodowej do publicznych), zabezpieczenie podstaw prawnych i normatywnych działalności bibliotecznej do kwalifikowanych kadr. Zadania te powoli ale konsekwentnie realizowano. Rzeczywistość bibliotekarska roku 1938 była uboga ale nieporównywalna z rokiem 1921.

2.2. Nie udało się w 20-leciu ustanowić wspólnej dla bibliotek państwowych Generalnej Dyrekcji Bibliotek ani Państwowej Rady Bibliotecznej, nie została też uchwalona ustawa o bibliotekach, ale substancja biblioteczna i służąca jej infrastruktura prawna wzbogacała się systematycznie. Rozpoczęły działalność Biblioteka Narodowa i biblioteki urzędów centralnych. W 1938 r. istniały biblioteki przy wszystkich szkołach (co prawda w większości bardzo skromne — przeciętna biblioteka liczyła 290 wol.), istniały 884 biblioteki samorządowe i 149 powiatowych central kompletów ruchomych z 5300 punktów bibliotecznych³. Rozpoczęto profesjonalne kształcenie bibliotekarzy na poziomie wyższym (1925, Wolna Wszechnica Polska) i średnim (1929, Jednoroczna Szkoła Bibliotekarska przy Bibliotece Miasta Stołecznego Warszawy). Dopływ do bibliotek kwalifikowanych kadr zabezpieczały egzaminy państwowe dla bibliotekarzy (od 1936 r.). Obowiązek urzędowej rejestracji i przekazywania egzemplarza obowiązkowego do głównych bibliotek (1919) ułatwił kompletowanie zbiorów i prowadzenie bieżącej bibliografii. Wybudowano wreszcie nowoczesne, jak na tamte czasy, gmachy dla 7 wielkich bibliotek.

Nie mniej ważnym osiągnięciem od realnych dokonań jest wykrystalizowanie się już w latach dwudziestych kompleksowej koncepcji systemu bibliotecznego w Polsce, z projektem ustawy bibliotecznej włącznie. Systemu jasnego, spójnego i komplementarnego. Nim zaistniał on w rzeczywistości, był długo doskonalony w środowiskowych dyskusjach elity bibliotekarskiej, skupionej w Związku Bibliotekarzy Polskich. Tylko dzięki temu, bezpośrednio po II wojnie

² Zob.: „*Biblioteki oświatowe, Spis na dzień 1 stycznia 1930 r.*” Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów-Warszawa 1932.

³ Zob.: Barbara Bieńkowska, Halina Chamerska, - „*Zarys dziejów książki*” (CUKB, Wyd. Spółdz. Warszawa 1987 s. 340-346 - „*Dzieje książki i bibliotek w II Rzeczypospolitej*”.

światowej, gdy w Polsce zaistniały warunki sprzyjające rozwojowi bibliotek, można było niezwykle szybko i sprawnie powołać i rozwijać sieci biblioteczną i struktury niezbędne do ich prawidłowego funkcjonowania (administracja, kształcenie kadr, zaplecze naukowe). Dekret o bibliotekach z 1946 r. i wdrażanie jego podstawowych postanowień to spektakularny triumf kreatywnej mocy przemysłanego programu. Czytelnictwo i bibliotekarstwo w Polsce w pierwszym 20-leciu PRL rozwijało się pomyślniej niż u wszystkich naszych bliższych i dalszych sąsiadów, na ogół mniej zniszczonych, bogatszych i o bez porównania starszych tradycjach bibliotekarskich.

2.3. Przez ponad 40 lat (od roku 1917 do końca lat pięćdziesiątych), przełożony wpływ na charakter i dynamikę działalności bibliotecznej w Polsce wywierała stosunkowo nieliczna elita zawodu, stanowiąca jednocześnie trzon kierowniczy Stowarzyszenia. Byli to ludzie o różnym pochodzeniu, wykształceniu, zainteresowaniach i temperamentach, których w jednorodnym środowisku jednoczył wspólny zestaw priorytetów i idei. Punktem wyjścia były dominujące dla XIX-wiecznej inteligencji polskiej tradycje społecznikowskie, przekonanie, że szerzenie oświaty i kultury jest obowiązkiem, misją inteligenta a książka stanowi jedno z podstawowych narzędzi realizacji tej misji. Ludzi tych łączyły przekonania demokratyczne i otwartość światopoglądowa — przeważnie z korytem laickim — oraz przekonanie, że biblioteki są dla wszystkich, a więc nie powinny być zawłaszczone dla określonej ideologii czy systemu wartości. Cechował ich wreszcie wysoki profesjonalizm, chłonność na dorobek bibliotek w innych krajach, wyrastający z realnej oceny stanu bibliotekarstwa w Polsce. Przy czym wykorzystanie doświadczeń innych nie było automatycznym naśladownictwem a twórczą adaptacją do warunków i możliwości krajowych.

Pilnie przestrzegane na poszczególnych etapach działalności Stowarzyszenia zasady apolityczności i lojalności wobec aktualnych władz państwowych, nie oznaczały braku określonych zasad ideowo-moralnych i pryncypialności w działaniu. Pryncypialność ta przeszkadzała być może niekiedy w osiągnięciu korzyści taktycznych ale zawsze procentowała w perspektywie długofalowej. Być może, że gdyby np. Stowarzyszenie dogadało się z większością endecko-ludową w Sejmie, już w latach dwudziestych mieliśmy ustawę o bibliotekach. W takim jednak brzmieniu i pod takim patronatem, że biblioteki publiczne nie byłyby ani nowoczesne ani w pełni publiczne, zaś Stowarzyszenie zdominowane przez żywioły nacjonalistyczne i klerikalne nie mogłoby zapewne kontynuować działalności w nowych warunkach społeczno-politycznych. Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, z uwagi na wierność uznawanym wartościom, znaczna część wybitnych działaczy bibliotekarskich odsunięta została na boczny tor a rola Stowarzyszenia ograniczona — ale za to po roku 1956 łatwiej było nawiązać do wcześniejszych tradycji. Z kolei po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 r. część środowiska oburzona była „oportunizmem” Zarządu Głównego, symbolizowanym m.in. akcesem do PRON-u. Z kilkunastoletniej już perspektywy oportunizm ten ocenić trzeba łagodniej. Umożliwił on

nieprzerwaną działalność Stowarzyszenia i znaczne dotacje na biblioteki w latach osiemdziesiątych. Chyba zupełnie inaczej wyglądałby aktualny pejzaż polskiego czytelnictwa i polskich bibliotek, gdyby wkroczyły one w okres transformacji ustrojowej osłabione i bez sprawnie działającej reprezentacji.

3. OKRES DESTRUKCJI „SYSTEMU DEKRETOWEGO” (1960-1990)

3.1. Aż do początku lat sześćdziesiątych aktyw Stowarzyszenia stanowił nieformalny ale realnie istniejący ośrodek kierowniczy polskiego bibliotekarstwa. We władzach centralnych SBP działają czołowi przedstawiciele administracji bibliotecznej wielkich bibliotek z Narodową na czele, instytutów i zakładów kształcenia bibliotekarzy. Stan ten sprzyjał koordynacji poczynań i współdziałania różnych segmentów systemu bibliotecznego. Sytuacja w tym zakresie — w kierunku dezintegracji — zmieniała się stopniowo w latach sześćdziesiątych. Przyczyny były wielorakie.

— W związku z daleko posuniętym rozwojem — ilościowy i jakościowy — sieci bibliotecznych i poszczególnych bibliotek narastają problemy i komplikacje związane z zarządzaniem nimi oraz programowaniem i koordynacją działalności. Pod pewnymi względami sytuacja pionierów naszego współczesnego bibliotekarstwa była łatwiejsza w warunkach rozpoczynania wszystkiego od podstaw, lepiej widoczne były cele podstawowe oraz zewnętrzne wzorce działania. Pilna staje się potrzeba wypracowania nowych programów, nowych form zarządzania i modernizacji.

— W tych latach, mimo narastania potrzeb i komplikowania się działalności bibliotek, systematycznie osłabiany jest system zarządzania bibliotekami. Etapy tego osłabienia symbolizują fakty przekształcenia Naczelnej Dyrekcji Bibliotek w Ministerstwie Oświaty w Centralny Zarząd Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki, szybko zdegradowany do roli Departamentu a następnie 2–3-osobowego stanowiska pracy w Departamencie Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek. Dezintegracji sprzyja podział Ministerstwa Oświaty. Główne biblioteki są nadzorowane przez 4 resorty (Oświaty, Szkolnictwa Wyższego, Kultury i Sztuki, PAN) przy zupełnie iluzorycznej koordynacji ze strony Ministerstwa Kultury i Sztuki. Emancypują się też ośrodki naukowe i szkolnictwo bibliotekarskie realizuje własne koncepcje nie zawsze nawzajem drożne i zbieżne z aktualnymi potrzebami bibliotek.

— Daje o sobie znać długoletni brak żywszych kontaktów z przodującymi ośrodkami zagranicznymi. W warunkach narastającej rewolucji naukowo-technicznej błyskawicznie powiększa się dystans w zakresie bazy i organizacji form i metod działania, między bibliotekami polskimi a przodującymi ośrodkami zagranicznymi.

— Bibliotekarstwo polskie, kształtowane w latach czterdziestych – pięćdziesiątych jako zwarty, komplementarny system, przekształca się w okresach póź-

niejszych w luźny konglomerat sieci, pseudosieci i dziesiątków tysięcy autonomicznych placówek — bez nadrzędnego programu, nadzoru i systemu pomocy metodycznej. Oczywiście rozwija się nadal ilościowo: powiększa o miliony woluminów, tysiące nowych placówek, setki lokali, kilkanaście nowych ośrodków kształcenia bibliotekarzy, tysiące mniej lub bardziej cenne publikacje zawodowe itp. Ale dynamika jego rozwoju, efektywność działania w stosunku do ponoszonych nakładów, z roku na rok maleje. Zarysowują się — nie do uniknięcia w warunkach braku koordynacji działań i nadzoru — luki, niedopatrzenia, ślepe zaułki, petryfikacja nieracjonalnych struktur. Procesów dezintegracyjnych nie zahamowała ani ustawa o bibliotekach z 1968 r., zastępująca zdezaktualizowane postanowienia dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi ani, tym mniej „Program rozwoju bibliotekarstwa polskiego” z 1977 r. Anemiczne ośrodki decyzyjne nie były w stanie zrealizować w pełni sformułowanych w Ustawie i Programie zadań i sugestii. Zemściła się też, przyjęta dla tych dokumentów, formuła „programu otwartego” — bez ścisłego określenia konkretnych zadań, narzędzi realizacji tych zadań i ich adresatów. Niewątpliwie, przy silnym i sprawnym ośrodku decyzyjnym, taka formuła dawała wielkie możliwości rozwoju, natomiast w polskiej rzeczywistości tamtych lat sprzyjała bezruchowi i beztroście — tak władz administracyjnych, jak i środowiska bibliotekarskiego.

Zasygnalizowane wyżej skrótko procesy, wywarły określony wpływ na rozwój środowiska bibliotekarskiego. Przekształca się mentalność bibliotekarzy, w tym także elit zawodowych.

W ślad za poszerzaniem się substancji bibliotecznej, następuje rozwój ilościowy elity. Z 5-6 przed wojną i około 10 w latach pięćdziesiątych do około 20 obecnie wzrasta liczba miast dysponujących wielkimi bibliotekami i licznymi zespołami bibliotekarzy o najwyższych kwalifikacjach. Znaczące osiągnięcia notują biblioteki różnych sieci w setkach innych miejscowości. Wzrasta ranga ośrodków pozawarszawskich, co sprzyja różnicowaniu i wzbogaceniu doświadczeń zawodowych. To bezsporny dorobek, ale jego efekty osłabione są wskazanymi wyżej procesami dezintegrującymi środowisko bibliotekarskie a także ogólniejszymi zjawiskami społeczno-politycznymi i socjologicznymi.

3.2. Od początku lat sześćdziesiątych, z roku na rok, wzrasta rola Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, a szczególnie jego organów centralnych, w całokształcie życia bibliotekarskiego kraju. Wcześniej Zarząd Główny i jego agendy (sekcje, komisje) i narzędzia działania (czasopisma, wydawnictwa, konferencje, zjazdy) stanowiły forum dyskusji i koordynacji działań dla elit bibliotekarstwa polskiego. Bieżące życie bibliotek było kierowane, nadzorowane i organizowane przez administrację biblioteczną w ścisłej współpracy z Instytutem Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej i ośrodkami kształcenia bibliotekarzy. Prowadzono intensywnie i planowo różne formy doskonalenia zawodowego, przekazywano bibliotekarzom systematycznie wnioski z bieżących badań i analiz, zalecenia i instrukcje. Gdy aktywność administracji bibliotecznej słabnie, stowarzyszeniowe czasopisma, sesje i konferencje stają się głównym a dla

niektórych środowisk wręcz jedynym forum aktywności intelektualno-zawodowej. W ostatnich latach Zarząd Główny Stowarzyszenia staje się wręcz organizatorem nawet narad roboczych, np. dyrektorów bibliotek wojewódzkich. Te poszerzające się, przejmowane z konieczności, zadania Stowarzyszenie realizuje z różnymi efektami. Ogólnie jednak była to działalność pożyteczna, wypełniająca dotkliwą lukę. Stosunkowo najcenniejszy jest dorobek wydawniczy. Zarówno redakcje czasopism jak i wydawnictwo książkowe, mimo ciągle szczupłej bazy materialnej osiągnęły przyzwoity poziom edytorski i merytoryczny i odgrywają niezwykle istotną rolę aktywizacji intelektualnej środowiska i doskonalenia pracy bibliotek. Bardziej powściągliwie należy ocenić liczne konferencje naukowe, firmowane przez Zarząd Główny i zarządy okręgowe SBP. Obok wielu inicjatyw bardzo udanych, notujemy trochę za dużo imprez wtórnych, słabo przygotowanych, służących tylko do odnotowania aktywności i prężności określonych środowisk lub bibliotek. Pod tym względem trzeba chyba wykazać większą wstrzeźliwość i zastosować surowszą selekcję.

4. LATA PRZEMIAN USTROJOWYCH — I PRZYSZŁOŚĆ

4.1. Lata dziewięćdziesiąte, okres transformacji ustrojowej w Polsce, przynosi nowe doświadczenia dla środowiska bibliotekarskiego. Znane są powszechnie poniesione dotkliwe straty i nie ma potrzeby wracać do tego tematu. Zarysowały się natomiast w ostatnich latach także zjawiska i procesy pozytywne choć przeważnie na co dzień bardzo dla bibliotekarzy dolegliwe.

— Prawa rynku i związane z nimi bezpośrednie zagrożenia dla branż, bibliotek i konkretnych pracowników, wymuszają aktywniejsze niż dotychczas działania na różnych polach — od zabiegania o środki, przez bardziej racjonalną organizację instytucji do skuteczniejszego, bardziej ofensywnego demonstrowania działalności bibliotecznej oraz popularyzacji czytelnictwa i usług bibliotecznych. Zasady marketingu bibliotecznego, początkowo często pojmowane opacznie, powoli i z oporami ale zadamawiają się w głowach bibliotekarzy.

— Nastąpiło daleko idące zróżnicowanie bazy materialnej i poziomu działalności poszczególnych bibliotek i całych regionów — prowadzące do rywalizacji także z poczuciem zagrożenia i względów ambicjonalnych administracji państwowej i samorządowej.

— Nowe warunki działania, konkursy, usunęły z wielu bibliotek najmniej sprawnych, najsłabszych dyrektorów i pracowników wyższych szczebli.

Te i inne tendencje, jeśli zostaną wsparte w przyszłości mądrym i skutecznym programowaniem, nadzorem, egzekwowaniem wymogów prawnych, będą sprzyjać także odbudowie i kształtowaniu na nowoczesnych zasadach etosu zawodu bibliotekarskiego.

4.2. W „Programie rozwoju bibliotekarstwa polskiego do roku 1990” czytamy: „Biblioteki zawsze spełniały doniosłą rolę w rozwijaniu nauk, oświaty i kultury. Głębokie przeobrażenia, jakie dokonują się dziś w ich otoczeniu sprawiają,

że zgodnie z kierunkiem tych procesów rola bibliotek zostaje wielokrotnie pomnożona⁴. Te słowa napisane przed 20 laty, dziś są jeszcze bardziej aktualne. Postęp nabiera przyspieszenia, z roku na rok zmieniają się technologie pracy i struktury zatrudnienia zmuszające pracowników do opanowywania nowych umiejętności zawodowych, wydłuża się okres nauki szkolnej. Te wszystkie okoliczności zmuszają szerokie rzesze ludzi do korzystania z bibliotek. Nie tylko one — człowiek żyjący w niestabilnych układach, poddany presji nieustannych przekształceń poszukuje punktów odniesienia, trwałych wartości, sensu istnienia. W tych warunkach usługi biblioteczne nie tylko rosną ilościowo, ale nabierają całkiem nowego wymiaru jakościowego. Nie tylko ułatwiają ludziom adaptację do zmieniających się warunków życia i pracy, ale także sprzyjają humanizacji stosunków międzyludzkich.

Czy nasze środowisko bibliotekarskie sprosta tym wyzwaniom? Cóż, będzie musiało. A jaki będzie jego wkład w kształtowanie nowej rzeczywistości zależeć będzie w niemałym stopniu także od dynamiki i jakości działania Stowarzyszenia na przełomie tysiącleci.

4.3. Ostatnie lata XX wieku to okres kolejnej wymiany międzypokoleniowej w środowisku bibliotekarskim, w tym także elit Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Miejsce większości dotychczasowych czołowych działaczy, rozpoczynających pracę w zawodzie bibliotekarskim w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, zajmują roczniki następnego pokolenia, dla których dekret o bibliotekach czy też organizowanie od podstaw bibliotek to wyłącznie fakty historyczne i to z bardzo odległej przeszłości.

Kolejna wymiana pokoleniowa to dla Stowarzyszenia ogromna szansa. Wymiana poprzednia w latach sześćdziesiątych, nie przyniosła przełomu — bo i przynieść nie mogła. Moje pokolenie było nieliczne i słabe biologicznie, dysponowało nie najlepszym przygotowaniem ogólnym i zawodowym a atmosfera życia społecznego w apogeum jego działania nie sprzyjała aktywności. Obecnie sytuacja w bibliotekarstwie jest diametralnie inna — nie tylko w ilości pracowników i jakości ich przygotowania zawodowego. Przemiany cywilizacyjne i technologiczne prowadzą do radykalnego zmniejszenia się liczby osób zatrudnionych w sferze produkcji materialnej, przy równie szybkim poszerzaniu zatrudnienia w zawodach mających na celu doskonalenie zawodowe i wszelkiego rodzaju usługi na rzecz społeczeństwa. W tej sferze działalność bibliotekarska i informacyjna wyrasta na jedno z najważniejszych ogniw.

Poczucie, że pracuje się w zawodzie społecznie bardzo użytecznym a jednocześnie o wielkich perspektywach rozwojowych, dającym duże możliwości samorealizacji każdemu ambitnemu pracownikowi — będzie chyba osią kształtowania się nowoczesnego etosu zawodowego polskiego bibliotekarstwa. Jest to bardzo urodzajna gleba — na której rozwijać się powinny aktywność, ambicje zawodowe, duch twórczego współzawodnictwa

⁴ „Program rozwoju bibliotekarstwa polskiego do roku 1990”. Państwowa Rada Biblioteczna przy Ministrze Kultury i Sztuki. Warszawa 1977 s. 7.

— wynikające nie tylko z typowego dla wolnego rynku poczucia zagrożenia — ale także z dumy zawodowej nie tolerującej bylejakości i apatii. Odegranie ważnej roli na tym polu, wniesienie twórczego wkładu w permanentne doskonalenie działalności bibliotekarskiej — to wielkie, trudne, ale i pociągające wyzwanie dla działaczy Stowarzyszenia nowej generacji.



Jan BURAKOWSKI

NORMATYWNE UWARUNKOWANIA DZIAŁALNOŚCI BIBLIOTEKARZY

1. WSTĘP

Pisząc o normatywnych uwarunkowaniach działalności bibliotekarzy, jako osób fizycznych, jako przedstawicieli określonego zawodu, środowiska autor uznał za najistotniejsze dwa kierunki tej działalności:

– kierunek pierwszy, to działania bibliotekarzy związane z dążeniami do uchwalenia ustawy o bibliotekach, a także zamieszczania w tym akcie normatywnym zapisów o sformalizowanych „organach bibliotekarskich”, o instytucjach i organach o określonych uprawnieniach koordynatora działalności biblioteczno-informacyjnej, organach, w skład których wchodziłoby specjaliści z zakresu bibliotekarstwa i informacji naukowej,

– drugi kierunek, to działalność pracowników bibliotek w organizacjach bibliotekarskich, praca w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, organizacji o wspaniałych tradycjach i znaczących osiągnięciach, o 80-letniej historii (minęło 80 lat od dnia, w którym grono bibliotekarzy-założycieli wystąpiło do Szefa Administracji, przy General-Gubernatorstwie Warszawskim o „uzdolnienie do czynności prawnych Związku Bibliotekarzy Polskich”).

Wiele dobrego można powiedzieć o wkładzie bibliotekarzy-członków Związku/Stowarzyszenia w powstanie systemu norm prawnych regulujących działalność bibliotek i status bibliotekarzy w Polsce. Starania członków tej organizacji bibliotekarzy zostały dopiero po prawie 30 latach uwieńczone sukcesem, uchwaleniem dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi¹. Wyrazem tych starań była tematyka wielu zjazdów ZBP, konferencji, nie tylko jubileuszowych, wielu artykułów w czasopiśmie, nie tylko bibliotekarskich. Jednakże bibliotekarze nie mogą pochwalić się efektami w pracach nad ustawowym ustaleniem **ponadresortowego organu koordynującego działalność bibliotek i ich pracowników — organu stanowiącego sformalizowaną formę współpracy bibliotek.**

„Historyczne” spojrzenie na działalność przedstawicieli naszego zawodu w ramach ich organizacji społecznej (Związku/Stowarzyszenia) pozwala na stwierdzenie, że w okresie międzywojennego dwudziestolecia, w latach 1918-1939, bibliotekarze skoncentrowali swoje wysiłki na sprawach związanych z legislacją biblioteczną, a przede wszystkim na ustawie bibliotecznej. I na tym polu uzyskali wiele sukcesów, na których wymienienie nie starczyłoby miejsca w tym referacie. Nie

odczuwali oni, tak, jak to ma miejsce dzisiaj, potrzeby powołania „organu koordynującego”, bowiem wszystkie liczące się biblioteki działały ówczesnie w jednym resorcie — Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Starania o ustawę biblioteczną zostały uwieńczone sukcesem dopiero po II wojnie światowej, kiedy to doszło do uchwalenia dekretu z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi¹. Na podstawie art. 4 tego aktu normatywnego powołana została przy Ministrze Oświaty Państwowa Rada Biblioteczna, organ doradczy reprezentujący „czynnik społeczny” (*sic!*). Powstały także, na mocy tych samych przepisów, „wojewódzkie, powiatowe i gminne (wiejskie i miejskie) komitety biblioteczne przy odnośnych terenowych radach narodowych (wojewódzkiej, powiatowej, gminnej i miejskiej)”. W skład Państwowej Rady Bibliotecznej wchodził przedstawiciele instytucji i organizacji, w przewadze niebibliotekarze. Obok przedstawicieli „bibliotek różnych typów” i „organizacji bibliotekarskich” w Radzie zasiadali przedstawiciele towarzystw naukowych, stowarzyszeń oświatowych, wyższych zakładów naukowych, organizacji zawodowych nauczycielskich, wojewódzkich komitetów bibliotecznych, instytucji wydawniczych i księgarskich, organizacji zawodowych literatów i pisarzy, a w końcu centralnych związków zawodowych pracowniczych, rolniczych i robotniczych (art. 4 ust. 2 dekretu)¹. Przepisy te, w praktyce, obowiązywały do czasu wejścia w życie ustawy z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Podobnie kształtował się wówczas skład komitetów bibliotecznych (art. 4 ust. 4, 5 i 7 dekretu)¹.

Takie organy, w których zasiadało wiele osób (np. w PRB — ponad 50), o charakterze „fasadowym”, nie mogły działać dobrze, spełniały przede wszystkim zadanie „dekoracyjne” i nie wywarły wpływu na losy bibliotekarstwa w Polsce. Nie znalazłem pozytywnych opinii o tych organach w czasopiśmie bibliotekarskich, we wspomnieniowych referatach, artykułach². O powołanym przepisie o komitetach bibliotecznych Jerzy Maj pisał (referat: *Dekret o bibliotekach. Kilka refleksji na 50-lecie*²: „co prawda w tym brzmieniu nigdy nie wszedł w życie, zanim bowiem wydano przepisy wykonawcze ukazała się ustawa z 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, znosząca resztki autonomii samorządu terytorialnego, ale co się ówczesni bibliotekarze ucieszyli, to ich. Nam i tego życie skąpi”).

Prawdopodobnie także, w tym okresie, nie było zdecydowanej potrzeby utworzenia organu mającego charakter ponadresortowy. Trzeba przypomnieć o tym, że po 1945 r. działała w ramach resortu oświaty Naczelna Dyrekcja Bibliotek, dobry i fachowy koordynator działalności bibliotecznej, że dyrektorem Naczelnym NDB był znakomity bibliotekarz — prof. Józef Grycz. Po 1945 r. wszystkie znaczące biblioteki były podporządkowane jednemu organowi centralnemu, Ministrowi Oświaty. Sytuacja zaczęła się zmieniać po 1950 r., zlikwidowano system samorządowy, biblioteki publiczne podporządkowano Ministrowi Kultury i Sztuki, powstały nowe resorty (m.in. Ministerstwo Szkolnictwa

Wyższego, Polska Akademia Nauk), w skład których weszło wiele dużych bibliotek.

Kolejne problemy związane z koordynacją działalności bibliotecznej spowodował rozwój informacji naukowej, a w aspekcie normatywnym uchwała nr 35 Rady Ministrów z dnia 12 lutego 1971 r.³. Powstało Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej — była to struktura źle przyjęta i zawsze krytycznie oceniana przez bibliotekarzy, którzy twierdzili, że jest to instytucja niepotrzebna, że nie jest to organ, którego powołania oczekiwali. CİNTE zostało zlikwidowane. Było to konsekwencją postanowień uchwały nr 84 Rady Ministrów z dnia 30 maja 1990 r.⁴.

Jak wiadomo, nic w interesujących nas sprawach nie załatwiła ustawa o bibliotekach z dnia 9 kwietnia 1968 r.⁵, ustanowienie Państwowej Rady Bibliotecznej nie rozwiązało żadnej z aktualnych spraw polskiego bibliotekarstwa. Zresztą, początkowo, bibliotekarze byli zadowoleni z tego, że ten akt normatywny jest, że obowiązuje, nie postulowali, także później, zmian w jej postanowieniach, obawiając się, że ich konsekwencją może być „zepsucie” ustawy. CİNTE rozczarowało, jego działania zniechęcały do podejmowania zabiegów o „organ koordynujący”, przez kilkanaście lat od dnia wejścia w życie ustawy nie było wyraźnych dążeń do zmiany tego stanu rzeczy.

2. USTAWA O BIBLIOTEKACH — OCZEKIWANIA I RZECZYWISTOŚĆ

Zarówno w ustawie o bibliotekach⁵, jak też i w innych aktach normatywnych nie ma zapisów stanowiących podstawę prawną tworzenia organów o charakterze fachowym, organizacji bibliotekarskich, nie mówią one także o obowiązku powoływania bibliotekarzy do pracy w organach mających wpływ na działalność bibliotek. Nie była takim organem Państwowa Rada Biblioteczna. Według przepisów ustawy (art. 10)⁵ jest ona organem opiniodawczym i doradczym Ministra Kultury i Sztuki w sprawach bibliotek, dodajmy tu, organem od lat nie działającym. Ustawa (art. 10 ust. 1)⁵ stanowi, że członkami tej Rady są przedstawiciele zainteresowanych resortów, instytucji oraz organizacji (a więc nie muszą to być specjaliści, znawcy przedmiotu, bibliotekarze).

Małym (bardzo małym) „krokiem do przodu” było wydane w oparciu o delegację zawartą w art. 16 ust. 1 i art. 19 ustawy o bibliotekach⁵ zarządzenie z 1979 r.⁶, stanowiące o powstaniu Kolegium Dyrektorów Bibliotek Centralnych, organu doradczego i opiniodawczego. Organ ten działał przy CİNTE, miał bardzo małe kompetencje i został rozwiązany wraz z tą instytucją⁴.

Projekt nowej ustawy o bibliotekach⁷ zakłada, że w skład Krajowej Rady Bibliotecznej wchodzić będą przedstawiciele bibliotek oraz środowisk naukowych, bibliotekarskich i twórczych (art. 7). Jednakże także i ten organ nie będzie „organem bibliotekarskim”. Według założeń projektu ustawy ma to być przede wszystkim organ doradczy, o ograniczonych zadaniach koordynowania „ogól-

nokrajowych przedsięwzięć bibliotecznych". Rada ta ma być „organem pomocniczym” dla Ministra Kultury i Sztuki i praktycznie nie będzie miała większych kompetencji „ponadresortowych”. Bibliotekarze uważają, że również i ten organ, tak samo jak formalnie jeszcze stale istniejąca Państwowa Rada Biblioteczna, nie odpowiada na oczekiwania środowiska.

Bibliotekarze domagali się i nadal domagają się stworzenia podstaw prawnych dla powołania organów innego rodzaju i o innych zadaniach. Uważają oni, że konieczne jest utworzenie w Polsce organu ponadresortowego, którego zadaniem byłoby **koordynowanie całokształtu działalności biblioteczno-informacyjnej**. Bibliotekarzom nie chodzi tu o taki organ, który miałby zadania władcze, nadzorcze. Bo przecież tak biblioteki, jak i ośrodki informacji naukowej, miały swoje organy nadzoru. Dla jednostek organizacyjnych, które są instytucjami samodzielnymi, takimi organami nadzoru są odpowiednie ministerstwa, wojewodowie bądź organy samorządu terytorialnego. Inne biblioteki i ośrodki informacji naukowej, wchodzące w skład zakładów, instytucji, przedsiębiorstw i innych jednostek, działają w warunkach określonych przez odpowiednie statuty, regulaminy bądź też akty normatywne wyższej rangi.

W Polsce potrzebny jest organ, do którego obowiązków, obok wspomnianego tu już zadania koordynowania działalności biblioteczno-informacyjnej, należałoby organizowanie współpracy bibliotek, podejmowanie działań usprawniających dostęp do całości krajowych zasobów bibliotecznych oraz do zagranicznych źródeł informacji biblioteczno-bibliograficznej, wspieranie i koordynacja działań związanych z unowocześnieniem warsztatów i odpowiednich procedur, organ dysponujący środkami pozwalającymi na finansowanie cennych inicjatyw.

Nie ma tu miejsca, by przypomnieć wszystkie inicjatywy środowiska bibliotekarskiego w sprawie powołania takiego organu międzyresortowego.

Ostatnio o potrzebie takiego organu była mowa w skierowanym do Sejmu RP memoriale Konferencji Dyrektorów Wojewódzkich Bibliotek Publicznych w sprawie rządowej agencji ds. bibliotek (Stare Jabłonki, 23-25 kwietnia 1996 r.). Sygnatariusze tego dokumentu wskazywali, że trwający od co najmniej ćwierćwiecza proces dezintegracji bibliotekarstwa polskiego uległ niepokojącemu przyspieszeniu w ostatnich latach, natomiast zawarta w obowiązującej ustawie i w projekcie ustawy bibliotecznej koncepcja ogólnokrajowej sieci bibliotecznej koordynowanej przez Ministra Kultury i Sztuki, korzystającego z doradztwa organu kolegiального — nie spełni swojej roli. Wskazując na brak jakiegokolwiek ponadresortowej (czy międzyresortowej) instancji fachowej ds. bibliotek uczestnicy tej Konferencji domagali się stworzenia podstaw prawnych do powołania Rządowej Agencji ds. Bibliotek lub też Pełnomocnika Rządu ds. Bibliotek (nazwa organu nie jest tu istotna). *„Chodzi tu o instancję fachową bibliotekarską, która ogarniałaby problematykę całości bibliotekarstwa polskiego i współpracy międzynarodowej, formułowała strategiczne kierunki działań w tym zakresie, dysponowała funduszem stymulacji pożądaných kierunków przekształceń, zwłaszcza związanych z komputeryzacją bibliotek (sprzęt i oprogramowanie, unifikacja norm i pro-*

cedur fachowych z uwzględnieniem tendencji światowych i standardów Unii Europejskiej). [...] Koncepcja Agencji nie jest sprzeczna z tendencjami do decentralizacji zarządzania, nie ingeruje bowiem w funkcje i zadania bibliotek na rzecz ich gestorów, lecz koncentruje się na fachowych aspektach współpracy między bibliotekami różnych sieci, sprawności warsztatów informacyjnych i drożności przepływu informacji i dokumentów bibliotecznych, przede wszystkim wtórnych (ksero i mikrokopii). Istnieje wiele precedensów w krajach zachodnioeuropejskich; np. w Danii, z której wzory bibliotekarstwo polskie czerpało od wczesnych lat II Rzeczypospolitej, istnieje Urząd Bibliotekarza Narodowego o uprawnieniach nawet dalej idących niż wyżej postulowane, i nie koliduje to ani z gospodarką rynkową, ani rozbudowanym i utrwalonym systemem samorządności lokalnej”⁸.

O potrzebie powołania organu koordynującego działalność biblioteczno-informacyjną była także mowa na Konferencji Sekcji Bibliotek Naukowych Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (Łódź, 15-16 października 1996 r.; materiały z Konferencji zostały opublikowane)⁹.

Wspomniany memoriał podpisany przez dyrektorów wojewódzkich bibliotek publicznych odwoływał się do inicjatywy dra Jerzego Maja w sprawie powołania Rządowej Agencji Bibliotecznej. Pomysł dra Jerzego Maja został pozytywnie przyjęty przez bibliotekarzy, jednak nie spotkał się ze zrozumieniem „odpowiednich czynników rządowych”, które odebrały propozycję jako przejaw dążenia do ograniczenia ich kompetencji (z których uczeszą, jak dotąd, o czym wszyscy bibliotekarze dobrze wiedzą, nie potrafiły uczynić sensownego użytku, przykład: „losy” Państwowej Rady Bibliotecznej).

Kolejna propozycja (wydawało się jej autorem, że będzie „do przyjęcia” przez przeciwników Państwowej Agencji Bibliotecznej) została przedstawiona w wyniku pracy nad tekstem nowej ustawy o bibliotekach. Zaproponowano, w tzw. projekcie społecznym ustawy o bibliotekach (opracowanym z inicjatywy władz Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich), powołanie Krajowego Systemu Biblioteczno-Informacyjnego oraz Urzędu Pełnomocnika Rządu ds. Bibliotek (także o tym organie mówi cytowany tu wyżej memoriał). Również i ten projekt napotkał niezyczliwe przyjęcie, tak kierownictwa Ministerstwa Kultury i Sztuki, jak i szeregu prominentnych osób zajmujących się informacją naukową. Trudno zrozumieć taką postawę.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że przed bibliotekarstwem polskim stoją nowe zadania, które związane są z tendencjami rządzącymi w bibliotekarstwie europejskim. Zwrócił na to uwagę Pełnomocnik Rządu ds. Integracji Europejskiej oraz Pomocy Zagranicznej (pismo z dnia 21 czerwca, znak: Sekr. Min. JWS/ZP/AP/1268/w/95, skierowane do Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki), który m.in. napisał: „Regulacje prawa europejskiego podkreślają konieczność tworzenia nowoczesnych bibliotek jako instytucji wspomagających życie gospodarcze, społeczne i kulturalne Europy oraz jako integralnego elementu ogólnej infrastruktury informacyjnej i telekomunikacyjnej. Zalecają także przejście od koncepcji biblioteki rozumianej jako kolekcja doku-

mentów (*collection-based library*) do szeroko rozumianych dostawców usług informacyjnych (*access-based services*)”.

Odrębność bibliotekarstwa i informacji naukowej była cechą charakterystyczną dla jednego z państw, które przez wiele lat dawało nam przykład (do obowiązkowego stosowania). Ale to już jest przeszłość, także i tam...

Integracja działalności bibliotecznej i informacyjnej jest w Europie zjawiskiem powszechnym, w krajach Europy Zachodniej występuje tylko jeden zawód — bibliotekarza.

Dlatego warto chyba w tym miejscu przypomnieć, że propozycja autorów „społecznego” projektu ustawy o bibliotekach szła w tym kierunku, aby Krajowy System Biblioteczno-Informacyjny stał się **formą organizacyjną współpracy bibliotek** (a także ośrodków informacji naukowej), tak naukowych, jak i publicznych, tak specjalnych, jak i fachowych, współpracy przede wszystkim tych jednostek organizacyjnych, których organami założycielskimi są organy administracji rządowej i organy samorządu terytorialnego. W skład proponowanego systemu miałyby wchodzić także inne instytucje, których zadania statutowe uzasadniałyby to uczestnictwo. Założono, że nie będzie to układ zamknięty, że będą mogły w nim uczestniczyć także i inne biblioteki, inne instytucje (niekoniecznie tylko państwowe czy też komunalne), spełniające określone warunki. Według tego projektu ustawa bądź nadany w oparciu o jej postanowienia Statut Systemu określałby tryb jego powołania, jego organizację oraz zakres działania Krajowego Systemu Biblioteczno-Informacyjnego. Organem, w którego pracach uczestniczyliby bibliotekarze byłaby Rada Krajowego Systemu Biblioteczno-Informacyjnego.

Sprawą stworzenia podstaw prawnych działalności Agencji ds. Bibliotek bądź też Krajowego Systemu Biblioteczno-Informacyjnego szereg osób (m.in. autor tego referatu) starało się zainteresować kompetentne władze i organy. Na ten temat opublikowano kilka artykułów, wystąpień. Jak na razie bezskutecznie. Należy jednak nadal wierzyć, że wspólne działania bibliotekarzy wpłyną na zmianę sytuacji i przekonają kompetentne osoby do problemu ustanowienia podstaw formalnych, a następnie utworzenia Agencji ds. Bibliotek bądź też Krajowego Systemu Biblioteczno-Informacyjnego.

W sytuacji, gdy nie było i nadal nie ma takiego organu znaczącą rolę w koordynowaniu i stymulowaniu działalności bibliotekarzy odgrywało i odgrywa obecnie Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

3. ORGANIZACJE BIBLIOTEKARZY POLSKICH, STATUTY TYCH ORGANIZACJI

Decyzją z dnia 2 lipca 1917 r. Nr G. Nr K. S. 3864 Szef Administracji przy Generał-Gubernatorstwie Warszawskim na mocy obowiązujących ówczynie przepisów nadał „Związkowi Bibliotekarzy Polskich” w Warszawie uzdolnienie do czynności prawnych. Dnia 10 lipca 1917 r. Prezydent Policji w Warszawie

zatwierdził pierwszy statut naszej organizacji — Ustawę Związku Bibliotekarzy Polskich. Ten akt normatywny stanowił pierwszą podstawę działalności organizacji bibliotekarzy polskich.

Związek Bibliotekarzy Polskich powstał w czasie, kiedy toczyła się jeszcze wojna. Zarówno nadanie osobowości prawnej organizacji, jak też i zatwierdzenie statutu (ustawy) oparte było o przepisy stanowione przez zaborców, nie mogło przecież być inaczej. Lektura tekstu tego pierwszego statutu dowodzi, jak dalekowzroczni, przewidujący i patriotycznie nastawieni byli członkowie-założyciele organizacji, autorzy tego aktu. Jubileusz — 80-lecie organizacji jest okazją, aby przypomnieć ich nazwiska. Byli to:

— Ignacy Tadeusz Baranowski (1879-1917), historyk i bibliotekarz, inicjator założenia i pierwszy przewodniczący Związku Bibliotekarzy Polskich

— Helena Drege (1888-1956), bibliotekarz, sekretarz pierwszego Zarządu Związku Bibliotekarzy Polskich

— Jan Muszkowski (1882-1953), profesor Uniwersytetu, bibliotekarz, teoretyk nauki o książce, bibliograf, skarbnik w pierwszym Zarządzie Związku Bibliotekarzy Polskich

— Mieczysław Rulikowski (1881-1951), teatrolog, teoretyk nauki o książce, bibliograf i bibliofil, członek pierwszego Zarządu Związku Bibliotekarzy Polskich, przewodniczący Związku po śmierci pierwszego przewodniczącego Związku, w latach 1917-1919

— Faustyn Czerwijowski (1873-1944), działacz oświatowy, bibliotekarz, członek pierwszego Zarządu Związku Bibliotekarzy Polskich¹⁰.

Pisząc o dalekowzroczności i patriotyzmie autorów statutu, członków założycieli Związku Bibliotekarzy Polskich, trzeba wskazać na niektóre postanowienia tego aktu normatywnego.

Związek powstał w celach:

1) zjednoczenia prac bibliotekarskich, bibliologicznych i bibliograficznych oraz pogłębiania wiedzy w tym zakresie, tak w środowisku bibliotekarskim, jak i poza nim,

2) czuwania nad prawidłowym rozwojem polskich bibliotek, czytelni i archiwów,

3) roztoczenia opieki nad warunkami pracy bibliotekarzy.

Cele te Związek, mając prawo do posiadania własnej siedziby, a także prawo do nabywania i zbywania nieruchomości, zawierania wszelkich umów prawnych, przyjmowania zapisów, ofiar i darowizn, miał realizować przez:

1) utrzymanie bibliotek, czytelni, zbiorów bibliotecznych, pracowni bibliograficznych i biur porad,

2) wydawanie własnego czasopisma oraz prac z zakresu bibliotekoznawstwa, bibliologii i bibliografii,

3) urządzenie wystaw, organizowanie wycieczek, odczytów, dyskusji, wykładów, kursów, prowadzenie szkół zawodowych i współdziałanie wszelkimi sposobami w szerzeniu wykształcenia zawodowego,

4) ustanawianie stypendiów, ogłaszanie konkursów, urządzenie zjazdów bibliotekarskich,

5) pośrednictwo w wyszukiwaniu praktyk i zajęć dla pracowników bibliotek,

6) zakładanie i prowadzenie instytucji wzajemnej pomocy dla bibliotekarzy,

7) zakładanie swoich oddziałów (kół) we wszystkich miastach Polski, a także sekcji dla urzeczywistnienia poszczególnych zadań Związku.

Po II wojnie światowej organizacja bibliotekarzy odrodziła się przyjmując formę związku zawodowego; w 1945 r. powstał Związek Zawodowy Bibliotekarzy Polskich. W lutym 1946 r. do Rejestru Stowarzyszeń i Związków Zawodowych wpisany został Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. W zarejestrowanym Statucie ZBIAP¹¹ przewidziano m.in. następujące zadania organizacji: zespolenie wszystkich bibliotekarzy i archiwistów polskich celem obrony ich interesów zawodowych, ekonomicznych i kulturalnych, dążenie do polepszenia warunków ich pracy i płacy oraz udzielania im pomocy materialnej (zadanie związku zawodowego), a także czuwanie nad prawidłową organizacją i rozwojem bibliotek i archiwów oraz szkolnictwa w tym zakresie.

W dniach 19-20 grudnia 1953 r. odbył się Walny Zjazd Delegatów Związku Bibliotekarzy Polskich. Na Zjeździe tym powołano Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i uchwalono Statut organizacji. Dnia 18 marca 1954 r. Prezydium Stołecznej Rady Narodowej zatwierdziło Statut Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich¹¹.

4. OBOWIĄZUJĄCY STATUT STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Dnia 30 listopada 1993 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie — VII Wydział Cywilny i Rejestrowy, po rozpatrzeniu wniosku Stowarzyszenia Bibliotekarzy o wpisanie do rejestru zmiany statutu, postanowił wpisać do rejestru stowarzyszeń w dziale A Rst 116 w rubr. 9: „*zmiany statutu uchwalone na Krajowym Zjeździe Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w dniu 17 maja 1993 r. z autopoprawkami zgłoszonymi do protokołu posiedzenia w dniu 17 listopada 1993 r. dotyczącymi § 4, § 34 (obecnie § 35) ust. 1 pkt 17, § 59 (obecnie § 60) i § 62 (obecnie § 63) uwidocznione w załączonym do akt sprawy załączniku Nr 10 i ostatecznej wersji jednolitego tekstu statutu*”¹².

Podstawę prawną postanowienia stanowi art. 21 ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r.: Prawo o stowarzyszeniach¹³.

Jak wynika z zacytowanego na wstępie postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, do rejestru wpisano „zmianę statutu”. Bo też główny zrąb tego wewnątrzorganizacyjnego aktu normatywnego powstał w 1981 r.⁵ Na Krajowym Zjeździe Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, który odbył się w dniach 11-13 maja 1981 r. w Warszawie uchwalony został nowy Statut SBP. Na podstawie art. 28 rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 27 października-

ka 1932 r. — „Prawo o stowarzyszeniach” zmiana naszego statutu została zatwierdzona przez Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy dnia 5 września 1981 r. (z up. Prezydenta Miasta decyzję w tej sprawie podpisał Zastępca Dyrektora Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy). Rozporządzenie Prezydenta RP, stanowiące podstawę prawną tej decyzji obowiązywało do dnia 10 kwietnia 1989 r. (art. 56 i 57)¹³.

Na kolejnych krajowych zjazdach delegatów SBP (w 1985, 1989 i 1993 r.) wprowadzono do naszego statutu z 1981 r. dalsze zmiany, a w latach 1989 i 1993 (ostatnio dnia 30 listopada 1993 r.) zatwierdzone postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie — VII Wydział Cywilny i Rejestrowy.

Obowiązujący aktualnie Statut Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich określa w § 1 charakter naszej organizacji. *„Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich (SBP), zwane dalej „Stowarzyszeniem”, jest samorządną organizacją społeczną o charakterze fachowym i naukowym, zrzeszające osoby związane zawodowo lub naukowo ze sprawami bibliotekarstwa i informacji naukowej”.*

5. „PRAWO O STOWARZYSZENIACH” I NASZ STATUT

Stanowiąca obecnie podstawę prawną rejestracji Statutu, a także działania Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. „Prawo o stowarzyszeniach”^{13, 14, 15}, obowiązuje od dnia 10 kwietnia 1989 r. Ustawa wydana została pod rządem znowelizowanej ustawą z dnia 7 kwietnia 1989 r.¹⁶ Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (*sic!*) z dnia 22 lipca 1952 r. — zmiana nazwy tego aktu normatywnego na „Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej” nastąpiła później, na podstawie art.1 pkt 1 ustawy z dnia 29 grudnia 1989 r.¹⁷ Ewentualne zmiany w Statucie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, które będą uchwalone w dniu 15 czerwca 1997 r., zostaną zarejestrowane w oparciu o te akty normatywne (ale w czasie obowiązywania ustawy konstytucyjnej z dnia 17 października 1992 r.¹⁸. Do tego tekstu ustawy zasadniczej odwołuje się w preambule i w art.1 ust. 1 „Prawo o stowarzyszeniach” — stanowiąc o prawie obywateli polskich do zrzeszania się w stowarzyszeniach. Prawo to może podlegać ograniczeniom tylko w wyjątkowych, określonych ustawą sytuacjach, nie pozwala ono na tworzenie stowarzyszeń zagrażających interesom bezpieczeństwa państwowego lub porządku publicznego, ochronie zdrowia lub moralności publicznej albo ochronie praw i wolności innych osób. Stowarzyszenia nie mogą, w swoich statutach, przyjmować zasady bezwzględnej posłuszeństwa członków wobec władz organizacji. Nie wolno także zmusić kogokolwiek do przynależności do stowarzyszenia, ograniczać prawa wystąpienia ze stowarzyszenia. Członek stowarzyszenia nie może ponosić ujemnych następstw swojej przynależności organizacyjnej, nie może takich następstw rodzić fakt pozostawania poza stowarzyszeniem.

Według ustawy stowarzyszenie jest dobrowolnym, samorządnym, trwałym zrzeszeniem o celach niezarobkowych, które samodzielnie określa swoje cele, programy działania i struktury organizacyjne, uchwała akty wewnętrzne (statut, regulaminy) dotyczące jego działalności. Działalność ta opiera się na społecznej pracy członków, jednakże stowarzyszenie może, do prowadzenia swoich spraw, zatrudniać pracowników. Tak też stanowi § 6 naszego Statutu. Te postanowienia Statutu nie ograniczają prawa członków do etatowej pracy w organach i biurach Stowarzyszenia.

Zastrzeżenie o celach niezarobkowych nie stanowi zakazu prowadzenia przez stowarzyszenie działalności gospodarczej. Art. 34 ustawy stanowi, że: „*Stowarzyszenie może prowadzić działalność gospodarczą, według ogólnych zasad określonych w przepisach. Dochód z działalności gospodarczej stowarzyszenia służy realizacji celów statutowych i nie może być przeznaczony do podziału między jego członków*”. Działalność gospodarcza stowarzyszenia opiera się na zasadach określonych przepisami odrębnymi, obecnie na postanowieniach ustawy z dnia 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej¹⁹. Wg ustawy podejmowanie i prowadzenie wszelkiej działalności gospodarczej jest wolne i dozwolone każdemu na równych prawach, z zachowaniem warunków określonych przepisami prawa. Ustawa z dnia 29 września 1994 r. o rachunkowości²⁰ nakłada na stowarzyszenia (art. 2 pkt 1) obowiązek stosowania się do jej przepisów, jak również sporządzania przewidzianych jej postanowieniami, jak i postanowieniami przepisów wykonawczych do tego aktu normatywnego, sprawozdań finansowych²⁰.

Każdy obywatel posiadający pełną zdolność do czynności prawnych i nie pozbawiony praw publicznych ma prawo utworzenia stowarzyszenia. Do stowarzyszeń mogą należeć także osoby małoletnie (w wieku od 16 do 18 lat). Małoletni mogą także korzystać z czynnego i biernego prawa wyborczego, ale w składzie zarządu stowarzyszenia większość muszą stanowić osoby mające pełną zdolność do czynności prawnych. Ustawa przewiduje także możliwość przynależności osób małoletnich, w wieku poniżej 16 lat, precyzuje zasady tej przynależności — nie jest to jednak sprawa istotna dla naszej organizacji.

Utworzenie stowarzyszenia wymaga określonych działań (zawiązanie komitetu założycielskiego, uchwalenie statutu) co najmniej piętnastu osób. Stowarzyszenie mogą tworzyć wyłącznie osoby fizyczne. O prawie do stowarzyszenia osób prawnych musi stanowić odrębna ustawa (np. w art. 104 ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych²¹ mówi o organizacjach zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi). Osoba prawna może być jedynie członkiem wspierającym stowarzyszenia.

W oparciu o postanowienia „Prawa o stowarzyszeniach” zrzeszać się mogą także cudzoziemcy mieszkający na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Do stowarzyszeń mogą należeć również ci cudzoziemcy, którzy nie mieszkają na terytorium naszego kraju, jeśli tylko pozwala na to statut stowarzyszenia.

Każde stowarzyszenie podlega rejestracji w odpowiednim ze względu na siedzibę stowarzyszenia — rejestrowym sądzie wojewódzkim. Nad działalnością stowarzyszenia nadzór sprawuje właściwy, ze względu na siedzibę organizacji, wojewoda — za pośrednictwem swoich agend. Ustawa o prokuraturze daje odpowiednie uprawnienia nadzorcze prokuratorowi. O problemach związanych z nadzorem nad działalnością stowarzyszeń, o organach nadzorujących ich działalność i stosownych procedurach stanowiących następstwo stwierdzenia, że działalność stowarzyszenia jest niezgodna z prawem lub narusza ważne postanowienia statutu, w końcu o uprawnieniach sądu, który na wniosek organu nadzorującego lub prokuratora może wdrożyć określone postępowanie, o tym stanowi rozdział 3 „Prawa o stowarzyszeniach”. Te przepisy nie muszą znaleźć swojego odzwierciedlenia w statutach stowarzyszeń.

W art. 10 ustawa mówi, o czym musi stanowić statut stowarzyszenia. Są to następujące sprawy:

1) nazwa stowarzyszenia, która odróżnia je od innych stowarzyszeń, organizacji i instytucji; wymóg ten spełniany jest przede wszystkim w tytule statutu, poświęcony jest temu najczęściej także § 1 tego wewnątrzorganizacyjnego aktu normatywnego (tak też brzmią odpowiednie zapisy w Statucie SBP),

2) określenie terenu działania stowarzyszenia i miejsca, w którym jest jego siedziba (§ 2 Statutu SBP: *„Terenem działania Stowarzyszenia jest obszar Rzeczypospolitej Polskiej, a siedzibą władz naczelnych — m.st. Warszawa”*,

3) określenie celów stowarzyszenia i sposobów ich realizacji (określają to §§ 7 i 8 Statutu SBP),

4) określenie sposobu nabywania i utraty członkostwa, przyczyn utraty członkostwa oraz praw i obowiązków członków (vide: §§ 9-15 Statutu SBP),

5) określenie władz stowarzyszenia, tryb dokonywania ich wyboru, uzupełniania składu, kompetencji władz stowarzyszenia (§§ 20-32 Statutu SBP stanowią o władzach Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, o Krajowym Zjeździe Delegatów, okręgowych zjazdach delegatów i walnych zebraniach kół; o wykonawczych organach Stowarzyszenia mówią §§ 33-43 Statutu: o Zarządzie Głównym, o Dorocznym Forum, o zarządach okręgów i kół; ponadto w §§ 44-46 jest mowa o komisjach rewizyjnych: Głównej Komisji Rewizyjnej i okręgowych komisjach rewizyjnych, a w §§ 49-52 o sądach koleżeńskich: Głównym i okręgowych; §§ 53-58 stanowią o wyborach organów Stowarzyszenia),

6) określenie sposobu reprezentowania stowarzyszenia oraz zaciągania zobowiązań majątkowych, a także warunki ważności uchwał organów stowarzyszenia (odpowiednie postanowienia są w tych paragrafach Statutu, które stanowią o kompetencjach organów Stowarzyszenia oraz w § 61 tego aktu normatywnego),

7) określenie sposobu uzyskiwania środków finansowych oraz ustanawiania składek członkowskich (jest o tym mowa w § 35 pkt 5, 15 i 16 Statutu),

8) określenie zasad dokonywania zmian w statucie (mówią o tym §§ 62 i 64 Statutu SBP),

9) określenie sposobu rozwiązania się stowarzyszenia (vide: §§ 63 i 64 Statutu SBP),

10) określenie struktury organizacyjnej i zasad tworzenia terenowych jednostek organizacyjnych stowarzyszenia (§§ 3, 17, 29, 40 i 41 Statutu SBP).

Art. 12 i następnym traktuje o postępowaniu rejestracyjnym, o danych podlegających wpisowi do rejestru i o uzyskaniu osobowości prawnej (art. 17 ust. 1: „Stowarzyszenie uzyskuje osobowość prawną i może rozpocząć działalność z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o zarejestrowaniu”). O sprawie posiadania osobowości prawnej przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich mówi § 3 ust. 1 Statutu.

Kolejne postanowienia (art. 19-21) „Prawa o stowarzyszeniach” dotyczą obowiązków władz stowarzyszenia.

„Prawo o stowarzyszeniach” w art. 33-35 stanowi o majątku i funduszach stowarzyszeń. O tych sprawach stanowią §§ 59-61 Statutu SBP.

Ustawa zajmuje się także problemem likwidacji stowarzyszenia, mówi o wyznaczeniu likwidatora, o jego zadaniach, a także o losach majątku zlikwidowanego stowarzyszenia (rozdział 5: art. 36-39).

Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich nie dotyczą postanowienia rozdz. 6 ustawy „Prawo o stowarzyszeniach”; są to przepisy dotyczące „stowarzyszeń zwykłych” — nie posiadających osobowości prawnej.

„Przepisy szczególne, zmiana przepisów obowiązujących oraz przepisy przejściowe i końcowe” to tytuł ostatniego, siódmego rozdziału ustawy. Są w tym rozdziale zapisy o ograniczeniach przy wstępowaniu do stowarzyszeń, dotyczące żołnierzy w służbie czynnej i innych osób, o nadzorze nad działalnością organizacji studenckich o zasięgu lokalnym (Ministra Edukacji Narodowej) i uczelnianym (rektor), o zakładaniu stowarzyszeń prowadzących działalność bezpośrednio związaną z obronnością albo bezpieczeństwem państwa lub ochroną porządku publicznego, a w końcu o utracie mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 1932 r. i o dacie wejścia w życie ustawy (weszła w życie z dniem ogłoszenia, tj. 10 kwietnia 1989 r.).

6. ZAKOŃCZENIE

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, organizacja „zrzeszająca osoby związane zawodowo lub naukowo ze sprawami bibliotekarstwa i informacji naukowej” (§ 1 Statutu SBP)¹² obchodzi 80 rocznicę swojej działalności. Jest to jednak 80 rocznica zabiegów bibliotekarzy o stanowienie przez kompetentne organy Państwa potrzebnych dla istnienia i rozwoju bibliotekarstwa w Polsce aktów normatywnych. Zasługi, w tym zakresie, działaczy Stowarzyszenia (od 1917 r.) są naprawdę wielkie, ich opis był przedmiotem wielu opracowań. Trudno byłoby je przecenić. Od ponad 10 lat w naszym Stowarzyszeniu prowa-

dzione są działania, których rezultatem byłoby powołanie ponadresortowego organu bibliotekarskiego (Agencji ds. Bibliotek, Krajowego Systemu Biblioteczno-Informacyjnego, Rady Krajowego Systemu Biblioteczno-Informacyjnego, Pełnomocnika Rządu ds. Bibliotek), który miałby się zająć całością problematyki biblioteczno-informacyjnej w naszym kraju i ułatwienie polskim bibliotekom wejścia do systemów międzynarodowych, przyjęcia przez nasze biblioteki standardów działania obowiązujących w bibliotekarstwie zachodnioeuropejskim. Bibliotekarstwu polskiemu potrzebna jest fachowa instancja bibliotekarska. „która ogarniałaby problematykę całości bibliotekarstwa polskiego o współpracy międzynarodowej, formułowała strategiczne kierunki działań w tym zakresie, dysponowała funduszem stymulacji pożądaných kierunków przekształceń, zwłaszcza związanych z komputeryzacją bibliotek...”⁹. Bibliotekarze chcą, aby polskie biblioteki stały się elementami ogólnej europejskiej infrastruktury informacyjnej, dostawcami usług informacyjnych. Oczekują oni poważnego potraktowania ich żądań. Stosowane posunięcia są niezbędne i nie wolno ich odwlekać. Opór niektórych organów państwa i prominentnych osób, które tych tendencji nie przyjmują do wiadomości bądź też ich po prostu nie rozumieją, podtrzymują poglądy o odrębności bibliotekarstwa i informacji naukowej, o braku kompetencji niektórych bibliotek do prowadzenia usług z zakresu informacji naukowej, musi być przełamany.

Nie można się zgodzić z twierdzeniami, że m.in. biblioteki publiczne nie będą umiały wywiązywać się z zadań informacyjnych. Nie można zgodzić się z poglądem, że: „biblioteki nie są na ogół w stanie świadczyć usług informacyjnych wymagających głębokiej analizy dokumentów i ograniczają swe funkcje do udostępniania lokalnych informacji katalogowych, obsługi wypożyczeń lub udostępniania dokumentów wtórnych (np. kserokopii artykułów). [...] ustawa o bibliotekach, aczkolwiek niezbędna, całości problemów informacji naukowej do końca nie rozwiąże” (to cytat z pisma Przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych z dnia 28 marca 1994 r. DPN/564/94 skierowanego do Ministerstwa Kultury i Sztuki). To jest nie tylko nieprawda, taki pogląd świadczy o braku zrozumienia, czym jest biblioteka, a przede wszystkim tego, że nie ma takiej instytucji, która mogłaby i musiała rozwiązywać *problemy informacji naukowej do końca*. I dziwi mnie postawa, w tej sprawie, Ministerstwa Kultury i Sztuki, brak reakcji na taką opinię o bibliotekach. Biblioteki publiczne od lat prowadzą szeroką działalność z zakresu informacji naukowej i robią to w sposób kompetentny, zatrudniają dobrze przygotowanych do tej pracy bibliotekarzy, a to, że kilka z nich to uznane biblioteki naukowe, na pewno coś oznacza. O tym, że kadra kierownicza bibliotekarstwa publicznego właściwie rozumie nie tylko zadania, sens swojej pracy i jest do wykonywania tych zadań przygotowana, świadczy treść „memorandum” z kwietnia 1996 r., dwukrotnie w tym referacie powołowanego⁹.

Można, na koniec, wyrazić żal, że jest tak, jak jest i mieć nadzieję, że taki stan rzeczy ulegnie wkrótce zmianie.

PRZYPISY

¹ *Dekret z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi.* Dziennik Ustaw Nr 26, poz. 163.

² *Półwiecze dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi. Refleksje i opinie bibliotekarzy. Materiały ze spotkania „okrągłego stołu”.* Warszawa, 17 kwietnia 1996 r. CUKB, Warszawa 1996.

³ *Uchwała nr 35 Rady Ministrów z dnia 12 lutego 1971 r. w sprawie rozwoju informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej.* Monitor Polski Nr 14, poz. 104.

⁴ *Uchwała nr 84 Rady Ministrów z dnia 30 maja 1990 r. w sprawie uznania niektórych uchwał Rady Ministrów ogłoszonych w Monitorze Polskim za nieobowiązujące.* Monitor Polski Nr 24, poz. 181, zał. I p.7.

⁵ *Ustawa z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach.* Dziennik Ustaw Nr 12, poz. 63; zmiany: w 1984 r. Nr 26, poz. 129, w 1989 r. Nr 29, poz. 155 i Nr 35, poz. 192, w 1990 r. Nr 34, poz. 198 oraz w 1996 r. Nr 152, poz. 722.

⁶ *Zarządzenie nr 1 Ministrów: Kultury i Sztuki, Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Sekretarza Naukowego Polskiej Akademii Nauk z dnia 26 kwietnia 1979 r. w sprawie ustalenia zasad i planu specjalizacji zbiorów materiałów bibliotecznych oraz wyznaczania bibliotek centralnych i określenia ich zadań.* Dziennik Urzędowy Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki Nr 3, poz. 9.

⁷ Druk Sejmowy: II kadencja nr 1208.

⁸ *„Biblioteki publiczno-szkolne”.* Materiały z konferencji dyrektorów WBP 23-25 kwietnia 1996 r. Stare Jabłonki, Wyd. SBP Warszawa, WBP Olsztyn 1996, s. 70.

⁹ *„Zawód bibliotekarza dziś i jutro”.* Materiały z konferencji. Łódź. 15-16. 10. 1996 r. „Propozycje i Materiały”. Nr 14. Wyd. SBP, Warszawa 1997.

¹⁰ Nagórka Izabela: *Ustawa Związku Bibliotekarzy Polskich.* Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Warszawa 1989. Publikacja okolicznościowa przygotowana przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na Krajowy Zjazd Delegatów SBP, Gdańsk-Sobiszewo, 15-17 maja 1989 r., s. 7.

¹¹ Podstawa prawna: *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. – Prawo o stowarzyszeniach.* Dziennik Ustaw Nr 34, poz. 808; zmiana w 1946 r. Nr 4, poz. 30; zmiany późniejsze: w 1949 r. Nr 41, poz. 293 i Nr 45, poz. 335, w 1950 r. Nr 44, poz. 401 i Nr 53, poz. 489, w 1964 r. Nr 41, poz. 276 oraz w 1985 r. Nr 36, poz. 167).

¹² *Statut Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.* Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich – Zarząd Główny. Wyd. SBP Warszawa 1993.

¹³ *Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r.: „Prawo o stowarzyszeniach”.* Dziennik Ustaw Nr 20, poz. 104; zmiany: w 1990 r. nr 14, poz. 86 i w 1996 r. nr 27, poz. 118.

¹⁴ Izdebski Hubert: *Fundacje i stowarzyszenia. Teksty i objaśnienia ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień prowadzenia działalności gospodarczej.* Wyd. IV. Transit Warszawa 1995.

¹⁵ Kidyba Andrzej: *Ustawa o fundacjach. Prawo o stowarzyszeniach. Stan prawny na dzień 10 kwietnia 1997 r.* Wydawnictwa Prawnicze PWN Warszawa 1997.

¹⁶ *Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.* Dziennik Ustaw Nr 19, poz. 101

¹⁷ *Ustawa z dnia 29 grudnia 1989 r. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.* Dziennik Ustaw Nr 75, poz.444.

¹⁸ Ustawa Konstytucyjna z dnia 17 października 1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym. Dziennik Ustaw Nr 84, poz. 426; zmiany: w 1995 r. Nr 38, poz. 184 i Nr 150, poz. 729 oraz w 1996 r. Nr 106, poz. 488.

¹⁹ Ustawa z dnia 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej. Dziennik Ustaw Nr 41, poz. 324; później liczne zmiany.

²⁰ Ustawa z dnia 19 listopada 1994 r. o rachunkowości. Dziennik Ustaw Nr 121, poz. 591.

²¹ Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Dziennik Ustaw nr 24, poz. 83.

Od redaktora:

Ze względu na konstrukcję referatu p. Bolesława Howorki, wyjątkowo przypisy umieściliśmy na końcu tekstu.

Red.



Bolesław HOWORKA

WARTOŚCI ETYCZNE W BIBLIOTEKARSTWIE

Etyka jest nauką określającą ogólne powinności moralne, jakie obowiązują w postępowaniu osobowym i w życiu społecznym; jej część stanowi etyka zawodowa, która dotyczy zachowań przedstawicieli różnych zawodów w typowych sytuacjach, związanych z ich pracą. Najdawniejsze tradycje, sięgające starożytności, posiada etyka lekarska, mamy jednak również inne znane etyki zawodowe: prawniczą, nauczycielską, kupiecką (handlową), oficerską (wojskową). Współcześnie wylaniają się wciąż nowe propozycje etyk profesjonalnych: urzędników administracji publicznej, informatyków, biznesu.

Dawniej sądzono, że etyka zawodowa, ujęta w kodeksy etyczne bądź zbiory zasad i dyrektyw, niezbędna jest w odniesieniu do tzw. zawodów — powołań, tj. takich, których wykonawcy spełniają szczególnie ważne społecznie zadania, mając w swej gestii życie i zdrowie człowieka lub jego dobra duchowe. Uważano też, iż do formułowania własnej etyki zawodowej upoważnione są wykryształizowane już zawody, a nie wszelkie zajęcia: zawód — jako kategoria społeczna — miał odpowiadać kilku warunkom: jego przedstawiciele winno obowiązywać określone wykształcenie, a drogę zawodową miała wyznaczać ustalona pragmatyka; reprezentant zawodu, w odróżnieniu od wykonawcy zajęcia, sam określał udzielane przez siebie świadczenia, a nie tylko spełniał biernie życzenia ich odbiorców. Powstanie etyki zawodowej nobilitowało zawód i wszystkich jego członków.

Problem etyki zawodowej bibliotekarzy stał się przedmiotem refleksji w bibliotekarskim piśmiennictwie fachowym już w XIX w., choć w stosunku do tego kręgu tematyki używano wówczas innych określeń. Wypowiadali się w tej kwestii liczni bibliotekarze niemieccy, a w Polsce Joachim Lelewel oraz Stanisław Dunin Borkowski (w książeczce *O obowiązkach bibliotekarza*, Lwów 1829). Jako charakterystyczną dla tego okresu warto wymienić opinię Friedricha Adolfa Eberta (*Die Bildung des Bibliothekars* 2. Ausg., Leipzig 1820), który uznał, że z trzech elementów, składających się na kwalifikacje bibliotekarza — wiedzy, umiejętności oraz moralnej postawy osobowej — najważniejsza jest postawa moralna, gdyż wiedzę można zdobyć, umiejętności sobie przyswoić, natomiast ta ostatnia zależy od predyspozycji i ukształtowania zawodowego.

Za właściwy początek bibliotekarskiej etyki zawodowej wypada jednak uznać przedstawione w 1903 r. przez Komisję ds. Kształcenia bibliotekarzy ALA (American Library Association) cztery zasady przygotowania do zawodu.

Czwartą z nich nazwano „przygotowaniem osobowym” (*personal preparation*) i ujęto w siedmiu powinnościach, do których zaliczono: godność, skromność, postępowanie w granicach kompetencji, humanitaryzm (poświęcenie), poczucie koleżeństwa i solidarności, zamiłowanie do pracy oraz opanowanie skłonności i dążeń indywidualnych, gdy kolidują one z wymogami zawodu. Bibliotekarze amerykańscy kontynuują nieprzerwanie aż do dziś dyskusję etyczną; pierwszy ich kodeks, przyjęty w 1938 r., stanowi podstawę odnawianych okresowo postanowień w tym kierunku.

W Polsce prekursorem refleksji etycznej w bibliotekarstwie był Władysław Piasecki, publikujący swoje prace w latach sześćdziesiątych. Rozwój etyki bibliotekarskiej przedstawiono w książce „*Problemy bibliotekarskiej etyki zawodowej*” (Katowice 1991) oraz w „*Studiach Bibliologicznych*” (1994, T.7). Projekt „*Kodeksu etyki zawodowej polskiego bibliotekarza*” opublikował „*Bibliotekarz*” (1991 nr 4), po konferencji w Krakowie, zorganizowanej przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, a poświęconej dyskusji nad projektem. Lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte przyniosły liczne wystąpienia i kodyfikacje w innych krajach m.in. w Kanadzie, w Japonii, we Francji i w Szwajcarii. Do dyskusji etycznej przystąpili również specjaliści informacji naukowej, a w niektórych szkołach wyższych wprowadzono etykę biblioteczną-informacyjną jako przedmiot wykładowy.

W skromnych ramach tego referatu należy uwydatnić przede wszystkim obecną pozycję etyki zawodowej w odniesieniu do praktyki bibliotekarskiej, tym bardziej, że wśród bibliotekarzy polskich występują sporadycznie opinie, kwestionujące zawodową motywację etyczną jako zbędną. Następuje to niewątpliwie pod wpływem tendencji ideologicznego liberalizmu, który odnosi się krytycznie do wszelkich wartości, jako czynnika społecznego oddziaływania. Można przypuszczać, że stanowiło to pośrednią przyczynę odrzucenia na jednym z polskich zjazdów bibliotekarskich wniosku w sprawie kontynuacji prac nad kodeksem etycznym. Jest natomiast zjawiskiem charakterystycznym, że kraje Zachodu, w których fascynacja liberalizmem przemija, zwracają się coraz powszechniej w stronę etyki — nie tylko zawodowej i nie tylko bibliotekarskiej. Mówi się tam w środowiskach bibliotekarzy o narastających zagrożeniach w dostępie do książki, jednostronnym światopoglądowo kształtowaniu zbiorów, odchodzeniu od czytelnika w stronę problemów organizacyjno-technicznych, kwestionowaniu wszelkiej pedagogiki bibliotecznej, nawet w stosunku do dzieci i młodzieży, zmniejszaniu się poczucia odpowiedzialności za społeczne efekty pracy biblioteczno-informacyjnej. Istotny środek zaradczy upatruje się w rozwijaniu refleksji etycznej.

W bibliotekarstwie światowym coraz częściej zwraca się uwagę na niebezpieczeństwo odchodzenia od orientacji na użytkownika w stronę zagadnień organizacyjno-metodycznych i techniki systemów informacyjnych; na ograniczanie kontaktów z czytelnikiem i niedostateczne przygotowanie do dialogu naukowo-informacyjnego. Poważnym problemem staje się nieprzystępność, a nawet „nieprzyjazność” bibliotek naukowych: zawężanie czasów dostępu, mno-

żenie uciążliwych formalności, nieuczynność i niezyczliwość bibliotekarzy, zaabsorbowanych nadmiernie „swoimi” sprawami.

Biblioteki przechodzą — tak, jak i całe społeczeństwa — okres wielkich przemian; fakt ten nie usprawiedliwia jednak rosnących trudności w korzystaniu z ich świadczeń, które można stosunkowo łatwo wyeliminować. Wskazują na to przykłady tych placówek bibliotecznych, które utrzymują konsekwentnie wysoki etos i poziom działania. Coraz więcej do życzenia pozostawiają zbiory, wykazujące nieuzasadnione braki; źle funkcjonuje dostarczanie tekstów w drodze wypożyczeń międzybibliotecznych.

Bibliotekarska etyka zawodowa, jaką ukształtowały minione dziesięciolecia, ujmowała zasady i wytyczne w stosunku do powinności moralnych bibliotekarzy w kilku relacjach: wobec czytelnika-użytkownika, substancji zawodu (zbiorów, lokalu, wyposażenia), współpracowników (innych bibliotekarzy) oraz społeczeństwa. I dzisiaj, jeżeli ma miejsce jakokolwiek dyskusja etyczna, utrzymuje się ona zasadniczo w tych samych kategoriach, w dalszym ciągu respektowanych — jeżeli nie w aspekcie powinności moralnych, to przynajmniej w formie obowiązków zawodowych.

Niechęć do traktowania zawodu bibliotekarza w związku z odpowiedzialnością moralną, wynikającą niewątpliwie z zakwestionowania pojęcia wartości przez współczesny liberalizm jako ograniczającej wolność jednostki, ma jednak charakter przemijający. Trudno bowiem wyobrazić sobie prawidłowe funkcjonowanie społeczeństw ludzkich i ich instytucji bez przyjęcia wartości etycznych jako kryteriów należytego działania w różnych sferach praktyki społecznej.

W najnowszym światowym piśmiennictwie z zakresu bibliotekarstwa i informacji naukowej coraz częściej uwydatniana jest potrzeba podjęcia problemów moralnych, jakie wiążą się z sytuacją i rolą bibliotekarzy oraz służb informacyjnych wobec intensywnego rozwoju systemów zautomatyzowanych, publikacji elektronicznych, nowych typów materiałów bibliotecznych i dokumentów wszelkiego rodzaju. Bibliotekarska etyka zawodowa pojawia się jako przedmiot nauczania; zwiększa się liczba specjalistów, zajmujących się naukowo jej problemami, a także inicjujących dyskusje ogólnokrajowe czy międzynarodowe. Podejmowane są uchwały zjazdów bibliotekarzy, jak np. w Szwajcarii, lokujące wnioski w sprawie etyki zawodowej wśród najważniejszych kierunków działania stowarzyszeń zawodowych. Niestety, Polska, przodująca kiedyś w tej dziedzinie w Europie, dziś pozostaje daleko w tyle za innymi krajami. Niczego nie mogą pod tym względem zmienić pojedyncze i stosunkowo rzadkie publikacje, nie podejmujące zresztą najczęściej aktualnych, szczegółowych zagadnień.

Sądzę, że kilka takich zagadnień należy poruszyć, aby nie ograniczać się do ogólnych stwierdzeń i wniosków. Największym niewątpliwie niebezpieczeństwem, o którym już wspominałem, jest pokusa przeniesienia tzw. punktu ciężkości zainteresowań bibliotekarzy w stronę budowy i ustawicznego doskonalenia nowoczesnych systemów bibliograficzno-informacyjnych, przy przesunięciu na dalszy plan podstawowego zadania biblioteki, jakim jest zarządzanie

odpowiednio przygotowaną bazą tekstów oraz sprawne pośredniczenie pomiędzy nimi i zawartą w nich informacją naukową a czytelnikiem. Zaabsorbowani unowocześnianiem swych warsztatów pracy, skądinąd bardzo potrzebnym i pożytecznym, niektórzy bibliotekarze zdają się sądzić, że czytelnik jest kimś w rodzaju uciążliwego natręta, którego trzeba się jak najprędzej pozbyć, bo zabiera cenny czas.

Szerzącą się plagą współczesnego bibliotekarstwa jest postępujące skracanie czasu otwarcia bibliotek dla czytelników. Robi ono czasem wrażenie, że nikt w bibliotece nie zastanawia się, jakie są istotne potrzeby obsługiwanego przez nią środowiska. Dotyczy to przede wszystkim bibliotek uczelnianych, które wykorzystują do utrudniania dostępu nawet krótkie stosunkowo przerwy w zajęciach dydaktycznych.

Inna kwestia, niezmiernie ważna i mająca jeszcze szerszy społeczny wymiar, wiąże się z gromadzeniem i uzupełnianiem zbiorów, które dziś — głównie ze względów finansowych — napotyka rosnące trudności, nie tylko w Polsce. Zwiększa to odpowiedzialność bibliotekarzy, którzy muszą starać się o dodatkowe środki i podejmować niełatwe decyzje wyboru przy zakupach, zaś braku tekstów zastępować udoskonaloną informacją bibliograficzną oraz rozwijaniem współpracy. Bibliotekarze powinni też zdawać sobie sprawę, że ich obowiązkiem jest zapewnienie czytelnikom możliwości czytania książek i czasopism nie tylko „politycznie poprawnych”, tj. zgodnych z dominującą ideologią, ale i takich, które są politycznie bądź ideologicznie źle widziane. W żadnym wypadku bibliotekarz nie może kierować się w gromadzeniu zbiorów swoimi osobistymi sympatiami ideologicznymi, a — niestety — ma to nierazdo miejsce.

Polscy bibliotekarze muszą też pamiętać, że do dzisiaj w bibliotekach brak wielu książek, które usunięto ze zbiorów w latach 1946-1954; ponadto literatury emigracyjnej oraz pozycji tzw. drugiego obiegu, wydawanych tajnie od połowy lat siedemdziesiątych do 1990 r. Wskutek błędów resortu kultury po 1989 r., nie dokonano koniecznych działań, aby przeprowadzić szeroką akcję wznawiania brakujących tytułów. Gdy jednak sporadycznie któreś z nich pojawiają się w sprzedaży, nawet wysyłkowej, biblioteki powinny je brać pod uwagę, nie ograniczając się do ofert, przedstawianych przez współpracującą księgarnię.

Wiele do życzenia pozostawia też tzw. etyka współpracy zespołów bibliotekarskich — zarówno w aspekcie wewnętrznym, jak i zewnętrznym; ważna szczególnie dziś, gdy nowe metody pracy bibliotek zakładają ciągłe udoskonalanie i rozszerzanie współdziałania. Istotny również jest problem dobrych stosunków pomiędzy bibliotekami a placówkami kształcenia bibliotekarzy, które — zresztą nie tylko w Polsce — budzą dużo zastrzeżeń.

To krótkie wystąpienie pozostawia z konieczności poza centrum uwagi niektóre inne istotne sprawy, jak np. problem kwalifikacji bibliotekarzy sprawujących funkcje kierownicze oraz stosunków pomiędzy nimi a pozostałymi pracownikami, czy też poczucia jedności i solidarności zawodowej. Należy wszak zakończyć ten wywód choć najważniejszymi wnioskami, mającymi zresztą

charakter wstępny. Pierwszy z nich wiąże się z pilną potrzebą podjęcia w Polsce na nowo szczegółowej dyskusji zawodowo-etycznej, która powinna doprowadzić do ustalenia zbioru zasad i dyrektyw — tak, jak to się stało w innych krajach. Drugi dotyczy konieczności uwzględnienia problemów etyki zawodowej w kształceniu bibliotekarzy; istnieją po temu liczne przykłady, także i w naszym kraju. W czasach dla bibliotek trudnych, uświadomienie bibliotekarzom nie tylko ich społecznej roli, ale i moralnej odpowiedzialności za jej pełnienie, powinno stać się korzystnie oddziałującym czynnikiem.



Zbigniew ŻMIGRODZKI

BIBLIOTEKI I BIBLIOTEKARZE WOBEC PRZEMIAN KULTURY WSPÓŁCZESNEJ W POLSCE

Badanie relacji biblioteka — kultura współczesna nie poddaje się łatwo obiektywizacjom, nie prowadzi też prostą drogą do wiarygodnych i powszechnie akceptowanych konkluzji. Wpływ na to ma duży stopień komplikacji i zamieszania widoczny na poziomie używanych terminów jak i reprezentujących je zjawisk — materii zmiennej, niejednorodnej, chimerycznej.

W niniejszym opracowaniu słowo „kultura” używane jest w znaczeniu bliskim antropologii kulturowej, która definiuje je bardzo szeroko, jako system prawidłowości określający sposób życia ludzi i realizujący się w ludzkich zachowaniach i wytworach. Kultura jest zatem szczególnego rodzaju organizacją idei, norm, reguł i wartości, porządkiem świadomościowym nadającym kształt praktyce społecznej. Często, kierując się własną językową intuicją, posługujemy się takimi pojęciami jak etos, duch czasu, wzorzec kulturowy dla uchwycenia generalnych zasad porządkujących i nadających wyrazisty kształt bogatej rzeczywistości kultury lokalnej, środowiskowej, historycznej itd. Tu właśnie rozumowanie potoczne spotyka się z interpretacją antropologiczną.

Niezwykle bogactwo problematyki wymusiło też konieczność zawężenia perspektywy analitycznej do bibliotek o profilu uniwersalnym, szerokim i nieograniczonym zakresie społecznego oddziaływania i dużej częstotliwości występowania w kulturowej przestrzeni.



Sytuację współczesnej biblioteki i współczesnego bibliotekarza określają różnorodne, często pozostające w konflikcie bodźce i tendencje wpływające z różnych poziomów bądź obszarów kulturowych. Rolę lokomotywy dokonujących się zmian i przeobrażeń przejmują kosmopolityczne procesy globalne związane z ekspansją nowych mediów i technologii, uniwersalizacją wartości kultury popularnej oraz wewnątrz kulturową destrukcją dotychczasowych paradygmatów.

Jedną z najbardziej znamienitych cech kultury współczesnej jest nowy typ relacji między sferą wartości i technologii. W tradycyjnej kulturze, która przecież nigdy nie była czystą duchowością, a jej dobra posiadały byt materialny zależny od umiejętności wytwórczych, technologia nigdy nie deformowała samego aktu twórczego, pełniąc wobec niego rolę raczej służebną. Dzieła dawnych mis-

trków słowa zachowały wartość oryginalnego, unikalnego działania twórczego bez względu na sposób utrwalenia czy wielkość nakładu. Obecnie technologia w coraz większym stopniu stymuluje twórców, kształtuje gusty, tworzy hierarchie wartości. Książki pisze się na zamówienie, wymogi scenariusza określa producent, a wartość i formę artykułu — redaktor naczelny, tekstów się nie pisze — one są do napisania, reguły gry nie określa już tylko autor. Trzeba umieć wpisać się w wymogi tematyczne określone tytułem serii, w objętość wynikającą z wcześniej ustalonej postaci wydawniczej itd. Im młodsza genetycznie dziedzina kultury, tym rola czynnika produkcyjnego większa. Literaturę współczesną ginącą w powodzi konfekcyjnej marności stać jeszcze od czasu do czasu na arcydzieło, odnalezienie go w wideokulturze graniczy niemal z cudem. Ale stereotyp, banał, prawo serii rekompensuje tu prezentacja możliwości samej techniki, specyficzna autokreacja technologiczna. Ona też określa nową estetykę i prawa nowej konsumpcji oparte m.in. o zasadę powszechnej fascynacji cudami techniki. Preferencje dla informacji krótkich, zwięzłych, kalejdoskopowe patrzanie na świat, jednoczesne poddawanie się wielu atrakcyjnym bodźcom działającym na wszystkie zmysły, potrzeba natychmiastowej satysfakcji, to cechy coraz bardziej określające osobowość uczestników życia kulturalnego.

Biblioteki i bibliotekarze coraz silniej odczuwają szczególne napięcie między tradycyjnym modelem biblioteki — świątyni wartości intelektualnych i estetycznych oraz klasycznym wizerunkiem bibliotekarza, a zmieniającym się gwałtownie cywilizacyjnym i kulturowym otoczeniem. Rodzi to szereg interesujących prób rozszerzenia ram działalności statutowej o nowe typy usług bibliotecznych opartych o nowe atrakcyjne media.

W coraz liczniej otwieranych fonotekach lub mediotekach pojawiają się kolekcje płyt analogowych, kompaktowych, kaset, wideokaset. Czasami — kształtowane z rozmysłem — przyjmują postać interesujących kolekcji tematycznych służących edukacji estetycznej (arcydzieła filmu światowego, polskiego, historia muzyki klasycznej, jazzowej, rozrywkowej, adaptacje teatralne dzieł literackich itp.) lub celom oświatowym (materiały biograficzne, filmy popularnonaukowe dopełniające szkolne programy nauczania). Czasami — są zwykłym komercyjnym targowiskiem nowości dobieranych zgodnie z zasadami konsumpcji kultury masowej. I w jednym, i w drugim wypadku odbiorcy proponuje się jednak nową przestrzeń zapełnioną już nie tylko wartościowymi książkami czy pismami fachowymi, ale także filmami, kolorowymi magazynami, płytami, kasetami do czytania, oglądania, słuchania. Przestrzeń, która może służyć rozrywce, zabawie, ale także konfrontacji estetycznej i intelektualnej treści kultury utwalonych w różnej postaci medialnej, a także śledzeniu wędrówek pewnych symboli, archetypów, motywów już nie tylko poprzez wieki, ale poprzez media.

A przy tym stworzenie książki nowego kontekstu audiowizualnego wcale nie oznacza jej zagłady lub deprecjacji wartości — potwierdzają to obserwacje w makroskali, a także doświadczenia najbardziej zaawansowanych w tej sferze bibliotek (Wrocław, Legnica, Wałbrzych, Lubin, Krosno).

Chęć zaistnienia w świecie nowych mediów biblioteki akcentują coraz śmiej-
lej także w innych sferach. Świadczyć o tym mogą interesujące próby realizowania
cyklicznych programów telewizyjnych („Weekend z książką” — Świdnik) lub audy-
cji radiowych (Lublin, Opole) prezentowanych w sieciach lokalnych, rejestracje
techniką wideo różnych przejawów życia regionu (Łódź, Tarnów), bądź pow-
szeczne wykorzystywanie materiałów audiowizualnych w działalności kulturalno-
oświatowej (kaliskie konkursy czytelnicze emitowane na żywo w lokalnym radiu
i TV, chełmski system wymiany depozytów wideokaset w bibliotekach wojewódz-
twa). W obszar nowych technik masowego komunikowania wpisują się także
wydawane w stosunkowo dużych nakładach periodyki — najczęściej informatory
kulturalne, sportowe i turystyczne (Opole, Wałbrzych) bądź pisma o treści regional-
nej (np. „Krynicky Zdroje”).

**Znajomość mediów i nowoczesnych kanałów przekazu treści, umie-
jętność wdrażania nowych technologii i ich trafnego wykorzystania w kon-
taktach z „nowym” odbiorcą powoli stają się wyznacznikami rozszerzają-
cymi formułę zawodu bibliotekarskiego.** Symptomy zmian widoczne są na wielu
płaszczyznach: do bibliotek coraz szerszym frontem docierają absolwenci studiów
filologicznych, kulturoznawczych, muzykologicznych, dziennikarskich, pedagogicz-
nych, socjologicznych, którzy na bibliotekę patrzą inaczej — z perspektywy własnej
specjalności zawodowej, prowokującej do wzbogacenia dotychczasowego modelu
funkcjonowania biblioteki o propozycje nowe, sformułowane na gruncie wiedzy spe-
cjalistycznej. Wymiana idei, konkurencja pomysłów, twórczy ferment. Charakte-
rystyczne zmiany — może realizowane zbyt nieśmiało — widoczne są także w pro-
gramach szkół bibliotekarskich, w których dominacja modelu bibliotekarza o wy-
kształconych umiejętnościach praktycznych i erudycji opartej o studiowanie przed-
miotów historycznych ustępuje miejsca formule nowoczesnego i aktywnego pra-
cownika instytucji kultury zwanej biblioteką wyposażonego w niezbędną wiedzę
o świecie, współczesnej kultury i umiejętnościach twórczego wykorzystywania
w pracy zawodowej cywilizacyjnych zdobyczy czasów współczesnych.

Jeszcze bardziej radykalny kontekst dla współczesnej biblioteki stwarza do-
konująca się na naszych oczach rewolucja informatyczna i telekomunikacyjna.
Komputer okazał się nader użytecznym narzędziem ułatwiającym pracę we wszy-
stkich niemal dziedzinach pracy bibliotekarskiej. Stał się synonimem nowoczes-
ności bibliotekarskiej w oczach jej pracowników i użytkowników. Ale posłużmy się
genialnym stwierdzeniem McLuhana — kanadyjskiego apostoła technik nowo-
czesnej komunikacji — nowe medium, nowy środek przekazu w swej dojrzałej
formie sam staje się przekazem, tworzy nową kulturą rzeczywistość. Warto
przywołać casus kina — wynalazku pomyślanego początkowo jako naukowa
pomoc do rejestracji rzeczywistości w ruchu, który — wbrew intencjom pomy-
słodawców — sam stworzył potężną, masową kulturę audiowizualną. Podobne
przekształcenia widoczne są także w sferze miejsca i roli komputera w bibliotece.
Jego pojawienie się wynikało z chęci rozwiązania tradycyjnych problemów bib-
liotecznych. **Dziś już wiadomo, że z czasem to właśnie komputer zaczął**

zmieniać instytucję, zwłaszcza system organizacji pracy, strukturę wewnętrzną, ba, w pewnej mierze także mentalność samych bibliotekarzy i użytkowników zmuszając do poznania tajników technologii, myślenia i pracy w kategoriach systemowych itp. Obecnie niektóre biblioteki wchodzą w trzeci — najbardziej dojrzały okres asymilacji technologii komputerowej, w którym zaczyna ona kształtować własną, autonomiczną rzeczywistość. Obok komputerowych baz informacyjnych zastępujących dawne tradycyjne katalogi i kartoteki komputer „wytworzył” potrzebę produkowania baz własnych: bibliograficznych, faktograficznych, tekstowych, obrazowych. Na rynku pojawiło się mnóstwo gotowych baz danych dotyczących niemal wszystkich sfer naszego życia; służą nauce, rozrywce, działalności artystycznej, celom praktycznym.

Pojawienie się **Internetu** dało możliwość łatwego wpięcia się do światowego systemu komunikacji komputerowej. Biblioteki znalazły się w potężnym strumieniu danych transportujących obrazy, teksty i dźwięki oraz prezentujących się otoczeniu jako prawdziwa kopalnia informacji. Komputer z prostego utylitarnego narzędzia przekształca się w siłę, która wymaga od bibliotekarza wyobraźni, kreatywności, umiejętności przeobrażania własnego stanowiska pracy i instytucji, ustalania według nowych zasad funkcji informacyjnych, naukowych, artystycznych, rekreacyjnych.

Obecnie systemy komputerowe funkcjonują we wszystkich bibliotekach naukowych, w znakomitej większości wojewódzkich bibliotek publicznych, systematycznie zwiększa się też ich ilość w bibliotekach samorządowych. Wśród pracowników bibliotek pojawili się informatycy, osoby cenione i poszukiwane, specjalizacja informatyczna stała się też szczególnie pożądanym atrybutem nowoczesnie wykształconego bibliotekarza. Ogromnym powodzeniem cieszą się kursy obsługi komputera, coraz wyraźniej artykułowane są też potrzeby dotyczące metodyki pracy z komputerem nie tylko jako utylitarnym narzędziem informacyjnym, ale „twórcą” zupełnie nowej kulturowej rzeczywistości, która już czeka w drzwiach naszych bibliotek.

Nowe technologie i przemysł kulturowy — dwie siły napędowe współczesnej kultury swój tryumfalny pochodz zawdzięczają niebywalej zdolności transformacji dóbr kultury w towary, przedmioty łatwej i przyjemnej konsumpcji. Efektownie opakowana kultura popularna wkracza też do przybytków elitarnych: teatrów, filharmonii, tworzy coraz bardziej agresywne otoczenie biblioteki. Z jednej strony kształtuje ją niezwykle bogaty i różnorodny rynek wydawniczy — każdego tygodnia pojawia się w Polsce astronomiczna liczba 600 nowych tytułów książek, wśród których znaleźć można arcydzieła literackie, klasykę, literaturę naukową, a także — znacznie częściej — melodramaty, romanse, komiksy, *livres de poche*, świeżą, pachnącą galanterię wydawniczą. Z drugiej strony na rynku pojawia się odbiorca, którego preferencji nie określa już ani oficjalna polityka kulturalna, ani uboga i selektywna produkcja wydawnicza, ale zasada konsumpcyjnej przyjemności realizowana w warunkach pełnej podaży dóbr. Odbiorca, który z gorliwością neofity chce demonstrować prawo do swobody wyboru gwarantowane mu

przez demokratyczne państwo, a którego jakość wyborów w coraz większym stopniu określają standardy kultury masowej, w coraz mniejszym zaś — wartości wpajane mu w trakcie kulawej i anachronicznej edukacji szkolnej.

W tym zacieśniającym się kole musi określić swoje miejsce współczesna biblioteka i bibliotekarz. Wymaga to dokonania wyboru i przyjęcia strategii działania, których granice wyznaczają dwie biegunowe opcje:

— **biblioteka typu rynkowego** — aktywnie poszukująca każdego typu odbiorcy poprzez ofertę dostosowaną do zróżnicowanych, nawet najbardziej trywialnych gustów i potrzeb, a także rozszerzająca swoje usługi zgodnie z zasadami i mechanizmami masowej konsumpcji

— **biblioteka elitarna** — selekcyjująca problemowo i jakościowo zakres usług według kryteriów natury intelektualnej czy estetycznej.

Opcje te niosą ze sobą dwa niebezpieczeństwa: trywializację programu działalności bądź marginalizację społecznego oddziaływania i wskazują na potrzebę poszukiwania zindywidualizowanych wariantów pośrednich.

Należy jednak pamiętać, że kultura masowa z samej definicji zawsze wygrywa z elitarną. Odwracanie się do niej plecami nie ma najmniejszego sensu i grozi współczesnej bibliotece degradacją funkcji społecznych. Świadomość tego faktu winna mieć wpływ na podstawowe sfery działalności — od polityki gromadzenia i upowszechniania zbiorów, aż po układ poszczególnych typów usług bibliotecznych.

Ale istota działania kultury masowej polega na zamknięciu człowieka w kręgu wybranych wartości konsumpcyjnych w taki sposób, jakby nie było dla nich alternatywy. Konsumpcja staje się wartością samą w sobie powodując zanik krytycznego spojrzenia na to, co się konsumuje i dlaczego się konsumuje. I dlatego **program współczesnej biblioteki powinien zawierać także alternatywne wobec kultury popularnej wartości wywiedzione ze świata sztuki, kultury artystycznej, filozofii, wiedzy.** W bibliotece dziecięcej może królować Kaczor Donald i Myszka Miki, ale w towarzystwie bohaterów o innym artystycznym rodowodzie, świat Disneylandu może być także elementem edukacji kulturalnej pod warunkiem, że zaistnieje w kontekście wielu estetyk i środków plastycznej czy literackiej ekspresji.

Świadomość coraz większych zagrożeń wynikających z dominacji jednego typu kultury wyłoniła całą gamę pomysłów i inicjatyw bibliotecznych. W ich ramach mieszczą się międzynarodowe i ogólnopolskie imprezy promujące twórczość artystyczną (katowicki Międzynarodowy Przegląd Eklibrisu, Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny Kevina Kennera — MBP w Krynicy, tarnowski Ogólnopolski Konkurs Poezji R. Brandstettera, koszaliński Konkurs Literacki „Start”, Leszczyńskie Dni Literatury i Międzynarodowy Listopad Poetycki, zielonogórskie i konińskie warsztaty literackie, „Noworudzkie Spotkania z Poezją”, zamojskie konkursy na tomik poetycki, plenery malarsko-rzeźbiarskie — GBP w Braniewie i in.), ponadlokalne, często wieloetapowe imprezy rozwijające zainteresowania książką i kulturą artystyczną (skierniewickie konkursy wiedzy o muzyce, konińskie konkur-

sy recytatorskie i plastyczne, sesje varsavianistyczne i premiery literackie, legnickie spotkania z ludźmi książki, jeleniogórskie Dni Książki i Biblioteki, warszawskie i wałbrzyskie prezentacje prasy lokalnej, oświęcimskie międzynarodowe spotkania literacko-naukowe „Zmierzech stulecia dziecka”, opolskie „Spotkania Urbanowe”, pockie konkursy recytatorskie im. Janusza Korczaka, Łódzkie „Rozmowy o literaturze i sztuce”, Festiwale Papieskie w Białym Dunajcu), a także ogromne bogactwo i różnorodność inicjatyw lokalnych, umożliwiających rozwój oraz popularyzację zawodowych i nieprofesjonalnych środowisk twórczych, sztuki ludowej, rękodziela artystycznego, amatorskich zespołów teatralnych, muzycznych, plastycznych, recytatorów, hobbystów, ludzi zainteresowanych różnymi dziedzinami wiedzy itd., itd.

Zawarta w nich idea kreacji (pogłębionej refleksji) wyzwalających ludzką aktywność i zasada bezpośredniego kontaktu odbiorcy z dobrami kultury bądź ich twórcami, stanowią pewnego rodzaju antidotum na bierny i alienujący styl masowej konsumpcji kulturalnej.

Inicjatywy tego rodzaju sprzyjają też uzyskaniu przez bibliotekę bardziej wyrazistego wizerunku publicznego, budują pewien typ skojarzeń utrwalających się w świadomości społecznej, wprowadzają do wnętrza bibliotecznych pożądaną i oczekiwaną spektakularność.

Potrzeba modyfikacji tradycyjnego modelu bibliotekarstwa została wzmocniona silnym oddziaływaniem jeszcze jednej bardzo charakterystycznej tendencji przenikającej kulturę współczesną. Można ją określić jako powszechną dążność do niszczenia paradygmatów, konwencji, tradycyjnego kulturowego ład.

Destrukcja umownych, ale dotychczas akceptowanych granic ontologicznych kultury doprowadziła do absurdu. Kiedy literaturę sprowadzono do „słów z kapelusza”, plastykę do pozamaterialnej sztuki konceptualnej, teatr wyszedł na ulicę, a najbardziej awangardowy koncert muzyczny J. Cage’a, przyjął postać kilkuninutowej ciszy można było już tylko ogłosić koniec sztuki, kultury i artysty, albo — wręcz przeciwnie — obwieścić światu narodziny pankreacjonizmu, wyrażającego się w dumnym haśle, iż każdy może być artystą, każdy może być twórcą. Ostatecznie w klimacie nieprawdopodobnego fermentu zrodziła się formuła, która stała się niemal na całym świecie synonimem współczesności: *postmodernizm*. Wszystko już było, wszystko się przeżyło i zużyło. Współczesny artysta, ale także zwykły człowiek mogą już tylko dowolnie czerpać ze śmietnika wartości kultury wyższej, popularnej, kombinować, składać i rozkładać zaprawiając kolejne kompozycje ironią, humorem, należnym dystansem. Niech żyje dzieło nieskończone, mobilne, dopełniane twórczo przez odbiorcę — postmodernizm do rangi jednego z przykazań wyniósł koncepcję dzieła otwartego Umberto Eco.

Kształtująca się w tym klimacie filozofia myślenia zmusza do refleksji natury ontologicznej i funkcjonalnej. Jest pytaniem o istnienie granic tego, co nazywamy biblioteką, o możliwość dokonywania modyfikacji w obrębie podstawowych założeń programowych instytucji i postawach zawodowych jej pracowników. Nawet powierzchowna analiza tego problemu prowadzi do stwierdzeń tyleż banalnych, co zaskakujących. Nie ma niczego w naturze biblioteki, co z góry określałoby zakres

jej działalności, skazywałoby na fragmentaryczność czy wycinkowość działania, nie ma paradygmatu, wedle którego można by oddzielić to, co wolno, od tego, czego nie wolno. Jest natomiast wiele czynników, które wynikają bądź z uniwersalności gromadzonych zbiorów, bądź różnorodności realizowanych funkcji, bądź powszechności występowania, które pozwalają ją traktować jako jedną z najbardziej otwartych, pojemnych i mobilnych instytucji kultury.

Potwierdza to praktyka bibliotekarska, zwłaszcza to, co dzieje się w ostatnich latach. Wcześniej podane przykłady wskazują, że współczesna biblioteka może flirtować z kulturą artystyczną, prowadzić zróżnicowaną i pogłębioną edukację estetyczną i intelektualną, być ośrodkiem kulturalnym dla środowisk lokalnych, organizować imprezy masowe o dużym ładunku spektakularności, animować zainteresowania i potrzeby artystyczne, być centrum informacji tematycznej, mediateką itd. Może także włączyć się w nurt problemów angażujących szeroko społeczności lokalne (jeleniogórskie i krośnieńskie formy kulturowej integracji euroregionalnej, lubelskie programy promocji regionalnej, piotrkowskie turnieje aktywności kulturalnej gmin, wałbrzyskie czy oświęcimskie cykle edukacji europejskiej i wiele innych).

Granica między biblioteką a jej społecznym i kulturowym otoczeniem staje się umowna i płynna. Wyznacza obszar szczególnej kreatywności ze strony bibliotekarzy i zainteresowania wyrażonego przez środowisko. Problem granic nie istnieje zastąpiony przez problem jakości oferty i przystawalności przyjętej formuły programowej do potrzeb społecznych.



Wymienione w pierwszej części opracowania kosmopolityczne i globalne procesy tworzą ogólne ramy i dostarczają narzędzi transformacji kultury w konkretnych środowiskach. W Polsce ich oddziaływanie zbiegło się w czasie z gwałtownymi przemianami społeczno-politycznymi związanymi z kształtowaniem się nowego demokratycznego ustroju państwa. O radykalizmie przekształceń świadczą dokonująca się na naszych oczach destrukcja dwóch fundamentów, na których wspierała się kultura PRL-u:

- modelu instytucjonalno-organizacyjnego kultury,
- wzorca „człowieka kulturalnego”.

Runął system oparty o rodzaj umowy między władzą państwową z jednej strony, a twórcami, pracownikami i konsumentami kultury z drugiej, zakładający względną równowagę zysków i strat, przywilejów i wyrzeczeń każdej ze stron. Dziwny, bardzo polski system, w którym rozbudowany mecenat państwa, zapewnienie elementarnych warunków swobody twórczej, tolerancja dla sztuki awangardowej, elitarniej sąsiadowały z cenzurą, centralną reglamentacją dóbr i wartości kultury, uzależnieniem oficjalnego życia kulturalnego od czynników ideologicznych i władzy politycznej.

Procesowi zmian towarzyszyła głęboka świadomość tego, co wypaczało bądź ograniczało dotychczasowe życie kulturalne i bardzo nieokreślona, zmitologizowana wizja kulturowej przyszłości. Ostatecznie przyjęła ona postać zbiorowego

pragnienia, by dokonać możliwie bezbolesnej transplantacji dotychczasowego modelu kultury oczyszczonego z obciążeń ideologicznych do nowej rzeczywistości państwa demokratycznego o kapitalistycznym i rynkowym systemie gospodarowania. Niewielu się zastanawiało, co właściwie znaczą słowa demokracja, rynek, kapitalizm i czy na tym fundamencie da się utrzymać stary, choć wymięciony z brudów dom. Odpowiedź przyniosła sama rzeczywistość.

Konieczność odregulowania przez władzę państwową zarzutów o nadmiernym centralizmie i uzależnieniu kultury od uwarunkowań politycznych, a może także brak innej wizji kultury legły u podstaw nowego modelu organizacyjnego opartego o — wydawać by się mogło — genialnie prostą zasadę ostrego podziału instytucji kultury i w pewnym sensie samej kultury na sferę państwową i samorządową. Ograniczono drastycznie system transferu środków ze szczebla centralnego do gmin a mecenat państwowy skurczył się do imprez i twórców o formacie międzynarodowym czy ogólnopolskim. **Nawet dziś, po siedmiu latach doświadczeń nie mamy projektów o charakterze ogólnopolskim, które określałyby aktywną rolę państwa wobec całej sieci bibliotecznej** oraz elementarne typy zabezpieczeń czy regulatorów organizacyjno-finansowych gwarantujących jej równość szans oraz sprawne funkcjonowanie placówek i zaspokajanie potrzeb społecznych.

W ten sposób stworzono warunki do całkowitej relatywizacji kondycji i statusu biblioteki i bibliotekarza do układu lokalnego, wierząc, że nowy obywatelski model kultury kształtowanej, zarządzanej i konsumowanej przez społeczności lokalne i reprezentujące je organy władzy samorządowej zapewni bibliotece możliwość trwania, a bibliotekarzowi gwarantuje pracę w dotychczasowej, uświęconej tradycją postaci. Niestety, i ten mit roztrzaskał się w zwierciadle rzeczywistości. Reforma samorządowa zmieniła nie tylko polityczne, społeczne i ekonomiczne otoczenie kultury, ale także podstawy funkcjonowania życia kulturalnego w wymiarze lokalnym.

Realizowanie nowego demokratycznego ustroju w warunkach dużych trudności ekonomicznych oraz silne jego powiązania z gospodarką rynkową spowodowały znaczne uprzywilejowanie kryteriów ekonomicznych w organizowaniu na nowych zasadach życia kulturalnego wspólnot lokalnych. Restrykcje materialne i finansowe oraz presje wynikające z bardzo wnikliwego oglądu kulturowej rzeczywistości sprzyjały początkowo eliminacji fikcji i elementów zbędnych martwych placówek kultury, źle wykorzystanych pracowników, niefortunnych zakupów. Jednak dalsze utrzymywanie liberalnego kursu reformy spowodowało duży ubytek bibliotek, likwidację punktów bibliotecznych, zapaść finansową widoczną w sferze materialnej i programowej. Ponadto reforma uzależniając kondycję materialną bibliotek wyłącznie od gminnych dochodów pogłębiła różnice między obszarami (gminami) bogatymi i ubogimi. Mechanizm jej działania powodował, że bogaci stawali się coraz bogatsi, a biedni coraz biedniejsi. Pogłębianie różnic — proces widoczny do dziś — dokonywało się na poziomie terytorialnym, a zwłaszcza wzdłuż osi miastowieś. Obecnie widać już wyraźnie, że dysproporcje w zakresie dostępności do

książki i biblioteki, a także w standardach materialnych funkcjonowania kultury lokalnej są większe, niż kiedykolwiek.

Na zróżnicowanie uwarunkowane kryteriami ekonomicznymi nałożyło się kolejne, wynikające ze specyfiki lokalnego układu **biblioteka — władza samorządowa**. Spowodowało ono, że o losach biblioteki i jej kondycji nie decydują tylko obiektywnie ustalone potrzeby, ani ogólna sytuacja gminy, ale także lokalny układ sił, będący wypadkową pozycji określonych grup interesów, związków i koterii towarzyskich lub — co gorsza — rezultatem woluntaryzmu jednej, czy kilku osób o uprzywilejowanym miejscu w systemie władzy lokalnej.

Wszystkie te czynniki, to jest wycofanie się Państwa z funkcji partnera w kształtowaniu systemu lokalnej kultury, całkowite uzależnienie bibliotek od specyfiki uwarunkowań lokalnych oraz postępujące zróżnicowanie standardów życia kulturalnego będące pochodną pogłębiających się różnic w poziomach zamożności gmin (regionów) prowadzą do destrukcji tradycyjnego modelu biblioteki. Nowy jakościowo kontekst nie sprzyja też uniwersalizacji jakiegokolwiek innego wzorca. Biblioteki i bibliotekarze indywidualnie i jakby „osobno”, muszą odnaleźć swoje miejsce w społeczności lokalnej. Muszą także wypracować nowy kształt instytucjonalny i programowy będący wypadkową procesów globalnych akceptowanych przez społeczność lokalną, miejscowych tradycji kulturalnych, uwarunkowań ekonomicznych, hierarchii wartości uznawanych przez wspólnotę samorządową.

Biblioteki mają coraz bardziej — jeśli tak można rzec — autorski charakter, z ich działalności wyziera coraz mocniej osobowość i kreatywne możliwości ich organizatorów.

Proces ten można dostrzec już na poziomie instytucjonalnego modelu współczesnej biblioteki. Dawne, nieliczne próby rozszerzania ram działalności statutowej o wyodrębnione i posiadające autonomię formy prezentacji i upowszechniania wartości kultury, np. Muzeum Książki Dziecięcej Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, Muzeum Sienkiewicza Biblioteki Raczyńskich, Muzeum Książki — Biblioteka Bernardynów przy WMBP w Bydgoszczy są obecnie tendencją nieomal powszechną. W organizmach bibliotecznych pojawiają się profesjonalne galerie (Elbląg, Jelenia Góra, Katowice, Koszalin, Wałbrzych, Wrocław, Zielona Góra), pracownie teatrolologiczne (Bydgoska Izba Pamięci Adama Grzymały-Siedleckiego) i muzea (Muzeum Tkaniny Węgrowskiej przy MBP w Węgrowie woj. siedleckie, Muzeum Tradycji Ludowej przy GBP w Jabłonnej Lackiej i wiele innych), hurtownie i księgarnie (Olsztyn, Lublin, Świdnica). W związku z masową likwidacją domów i klubów kultury, w każdym województwie przynajmniej kilka bibliotek samorządowych przekształciło się instytucjonalnie i programowo w ośrodki życia kulturalnego o profilu uniwersalnym. O skali transformacji może świadczyć fakt, że niektóre biblioteki państwowe (Poznań, Koszalin) przyjęły na siebie obowiązki z zakresu animacji amatorskiego ruchu artystycznego i opieki intrukcyjno-metodycznej nad domami kultury w skali całych województw.

Opisywany wcześniej model biblioteki otwartej programowo zyskuje więc określoną postać instytucjonalną, co nadaje tendencji bardziej trwałej i stabilny charakter. Stawia też w nowym świetle problem kompetencji i kwalifikacji zawodowych pracowników, a zwłaszcza kadry kierowniczej bibliotek, wszak od ich dojrzałości i odpowiedzialności prawno-organizacyjnej, znajomości ogólnych prawidłowości rozwoju życia kulturalnego i umiejętności nadawania mu określonej postaci instytucjonalnej zależy los nie tylko biblioteki i czytelnictwa, ale znacznie szerszych sfer aktywności kulturalnej wspólnoty lokalnej.

Transformacji kultury w wymiarze instytucjonalnym towarzyszy dekompozycja dotychczasowego wizerunku „człowieka kulturalnego”: miłośnika książek, częstego bywalca kin, galerii i muzeów, uczestnika bądź baczego obserwatora życia teatralnego i muzycznego. Duża popularność tego wzorca w czasach minionych wyrastała z dość powszechnego poczucia braku pełnej wolności politycznej, ograniczeń swobód obywatelskich oraz hipokryzji przenikającej wiele dziedzin życia publicznego. W tym kontekście kultura, zwłaszcza ta wyższa, stawała się oazą wartości dających szansę samorealizacji, napełniających życie sensem pozwalających uciec od codziennej szarzyzny PRL-u.

W myśl zasady trafnie sformułowanej przez Piotra Bratkowskiego „jeśli nie mogą się w pełni zrealizować życiowo i zawodowo, to będą chociaż mądrzejszy...” „wrażliwszy... lepszy... — dodajmy.

Kiedy jednak w 1989 r. nowo narodzona demokracja przyniosła swobodę i możliwość wyboru, ludzie rzucili się przede wszystkim na hamburgery, kolorowe pisma, atrakcyjne wakacje, słowem łatwą przyjemną konsumpcję. Ci ambitniejsi mieli bowiem szansę realizować się na innych polach: nauki, polityki, biznesu. Pozostali z lubością dali się porwać magii kultury masowej odreagowując kumulujące się całymi latami uczucie niedosytu spowodowane niesłychanym ubóstwem tych dóbr starannie i surowo selekcjonowanych przez socjalistyczne państwo.

Ludzie nie wstydzą się własnej nieobecności w świecie wyższych wartości, nie ma też kanonów literacko-artystycznych nobilitujących do grona duchowego *establishmentu*.

Wprawilo to w głęboką frustrację twórców i pracowników kultury, którzy walcząc o wolność i demokratyzację życia publicznego jakby zapomnieli, że oznacza ona także prawo odbiorcy do zignorowania lub odrzucania ich uznawanej dotychczas za świętą oferty kulturalnej. W efekcie widowia teatralna zmniejszyła się w ostatnich latach trzykrotnie, publiczność kinowa dziesięciokrotnie, bardzo ambitnych polskich filmów nie ogląda już prawie nikt, a i procesy czytelnicze w bibliotekach przypominają krzywą wzlotów i upadków.

Ale te gorzkie i smutne doświadczenia wpłynęły na ukształtowanie jakościowo nowej perspektywy oglądu społecznego i kulturowego otoczenia biblioteki. Gwałtowna demokratyczna emancypacja Polaków raz jeszcze pokazała, że społeczeństwo może się zmienić, ale zawsze pozostanie wewnętrznie zróżnicowane, stare podziały zastępuje nowymi. **Wokół biblioteki w dalszym ciągu widoczna jest elita intelektualna i zwykli połykacze melodramatu i sensacji.** Tyle, że

z pojęciem elity nie kojarzy się już tradycyjnej polskiej inteligencji naznaczonej misją romantyczno-patriotyczną i kształtującej określonego typu snobizmu i wzorce człowieka kulturalnego. A odbiorca masowy nie jest już synonimem godnego pożądania szaraka szukającego zapomnienia w kulturalnej tandecie. To raczej masowa klientela, w skład której wchodzi zarówno zmęczony gonitwą za perfekcjonizmem zawodowym biznesmen, jak i znużony beczynnością bezrobotny. Obu ich łączy traktowanie kultury w kategoriach konsumpcyjnej przyjemności.

Złudne okazały się też nadzieje na możliwość ukształtowania pożądanego wzorca czytelnika poprzez biblioteczną działalność edukacyjną czy kulturalną. Badania socjologiczne pokazują, że o typie osobowości kulturalnej decydują przede wszystkim wykształcenie i tradycje rodzinne. Oznacza to, że do biblioteki przychodzi odbiorca o ukształtowanym świecie potrzeb kulturalnych, które lepiej zaspokajając czy pogłębiając w całym bogactwie różnicowań i odmienności niż zmieniać bądź eliminować wedle z góry założonych kryteriów czy najbardziej szlachetnych intencji. Zmiany te wymusiły konieczność porzucenia tradycyjnej perspektywy aksjologicznej dzielącej czytelników i osoby z otoczenia biblioteki na lepsze i gorsze, bardziej lub mniej godne zainteresowania, na rzecz analizy pokazującej poszczególne obszary struktury społecznej wraz z charakteryzującymi je zespołami potrzeb i kompetencji kulturowych — niezbędnego narzędzia ustalania strategii działania i programowania pracy przez nowoczesnego bibliotekarza.



Klasykzna biblioteka wpisana w humanistyczną tradycję upowszechniania poprzez książkę wartości intelektualnych i estetycznych wśród wrażliwych i spragnionych wiedzy odbiorców utraciła status wzorca. Ale na polskim horyzoncie nie pojawiła się biblioteka, która byłaby źródłem inspiracji i lokomotywą zmian w takim stopniu, w jakim dla Francuzów rolę tę pełni np. paryska Biblioteka w Centrum Pompidou. A ścierające się globalne procesy kulturowe, presje lokalne, zmiany społeczne, mody i snobizmy, akcentując znaczenie takich atrybutów nowoczesności w kulturze jak indywidualność, mobilność, wielofunkcyjność, programowo wręcz uniemożliwiają ukształtowanie jakiegokolwiek wzorca czy postaci modelowej. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera samo poszukiwanie, kreatywność, wyobraźnia.

Opisana wyżej sytuacja jest mało pokrzepiająca dla zwolenników bibliotekarstwa systemowego, którzy dostrzegają w niej niebezpieczeństwo utraty możliwości identyfikacji współczesnej biblioteki z systemem i groźbę utraty jej tożsamości w ogóle. Ich oponenci z zadowoleniem śledzą energię, kreatywność i inwencję jaką ona wyzwala, czasem wręcz wymusza.

Dziś z całego wachlarza poszukiwań i eksperymentów wyłania się charakterystyczny obraz. Nie tworzą go już gotowe wzorce, ale pewne prawidłowości myślenia i mechanizmy działań.

Współczesna biblioteka nie ignoruje, ale twórczo asymiluje nowe technologie, media, wartości kultury masowej. Wychodzi poza formułę biblioteki — „obrazu

wiedzy czy lustra kultury” ku bezpośrednim formom wyzwalania aktywności kulturalnej oraz ku tworzeniu faktów kulturowych i społecznych. Jej ekspansywność wynika z bogactwa i różnorodności programu dostosowanego do potrzeb i preferencji kulturalnych, charakteryzujących nie tylko czytelników, ale całe społeczne otoczenie w myśl zasady, że cenny jest ten, który przychodzi do biblioteki, ale interesujący ten, którego trzeba przekonać.

Powyższe zjawiska prowadzą także do różnicowania i otwarcia formuły zawodu bibliotekarskiego. Stare dylematy zawarte w metaforycznej opozycji rzemieślnik czy kapłan, ustępuje miejsca nowym wymogom i oczekiwaniom. Z jednej strony świadomość funkcjonowania na rynku dóbr kultury kształtuje nowy wizerunek publiczny bibliotekarza będący specyficznym konglomeratem kultury bycia, kompetencji, sprawności technologicznej, komunikatywności, dyskrecji i powściągliwości, budujących szczególnie zawodowy *charme*. Nowa filozofia myślenia o współczesnej bibliotece akcentuje zaś takie cechy jak postawa otwartości wobec świata współczesnej kultury, kreatywność, wyobraźnia, umiejętność pracy i akcentowania swojej obecności w grupie.

Współczesny artysta zrażony obecną postacią kultury może za radą Czesława Miłosza „udać się na wyspy szczęśliwe”. Współczesny bibliotekarz nie ma takiej alternatywy.

Nadzieje i oczekiwania związane z jego funkcją publiczną i miejscem w kulturze dają się zamknąć w formule „**myśl globalnie, działaj lokalnie**”.



Andrzej TYWS

RUCH BIBLIOTEKARSKI W POLITYCE KULTURALNEJ PAŃSTWA

Bibliotekarstwo od czasów Komisji Edukacji Narodowej, a później po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. było uważane za ważne ogniwo systemu oświaty. Złożony w 1921 r. pierwszy projekt ustawy o bibliotekach stanowił część ogólnej ustawy o oświacie pozaszkolnej.

Priorytetem w pierwszych latach powojennych było wykorzystanie zbiorów bibliotecznych, ruchu bibliotekarskiego dla odbudowy szkolnictwa na różnych poziomach, a także do likwidacji analfabetyzmu. Powiązanie spraw oświatowych z zadaniami upowszechniania kultury były tym większe, że te dwa zawody: bibliotekarski i nauczycielski łączyła silna unia personalna. Do pracy w bibliotekach kierowani byli przede wszystkim nauczyciele, a głównie przedwojenni specjaliści oświaty dorosłych. Pozostawienie całokształtu spraw bibliotek resortowi oświaty stwarzało podstawy do kwalifikowania działalności bibliotekarskiej jako realizacji zadań oświatowo-kulturalnych, a w szczególnych przypadkach kulturalno-oświatowych.

Zaraz po wojnie system oświaty trzeba było odbudowywać, niekiedy od fundamentów, natomiast **system biblioteczny trzeba było dopiero budować**. Przedwojenne biblioteki samorządowe były tylko skromnym przykładem, cegiełką, do tworzenia systemu organizacyjnego bibliotek. Potrzebne były w ogólnej polityce bibliotecznej pewne wezwania na skalę masową, które mobilizowały do zespolonych działań na rzecz tworzenia sieci bibliotek. Dzięki takim wysiłkom działaczy, władz oświatowych, oddelegowaniu do pracy w bibliotekach dużej grupy nauczycieli, w wyniku przeznaczenia specjalnych dotacji państwowych można było w dniu 16 stycznia 1949 r. otworzyć jednocześnie 1600 bibliotek i około 15 tysięcy punktów bibliotecznych. Było to niewątpliwie wielkie osiągnięcie.

Do 1951 r. bibliotekarstwo mieściło się, prawie w całości, w polityce oświatowej państwa.

Na mocy ustawy z dnia 31 października 1951 r. przekazano Ministrowi Kultury i Sztuki zakres działania Ministra Oświaty w przedmiocie bibliotek i zbiorów bibliotecznych¹. Od tego czasu bibliotekarstwo, weszło silniej do całokształtu **polityki kulturalnej państwa**.

Był to trudny okres dla tej polityki, która u szczytu rozwoju stalinizmu, musiała realizować cele indoktrynacji ideologicznej. Dzięki temu, że bibliotekarstwo

¹ Dz. U. Nr 58 poz.370.

i jego kadra zachowały neutralność polityczną, nie odbiło się to wyraźnie negatywnie na ruchu bibliotekarskim². Co więcej, można powiedzieć, że właśnie w nim znajdowały azyl osoby, które ze względów politycznych nie mogły znaleźć pracy w innych zawodach. Zresztą tę pozytywną cechę zachowało np. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich przez cały okres swej działalności.

Politykę kulturalną lat pięćdziesiątych charakteryzowała, tak jak całą politykę gospodarczą i polityczną, centralizacja. Realizowano centralny zakup, a później centralne zalecenia tytułów do zakupu, bez centralnej selekcji zbiorów najprawdopodobniej nie byłoby selekcji w ogóle. Na każdy rok wydawane były centralne wytyczne do pracy bibliotek. Były centralne imprezy czytelnicze, konkursy tematyczne, współzawodnictwa o najlepszą bibliotekę. Ruch bibliotekarski na ogół był współpartnerem tych przedsięwzięć, wzbogacał je własnymi pomysłami.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich — jako jedyna wówczas organizacja bibliotekarska starała się wykorzystać te przedsięwzięcia dla uhonorowania wielu bibliotekarzy, a ponadto pokazania władzom politycznym i administracyjnym, że środowiska bibliotekarskie coś znaczą w życiu społeczno-kulturalnym kraju. Przecież w wielu przypadkach głównym celem tych akcji było pokazanie tym władzom, jak wiele jest jeszcze do zrobienia w modernizacji bibliotek, w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych bibliotekarzy.

Najbardziej spektakularnym przedsięwzięciem było ogłoszenie w 1975 r., dla upamiętnienia 30 rocznicy dekretu z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi **Roku Bibliotek i Czytelnictwa**. W decyzji w tej sprawie znalazło się zalecenie dla stowarzyszeń i związków twórców uwzględnienie w ich działalności na rok 1976 zadań, wynikających z programu Roku³.

Główne hasło Roku — *Biblioteki dla rozwoju*, a główny cel, to:

...przypomnienie i ukazanie społeczeństwu ogromnego wkładu bibliotek w społeczno-gospodarczy, naukowy i kulturalny rozwój kraju i socjalistyczne przeobrażenia społeczeństwa oraz pozyskanie społecznego wsparcia dla zamierzeń modernizacyjnych, których realizacja będzie stanowiła rękojmię zaspokojenie przewidywanego wzrostu potrzeb czytelniczych i informacyjnych społeczeństwa, Rok Bibliotek i Czytelnictwa przyczyni się do pełniejszej integracji różnych sieci bibliotecznych i podniesienia na wyższy poziom służby biblioteczno-informacyjnej.

Współczesnego czytelnika mogą razić niektóre sformułowania i często powtarzające się socjalistyczne wartości, ale były one wtedy tak powszechnie stosowane, jak obecnie inne wartości.

Nie wszystkie cele **Roku Bibliotek i Czytelnictwa** zostały osiągnięte, najgorzej było z socjalistycznymi przeobrażeniami społeczeństwa, ale pewne korzyści dla całości bibliotekarstwa, ruchu bibliotekarskiego były niewątpliwe. Tak należy

² Nawet w komórce do spraw bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki pracowały osoby nie zaangażowane politycznie, a dzięki swej dużej fachowości były akceptowane przez czynniki polityczne.

³ Decyzja nr 25 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 17 grudnia 1975 roku w sprawie Roku Bibliotek i Czytelnictwa (decyzja nie była publikowana).

oceniać także inne centralne akcje biblioteczne, mieszczące się w ówczesnej polityce kulturalnej państwa. Należy pamiętać, że niektóre potrzeby bibliotek, ruchu bibliotekarskiego trzeba było wykrzyczeć, aby przeniknęły do świadomości tych, którzy decydowali o przyznawaniu środków na cele biblioteczne.

Ponadto niektóre zadania można było łatwiej przeprowadzić centralnie niż indywidualnie, np. wszyscy podzielali pogląd, że łatwiej było usunąć z biblioteki bibliotekarza aniżeli książkę, stąd podjęto opracowywanie centralnych spisów selekcyjnych, np. pod szyldem SBP i Biblioteki Narodowej, za co publicyści karčili te instytucje, a bibliotekarze robili selekcję i nic im się za to nie stało.

W 1975 r. podjęta była decyzja Prezydium Rządu w sprawie ustanowienia **Nagrody im. Heleny Radlińskiej** za wybitne osiągnięcia w dziedzinie bibliotekoznawstwa i bibliotekarstwa⁴. Była to korzystna decyzja dla całego ruchu bibliotekarskiego, nobilitująca zawód bibliotekarza. Szkoda, że w późniejszym okresie przybrała ona charakter mniej ekskluzywny, co obniżyło jej rangę. **Należy w najbliższym czasie podjąć starania o reaktywowanie tej nagrody, po pewnej modyfikacji jej założeń.**

Miejsce ruchu bibliotekarskiego w polityce kulturalnej państwa określają m.in. dokumenty prawne rangi ustawowej; ustawa o bibliotekach, ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej oraz ustawa o Urzędzie Ministra Kultury i Sztuki. Ta ostatnia obowiązuje od 1982 r.⁵ i tylko enigmatycznie wymienia, że do zadań Ministra Kultury i Sztuki należą *sprawy wydawnictw, księgarstwa, bibliotek i czytelnictwa*, a dalej stanowi, iż Minister Kultury i Sztuki realizując te zadania współdziała ze społecznymi przedstawicielstwami środowisk twórczych, stowarzyszeń kulturalnych i organizacji społecznych. Obecnie trwają prace nad nową ustawą o Urzędzie Ministra Kultury i Sztuki, w której należałoby szerzej potraktować i sprawy bibliotek, i czytelnictwa, i współdziałanie z ruchem bibliotekarskim, obejmującym już kilka znaczących organizacji.

Do przeszłości na szczęście należy okres, kiedy codzienne i drobiazgowe ingerowanie resortu i innych czynników pozarządowych w działalność organizacji bibliotekarskich, było dla tego ruchu niekorzystne, czy wręcz szkodliwe. Teraz możliwy jest tylko układ partnerski, tym bardziej, że i sam Minister Kultury jest również partnerem w sprawach bibliotek w stosunku do bibliotek samorządowych.

Pod koniec lat osiemdziesiątych pojęcie polityka kulturalna miało tylko pejoratywne znaczenie, więc raczej go unikano, lub określano wyrazem bliskoznacznym. Dopiero w 1993 roku w oficjalnym opracowaniu Ministerstwa Kultury i Sztuki — *Polityka kulturalna państwa. Założenia*⁶ użyto tego określenia. W opracowa-

⁴ Decyzja nr 22 Prezydium Rządu z dnia 15 lutego 1975 r. w sprawie ustanowienia nagrody im. Heleny Radlińskiej za wybitne osiągnięcia w dziedzinie bibliotekoznawstwa i bibliotekarstwa (decyzja nie była publikowana).

⁵ Ustawa o Urzędzie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 4 maja 1982 r. (Dz. U. nr 14 poz. 112).

⁶ *Polityka kulturalna państwa. Założenia*. Warszawa 1993 Ministerstwo Kultury i Sztuki 20 s.

niu tym podkreślono, że termin polityka kulturalna budzi niekiedy nie najlepsze skojarzenia, jednak zdając sobie z tego sprawę nie należy rezygnować z posługiwania się tym terminem. Zachowuje on użyteczność i aktualność dopóty, dopóki państwo nie wyrzeknie się wpływu na życie kulturalne i uczestnictwo społeczeństwa w kulturze, a także dopóki kultura uznawana jest za niezbywalny składnik tożsamości narodowej. Z pewnością jednak terminowi temu musi być nadana nowa treść. Polityka kulturalna w naszym kraju nigdy już bowiem nie będzie polegać na sprawowaniu scentralizowanego zarządu i ideologicznej kontroli nad życiem kulturalnym i działalnością instytucji kultury. Polityka kulturalna nie może wprowadzić stronić od wyboru wartości, jednak nie powinna być włączona w doraźne spory ideologiczne. Powinna też być poddawana ocenie naukowej. Jak do tej pory nasze ośrodki naukowe stronią od tej tematyki, preferując raczej problematykę biblioteczno-historyczną.

Jest wprawdzie jedna praca dyplomowa na temat polskiej polityki bibliotecznej, ale powstała ona w... Szwedzkiej Szkole Bibliotekarskiej w Borås⁷. Napisana została na podstawie lektury przeglądów polskiej prasy na tematy bibliotekarskie.

W związku z tym, że Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich dysponuje coroczną **nagrodą naukową im. Adama Łysakowskiego** oraz organizuje konkurs na najlepsze prace magisterskie z dziedziny bibliotekarstwa, celowe byłoby zainspirowanie prac z zakresu polityki bibliotecznej, a nagrodę za najlepszą pracę mógłby ewentualnie sponsorować resort kultury i sztuki.

Do 1989 r. SBP było jedyną organizacją bibliotekarską, z którą Ministerstwo Kultury i Sztuki współpracowało. Oceniając tę współpracę ze strony MKiS możemy stwierdzić, że była ona na ogół kompatybilna. Były przypadki, że to czego nie mogło zrobić MKiS robiło SBP za środki resortu. Inicjatywa podejmowania określonych prac wychodziła od jednej i drugiej strony.

W dniu 1 września 1989 r. zarejestrowano **Polskie Towarzystwo Bibliologiczne**, a pierwsze Walne Zgromadzenie Delegatów PTB odbyło się 8 listopada 1989 r. Prezesem PTB została prof. dr hab. Barbara Bieńkowska. Celem PTB jest rozwijanie nauki o książce i upowszechnianie jej osiągnięć, a także integrowanie wszystkich środowisk zawodowych związanych z książką. Podkreślić należy, że PTB walczyło przyczyniło się do merytorycznego wzbogacenia resortowego programu ochrony dziedzictwa narodowego w odniesieniu do zbiorów bibliotecznych. Współpraca pomiędzy PTB a MKiS układa się bardzo dobrze i jest ona w miarę możliwości wspierana finansowo. Stosunkowo największe środki wiążą się z realizacją programu polskich księgozbiorów historycznych.

W 1992 r. powstało **Polskie Towarzystwo Czytelnicze**, które w dniu 6 listopada 1992 r. odbyło I Walne Zgromadzenie (zbieżność dat I Walnych Zjazdów PTB i PTCz z rocznicą Rewolucji Październikowej jest tylko przypadkowa). Celem

⁷ Jan Åhman - Aktuell Polsk Pressdebatt om böcker och bibliotek. Borås. Varteminen 1975.

Towarzystwa jest: krzewienie czytelnictwa wśród różnych grup społecznych (dzieci, młodzieży, dorosłych na terenie kraju i w skupiskach Polaków zagranicą) rozwijanie badań społecznego funkcjonowania książki; upowszechnianie wiedzy o alfabetyzacji i czytelnictwie w radiu, telewizji, prasie i własnych publikacjach. Prezesem PTCz w pierwszej i obecnej drugiej kadencji, jest prof. dr hab. Jadwiga Kołodziejska.

Ministerstwu Kultury i Sztuki współpraca z PTCz układa się bardzo dobrze, chociaż, tak jak w przypadku PTB nie wymaga dużego zaangażowania finansowego resortu.

Ministerstwo Kultury i Sztuki utrzymuje kontakty z **Federacją Bibliotek Kościelnych FIDES**, której Biuro mieści się w Bibliotece Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.

Jak do tej pory mieliśmy tylko sporadyczne kontakty z **Towarzystwem Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich**, którego terenem działania są przede wszystkim placówki resortu edukacji kulturalnej.

Nie możemy się również pochwalić bliższą współpracą z powołanym do życia w 1994 roku **Towarzystwem Rapperswilskim**, którego celem jest promocja kultury polskiej za granicą oraz przyczynianie się do zachowania znajdującego się na obczyźnie polskiego dorobku kulturalnego. Obawiamy się, że niedawna śmierć prof. dr. hab. Andrzeja Kłossowskiego, Prezesa Towarzystwa osłabi jego działalność.

Z przedstawionych informacji wynika, że ruch bibliotekarski w okresie transformacji społeczno-gospodarczej kraju bardzo się zróżnicował i programowo wzbogacił. Nie ma przykładów dublowania się towarzystw bibliotekarskich, a jedynie nawzajem uzupełniają się one. Nie ma w związku z tym dublujących się dotacji celowych, co wyklucza działalność konkurencyjną w pozyskiwaniu środków z tego samego źródła.

Wyrażam jednocześnie osobiste przekonanie, że polityka kulturalna państwa nie może się ograniczać do finansowego i to dość ograniczonego, wspierania ruchu bibliotekarskiego. Ruch ten, podobnie jak całe bibliotekarstwo powinno mieć w Ministerstwie Kultury i Sztuki swego najbliższego sojusznika i odwrotnie. Mamy przecież wspólny interes w tym, aby bibliotekarstwo jako całość nie weszło do Wspólnej Europy jako kopciuszek. Pomóc nam w tym powinna nowa ustawa o bibliotekach i jej realizacja. Ustawa uprawomocniła udział przedstawicieli ruchu bibliotekarskiego w organie opiniodawczym i doradczym do spraw bibliotek — Krajowej Rady Bibliotecznej.

Na koniec wyrazić należy żal, że nie doszło do bliższego powiązania bibliotekarstwa jako całości z Biblioteką Narodową — Centralną Biblioteką Państwa. Ministerstwo Kultury i Sztuki, a w szczególności ta mikroskopijna komórka do spraw bibliotek może przestać istnieć, a Biblioteka Narodowa zostanie. Stąd w rządowym projekcie ustawy o bibliotekach był zapis aby Biblioteka Narodowa koordynowała merytoryczną działalność bibliotek. Były dyrektor Biblioteki Narodowej robił wszystko, aby nie było tego zapisu, i tak się stało, że szko-

dą dla bibliotekarstwa jako całości, jak i samej Biblioteki Narodowej. Zresztą była to konsekwencja wcześniej przyjętej strategii, aby dla Biblioteki Narodowej stworzyć odrębną ustawę, nie łączyć jej z całością bibliotek. W Oslo i Helsinkach tamtejsze biblioteki uniwersyteckie spełniają funkcje bibliotek narodowych i są włączone do sieci ogólnokrajowych, z korzyścią dla wszystkich bibliotek.

Dyskusja i prace nad ustawą o bibliotekach dotyczyły w istocie kształtu polityki kulturalnej i miejsca w niej ruchu bibliotekarskiego. Niektóre szczegółowe kwestie znajdują rozstrzygnięcie w przygotowywanych zarządzeniach wykonawczych do ustawy.

Z pewnością na przyszłość bibliotekarstwa, głównie publicznego, mieć będą duży wpływ rozwiązania dotyczące przyszłej administracji samorządowej.

Jest jeszcze jeden temat, o którym się nie mówi, a mówić się powinno: jest nim **problem funkcjonowania bibliotekarstwa we Wspólnocie Europejskiej**. Obecnie prowadzi się wstępne rozpoznanie ile trzeba przeznaczyć środków np. na komputeryzację bibliotek w krajach pretendujących do Wspólnoty (w tym także Rumunii). Bibliotekarstwo nie jest wyalienowaną dziedziną z całego życia społeczno-gospodarczego, a przeciwnie jego ważną częścią. Nic więc dziwnego, że polskie bibliotekarstwo będzie pod kontrolnym okiem Brukseli.

Tak więc polityka kulturalna i ruch bibliotekarski w Polsce powinny być otwarte na to, co dzieje się w bibliotekarstwie europejskim, ale także wnieść do niego swój, wcale niemały dorobek.



Gość Zjazdu dyr. Bogdan KLUKOWSKI z MKiS (pierwszy z prawej)

WIZJA ZAWODU BIBLIOTEKARZA W PROGRAMACH I DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACJI BIBLIOTEKARSKICH

WPROWADZENIE

Temat sformułowany w tytule referatu jest niezmiernie szeroki i trudno byłoby go w sposób wyczerpujący przedstawić w referacie, który z natury rzeczy winien być możliwie zwięzły i nie przeładowany nadmiarem przytaczanych faktów. Fakty te zresztą w bogatym wyborze prezentowane są przecież w wielu innych referatach, wygłaszanych dzisiaj i przewidzianych w następnym dniu konferencji. Mówiąc bowiem np. o kształtowaniu kodeksów etycznych, programów szkoleniowych i polityki wydawniczej organizacji bibliotekarskich, prezentuje się dane szczegółowe właśnie o kształtowaniu wizji zawodu bibliotekarza, którego rozwojowi, ochronie i promocji tego rodzaju działalność ma służyć. Z informacji tych niewątpliwie wynika pewna wizja zawodu, choć zapewne nie jest ona ani spójna, ani dokładnie zdefiniowana, ani wreszcie — upowszechniona w świadomości środowiska bibliotekarskiego. Opracowanie **syntetycznego ujęcia współczesnej wizji zawodu** wynikającej z praktycznych działań podejmowanych przez jego reprezentantów, ze szczegółowych treści programów oraz z różnych form działalności stowarzyszeń bibliotekarskich jest niewątpliwie zadaniem, które należy możliwie szybko podjąć — zwłaszcza w świetle dość powszechnego dziś poglądu o braku wizji zawodu. W swoim wystąpieniu jednak spróbuję skoncentrować uwagę na kwestiach znacznie ogólniejszych, bo i one chyba w pierwszej kolejności wymagają wyjaśnienia i uporządkowania.

WIZJA. MISJA. IDENTYFIKACJA. PERCEPCJA

Rozważania o wizji zawodu bibliotekarza zacząć należałoby od sprawy zasadniczej, a mianowicie od ustalenia, czym właściwie jest wizja zawodu bibliotekarza, która w pewien sposób uzewnętrznić powinna się w programach i działalności organizacji bibliotekarskich, która wyznaczać powinna postawy zawodowe bibliotekarzy, której podporządkowane byłoby współczesne bibliotekarskie i bibliotekoznawcze szkolnictwo. *Słownik Języka Polskiego* stwierdza, iż **Wizja** (to) — *Im*:

1. << widzenie; przewidzenie; majak 9>>: Dręcząca, koszmarna, kusząca, prorocza wizja. Gorączkowe, obsesyjne wizje. Wizja senna. Mieć, miewać wizje.
2. << obraz fragmentu rzeczywistości utworzony przez twórczą wyobraźnię; wyobrażenie, obrazowe przedstawienie, opis czegoś >>: Wizja malarska, poetycka, teatralna. Wizja przyszłości, zagłady. Apokaliptyczna wizja końca świata. Architektoniczna wizja osiedla.
3. << urzędowe oględziny czegoś (terenu, lokalu) dla zbadania okoliczności przestępstwa, także dla oceny lub stwierdzenia czegoś (zwykle w wyrażeniu: wizja lokalna) >> : Wizja lokalna miejsca przestępstwa. Wizja lokalna w terenie, na miejscu zbrodni. Dokonywać wizji. Przeprowadzać wizję lokalną.
4. *blm* << ogół sygnałów wizyjnych przesyłanych od nadajnika do odbiornika; potocznie: obraz na ekranie telewizora >>: Brak wizji i fonii. ◊ *środ*. Ktoś, coś jest na wizji << czyjś obraz jest przekazywany do odbioru na ekranach telewizyjnych >> <lc>¹.

Z zestawienia tych czterech znaczeń można wyciągnąć uogólniony wniosek, iż mówiąc o wizji czegoś zwykle mamy na myśli pewien zgeneralizowany obraz wybranego fragmentu rzeczywistości, pewną jego całościową reprezentację. Wydaje się, iż kontekst niniejszych rozważań, ustalający ich właściwy temat, pozwala skoncentrować się na 2 definicji.

Proroctwa, co do rozwoju zawodu bibliotekarza, także nie są bez znaczenia, a niekiedy przecież ich znaczenie bywa kolosalne, jak uczy doświadczenie innych bliskich naszej dyscyplin. Podobnie ważna jest wizja generowana na podstawie obserwacji istniejącego stanu rzeczy, pozwalająca go poddać diagnozie i wyznaczyć kierunki dalszego działania. Tutaj jednak pozwolę sobie skupić uwagę na pragmatycznym i zarazem kreatywnym wymiarze wizji, który wiąże się z definicją umieszczoną pod numerem 2: << obraz fragmentu rzeczywistości utworzony przez twórczą wyobraźnię; wyobrażenie, obrazowe przedstawienie, opis czegoś >>.

Kiedy zatem mówimy w tym sensie o wizji bibliotekarza, to mówimy o jakimś obrazie, opisie, sposobie rozumienia zawodu bibliotekarza, który ukazuje jego cechy konstytutywne, sens istnienia, rolę, jaką spełniać ma ten zawód. Z tak rozumianej wizji bibliotekarza dalej wynikają cechy specyficzne zawodu, ukazujące metody i środki jej realizacji, wyznaczające normy etyczne, ustalające relacje z otoczeniem. Jest to zatem projekcyjna wizja zawodu, jego obraz ukształtowany tak, jak zakładamy, iż winien się prezentować. Osiągnięciu takiego właśnie wizerunku zawodu służyć mają podejmowane przez nas działania: przede wszystkim kształcenie i doksztalcanie, ale także wyznaczanie zakresu działalności wydawniczej, określanie granic kompetencji zawodowych w praktycznym wykonywaniu zawodu, promowanie zawodu wobec społeczeństwa i władz.

Mimo trywialności — jak się przynajmniej zdaje — tego pytania, w celu uporządkowania rozważań warto jednak ustalić również to, po co tego rodzaju obraz, reprezentacja, wizja zawodu bywa czy miałyby być formułowana. Kto ma być jego

¹ *Słownik Języka Polskiego*. Red. M. Szymczak. Warszawa: PWN 1981 t. 3 s. 727.

odbiorcą? Wskazać można tu co najmniej trzy przyczyny i dwóch adresatów zbiorowych.

Po pierwsze, wizja zawodu wiąże się z wyznaczaniem jego *misji społecznej*, roli jaką grupa zawodowa jako całość ma do spełnienia w określonym środowisku operacyjnym. Przez taką misję społeczną rozumie się więc pewien zespół podstawowych wartości, których ochrona, pielęgnacja i promocja jest głównym zadaniem zawodu. Zasadniczo adresatem zbiorowym wizji zawodu bibliotekarza w tym aspekcie są sami bibliotekarze, a szczególnie młodzi adepci zawodu, uczniowie szkół bibliotekarskich, dla których wyznaczenie fundamentu kształtowania postaw zawodowych ma znaczenie chyba wręcz decydujące o przyszłym funkcjonowaniu w zawodzie. Jak pisze Jacek Wojciechowski: „Podstawą dobrej pracy jest świadomość powinności zawodowej i bibliotekarstwa w ogóle oraz celów funkcjonowania własnej biblioteki, połączona z dokładną znajomością zadań własnej agencji i obowiązków na swoim stanowisku pracy”². Przekonanie o pewnym racjonalnie zdefiniowanym posłannictwie, o realizowaniu pewnego jasno zdefiniowanego celu, pozwala lepiej zrozumieć sens własnych działań, a to zwykle prowadzi do gotowości i umiejętności ich doskonalenia.

Po drugie, wizja zawodu stanowi podstawę *identyfikacji zawodowej* i formułowania definicji *profesjonalizmu*. Z tym aspektem łączy się integracja zawodu i jego ochrona oraz wyznaczanie szczegółowych kompetencji, które decydują o przynależności do zawodu. Są to jak wiadomo problemy szeroko od lat dyskutowane w kontekście kształtowania pragmatyki zawodowej i zasad oraz programów kształcenia bibliotekarzy. Adresatem wizji zawodu w tym aspekcie są znowu przede wszystkim sami bibliotekarze.

Po trzecie, formułowanie wizji zawodu ma także charakter pewnej ogólnospołecznej jego promocji, służyć bowiem powinno świadomemu i celowemu kształtowaniu *społecznej percepcji* zawodu. W tym aspekcie wizja zawodu jest więc jego wizerunkiem „na zewnątrz”, który adresowany jest przede wszystkim do użytkowników bibliotek a w sensie najszerszym — użytkowników potencjalnych. O wadze tego aspektu kształtowania wizji zawodu nie trzeba chyba nikogo przekonywać, bo przecież to właśnie on decyduje o prestiżu zawodu bibliotekarza, o ocenie jego użyteczności dla pomyślnego funkcjonowania różnych grup społecznych i ich indywidualnych członków. Znaczenie tej perspektywy wizji zawodu bibliotekarza bardzo dawno dostrzeżone zostało w krajach społeczeństw demokratycznych. Wystarczy przytoczyć choćby jakże wymowne zalecenie Johna Cottona Dana, wypowiedziane przez niego w 1896 r. do bibliotekarzy amerykańskich: „Starajcie się, aby wasza biblioteka była dostatecznie interesująca dla ludzi z waszej społeczności lokalnej, dla ludzi, którzy są jej właścicielami, dla ludzi, którzy ją utrzymują... Uczynicie swą bibliotekę tak atrakcyjną, jak najbardziej atrakcyjny sklep w waszej

² J. Wojciechowski: *Marketing w bibliotece*. Warszawa: SBP 1993 s. 151; cytowane przez Wojciechowskiego za: *Guidelines for public libraries*. München: K. G. Saur 1986; C. Kies: *Marketing and Public Relations for libraries*. Metuchen: The Scarecrow Press 1987.

okolicy³. Polskie biblioteki doświadczają dziś konieczności przyjęcia tego sposobu myślenia o nich samych i czynią to, bo innej drogi nie ma.

Wymienione trzy przyczyny czy motywacje formułowania wizji zawodu (potrzeba określenia misji, potrzeba identyfikacji zawodowej i potrzeba kształtowania percepcji społecznej zawodu) pozostają rzeczą jasną w korelacji. Wizja zawodu bibliotekarza z punktu widzenia jego percepcji społecznej jest generalnie — a przynajmniej powinna być — wynikiem wizji w sensie misji zawodowej i wizji kreującej zawodową tożsamość. Z kolei wizja zawodu postrzegana z punktu widzenia samoidentyfikacji jego wykonawców musi mieścić się w pewnym szerszym ramieniu, wyznaczającej miejsce zawodu wśród innych profesji i stanowiącej o jego odrębności. Ramą taką jest zwykle to, co określa się mianem misji zawodu.]

Wszystkie wymienione tu aspekty formułowania wizji zawodu bibliotekarza mają bogatą literaturę, także polską, na której przytaczanie nie ma tu miejsca. Wystarczy stwierdzić, że zagadnienia składające się na kształtowanie tej wizji pojawiają się licznie w każdej z cyklicznie powracających dyskusji o zawodzie, jego pragmatyce i etyce oraz o szkolnictwie bibliotekarskim. A jak częsta jest obecność tych dyskusji na łamach zarówno polskich, jak i zagranicznych czasopism bibliotekarskich i bibliotekoznawczych — wiemy doskonale⁴.

³ „See that your library is interesting to the people of the community, the people who own it, the people who maintain it... Make your library as attractive as the most attractive retail store in the community” za: D. Ferguson: *Tricks of the trade*. New Librarian 1994 October vol.1 nr 8 s. 13

⁴ Jako przykłady powojennych etapów nie kończącej się sekwencji wypowiedzi o kształtowaniu zawodu bibliotekarza, jego roli społecznej i miejsca w hierarchii innych zawodów wymienić można np. artykuły, liczne redakcyjne fora dyskusyjne oraz opracowania zbiorowe i materiały konferencyjne publikowane cyklicznie w niemal każdej dekadzie powojennej historii: B. Horodyski: *Z rozważań o zawodzie bibliotekarskim*. „Bibliotekarz” 1948 r. 14 nr 4/5 s. 49-51; M. Dembowska: *Aktualne problemy zawodu bibliotekarskiego*. „Przegląd Biblioteczny” 1957 r. 25 nr 2/3 s. 111-130; W. Piasecki: *My wobec innych zawodów*. „Przegląd Biblioteczny” 1962 r. 30 nr 4 s. 289-300; Przelaskowski: *O zawodzie bibliotekarskim i jego jedności*. „Przegląd Biblioteczny” 1962 r. 30 nr 1 s. 15-30; J. Korpata: *Uwagi o zawodzie bibliotekarskim i osobowości bibliotekarza*. „Przegląd Biblioteczny” 1962 r. 30 nr 4 s. 300-306; Z. Żmigrodzki: *O etykę zawodu bibliotekarskiego*. „Roczniki Biblioteczne” 1971 r. 15 nr 3/4 s. 77-84; *Aktualne problemy zawodu bibliotekarskiego*. Dyskusja w redakcji. „Bibliotekarz” 1981 r. 47 nr 6 s. 129-143; *Akademickie kształcenie bibliotekarzy*. (Forum dyskusyjne Przeglądu Bibliotecznego). „Przegląd Biblioteczny” 1983 r. 51 nr 2/3 J. Zajac: *O etyce zawodowej bibliotekarza*. „Bibliotekarz” 1985 nr 3 s. 18-24; A. Mężyński: *O kilku problemach naszego zawodu*. (Zamiast wstępu). „Przegląd Biblioteczny” 1987 r. 55 nr 3/4 s. 243-256; Z. Żmigrodzki: *Etyka zawodowa w praktyce współczesnego bibliotekarstwa*. „Przegląd Biblioteczny” 1987 r. 55 nr 3/4 s. 293-304; A. Rusek: *O etyce bibliotekarskiej raz jeszcze*. „Przegląd Biblioteczny” 1987 r. 55 nr 3/4 s. 305-311; *Bibliotekarze: zawód, osobowość, kwalifikacje*. Warszawa 1990; J. Kołodziejska: *Wybrane problemy kształcenia bibliotekarzy*. „Bibliotekarz” 1990 nr 7/8 s. 22; J. Dunin: *Biblioteka a wolność myśli*. „Przegląd Biblioteczny” 1992 nr 1.4 s. 27-33; r. C. Miller: *Ludzie i zarządzanie bibliotekami*. „Bibliotekarz” 1992 nr 9 s. 12; J. Wojciechowski: *O kształceniu bibliotekarzy*. „Bibliotekarz” 1993 nr 10 s. 3-5; A. Rusek: *Sól zawodu. Wykształcenie, praca i bibliotekarstwo w oczach pracowników publicznych*. Warszawa 1993; tenże: *Miła praca blisko domu. Osoby bez przygotowania zawodowego zatrudnione w bibliotekach o pracy i zawodzie bibliotekarza*. Warszawa 1995; *Kształcenie bibliotekarzy dla przyszłości*. Warszawa

ZAWÓD. ZALEŻNOŚĆ EWOLUCJI WIZJI ZAWODU OD EWOLUCJI JEGO ŚRODOWISKA OPERACYJNEGO

Zawód bibliotekarza ma tradycję sięgającą 3500 (jak pisał Władysław Piasecki)⁵, a nawet blisko 4000 lat (jak stwierdza George Bobinski z State University of New York w Buffalo)⁶. W literaturze często znajdziemy też zastrzeżenie, iż mimo tej długiej historii jako samodzielny zawód w sensie współczesnym kształtować zaczął się on stosunkowo niedawno, bo w połowie XIX wieku⁷. Wcześniej bibliotekarstwo było raczej identyfikowane jako nauka pomocnicza historii, najczęściej wykonywana przez osoby związane z badaniem piśmiennictwa, które zajęcie swoje rozumiały raczej jako swoistą specjalizację w ramach własnej nauki macierzystej, aniżeli jako odrębny zawód. Podejście to wywarło zresztą bardzo głęboki wpływ na ukształtowanie wizerunku bibliotekarstwa zarówno w świadomości społecznej, jak i w świadomości samych bibliotekarzy.

Ukonstytuowanie się bibliotekarstwa jako samodzielnego zawodu uzależnia się zwykle od trzech czynników:

- 1) istnienia jednolitego kształcenia i doskonalenia kadr,
- 2) rozwinięcia dyscypliny teoretycznej, która daje podstawę temu kształceniu,
- 3) wypracowania własnej pragmatyki zawodowej.

Dodaje się też do tego wymóg tworzenia przez członków zawodu własnej korporacji i wypracowanie własnego kodeksu etycznego⁸. Wydaje się jednak, że na ukonstytuowanie się zawodu wpływ mają także dwa czynniki nieco innej natury: wzrost liczebności jego reprezentantów stanowiący konsekwencję wzrostu zapotrzebowania na nich w społeczeństwie, oraz uformowanie się pewnego dzielonego przez reprezentantów zawodu sposobu widzenia swej roli społecznej. Bez ich obecności spełnienie czynników wcześniej cytowanych wydaje się mało prawdopodobne.

Analiza kształtowania się wizji zawodu bibliotekarza w perspektywie historycznej pozwala dostrzec, iż **czynnikiem decydującym o kierunkach jej ewolucji była i jest nadal ewolucja potrzeb społecznych** wiążących się z pozyskiwaniem informacji, ich charakterem, zakresem i skalą. Zrozumiałe wydaje się zatem, że dzisiaj — w dobie niezwyklego przyspieszenia przekształceń społecznych, transformacji całego środowiska, w którym zawodowo funkcjonują bibliotekarze — problem

1995. *Zawód bibliotekarza dziś i jutro*. Praca zbiorowa pod red. Ewy Stachowskiej-Musiał zawierająca materiały z Konferencji Sekcji Bibliotek Naukowych SBP zorganizowanej w dniach 15-16. 10. 1996. Wydawnictwo SBP w maju 1997 r.

⁵ W. Piasecki: *My wobec innych zawodów*. „Przegląd Biblioteczny” 1962 r. 30 nr 4 s. 290

⁶ G. Bobinski: *From the Dean*. W: *University at Buffalo*. State University of New York. School of Information and Library Science. 1993-1996 Catalog. Buffalo, N. Y. 1993 s. 2

⁷ A. Mężyński: *O kilku problemach zawodu*. (Zamiast wstępu) „Przegląd Biblioteczny” 1987 r. 55 nr 3/4 s. 243-256

⁸ R. Przelaskowski: *O zawodzie...*, op. cit.; W. Piasecki: *My wobec...*, op. cit.

Wizja

(zdefiniowania nowoczesnej wizji zawodu bibliotekarza, zgodnej z oczekiwaniami przekształconego społeczeństwa i własnymi ambicjami ma szczególne znaczenie.)

Po ośmiu latach przyspieszonego upodobniania się do demokratycznych społeczeństw świata zachodniego mamy już chyba dość głęboką świadomość charakteru tych zmian i płynących z nich konsekwencji dla pracy bibliotekarzy. Transformacje polityczne, które uczyniły z nas społeczeństwo otwarte, spowodowały gruntowne przekształcenia społeczne i ekonomiczne, a te pociągnęły za sobą nowe wyzwania dla bibliotekarzy. Demokracja i liberalizacja życia społecznego, pogłębiająca się świadomość obywatelska, wzrost wrażliwości na różnicowanie społeczne, zjawisko wielokulturowości, wzrost aktywności społecznej, w tym mobilności w skali międzynarodowej, świadomość indywidualnej odpowiedzialności ekonomicznej, postawy kształtowane przez reguły gospodarki wolnorynkowej, dynamiczny rozwój małego biznesu a szczególnie sektora usług, to wszystko kreuje nowe obszary informacyjnych potrzeb społeczeństwa, które w krajach rozwiniętych w znacznej mierze zaspokajają bibliotekarze⁹. Trzeba też pamiętać, że na razie ciągle jeszcze w Polsce nie ukształtowała się funkcjonalna i dostosowana do współczesnych potrzeb infrastruktura pozabibliotecznych agend wyspecjalizowanych w obsłudze informacyjnej, co stwarza wyjątkową szansę na rozbudowanie informacyjnych kompetencji współczesnego bibliotekarstwa.

Na grupę przekształceń politycznych, społecznych i ekonomicznych nakładają się ponadto zjawiska wynikające z ogólnoswiatowych transformacji cywilizacyjnych: edukacyjnych, naukowych i technologicznych. Ekspansywność technologii informacyjnych w zasadniczy sposób przeobraża tradycyjne kanały komunikacji naukowej. Zalew informacyjny wymaga, aby wysiłek edukacyjny skoncentrować na transmisji wiedzy proceduralnej i upowszechnienia dostępu do źródeł wiedzy deklaratywnej. Wykształcenie staje się czynnikiem decydującym o szansach sukcesu jednostki. Nie trzeba tłumaczyć, iż wszystkie te zjawiska bezpośrednio dotyczą kształtowania nowej wizji zawodu bibliotekarza — zawodu, który z jednej strony powinien objąć szersze niż dotąd *spectrum* zadań i działań, a z drugiej, wobec wzrastającego różnicowania potrzeb społeczeństwa, znacznie pogłębić funkcjonujące w jego obrębie specjalizacje.

Sformułowanie nowej, zaktualizowanej wizji zawodu jest zatem pilną potrzebą. Sugestię taką zawarto w Rekomendacjach II Forum SBP stanowiących pokłosie konferencji „Kształcenie bibliotekarzy dla przyszłości”¹⁰. Nad nowoczesną wizją

⁹ Por.: B. Sosińska-Kalata: *Perspektywy kształcenia bibliotekarzy – dążenie do standardów światowych*. „Bibliotekarz” 1995 nr 7/8 s. 5-9; także: *Kształcenie bibliotekarzy na poziomie pomaturalnym – szanse i zagrożenia. Materiały ze spotkania „okrągłego stołu”*, Warszawa, 11-12 maja 1995 r. Warszawa: CUKB 1995 s. 34-42; *Bibliotekarze i pracownicy informacji w świetle potrzeb współczesności*. „Poradnik Bibliotekarza” 1995 nr 9 s. 1-4

¹⁰ Rekomendacje II Forum SBP i konferencji nt. „Kształcenie bibliotekarzy dla przyszłości”. W: *Kształcenie bibliotekarzy dla przyszłości: materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich*, Jachranka k. Warszawy, 22-24 października 1995. Warszawa: Wyd. SBP, s. 20-22



Barbara SOSIŃSKA-KALATA

zawodu bibliotekarza czy pracownika informacji pracują zapewne poszczególne ośrodki kształcenia reformując swoje programy nauczania, określając cele kształcenia i założone modele absolwentów. Jeśli poza reorganizacją zawartości dotychczasowych programów kształcenia w ogóle ma to miejsce, to dzieje się to w zaciszu gabinetów czy sal seminaryjnych. Na szerszym forum, jak się zdaje problem kształtowania zgeneralizowanej wizji współczesnego bibliotekarza nie został podjęty, choć Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich poczyniło gesty zachęty oferując gotowość utworzenia zespołu ekspertów, pomoc organizacyjną i łamy swoich czasopism.

ORGANIZACJE BIBLIOTEKARSKIE. PROMOCJA I TRANSMISJA WIZJI ZAWODU

Nawet pobieżna analiza programów stowarzyszeń i organizacji bibliotekarskich pozwala łatwo stwierdzić, iż zadanie kształtowania wizerunku zawodu bibliotekarskiego jest w nich zawsze obecne. W jakimś sensie cała działalność takich organizacji składa się na budowanie wizji zawodu i jest równocześnie jej manifestacją.

Programy stowarzyszeń bibliotekarskich na całym świecie obejmują cztery główne kierunki działania:

- 1) obronę interesów bibliotek i bibliotekarzy,
- 2) podnoszenie kwalifikacji zawodowych,
- 3) promocję i wspieranie współpracy międzybibliotecznej w skali zarówno kraju, jak i międzynarodowej,
- 4) rozwijanie wiedzy bibliotecznej.

Do swoich statutowych obowiązków wpisują powinność współtworzenia zasad polityki bibliotecznej, podnoszenie prestiżu i ochrony zawodu, kształtowanie właściwych postaw etycznych i społecznych bibliotekarzy. Podobnie jak Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich znaczna część tego rodzaju organizacji na świecie realizuje swoje cele przez prezentowanie opinii członków i organów stowarzyszenia w sprawach dotyczących zawodu wobec władz państwowych i lokalnych oraz innych organizacji, propagowanie wiedzy o zawodzie i obszarze jego działań w społeczeństwie (głównie poprzez środki masowego przekazu), organizowanie różnych form kształcenia zawodowego i współpracę ze szkołami bibliotekarskimi w zakresie kształtowania i opiniowania programów, organizację konferencji i seminariów oraz sponsorowanie stypendiów dla bibliotekarzy pogłębiających swoją wiedzę zawodową. Niezwykle ważną formą budowania wizji zawodu przez stowarzyszenia bibliotekarskie jest także opracowywanie tzw. **strategii rozwoju**, czyli założeń, którym podporządkowana powinna być działalność wszystkich instytucji związanych z bibliotekarstwem, wysiłki całego środowiska bibliotecznego. W 1993 r. tego typu dokument o nazwie *The N Strategy* opracowało New Zealand Library and Information Association, aktywizując nim nie tylko środowisko biblioteczne, lecz także tzw. przemysł informacyjny. Wymiernym efektem tego rodzaju promocji zawodu jest pozyskiwanie grantów umożliwiających prowadzenie badań potrzeb, opracowywanie projektów nowych metod i narzędzi działalności biblioteczno-informacyjnej, pozyskiwanie i wdrażanie nowych technologii w bibliotekach¹¹.

Wpływ poszczególnych organizacji i stowarzyszeń bibliotekarskich na bezpośrednio kształtowanie wizji zawodu bibliotekarza jest różny. Wpływ największy mają niewątpliwie stowarzyszenia najpotężniejsze: brytyjskie Library Association ze swoim systemem kwalifikacji zawodowych i rejestrem zweryfikowanych profesjonalistów oraz American Library Association, które za pomocą formuły akredytacji programów magisterskich w zakresie bibliotekoznawstwa i nauki o informacji, wymusza kreowanie stale aktualizowanych propozycji wizji zawodu, do której szkoły bibliotekarskie przygotowują kadry profesjonalne.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na charakterystyczną ewolucję tej formuły. W ostatnich latach ocena akredytowanego programu opiera się w pierwszej kolejności na przyjętej definicji wizji zawodu, której podporządkowane jest kształcenie, a następnie na spójności i zgodności oferty programowej z zadeklarowanym wizerunkiem finalnego produktu: bibliotekarza o określonej specjalności, profilu,

¹¹ J. Kirkus-Lamont: *The N Strategy*. Wilson Library Bulletin 1993, April, s. 52-54

zespole kompetencji¹². Dzięki temu generalna wizja bibliotekarza — menadżera zasobów informacyjnych, dążącego do zapewnienia dostępu do informacji każdemu kto jej poszukuje w sposób profesjonalny, racjonalny i efektywny, przy poszanowaniu prawa własności wytwórców informacji i prywatności jej użytkowników — nabiera rzeczywistej siły kreatywnej. **Każda szkoła bibliotekarska, aspirująca do miana ośrodka kształcenia profesjonalistów, musi ją przeformułować w sposób zachowujący zgodność z wizją ogólną, ale eksponujący własną specyfikę szkoły.** Przeformułowanie to musi odpowiadać potrzebom nowoczesnego społeczeństwa, zapewniając absolwentom możliwość wykorzystania zdobytej wiedzy i umiejętności w szerokim zestawie zawodów informacyjnych, które — choć w różny sposób i w różnym stopniu — wywodzą się z jednego rdzenia, jakim jest zawód bibliotekarza.

¹² Por. *Standards for Accreditation of Master's Programs in Library and Information Studies*. American Library Association 1992; *Accreditation under the 1992 Standards for Accreditation of Master's Programs in Library and Information Science: An Overview, Guidelines for the Program Presentation, Guidelines for the External Panel, Guidelines for Appeals*, 1994

BIBLIOTEKARZE W PROCESIE TECHNOLOGICZNEJ MODERNIZACJI PRACY

WSTĘP

Rozwój techniki komputerowej i multimedialnej to czynnik, którego skali i znaczenia dla bibliotekarstwa, dla jego roli w systemie informacji i komunikacji społecznej, nikt chyba jeszcze nie jest w stanie w pełni ogarnąć, tym bardziej że co kilka miesięcy pojawiają się nowe elementy w tym obrazie. Tempo pojawiania się nowych rozwiązań sprzętowych i programowych w informatyce jest niewiarygodnie szybkie. W ciągu zaledwie dekady przeszliśmy do PC XT z pamięcią operacyjną 0,5 MB, dyskiem 20 megabajtowym i procesorem 8088 o zegarze 8-10 MHz, do multimedialnych maszyn z pamięcią RAM rzędu 16-32 MB, dyskami po 2 i więcej GB, procesorami klasy Pentium o szybkości 200 i więcej MHz. W ciągu 3-4 lat kilkakrotnie zwiększyła się szybkość czytników CD-ROM; Pierwsze d'base'owe programy obsługi baz danych o deklarowanych, sztywnych rekordach, pamięciochłonne i skomplikowane w obsłudze, zostały wyparte przez relacyjne bazy danych i „okienkowe” interfejsy użytkownika, proste i przyjazne w korzystaniu. W ciągu kilku lat nastąpiła niewiarygodna rozbudowa rozwiązań sieciowych, która już zasadniczo zmodyfikowała bibliotekarstwo w wielu krajach, a bliska perspektywa bezkablowych powiązań sieciowych poprzez systemy satelitarne zapowiada trudną do wyobrażenia rewolucję w tym zakresie.

Nie zamierzam tu podejmować sporu o to, czy to dobrze, czy źle dla cywilizacji i kultury, gdyż uważam go za bezprzedmiotowy. Rozwój nowych technologii informacyjnych jest faktem cywilizacyjnym, napędzanym z jednej strony odwiecznym dążeniem ludzi do odkrywania i wykorzystywania w praktyce nowych obszarów poznania, z drugiej zaś, po prostu wysoką stopą zysku. Nowe technologie — to opłacalny biznes dla ich pomysłodawców i producentów, a także dla wielu użytkowników. Absurdalne wydaje mi się demonizowanie nowych narzędzi, uprawiane przez niektórych autorów¹. Jak wiadomo, nóż może służyć do krojenia chleba lub rozpruwania brzucha bliźnim, ale nie jest to winą noża. Dzięki wynalazkowi Gutenberga rozpowszechniono wiele wspaniałych wzruszeń i mądrych myśli, ale także o wiele więcej fałszywych, demagogicznych haseł, bredni i szmiry.

Dlatego pytanie, przed którym stoimy nie brzmi „czy” lecz „jak i do czego” wykorzystywać nowe technologie. Dotyczy to także bibliotekarstwa. I wcale nie jest

¹ Neil Postman: *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*. Warszawa PIW 1995.

łatwo znaleźć odpowiedź na to pytanie, a znalazłszy nawet, zdobyć dla niej powszechną aprobatę.

Wprowadzanie nowych technologii, a zwłaszcza komputeryzacji w bibliotekach polskich natrafia na bariery w sferze ekonomicznej, techniki (m.in. nadal kiepski stan telekomunikacji), legislacji i organizacji, ale najważniejsza z nich wydaje mi się bariera psychologiczna. Poniższe refleksje, odnoszące się do tej ostatniej kwestii, opieram nie na materiale badawczym, bo takowym nie dysponuję, lecz tylko na analizie związanych z komputeryzacją wypowiedzi w czasopiśmiennictwie bibliotekarskim, materiałach konferencyjnych itp., a także na obserwacjach własnych, poczynionych przy okazji różnych szkoleń i konsultacji. Uwagi poniższe odnoszą się do całego środowiska zawodowego, w nierównym jednak stopniu. Mam podstawy do stwierdzenia, że obraz postaw wobec nowych technologii jest wyraźnie lepszy w środowisku bibliotekarzy akademickich, a zwłaszcza politechnicznych, w bibliotekach kościelnych objętych systemem FIDES, a i w bibliotekarstwie publicznym daje się zauważyć znaczne zróżnicowanie w tej mierze, związane z momentem startu i długością okresu stosowania nowych technologii.

ASPEKTY PSYCHOSPOŁECZNE

Bibliotekarstwo jest niejako z natury rzeczy zachowawcze. Cecha ta wynika z tradycji, najpierwotniejszym bowiem i długotrwałym zadaniem głównym biblioteki było **zachowanie cennych zbiorów**, a także z typu przez stulecia uprawianej technologii, skorelowanej z koncepcją „nauki pomocniczej historii”, a zatem zorientowanej podmiotowo i narzędziowo ku humanistyce. Tkwi to w mentalności bibliotekarskiej do dziś, i przejawia się w stosunku nie tylko do istotnie cennych zabytków piśmiennictwa, czy piśmiennictwa w ogóle; skłonność do pieczołowitego „zachowania zasobu” obejmuje także tradycyjne struktury, narzędzia i formy pracy. Nie tylko w Polsce zresztą.

Cytowany już przeze mnie przy innych okazjach Paul F. Burton, wykładowca w Department of Information Science w Strathclyde University w Glasgow, wyraził taki oto pogląd:²

“Niechęć do zmiany (wśród bibliotekarzy — J.M.) wydaje się być najbardziej rozpowszechnioną reakcją (...), co jest szczególnie widoczne w odniesieniu do zmian jakie wnosi system komputerowy. Ludzie są z natury konserwatywni i przyzwyczajają się do tego, co jest; ich niechęć do nowego może przybierać różne formy, od otwartego sprzeciwu (łącznie z fizycznym niszczeniem) do inercji (w nadziei, że nowe szybko minie, a tymczasem nie należy mu ulegać)”.

W bibliotekarstwie dochodzi do głosu jeszcze jeden czynnik: szczególny, naturalny dobór kadr. Bibliotekarstwo nie jest tą dziedziną, w której łatwo znajdują obszar samorealizacji ludzie dynamiczni, niecierpliwi, żądni szybkiego sukcesu

² Paul F. Burton: *Wdrażanie technologii informacyjnej: uwagi ogólne*. W: *Automatyzacja bibliotek. Wybór materiałów z konferencji [...]*. Wrocław 11-13 grudnia 1992. Wrocław “Leopoldinum” 1992.

prestżowego i finansowego. Nieliczni o takich cechach, jeśli zostają w tej branży, to poszukują swojej szansy na obrzeżach profesji lub wyzywają się w zarządzaniu, zwykle stanowiąc wówczas czynnik napędowy zmian. Trzon kadry bibliotecznej, zwłaszcza tej najbardziej merytorycznej, zajmującej się typową pracą bibliotekarską w gromadzeniu i opracowaniu, pracach bibliograficznych itp., to ludzie preferujący pracę spokojną, niespieszną, wolną od stałego napięcia konkurencyjności, pozostawiającą, dzięki względnej tylko wymierności, pewne marginesy swobody w gospodarowaniu czasem służbowym. Taki obraz bibliotekarza jest konterfektem ogólnoswiatowym, a zgodność z nim portretu bibliotekarza polskiego potwierdzają wyniki wieloletniego cyklu badań przeprowadzonych przez zespół Adama Ruska w Instytucie Książki i Czytelnictwa³.

Trzeba też uwzględnić ogólnoludzki problem trudności przystosowawczych, wynikający z narastającego tempa zmian w otoczeniu cywilizacyjnym. W moim kręgu rodzinnym popularna jest następująca anegdota.

Rzecz dzieje się w początkach lat dwudziestych. Dwunastoletni wnuczek z zapalem opowiada dziadkowi o tym, jak słuchał audycji przez kryształkowe radio na słuchawki, zachwyca się i tłumaczy dziadkowi, jak to fale od radiostacji płyną przez eter do odbiornika, a tam zmieniają się na dźwięki. Dziadek kiwa pobłażliwie głową, a gdy wnuczek skończył, puka się palcem w czoło i mówi z wyrzutem: „Oj, Adasiu, Adasiu, co ty mi tu za bajdy opowiadasz... Tak bez drutu?!”

Pokolenie mojego ojca, to w dziedzinie elektroniki okres od telegrafu iskrowego do pierwszych telewizorów. Moje pokolenie urodziło się przy istniejącym już radiu, trwało z telewizorem, magnetofonem i magnetowidem, faksem, telefonem komórkowym, pocztą elektroniczną i multimedialnym komputerem w Internecie. A może doczekać jeszcze „pecewizora” albo „teleputera”, jak wynika z niedawnych doniesień prasowych⁴.

Sądzę, że kwestie postaw bibliotekarzy względem nowych technologii w bibliotekarstwie można rozpatrywać dopiero wtedy, gdy uwzględni się co najmniej wymienione wyżej konteksty.

Procesy adaptacyjne są niełatwe, zwłaszcza dla zaawansowanych wiekiem. Trudności przystosowania się obserwuję nawet wśród tych słuchaczek bibliotekarskiego Studium Pomaturalnego oraz IBiN UW, które nie przekroczyły 30. roku życia. Niesłuszne byłoby tu generalizowanie niechęci wynikającej ze „złej woli”, chociaż i to się zdarza. Pewne opory wynikają z owego tempa zmian, inne — z nieudanego pierwszego kontaktu z komputerem, jeszcze inne mają swoje źródło w opóźnieniu w stosunku do typowego otoczenia cywilizacyjnego. Charakterystyczny przykład: największe trudności w opanowaniu podstaw posługiwania się

³ Barbara Budyńska: *Absolwenci zawodu bibliotekarskiego ze średnimi kwalifikacjami zawodowymi*. Warszawa 1994. Anna Krajewska: *Słuchacze zaocznych policealnych szkół bibliotekarskich*. Warszawa 1994. Adam Rusek: *Sól zawodu*. Warszawa 1993. Tenże: *Miła praca blisko domu*. Warszawa 1995.

⁴ Dariusz Ćwiklak: *Pecewizor czy teleputer?*. Biuro i komputer. Dodatek do „Gazety Wyborczej” 1997 nr 18.

komputerem mają te słuchaczki, które nigdy nie miały do czynienia ze zwyczajną maszyną do pisania: pierwszą, trudną barierą, jest kompletna niezajomość rozkładu liter na klawiaturze. Może to się wydawać absurdalne i nawet nieco zabawne, ale opanowanie układu klawiatury jest dla wielu bibliotekarek zaznajamianych z komputerem trudniejsze niż zrozumienie takich pojęć jak „plik”, „katalog komputerowy”, „pamięć operacyjna” i inne tajniki działania komputera.

Ogromnie trudną barierą okazują się też zasady wprowadzania opisu do komputera, wynikające nie tyle z trudności tej techniki, co z „formalistycznego charakteru” wymagań programu, jak określiła to jedna ze szkolonych przeze mnie osób. Zaintrygowany tą wypowiedzią, starałem się przy różnych okazjach dociec sensu, źródła i zasięgu takich postaw i chyba mogę stwierdzić, że wszystko to wynika z bardzo słabego przygotowania bibliotekarskiego w ogóle. Jest ono szczególnie dostrzegalne wśród zatrudnionych w bibliotekach publicznych i szkolnych, ale zdarza się także wśród personelu wykonawczego w bibliotekach o statusie naukowych, zwłaszcza w grupie pracowników o różnym wykształceniu kierunkowym, którzy „kwalifikacje bibliotekarskie” nabyli tylko w toku praktyki na określonym stanowisku. Rzeczony kwalifikacje są zazwyczaj bardzo ograniczone, wyznaczone wąskim zakresem umiejętności niezbędnych do wykonywania rutynowych, powtarzalnych zadań. W mniejszych bibliotekach publicznych i szkolnych, gdzie obowiązuje, dość zresztą swobodnie traktowany, pierwszy stopień szczegółowości opisu, zetknięcie się z formatem danych w trzecim, a nawet drugim stopniu szczegółowości, bywa szokiem. Zarówno w trakcie realizacji programu w CUKB, jak przy okazji doraźnych kursów i szkoleń, a w trakcie tych ostatnich często miałem do czynienia z osobami legitymującymi się dyplomem magistra bibliotekoznawstwa, częściej bodaj padało pytanie typu „to co ja tu mam właściwie wpisać”, niż pytania o s p o s ó b wpisania czegoś. Mówiąc wprost, trudności te tylko w tym sensie wiążą się z techniką komputerową, że ta ostatnia z maszynową, „bezlitosną” precyzją obnaża drastyczne braki w znajomości tych reguł opisu, które wykraczają poza rutynowe nawyki, chociaż należą do elementarnego kanonu wiedzy zawodowej.

Następna bariera, to charakterystyczny brak więzi funkcjonalnych w procesie pracy naszych, nawet wysoko wykwalifikowanych w teorii i praktyce bibliotekarek. Częściej grupowy niż zespołowy charakter pracy w naszych bibliotekach, dominacja liniowych struktur organizacyjnych nad funkcjonalnymi, zwichnięte pojmowanie specjalizacji jako zasady strzeżenia własnych umiejętności i „osobistego warsztatu” (np. własne, pilnie chronione „kartoteczki pomocnicze” o układzie znanym tylko danej osobie), zjawiska znane mi nawet z terenu Biblioteki Narodowej, wszystko to w zderzeniu z natury rzeczy kooperatywnym typem wymagań technologii komputerowej, a zwłaszcza systemów zintegrowanych, powoduje wiele napięć i przyjmowanie postaw obronno-obstrukcyjnych. Technologia komputerowa bowiem często brutalnie rozrywa z latami wypracowane osłony swoistych „nisz ekologicznych”, odśladając pozorność lub dezaktualizację przez lata uznawanego dorobku metodycznego. Jak wiadomo zaś, idea permanentnego samokształcenia

i doskonalenia zawodowego uważana jest za świetny pomysł, pod warunkiem jednak, że nie dotyczy nas osobiście.

Dotychczasowe uwagi odnosiły się przede wszystkim do pracowników wykonawczych lub kierowników niskiego szczebla. Pora jednak powiedzieć, że i decydenci wyższych szczebli na ogół słabo sobie radzą z problematyką komputeryzacji. Mam przy tym na myśli nie tylko dyrektorów i kierowników bibliotek, dotkniętych epidemią automatyzacji, lecz także tzw. organizatorów lub sponsorów bibliotek, czyli tych, którzy dają fundusze na sprzęt, oprogramowanie itd., z reguły obwarowując to pewnymi warunkami, nie zawsze sensownymi.

Komputeryzacja bibliotek w Polsce jest ciągle jeszcze bardziej sprawą ulegania modzie, nawet swoistego snobizmu, chęci posiadania prestiżowego atrybutu, niż przekonania o jej potrzebie i rzeczywistych walorach. Komputerów po prostu nie wypada nie mieć. Jakże rzadko zakup sprzętu i oprogramowania poprzedzany jest rzetelną analizą systemową konsekwencji organizacyjno-strukturalnych, bilansem rzeczywistych potrzeb, kosztów i korzyści. W komputeryzacji po polsku jedynym z reguły opracowaniem poprzedzającym złożenie zapytań ofertowych jest „uzasadnienie potrzeby zakupu sprzętu i oprogramowania”, kierowane do potencjalnego gestora czy sponsora. Są to z reguły elaboraty ogólnikowe i powierzchowne, bardzo do siebie podobne, co i nie dziwne, bo zazwyczaj splagiatowane za zgodą autora z tzw. przodka. Korzystniej na tym tle rysują się biblioteki szkół wyższych, co zdaje się wynikać z jednej strony ze względnie łatwiejszej możliwości rozpoznania realnych potrzeb, z drugiej zaś z doradztwa, a nawet bezpośredniej ingerencji decyzyjnej kompetentnych organów zarządzania i ośrodków informatycznych szkoły.

W większości bibliotek decyzje w tej materii podejmowane są z przyczyn w większości pozamerytorycznych, niekompetentnie i często nietrafnie. Kierownicy wysokiego szczebla rzadko dysponują dostateczną orientacją w istocie rzeczy, do czego najczęściej nie przyznają się nawet sami przed sobą, zaś doradztwo informatyków też nie zawsze optymalizuje decyzje kierownictwa. Informatycy są bowiem z reguły skłonni do niedoceniań złożoności funkcji biblioteki, postrzegając ją jako rodzaj krzyżówki biura z magazynem książek. Z kolei komercyjne firmy komputerowe mają na względzie przede wszystkim sprzedaż swojego produktu, a to najłatwiej uzyskać przez dostosowanie systemu do życzeń klienta, z reguły preferującego organizacyjny *status quo*, co już samo w sobie jest sprzeczne z ideą komputeryzacji biblioteki. Stwierdzenie Anny Sitarskiej sprzed ponad już ćwierćwiecza, że „skomputeryzowany bałagan nie przestaje być bałaganem” okazało się prorocze i trafnie określa obecny stan rzeczy w omawianym zakresie.

Niestety, wśród uznanych autorytetów bibliotekarskich rzadko spotyka się taki stosunek do spraw komputeryzacji, który stwarzałby zachęcającą perspektywę. Także tu objawia się syndrom tradycyjnych nawyków, których wyrazem jest dążenie *de facto*, przy zachowywaniu odmiennych pozorów, do minimalizacji zmian w organizacji i metodyce pracy bibliotekarskiej. Klasycznym przykładem jest tu stosunek do kwestii języków informacyjno-wyszukiwawczych. Wbrew oczywistości lansowana jest teza, że tradycyjne charakterystyki typu UKD czy hasła przedmiotowe są sprawnymi narzędziami wyszukiwawczymi w systemach komputerowych. Wynika

to nie tylko z przyzwyczajenia, ale też z umysłowego oportunizmu. O wiele łatwiej jest bronić dotychczasowych formuł, niż wymyśleć coś nowego, sprawniejszego, dostosowanego do zupełnie innych, ale o wiele większych możliwości wyszukiwawczych w systemie komputerowym. Stosowanie w Polsce tradycyjnych charakterystyk rzeczowych w bazie komputerowej, to — poza może bibliotekami fachowymi i specjalnymi — coś, co odpowiadałoby używaniu kalkulatora jako przycisku do papierów. Zdaję sobie sprawę z tego, że narażam się uznanym autorytetom, że zostanę — nie po raz pierwszy — okrzyknięty niedouczonej dyletantem, który mądrzy się w sprawach, o których nie ma pojęcia, ale mimo to powiem, że to, co nazywamy u nas jiw, to nadal tylko szufladkowanie piśmiennictwa, a nie opis rzeczowy dokumentu, umożliwiający niezbędną preorientację w jego zawartości. Widać coś jest w stwierdzeniu, że aby wymyśleć całkiem nową armatę, trzeba do tego zasiąść bez udziału artylerzystów.

ASPEKTY PRAWNE I ORGANIZACYJNE

Powolnemu wprowadzaniu nowych technologii i nośników treści w naszych bibliotekach sprzyja także nie nadążająca za techniką legislacja i biurokratyzowanie struktur organizacyjnych. Pośpiesznie przygotowane przepisy nowego prawa autorskiego tylko w nikłym stopniu ograniczyły piractwo komputerowe, audialne i audiowizualne, gdyż — jak doniosły media — nadal ok. 70% rynku to kopie nielegalne⁵. Za to bardzo utrudniły pewne działania bibliotekom. Konia z rzędem temu, kto zrozumie, dlaczego biblioteka może udostępniać każdemu, na miejscu i „na wynos”, m.in. encyklopedie i słowniki w postaci drukowanej, jest natomiast wykroczeniem wypożyczenie czytelnikowi encyklopedii lub słownika na płycie kompaktowej, bo ma ona „licencję jednostanowiskową”. Jest to nie tylko nielogiczne, ale i wbrew interesom producentów takich dokumentów elektronicznych, bowiem ich udostępnianie przez bibliotekę jest jedną z najskuteczniejszych form promocji. O ogromnym, wielomiesięcznym zamieszaniu w odtwarzaniu zaginionych lub zniszczonych dokumentów, spowodowanym ograniczeniami w kserowaniu książek, wspominam tylko marginesowo, bo rzecz jest szeroko znana i wyjaśniona przez oficjalną interpretację odnośnego artykułu tego aktu prawnego⁶.

W ślimaczym tempie prowadzone są prace legalizujące komputerowe księgi akcesji, inwentarzowe i ubytków, a także ewidencji czytelników i udostępnień. Ciągłe nie ma pewności, czy komputerowy zapis transakcji „wypożyczenie-zwrot” jest równoprawny z zapisem w systemie krzyżowym bądź „kopertkowym”, choć skądinąd wiadomo, że zapis tradycyjny i tak nie stanowi podstawy prawnej skutecznego regresu wobec czytelnika. Stan prawny jest tu sprawą pierwszoplanową, lecz nie jedyną. Kolejnymi są: 1) nikła świadomość tego stanu wśród uprawiających naszą profesję, 2) brak dostatecznego zainteresowania i siły przebicia organizacji zawo-

⁵ TVP1, główne wydanie „Wiadomości”, 11 czerwca 1997, godz. 19,30.

⁶ Bolesław Howorka. *Prawo autorskie w działalności bibliotekarskiej*. Warszawa 1997 s. 39-40.

dowych środowiska w zabiegach o modyfikację niewygodnych dla bibliotekarstwa ustaleń legislacyjnych.

Kolejną barierą w szybkich zmianach technologii, a zwłaszcza w rozwijaniu komputeryzacji, są wszelkiego rodzaju podziały naszych bibliotek na instytucjonalne, resortowe, państwowe, samorządowe itd. Byłoby to mniejszą biedą, gdyby miały one tylko formalny, urzędowy charakter, bo to zawsze można jakoś, przy dobrej woli zainteresowanych, pokorfać. Niestety, tej dobrej woli nie ma. Podziały utrwaliły się także w sferze mentalnej. Z ubolewaniem trzeba stwierdzić, że środowiska poszczególnych sieci konkurują ze sobą w tych obszarach, gdzie najbardziej korzystna dla wszystkich byłaby koordynacja i współpraca. Jak wiadomo, komputeryzacja biblioteki nabiera sensu dopiero wtedy, gdy przynajmniej większość zasobu jest dostępna w katalogu zautomatyzowanym. Baza „Przewodnika Bibliograficznego” 1985-1995 na nośniku maszynowym, która stanowi główne źródło konwersji opisów i jest wielkim ułatwieniem, nie załatwia jednak wszystkiego. Wklepywanie w komputer opisów tych samych dokumentów w wielu bibliotekach jest równie jawnym, co powszechnym absurdem. A jednak jest rzeczywistością. Zetknąłem się nawet dwukrotnie z sytuacją, że biblioteka miejska (samorządowa) odmawiała współpracy w zakresie wymiany opisów z biblioteką wojewódzką, bo „my jesteśmy samorządowi i nikt nam nie będzie narzucał żadnych centralizmów”. Brak współpracy pomiędzy bibliotekami i sieciami, to bodaj największy mankament w obszarze wdrażania nowych technologii.

Ogromnym utrudnieniem we wprowadzaniu nowych technologii, zarówno dla kadry kierowniczej, jak szeregowych bibliotekarzy, jest brak odrobiny dobrze pojętego centralizmu. Komputeryzacji w skali kraju nikt nie koordynuje. Dotknięci komputeryzacją najczęściej miotają się bezradnie w mnogości ofert i możliwych rozwiązań programowych. Ze sprzętem jeszcze pół biedy, rynek krajowy jest bowiem prawie bez reszty opanowany przez maszyny standardu IBM. W sferze oprogramowania oferta jest równie obfita, co mało czytelna dla bibliotekarzy. Przeciętny bibliotekarz nie ma szans na zorientowanie się, czym naprawdę różnią się, tak podobne na ekranie, LECH i SOWA, mylą mu się nazwy: PROLIB z TINLIB-em, Co-Liber z LIBRĄ, a nawet MOL z MAK-iem, chociaż krewniakami są akurat MOL z LIBRĄ, a LECH z SOWĄ. Pokazy organizowane przez komercyjne firmy komputerowe powodują tylko zamęt w głowach, gdyż każda dowodzi, że to właśnie jej program jest najwspanialszy. Nie ma żadnej wyspecjalizowanej agencji, która służyłaby zainteresowanym kompetentnym i bezstronnym doradztwem w tej mierze. Ani Biblioteka Narodowa, ani Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich nie zdobyło się na publikowanie przeglądu obiektywnej wartości komercyjnych produktów programowych. Wydawane przez SBP poradniki oraz materiały z konferencji poświęconych problemom komputeryzacji są zapewne w jakimś stopniu pomocne, ale nie akurat w tej kwestii, bo inne przyświecały im cele. Wiem, że sprawa jest trudna i odpowiedzialna, bowiem pozytywna ocena oznacza promocję danego programu, ale przecież pewne instytucje ogłaszają w prasie rankingi różnych rodzajów margaryny, napojów owocowych, magnetowidów itd., a mimo to nie są posądzane o czerpanie zysków z kryptoreklamy.

Żadnych konkretnych działań w tej sprawie nie podjął urząd Ministra Kultury i Sztuki, desygnowany na koordynatora ogólnokrajowej sieci bibliotecznej zarówno w starej, jak i w nowej ustawie bibliotecznej. Opracowany na podstawie ekspertyzy-raportu S. Czajki i J. Wołosza dokument pt. „Jednolity system informacyjny w bibliotekarstwie publicznym” zakłada we wstępie, że (cytuję) „program wsparcia automatyzacji powinien obejmować okres nie dłuższy niż 3 lata”. Sygnowany jest datą „grudzień 1995”, zatem połowę okresu realizacyjnego mamy już chwalebnie za sobą.

Hitem komputeryzacji bibliotek w ostatnich latach są rozwiązania sieciowe o różnej skali zasięgu, do ogólnościatowej włącznie. Oczywiście, że sieci komputerowe to przyszłość bibliotekarstwa, ale pod pewnymi warunkami, przede wszystkim organizacyjnymi. Do znużenia powtarzam, że czytelnikowi nic nie przyjdzie z informacji, że potrzebna mu książka znajduje się w filii na Bielanach, gdy on mieszka na Ursynowie, a pracuje w Śródmieściu. Bo i tak mu nie wypożyczą. Rejonizacja mniej czy więcej nieformalnie, ale w praktyce obowiązuje. Lepsze prognozy dostrzegam dla osób poszukujących czegoś w zagranicznych bibliotekach naukowych przez Internet, bo mają coraz większą szansę na ściągnięcie „książki elektronicznej” (wirtualnej) z Monfort University Library w Milton Keynes, z Biblioteki Narodowego Laboratorium Fizyki w Los Alamos, Biblioteki Międzynarodowych Studiów Podyplomowych w Trieście i kilku innych.

Fascynacja sieciami rozległymi, często kosztem rozwiązań lokalnych, jest szczególnie absurdalna w bibliotekarstwie publicznym. Biblioteka publiczna jest ponad wszelką wątpliwość instytucją kultury lokalnej o wąskim zasięgu terytorialnym, zaspokajającą w zasadniczym stopniu zapotrzebowanie na książkę beletrystyczną, traktowaną jako przede wszystkim rozrywka, oraz potrzeby dzieci i młodzieży z okolicznych szkół w zakresie lektur i literatury niebeletrystycznej, dość łatwe do przewidzenia, bo zdeterminowane przez program szkolny i zainteresowania typowe dla tej kategorii wieku. Czy objęcie siecią komputerową wszystkich filii, np. na terenie Warszawy, ma oznaczać, że kilkunastolatki mają się miotać z Grochowa na Sadybę, z Mokotowa na Wolę itd., bo w wyniku realizacji planowanego dla stolicy systemu sieciowego nie starczy pieniędzy na zapewnienie im podstawowego kanonu lektur w każdej placówce stopnia podstawowego? Jeśli tak, to po raz pierwszy w życiu będę przeciw komputeryzacji bibliotek.

Komputeryzacja to niewątpliwie ten czynnik, który wywrze największy wpływ na organizację bibliotekarstwa w najbliższych latach. Niby wszyscy to wiemy i rozumiemy. Ale w praktyce staramy się o to, aby zmieniło się jak najmniej, najlepiej wcale. Podstawowa teza, wynikająca z doświadczeń krajów, które już to mają za sobą, że dobrą, sensowną komputeryzację trzeba zaczynać od zaplanowania zmian w organizacji wewnętrznej i zewnętrznej bibliotek, jest traktowana jak nudny slogan z zakresu BHP. „Dobrze, dobrze! — myślimy sobie cichutko — najpierw trzeba zdobyć te komputery, a potem zobaczymy, co z tym zrobić”. Jest to, używając ulubionego określenia Jana Wierzbowskiego, autora MAK-a, „błąd fatalny”.

Sądzę, że jest tylko jedna droga, prowadząca do możliwości zmiany tego nastawienia, a mianowicie szkolenie, szkolenie i jeszcze raz szkolenie. Na różnych

poziomach, przy różnych okazjach i we wszelkich możliwych formach. Na seminariach, kursach, w programach szkolnictwa bibliotekarskiego. A także w czasopiśmiennictwie i publikacjach zwartych. Trzeba uczyć przede wszystkim metodyki wdrażania komputeryzacji i metodyki pracy w systemach zautomatyzowanych. Mniej o sprzęcie i oprogramowaniu, bo to się ciągle zmienia i zmierza wyraźnie w kierunku „idioten kamera”, czego dowodem jest m.in. maksymalnie uproszczony interfejs użytkownika w programach pod Windows '95 i '97. Jeśli chodzi o szkolnictwo bibliotekarskie, to warunkiem powodzenia jest ponadto głęboka rewizja i modyfikacja programów. Niewiele będzie pożytku, jeśli nadal będziemy uczyć osobno „obsługi komputera”, osobno „komputeryzacji bibliotek”, odrębnie „organizacji bibliotek”, „źródeł informacji”, „wiedzy o książce i bibliotece”. Nie wiem, jak to rozwiązać w układzie programów, ale jeśli mamy „kształcić bibliotekarzy dla przyszłości”, to komputeryzacja musi być zawarta w każdym z tych przedmiotów, jako jego organiczna część składowa. Bo taką, na wskroś przerośniętą tkanką technologii komputerowej, będzie biblioteka nieodległej przyszłości. To nie futurologia. Spore fragmenty takiej przyszłości można sobie obejrzeć, jeśli ktoś ma okazję, w wielu krajach, albo jeśli — jak ja — od 1980 r. takiej okazji się nie ma, to może o tym poczytać. Ma to tę zaletę, że obraz wyniesiony z lektur jest nieco wyidealizowany, a na takim tle tym ostrzej rysują się niedomogi w sytuacji rodzimej. Co zapewne znalazło wyraz w moim dzisiejszym wystąpieniu.



Jerzy MAJ

ZAGADNIENIA STRATYFIKACJI W ZAWODZIE BIBLIOTEKARZA

Spróbujmy przyjrzeć się zawodowi bibliotekarza poprzez wewnętrzną strukturę grupy ludzi, którzy go wykonują. Trudno przypuścić, żeby ktoś mógł uznać tę strukturę za jednolitą. Bibliotekarze różnią się od siebie na wszystkie możliwe sposoby.

Najważniejsze są jak zwykle podziały ekonomiczne. Bibliotekarze słyną z niskich zarobków, ale przecież zarobki owe też są jakoś zróżnicowane. Przygotowując się do konferencji „Zawód bibliotekarza dziś i jutro”, porównywaliśmy z kilkoma kolegami z bibliotek akademickich zarobki pracowników, konstatując znaczny próg pomiędzy stanowiskiem starszego bibliotekarza i kustosa oraz następny, pomiędzy bibliotekarzami „niedyplomowanymi” i dyplomowanymi; za tymi progami stoją dość duże różnice w wymogach kwalifikacyjnych, niezbędnych do zajęcia każdego z tych stanowisk¹. Mogę dodać, że w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie średnie uposażenie zasadnicze brutto młodszego bibliotekarza wynosi obecnie ok. 44% średniego uposażenia brutto starszego kustosa dyplomowanego (z wysługą lat i innymi dodatkami — 40%), zaś kustosa — prawie 62% starszego kustosa dyplomowanego. To już są niemałe, znaczące różnice.

Silne są też podziały prestiżowe, odmienności zapatrywań na zasadnicze kwestie polityki kulturalnej i informacyjnej, style pracy; największe bodaj znaczenie ma jednak zróżnicowanie faktycznie realizowanych czynności. Potoczne doświadczenie wykazuje też, że bibliotekarze bibliotek naukowych niewiele czują zawodowej solidarności z bibliotekarzami bibliotek publicznych; fakt posługiwania się komputerem, fakt przynależności do SBP, wielkość placówki, wykształcenie stwarzają częstokroć trudne do przekroczenia bariery obyczajowe i towarzyskie. Kwalifikacje bibliotekarzy, choć mogłyby łatwo się wyrównywać w wyniku stosowania liberalnych, elastycznych tabel stanowisk, są na tyle odmienne, by utrudniać drożność pomiędzy oddziałami bibliotek naukowych; w dużych bibliotekach w najlepsze kwitnie urzędniczy obyczaj dzielenia się na grupki i koterie. Z rozmaitych powodów osoby zatrudniane w bibliotekach nie wykazują u progu kariery żadnej tożsamości zawodowej, później zaś, rozwijając się zawodowo w rytm szkolenia przywarsztatowego,

¹ *Zawód bibliotekarza dziś i jutro: Materiały z konferencji: Łódź, 15-16.10.1996*, Warszawa: Wyd. SBP, 1997, por. wzmianka H. Hollendra w tekście *Pragmatyka służbowa w bibliotekach w świetle ankiety*, s. 47.

lecz pozbawione coraz rzadziej już realizowanych praktyk w wielu oddziałach, rozwijają w sobie silne poczucie identyfikacji z najbliższymi kolegami i własnym zespołem czynności, zza którego niewiele widać całej księżnicy i zupełnie — profesji. Oplaca się specjalizacja, toteż w każdym z czterech podstawowych działach bibliotecznych: gromadzeniu, opracowaniu, udostępnianiu i informacji naukowej można tkwić przez dziesięciolecia, nie nawiązując dyskursu z pozostałymi, nie znając ich problemów, i pozostawiając bardziej wszechstronne zadania bibliotekarskie właściwie tylko kolegom ze zbiorów specjalnych².

Najpilniejszą rzeczą byłoby rozstrzygnięcie, czy bibliotekarze dzielą się na to, na co — zgodnie ze zdrowym rozsądkiem — dzielić się powinni, czyli na elitę zawodu, inicjującą nowe rozwiązania i przejmującą odpowiedzialność za ich realizację, i na pozostałych pracowników, od których bezpośrednio zależy funkcjonowanie instytucji. W tej sprawie jednak nie uzyskaliśmy jasnego obrazu. **Z badań J. Janiaka nie wynika, by elity wykształcenia były elitami faktycznymi.** W ankietowanych przezeń bibliotekach grupa pracowników legitymujących się wykształceniem wyższym, podyplomowym i pomaturalnym (fachowym) liczy w sumie 30%, co jest za duże na elitę i wygląda raczej na wynik losowego rozrzutu.

Wydaje się, że sytuacja ta jest wynikiem braku jasnych regulacji prawnych, i że od dawna już sytuację przedstawiano jako niekorzystną ze względu na nieobecność wyrazistych kryteriów stratyfikacji; nie powinniśmy poprzestawać na powtarzaniu tamtych konstatacji³. Nie jest jednak wcale oczywiste, czy przechodząc do konkretów utrzymamy zgodę co do zasadniczych kierunków planowanych zmian. Konferencja w Łodzi w 1996 r. wyłoniła wprawdzie zespół zadaniowy, który przystąpił do pracy nad propozycjami nowej stratyfikacji stanowisk bibliotecznych i bibliotekarskich, ale gdyby tak naprawdę uczestnikom konferencji chodziło dokładnie o to samo, obrady mogłyby zakończyć się przyjęciem szczegółowej, instruktywnej uchwały, a nie powołaniem zespołu. Spójrzmy choćby na wyniki ankiety, przygotowanej i opracowanej przez J. Janiaka. Jeśli przeważająca większość respondentów opowiada się za „kreowaniem 2-3 grup pracowniczych”, radykalnie zróżnicowanych pod względem kwalifikacji zawodowych i zakresu obowiązków⁴, to możemy odnieść wrażenie, że konsensus został już osiągnięty. Kiedy jednak na następnej stronie czytamy, że „za radykalnym zróżnicowaniem plac (nawet trzykrotnie) opowiedziało się 29 respondentów, za umiarkowanym zróżnicowaniem — 44 osoby,

² Por. też inną nieco refleksję na ten temat w mojej pracy *W kierunku charakterystyki kwalifikacyjnej bibliotekarza naukowego*, w: *Biblioteka naukowa: automatyzacja i organizacja zarządzania. Materiały z konferencji naukowej [...]*, Poznań, 15-17 listopad 1994, Warszawa: Wyd. SBP, 1995, s. 215-222.

³ Por. obrady II Forum SBP '95 w Jachrance, 22-25 października 1995 r. Publikacja: *Kształcenie bibliotekarzy dla przyszłości. Materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich [...]*, Warszawa: Wyd. SBP, 1995, szczególnie referaty A. Ruska, I. Sochy, A. Jazdona, J. Wołosza, M. Śliwińskiej.

⁴ J. Janiak: *Bibliotekarze i biblioteki '96 w świetle ankiet*, w: *Zawód bibliotekarza dziś i jutro [...]*, s. 41.

a [...] 3 respondentów uznało równe płace za najlepsze rozwiązanie [...] ⁵, to konsensus pęka jak mydlana bańka.

Pewna liczba postulatów wydaje się mieć jednak szanse na uzyskanie poparcie większości. Jak się zdaje, racjonalna stratyfikacja zawodu bibliotekarza może nastąpić zwłaszcza poprzez:

1. Formalnoprawne środki stymulujące powstawanie elit zawodowych; zabezpieczające ich stabilizację i rozwój.

2. Skrócenie drogi awansu dla pracowników, którzy szybko dowiedli swoich umiejętności i przydatności.

3. Określenie miejsca kształcenia bibliotekoznawczego w hierarchii zawodowej, zapewne poprzez wbudowanie w programy studiów i tryb ich zatwierdzania pewnych gwarancji dla przyszłego pracodawcy.

Realizacja tych postulatów będzie wymagała, nade wszystko, nowej tabeli stanowisk. W dyskusji — m. in. w postaci postulatów docierających do zespołu dra Janiaka — pojawiają się nazwy takich stanowisk: bibliotekarz nauczyciel, specjalista dziedzinowy, bibliotekarz systemowy. Wydaje się jednak, że za częścią tych propozycji kryje się znamienne nieporozumienie. Otóż **żadna tabela stanowisk nie określi, co konkretna osoba robi w konkretnej instytucji.** Dzisiejszy kustosz może wykonywać najrozmaitsze prace i choć jesteśmy w stanie powiedzieć, iż byłoby dobrze, by były to prace wysoko kwalifikowane (co nie zawsze ma miejsce), to przecież termin „kustosz” nie był i nie jest związany z żadnym szczególnym charakterem czynności. To samo dotyczy „głównego specjalisty” czy nawet „magazyniera”. Propozycja, aby tabela stanowisk stanowiła enumerację zadań bibliotek, skazuje nas na wieczne borykanie się z lukami i nieustającą konieczność nowelizacji stosownych aktów prawnych. Nie, tabela stanowisk nie zrobi za kierownictwo biblioteki co najmniej jednej rzeczy — nie określi jej struktury organizacyjnej i rzeczywistego zróżnicowania obowiązków poszczególnych pracowników. Może natomiast określić zasadnicze grupy i ich charakterystykę kwalifikacyjną, możliwość przejścia z jednej do drugiej, zasady wynagradzania w obrębie każdej z nich, tak by nadawały się dla wszystkich bibliotek (lub wszystkich bibliotek pewnego typu). Bibliotekarz dziedzinowy pozostanie bibliotekarzem dziedzinowym, czy zajmie stanowisko starszego kustosza dyplomowanego, czy *Bibliotheksrat*. Jeśli uważamy, że zaraz po studiach można być bibliotekarzem dziedzinowym, to stwórzmy możliwość zajmowania wyższych stanowisk przez osoby o krótkim stażu pracy, określając wszakże ich wykształcenie i inne elementy sylwetki zawodowej. Nie kodyfikujemy jednak rozwiązań szczegółowych: wszak wiadomo, że osoba określana jako bibliotekarz systemowy w T. to prawdziwy kierownik komputeryzacji z pełnymi uprawnieniami menadżera systemu, natomiast analogicznie nazywana osoba w K. to pracownik odpowiedzialny za komputeryzację pewnego oddziału czy dziedziny działalności, jeden z kilku „bibliotekarzy systemowych” w bibliotece.

⁵ Tamże, s. 42.

Wiązanie zbytnich nadziei z przyszłą tabelą stanowisk pracowników bibliotecznych wynika z faktu, że na razie skutecznie zastępują one tablele konkretnych stanowisk w konkretnej bibliotece. Tabel takich nie ma. Stanowisko zajmowane przez pracownika wynika z jego wykształcenia i stażu pracy, a nie z analizy czynności, jakich od niego będziemy oczekiwać. Nie badamy na ogół wakatu za pomocą tabeli stanowisk (ze stojącymi za nimi kategoriami płacowymi!), dopóki nie pojawi się konkretna, fizyczna osoba. Nie mamy określonej liczby stanowisk pracy dla pomocników bibliotecznych, dla młodszych bibliotekarzy, dla bibliotekarzy itd., choć z dostojerństwa tej nomenklatury wзира jeszcze dawny nawyk posuwania się „w górę” z najwyższą ostrożnością, tak aby osób zajmujących wyższe stanowiska było fizycznie mniej niż niższych. Jak już powiedzieliśmy, ankieta łódzka nie wykazuje, by rzeczywisty stan zatrudnienia odzwierciedlał te proporcje. Bierze się to stąd, że obecna, anarchistyczna pragmatyka, nie wynikająca z żadnych przepisów, ale też i żadnych przepisów nie gwałcąca, nie może ustrzec nas przed zatrudnieniem w bibliotece np. samych starszych bibliotekarzy, gdyby sobie oni tego życzyli i zgodzili się (a wielu się zgodzi!) wykonywać wszystkie czynności związane z gromadzeniem, przechowywaniem i udostępnianiem zbiorów, nie wyłączając czynności najprostszych.

Zdrowy rozsądek, zwłaszcza zaś podstawowy interes finansowy podpowiadały nam natomiast ściśle określenie, ile możemy wydać na pracowników, co przekłada się na odpowiednie kategorie płac, następnie zaś na tabelę stanowisk. Podstawowym czynnikiem stratyfikacji grupy zawodowej bibliotekarzy w jednej bibliotece powinno więc być określenie, ilu potrzeba pracowników reprezentujących poszczególne stanowiska tabeli stanowisk, kwalifikacji i zaszerogowania pracowników bibliotecznych. Wszelka stratyfikacja w skali grupy bibliotek (np. bibliotek gminnych czy bibliotek uczelni ekonomicznych) czy w skali kraju może być jedynie sumą takich decyzji podejmowanych lokalnie w trosce o racjonalne wykorzystanie zasobów ludzkich i finansowych.

Tak się na ogół dzieje w krajach rozwiniętych, nie wyłączając Czech. W Stanach Zjednoczonych racjonalizacja zatrudnienia poszła zaś nawet tak daleko, że zdążyła się przerodzić w swoje przeciwieństwo, bowiem spotyka się tam absolwentów bibliotekoznawstwa, zatrudnianych na stanowiskach nie wymagających żadnego przygotowania zawodowego. W Polsce kolega taki byłby panem magistrem, oczekującym wynagrodzenia stosownego do swoich kwalifikacji; ze zrozumieniem przyjmowałby oczekiwanie przełożonych, że na awans zapracuje np. ukończeniem studiów podyplomowych, natomiast byłby na ogół zdziwiony, gdyby mu się powiedziało, że do awansu niezbędne jest, aby zmienił charakter zatrudnienia. W Stanach zaś jedynym sposobem na usprawiedliwienie tego oczywistego marnotrawstwa, jakim jest zatrudnianie osób „nadkwalifikowanych” jest to, że na danym stanowisku pracy nie wykorzystują one, bo nie muszą i nie mają okazji, całego swojego potencjału. Od strony ekonomicznej sytuacja jest więc racjonalna, a o gwałceniu sprawiedliwości społecznej trudno mówić, skoro osoba nadmiernie wykształcona nie była zmuszana do podejmowania takiej pracy i skoro zapewne w rachunku strat i zysków

wychodzi ona jednak na swoje, bo ma pracę może gorzej płatną, ale za to w miejscowości, w której lepiej się czuje lub w której (to bardzo pospolity czynnik) lepiej zarabia jej małżonek.

Trzeba jeszcze dodać, że w bibliotekach amerykańskich wydzieloną kategorię stanowią osoby po studiach, które nie będąc bibliotekarzami wykonują prace przydatne dla biblioteki i wymagające wyższego wykształcenia. Na takich stanowiskach zatrudniana jest m.in. część katalogujących. Sytuacja ta powinna wydawać się nam znajoma: to w Polsce wszak *Ustawa o bibliotekach* stanowi, że „w bibliotekach mogą być zatrudnieni — w razie potrzeby — specjaliści z innych dziedzin zawodowych związanych z działalnością bibliotekarską” (art. 29). Przepis ten pozostaje jednak martwy, Ustawa nie precyzuje bowiem, z jakiej tabeli stanowisk ludzie ci mieliby korzystać. O wiele łatwiej zrobić z nich bibliotekarzy, skoro zawód ten jest w tym samym akcie prawnym zdefiniowany poprzez enigmatyczne „stanowiska bibliotekarskie”⁶. Widocznie w ujęciu takim nie ma nic rażącego uszy prawnika, skoro podobne sformułowanie użyte zostało w projekcie *Ustawa o publicznie dostępnych zasobach informacji naukowo-technicznej i o działalności informacyjnej*, prezentowanym na naradzie specjalistów, zorganizowanej 17 grudnia 1996 r. przez Zespół do Spraw Krajowej Polityki w Zakresie Informacji Naukowej KBN. Czytamy w Art. 41.1: „Pracownikiem informacji jest osoba zatrudniona w placówce informacyjnej w celu realizowania zadań z zakresu podstawowej działalności tej placówki”. Czy jest ustawa, która definiowałaby działalność podstawową? Czy całe masy biurowej pracy, wykonywanej w naszych bibliotekach i ośrodkach informacji, stają się działalnością podstawową tylko dlatego, że faktycznie służą osiągnięciu przez nie ich zasadniczych celów?

Wydaje mi się, że nigdy nie dokonamy racjonalnej stratyfikacji zawodu bibliotekarza — stratyfikacji, która sprawdziłaby się jako narzędzie gospodarki zasobami ludzkimi, nie rozregulowując jednocześnie mechanizmów ekonomicznych — **jeśli nie poddamy najpierw stratyfikacji całej grupy pracowników, zatrudnionych w bibliotekach**. Niektórzy z nich na pewno nie są bibliotekarzami, choć są potrzebni i niezbędni — mam na myśli pracowników administracyjnych i pracowników obsługi i tu chyba nikt nie ma wątpliwości. Wszyscy pozostali są jednak objęci jedną, zbiorową kategorią, właśnie bibliotekarską. Jeśli będziemy starali się szczegółowo określić i zróżnicować szczeble zawodu bibliotekarskiego, istnieje obawa, że zbyt gorliwie włączymy doń jego marginesy lub zgola jego zaplecze, tak jak to się stało w przypadku słynnej Karty Górnika i co wykpiwa w innym kontekście znane powiedzonko o Marksie jako ekonomście i Kowalskim jako starszym ekonomście. Czy Kowalski jest zatem ekonomistą? Czy jest bibliotekarzem?

Konstatując niemożność i niecelowość tworzenia Karty Bibliotekarza, B. Horwoka dostrzega jednak możliwość i celowość ustalenia (np. w ustawie o bibliotekach) „kto ma prawo nazywać się bibliotekarzem, kto wykonuje zawód bibliote-

⁶ Art. 29: „Pracownicy, zatrudnieni na stanowiskach bibliotekarskich, tworzą zawodową grupę bibliotekarzy”.

karza⁷. Podejmując z nim dyskusję, J. Wołosz wyraża jednak obawę, że „Howorka wydaje się traktować każdego pracownika biblioteki jako bibliotekarza”⁸. Sprawa nie jest zatem jasna, nawet pomiędzy specjalistami, którzy rozważania takie wiodą publicznie nie od dziś i którzy zgodnie występują jako rzecznicy jasnych, całościowych regulacji. Wydaje mi się zatem, że oddzielenie nie-bibliotekarza od bibliotekarza jest sprawą zasadniczą i że wszelkie inne działania „stratyfikacyjne” okażą się prostsze, jeśli poradzimy sobie z tym jednym.

Definiowanie nie będzie łatwe. Proponuję coś na początek, zdając sobie sprawę z niezgrabności formuły. **„Bibliotekarz (pracownik informacji) jest to osoba zatrudniona zgodnie ze swoimi kwalifikacjami na stanowisku, na którym prowadzi się prace związane ze wszystkimi procesami zachodzącymi w bibliotece”**. Myślę, że większość bibliotek potrzebuje niewielu bibliotekarzy, a problemy ze stratyfikacją zawodu bibliotekarza wynikły z tego, że w wyniku spłotu okoliczności stał się on zawodem zbytnio otwartym.

⁷ B. Howorka: *Karta Bibliotekarza?* „Bibliotekarz” 1997 nr 5 s. 11.

⁸ J. Wołosz: *Na marginesie artykułu o Karcie Bibliotekarza*, tamże, s. 13.



Henryk HOLLENDER

USTAWODAWCZE INICJATYWY OD PROJEKCI DO RZECZYWISTOŚCI

Kwestią, która ciągle powraca w rozrachunkach z historią i współczesnością jest zagadnienie skuteczności oddziaływania środowiska bibliotekarskiego, w tym jego zawodowych organizacji. Chodzi tu najczęściej o oddziaływanie na bieg różnych aktualnych procesów i spraw, zwykle zawodowych. Wiemy, że dla każdej grupy i organizacji społecznej, zawodowej, czy twórczej jej wpływ na środowisko, na jego najbliższe otoczenie stanowi nie tylko źródło autorytetu, prestiżu, przysłowiowej pozycji przy stole, ale przede wszystkim sensu jej społecznego działania. Skuteczność w realizacji nakreślonych celów to także kwestia o kardynalnym znaczeniu dla środowiska, którego dana organizacja pozostaje reprezentacją, mniej lub bardziej uznanym przedstawicielstwem. Nic więc dziwnego, iż tak często bibliotekarze — niekoniecznie członkowie bibliotekarskich organizacji — przy wielu zresztą okazjach i w różnej formie, kierują swe postulaty, oczekiwania, pochwały, ale także krytyczne słowa pod adresem działających w środowisku bibliotekarskim stowarzyszeń. Adresem tych różnorodnych oczekiwań — jakże często — jest także **Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich**.

Choć nikt nie sporządził takiej statystyki, ale na podstawie tego, co wiemy o życiu społecznym — częstotliwość zgłaszanych postulatów i siła oczekiwań bywa zwykle pochodną aktywności danej organizacji. Mówiąc inaczej — **im większa aktywność, tym oczekiwania są z reguły wyższe**. Być może jest tak dlatego, że wzrasta przekonanie o prawdopodobieństwie zrealizowania zgłoszonych postulatów, szansa na załatwienie spraw, umacnia się przekonanie o skuteczności interwencji. Nie bez znaczenia dla takich postaw pozostaje tu również kwestia pozycji zawodu i sprawa położenia materialnego środowiska. Zwykle tendencjom kryzysowym, pogorszeniu sytuacji materialnej bibliotekarzy i bibliotek towarzyszy narastająca niewiara i pesymizm, frustracja i agresja, w sferze ekspresji językowej przybiera ona formę tzw. nie przebiegania w słowach.

Lata dziewięćdziesiątych — wraz ze swoją wysoką dynamiką zmian — sprzyjały nie tylko weryfikacji działających organizacji i ich programów, ale stworzyły możliwości licznych nowych wyborów i rezygnacji z przynależności do działających wcześniej organizacji. Spotęgowały równocześnie wielorakie wymagania, podniosły poprzeczkę oczekiwań, wzmogły krytycyzm ocen. W nowych, ciągle zmieniających się warunkach politycznych, gospodarczych, społecznych i prawnych Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich jako leciwa organizacja, o bogatych tradycjach realizowało zarówno swe, od dziesięcioleci uprawiane, kierunki działalności i formy pracy, jak też dostosowywało się organizacyjnie i programowo do współczesnych wymogów czasu.

Z tych m.in. powodów nie zaprzestano stałego, zwyczajowego śledzenia zmian organizacyjnych i prawnych zachodzących w otoczeniu bibliotek. Kwestiom tym poświęcono nie tylko wiele uwagi i czasu, ale przygotowano też sporo propozycji, projektów, publikacji (artykułów w SBP-owskich czasopismach a nawet wydało kilka książek). Tak jak kiedyś uważano, być może nieco przesadnie, że sytuacja w zakresie regulacji prawnych oddziałuje silnie na pracę instytucji bibliotecznych i pozycję zawodową bibliotekarzy.

Zgodzić się chyba trzeba, że angażowanie się Stowarzyszenia w tworzenie nowego prawa bibliotecznego było konieczne. Wynikało to nie tylko z powodu zdezaktualizowania się wielu przepisów, odnoszących się do konkretnego stanu organizacyjnego, ale także z potrzeby dopasowania ustawodawstwa bibliotecznego do nowego otoczenia prawnego. Zaangażowanie się SBP w różne poczynania legislacyjne stanowiło też odpowiedź na zaproszenie i postulaty kierowane do naszej Organizacji przez ustawodawców, inicjatorów zmian, a także reakcją na zachętę ze strony bibliotekarskiego środowiska. SBP i skupione wokół niego grono bibliotekarzy występowało tu w dwu rolach:

- 1) konsultanta wielu różnych projektów, głównie nowych ustaw (ale nie tylko), powstających poza środowiskiem;
- 2) kreatora własnych projektów, zwłaszcza różnych koncepcji nowej ustawy o bibliotekach.

W obecnym stanie prawnym SBP — jako stowarzyszenie — nie może wnieść o uchwalenie takiej czy innej ustawy lub rozporządzenia. Przywilej ten przynależy do uprawnień organów państwa. SBP może jednak zgłaszać różne propozycje, projekty społeczne, poprawki. Przedkładać postulaty. SBP chciało w przeszłości i chce obecnie wypowiadać się w sprawie nowego i starego prawa, także tego, które nie powstaje z jego inicjatywy lub przy jego udziale.

Praktyka konsultowania ze środowiskiem bibliotekarskim różnych projektów ustaw, zarządzeń, regulaminów, dokumentów programowych (różnego charakteru) wynika nie tylko z zasad dobrej roboty, z techniki umiejętnego rządzenia sprawującą władzę, nie jest wyrazem ich łaskawości, czy respektowania przez instytucje państwa demokratycznych obyczajów, ale w równym następstwie określonego stanu prawnego. Prawo — jak wiadomo — nakłada obowiązek konsultacji na projektodawców. Dotyczy to zwłaszcza organów państwowych. Zasięganie opinii społeczeństwa, środowisk zawodowych (co nas szczególnie jako organizację interesuje) to nie tylko polityczny, taktyczny, ale — co tu warto jeszcze raz podkreślić — prawny wymóg towarzyszący naszej praktyce życia społecznego nie od dziś. Przystosowanym do tego typu oczekiwań prawem szczytą się zwłaszcza państwa młodej demokracji (lub jak kto woli) — te, które wkroczyły na drogę demokracji.

W latach dziewięćdziesiątych wpływ rządzonych na decyzję rządzących, w tym rozszerzenie uprawnień do swobodnego wypowiedzania poglądów oraz obowiązek wysłuchiwania opinii obywateli na temat sprawowania władzy przez organy przedstawicielskie, korzystanie z prawa weta wobec wielu projektów, uległ na różnych odcinkach życia społecznego zdecydowanemu umocnieniu, chwilami — o czym nie trzeba zapominać — paralizując szybkie skuteczne działanie.

Poczynając od wprowadzenia instytucji referendum (w skali ogólnokrajowej i lokalnej), przez zmianę systemu wyborczego do różnych przedstawicielskich organów, zmiany w wielu aktach prawnych o wąskim i rozległym zastosowaniu (w tym w kodeksie karnym i kodeksie pracy), a na regulaminach różnych rad i konkursach na dyrektorów kończąc, głębokie zmiany prawne objęły wszystkie dziedziny życia społecznego, zasady rządzenia i prawa obywatelskie. Nie ominęły one też bibliotekarstwa.

Z bardzo wielu tych nowych przepisów i przywilejów mających charakter powszechny korzystamy — lub możemy korzystać — jako obywatele. Niemala ich część dotyczy także zasad funkcjonowania życia zawodowego środowisk — jak się to potocznie określa — podległych różnym resortom i strukturom samorządowym. W tym ostatnim zakresie istotne dla funkcjonowania organizacji społecznych i zawodowych takich, jak np. SBP jest to wszystko, co składa się na:

- 1) po pierwsze — możliwość swobodnego wyrażania przez nie (np. stowarzyszenia) opinii nt. spraw stanowiących ich statutowy przedmiot zainteresowania;
- 2) po drugie — wpływ tychże opinii i poglądów na praktykę społeczną, ściślej — na decyzje organów państwa i samorządów, na kształt prawa regulującego różne kwestie w obszarze zawodu, na organizację i funkcjonowanie instytucji związanych z danym środowiskiem, na zasady wynagradzania i dobór kadr do zawodu, na wiele jeszcze spraw ważnych dla funkcjonowania środowiska i związanych z nim struktur życia społecznego.

Wydaje się, że swobodne wyrażanie opinii stało się w Polsce już pewną normą społeczną. Także w przypadku organizacji społecznych. Nie budzi też w zasadzie obaw stan prawny, regulujący zakres wolności wypowiedzi. Co innego zaś praktyka, mentalność i obyczaje. Choć społeczeństwo, masmedia nie rozpieszczają władzy, to nie sposób nie zauważyć, iż żadna władza — państwowa, samorządowa, dyrekcyjna — nie lubi krytyki. Przecież nierzadko tych, którzy krytykują pomija się w awansach, wyróżnieniach, ogranicza się dla nich pomoc i dotacje. Krytycy — niekoniecznie krytykanci — nie są pieszczołami władzy. Chyba zgodzić się trzeba z poglądem, że w znacznej mierze takie zjawiska, postawy i zachowania mają ponadczasowy charakter i silne powiązanie z kulturą życia społecznego kształtowaną przez wiele historycznych i współczesnych czynników.

W tych stale zmieniających się, ale niełatwych warunkach, SBP włączając się w proces zmian prawa bibliotecznego — w ostatnich dwu zwłaszcza kadencjach — na wiele sposobów angażowało swój organizacyjny, intelektualny i skromny finansowy potencjał. Uczestniczyły w pracach legislacyjnych — z różnym natężeniem i częstotliwością — wszystkie struktury Stowarzyszenia, liczne jego komisje i skupieni w nich specjaliści. Dominowały, co zrozumiałe, formy dyskusji i konsultacji. Dużo uwagi poświęcono wyjaśnianiu charakteru proponowanych zmian oraz sprawom związanym z objaśnianiem mechanizmu tworzenia prawa. Zarówno propozycji jak i oczekiwań ze strony środowiska było niemało. Często pozostawały one w znacznej do siebie sprzeczności.

Przypomnijmy, że przedmiotem uwagi, formułowanych opinii i postulatów naszej Organizacji były zwłaszcza:

- 1) różne projekty, liczne warianty ustawy o bibliotekach, wraz z całym pakietem rozporządzeń wykonawczych do niej;
- 2) propozycje nowelizacji ustawy o prowadzeniu i organizowaniu działalności kulturalnej;
- 3) projekt ustawy o egzemplarzu obowiązkowym i rozporządzenie do tej ustawy;
- 4) różne dokumenty z obszaru działania MEN, mające związek z bibliotekarstwem i informacją naukową;
- 5) statuty wzorcowe dla WBP i bibliotek samorządowych;
- 6) instrukcja dotycząca ewidencji zbiorów bibliotecznych;
- 7) liczne projekty pilotażu, a ściślej uwagi, dotyczące komunalizacji bibliotek wojewódzkich;
- 8) wiele innych jeszcze o mniejszym znaczeniu projektów lub luźniej z bibliotekarstwem związanych aktów prawnych i normatywnych.

W kilku przypadkach rola SBP nie ograniczała się do mniej lub bardziej wnikliwego zrecenzowania przesłanych nam projektów, opracowania uwag i przedłożenia propozycji uzupełnień. Dążyliśmy także do tego, aby proponować własne — lub jak kto woli — środowiskowe projekty. Tak było zwłaszcza w przypadku *Ustawy o bibliotekach* oraz *wzorcowych statutów dla WBP i bibliotek samorządowych*. Podobny charakter miały liczne opinie i projekty dotyczące pilotażu.

Największym probierzem naszych możliwości, zaangażowania ale i słabości, było niewątpliwie włączenie się SBP w proces opracowania nowego projektu *ustawy o bibliotekach*. Tu zgromadziliśmy najwięcej doświadczenia. Tu oczekiwania były największe. Myślę, że dla wszystkich uczestników biorących udział w przygotowywaniu tej ustawy było to zadanie trudne. Do tej pory — choć moment finalny jest już bardzo bliski — Ustawa nie została uchwalona¹.

Ten najważniejszy dokument dla bibliotekarstwa powstawał wiele lat. Jego uchwalenie nie przyniesie — zdaniem wielu zaangażowanych w powstanie projektu bibliotekarzy — rozwiązań, na jakie oni stawiali, za jakimi się opowiadali, które proponowali. Będą to zwłaszcza rozwiązania odległe od tych, które znalazły się w projektach społecznych opracowanych przy bardzo znacznym zaangażowaniu SBP (przez B. Howorkę i J. Maja).

Na spokojną, pogłębioną ocenę ustawy przyjdzie jeszcze czas, ale już dziś można skonstatować z żalem, że ustawa — w takim jak obecny kształcie — nie będzie dokumentem regulującym organizację i funkcjonowanie całego bibliotekarstwa, a tylko jego — ważną — ale część. Nie będzie wielką kartą bibliotekarstwa polskiego, a na to wielu — niekoniecznie marzycieli — liczyło. W obecnym kształcie jest ona przede wszystkim ustawą o bibliotekach publicznych. Czy dobrą, pokaże czas. Z pewnością będzie dokumentem prawnym, jakościowo lepszym, niż stara ustawa z 1968 r., która z oczywistych powodów straciła swą wartość. Nowa — co należy z satysfakcją podkreślić — zawiera kilka korzystnych dla bibliotekarstwa regulacji. Ale już dziś — przed wejściem ustawy w życie — pojawiają się propozycje jej szybkiej nowelizacji.

¹ Ustawa została uchwalona w czerwcu 1997 r. W chwili oddawania książki do druku czeka na podpis Prezydenta RP.

W tym kontekście stawia się często pytanie: dlaczego racje, argumenty i propozycje SBP — szerzej środowiska bibliotekarzy — nie znalazły akceptacji ze strony organów ustawodawczych i inicjatorów wniesionego do parlamentu projektu. Dlaczego odrzucona została propozycja innego usytuowania i kształtu Krajowej Rady Bibliotecznej? Dlaczego zamiar objęcia ustawą wszystkich sieci bibliotecznych się nie powiódł? Odpowiedź na te pytania nie jest prosta. Przyczyny bowiem nie tkwią tylko w przypisywanej bibliotekarzom małej skuteczności. Chyba w nie-małym stopniu przeszkodą w osiągnięciu korzystniejszego porozumienia wszystkich uczestników procesu legislacyjnego okazało się samo prawo — ściślej konieczność wpassowania ustawy o bibliotekach w istniejące otoczenie prawne, zwłaszcza pogodzenie ustawy o bibliotekach z ustawą samorządową. Były to więc przyczyny natury obiektywnej. Ale były też przyczyny wynikłe z innego widzenia pozycji bibliotekarstwa, innego widzenia pozycji Urzędu Ministra Kultury i Sztuki, różne postrzegania roli środowiska bibliotekarskiego w procesie zarządzania, a także innego stosunku do starych nieskutecznych metod organizacji bibliotekarstwa w Polsce.

Chyba nie mało słabości jest po stronie bibliotekarskiego środowiska w przygotowanych przez nas — w tym SBP — propozycjach i projektach. Nie zawsze dało się je pogodzić z realiami, możliwościami reformującego się państwa i jego nowym kształtem ustrojowym. Być może pewne pomysły pojawiły się przedwcześnie.

Ale, czy efektem zaangażowania SBP, szerzej — różnych grup środowiska, były tylko niepowodzenia, porażki i trudne do przyjęcia kompromisy. Chyba nie. To w efekcie także naszego mniejszego lub większego udziału, naszych różnych propozycji polskie bibliotekarstwo posiada dziś 2 ustawy, a tę trzecią — najważniejszą — prawie gotową. Do pakietu tego należy zaliczyć także kilka aktualnych rozporządzeń i wiele innych dokumentów normatywnych. Ma także swoją wartość zdobyte w trakcie przygotowywania nowego prawa zbiorowe doświadczenie i związana z tym edukacja prawna. To niewątpliwe osiągnięcia. Ale niedosyt pozostaje. Mogliśmy przecież wspólnie — my: bibliotekarze i ustawodawcy — osiągnąć więcej.



Stanisław CZAJKA

KSZTAŁCENIOWE I EDUKACYJNE FUNKCJE ORGANIZACJI BIBLIOTEKARSKICH

Powstające od poł. XIX wieku organizacje i stowarzyszenia bibliotekarskie, oprócz potrzeby zorganizowania forum do wymiany myśli i doświadczeń, rozbudowania aktywności zawodowej zawsze stawiały sobie za cel doskonalenie form i metod pracy bibliotek, rozwijanie wiedzy bibliotekarskiej i podnoszenie kwalifikacji zawodowych. W programach, wyrażonych w statutach i misjach organizacji cele edukacyjne zawsze zajmowały poczesne miejsce. Sytuacja taka ma miejsce do dziś. Edukacja i podnoszenie kwalifikacji zawodowych są nadal jednym z zasadniczych celów. Zmieniły się jednak zagadnienia szczegółowe będące przedmiotem działań edukacyjnych. Przeobrażenia w programach edukacyjnych stowarzyszeń bibliotekarskich odzwierciedlają przeobrażenia dokonujące się w całym społeczeństwie. Początkowo programy kształcące miały na celu wyposażenie pracowników w niezbędną podstawową wiedzę umożliwiającą wykonywanie zawodu. Obecnie większy nacisk położony jest na **kształcenie ustawiczne**, aktualizację wiedzy, zapoznawanie z nowymi technologiami, formami pracy umożliwiającymi sprawne i efektywne działania w docieraniu do szerokich kręgów użytkowników, wychodzenie z form pasywnych zaspokajaniu różnorodnych potrzeb, przyciąganiu „opornych” czytelników i dążenie do **poprawy wizerunku biblioteki**, co jest niesłychanie istotne w zmieniających się warunkach społeczno-gospodarczych.

Programy działań edukacyjnych stowarzyszeń zawiązują do, nie zawsze zresztą wyrażanych *expressis verbis*, dwóch podstawowych zagadnień:

— idei biblioteki dynamicznej (wyrażonej w koncepcji Saltona), w której pod wpływem zbiorowości użytkowników są kształtowane i zmieniane procesy intelektualne, która jest otwarta na środowisko, a jednym z przejawów otwartości jest badanie procesów czytelniczych, badanie potrzeb użytkowników informacji, w wyniku czego ma miejsce sprawniejsze organizowanie dostępu do zasobów bibliotecznych i odpowiednie ich kształtowanie zgodnie z potrzebami środowiskowymi;

— drugim zagadnieniem, którego wpływ można odnaleźć w programach jest filozofia sformułowana przez Edwarda Deminga, która do bibliotekarstwa zaczęła wkraczać dopiero niedawno. Istotą tej filozofii, która stała się podstawą *zarządzania przez jakość* jest wyposażenie pracowników w wiedzę i umiejętności umożliwiające im sprawne i efektywne działania zmierzające do pełnej satysfakcji użytkowników bibliotek i podnoszenia jakości świadczonych usług.

Te ogólnie nakreślone zagadnienia są celem prac międzynarodowych, narodowych, ogólnych i specjalnych organizacji bibliotekarskich.

Przedmiotem mojego wystąpienia są kształceniowe i edukacyjne funkcje organizacji bibliotekarskich. W skali światowej tych organizacji jest kilkaset, stąd dokonując analizy ich działań skoncentrowałam się na tych organizacjach, które mają do spełnienia różnorodne funkcje i zadania, wśród których edukacja i kształcenie personelu są jednym z nich, ale nie podstawowym. Świadomie pominęłam te stowarzyszenia bibliotekarskie, które zostały powołane do życia dla realizacji tego właśnie celu jako zadania podstawowego. Organizacje te (np. Association for Library and Information Science Education) zajmując się edukacją bibliotekarzy główny nacisk kładą na wypracowanie programów nauczania, ukształtowanie czy modernizację misji zawodowej szkół bibliotekarskich, w mniejszym natomiast stopniu zajmują się kształceniem przywarsztatowym i ustawicznym.

Wydaje się, że najbardziej reprezentatywną egzemplifikację problemów będących przedmiotem prac edukacyjnych w stowarzyszeniach bibliotekarskich stanowi działalność IFLA, zrzeszającą narodowe i międzynarodowe, specjalistyczne i ogólne organizacje bibliotekarskie, mająca ponad 1300 członków w ponad 130 krajach. Programy kształceniowe IFLA wyrażane m.in. w długo-, średnio- czy krótkoterminowych programach działania są swoistym wzorcem i inspiracją do działań organizacji i krajowych a także wytyczają tendencje w tym zakresie. Podstawowe cele IFLA określone w programie długoterminowym i urzeczywistniającym go programie średnioterminowym na lata 1992-97 w dwóch punktach dotyczą bezpośrednio doskonalenia i działań edukacyjnych:

1. Popieranie ustawicznego kształcenia personelu bibliotecznego co umożliwia łatwiejszy dostęp do informacji, doskonalenie profesji bibliotekarskiej oraz rozwój i zastosowania nowych technologii informacyjnych, zwłaszcza tych, które mają bezpośredni lub potencjalny wpływ na usługi biblioteczne, produkty i zarządzanie.

2. Rozwijanie i utrzymywanie zaleceń dla różnych typów działań bibliotecznych.

Cele te realizowane są poprzez 32 Sekcje i 12 okrągłych stołów, które dotyczą typów bibliotek, rodzajów działalności bibliotecznej i prac o charakterze regionalnym.

Program średnioterminowy dotyczący bibliotekarstwa w trzecim świecie akcentuje potrzebę kształcenia ustawicznego w odniesieniu do:

- nowych technologii,
- uzupełniania i wyposażania w podstawową wiedzę tych, którzy pracują w bibliotekach i ośrodkach informacji a nie posiadają formalnego wykształcenia bibliotekarskiego,
- rozwijania efektywnej działalności bibliotecznej zwłaszcza w regionach wiejskich i na peryferiach miast,
- wskazywania na nowe aktywne metody pracy, które przyciągną nowych użytkowników i zaspokoją ich oczekiwania,
- zwiększenia udziału bibliotek w walce z analfabetyzmem i w alfabetyzacji i społeczeństw.

Program średnioterminowy Działów, Sekcji i Okrągłych stołów w zakresie kształcenia obejmuje:

- doskonalenie umiejętności sprawnego opracowania i wyszukiwania informacji,
- wdrażanie nowych technologii,
- zabezpieczanie i wykorzystywanie audiowizualnych i elektronicznych mediów,
- upowszechnianie nowych tendencji w zakresie organizacji i zarządzania,
- doskonalenie umiejętności wykorzystywania istniejących sieci komputerowych np. w zakresie nauk medycznych ze szczególnym uwzględnieniem bibliotekarzy w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i rozwijających się,
 - retrokonwersję zbiorów kartograficznych, automatyzację opisów bibliograficznych w zakresie kartografii, cyfrowe opracowanie map,
 - wykorzystywanie nowych mediów w pracy z użytkownikiem dziecięcym,
- doskonalenie metod pracy bibliotekarzy dziecięcych,
 - szkolenie bibliotekarzy w zakresie organizacji usług dla osób niewidomych i niedowidzących, umożliwiając organizację usług bibliotecznych w krajach, w których taka działalność nie została zorganizowana,
 - przygotowanie standardów dotyczących produkcji książek brajlowskich, mówionych i drukowanych dużą czcionką,
 - upowszechnianie aktywnych form pracy zwłaszcza z czytelnikami niepełnosprawnymi, zastosowanie technologii dla rozwoju usług bibliotecznych w celu zapewnienia osobom „w niekorzystnej sytuacji” dostępu do informacji,
 - przygotowanie materiałów, które mogą stymulować i pomagać w procesie szkolenia (dotyczy to m.in. osób pracujących z czytelnikami niepełnosprawnymi),
 - wypracowanie instrukcji i zaleceń do pracy w różnych bibliotekach i z różnymi grupami użytkowników,
 - sformułowanie i określenie roli biblioteki publicznej w dostarczaniu informacji biznesowej,
 - ukazywanie roli biblioteki publicznej w procesie edukacji formalnej i nieformalnej (tworzenia w nich tzw. learning resources — określanych jako współczesne uniwersytety), przygotowanie do życia poprzez kształcenie ustawiczne,
 - promowanie roli bibliotek szkolnych,
 - doskonalenie wizerunku bibliotekarzy szkolnych,
 - organizację bibliotek ruchomych, głównie z myślą o potrzebach użytkowników niepełnosprawnych, starszych, zamieszkujących odległe tereny,
 - prowadzenie szkoleń w zakresie bibliografii, katalogowania, klasyfikacji i indeksowania,
 - kształcenie bibliotekarzy i użytkowników w zakresie uniwersalnej rejestracji bibliograficznej (Universal bibliographic control),
 - kształcenie bibliotekarzy w zakresie informacji państwowej i administrowania zbiorami dokumentów państwowych,
 - działalność szkoleniowa w zakresie zabezpieczenia i konserwacji zbiorów,
 - promowanie i wdrażanie zasad organizacji i zarządzania do praktyki bibliotecznej.

Oprócz działań edukacyjnych realizowanych przez poszczególne Sekcje w strukturze organizacyjnej IFLA wyodrębniony jest Oddział zajmujący się problematyką edukacji i badań, którego działalność ma zapewnić efektywne i wydajne usługi biblioteczne poprzez właściwą organizację procesu kształcenia w szkołach bibliotekarskich, doskonalenie personelu nauczającego, poprzez kształcenie ustawiczne i szkolenia przywarsztatowe obejmujące tak personel profesjonalny jak i paraprofesjonalny.

Międzynarodowe specjalistyczne organizacje bibliotekarskie, spośród których część jest członkiem IFLA, niezależnie od udziału w pracach tej organizacji, prowadzą własne programy edukacyjne i szkoleniowe odpowiadające ich zakresowi.

Np. program edukacyjny **International Association of School Librarianship** (założonej w 1971 r.) służy realizacji misji Stowarzyszenia, zgodnie z którą IASL ma promować efektywne programy biblioteczne jako realne instrumenty procesu edukacyjnego. W ciągu ponad 25 lat istnienia organizowane szkolenia i konferencje dotyczyły takich zagadnień jak:

- biblioteki szkolne jako podstawowe narzędzia w nauczaniu,
- rozwijanie bibliotek szkolnych tak, by zaspokajały edukacyjne potrzeby uczniów,
- rola i funkcja bibliotek szkolnych,
- wpływ demokratyzacji edukacji na biblioteki szkolne,
- biblioteka szkolna jako centrum komunikacji,
- biblioteki szkolne / centra medioteczne — partnerzy w edukacji,
- biblioteka szkolna jako wrota do wiedzy, okno na świat i centrum kształcenia ustawicznego,
- programy innowacyjne bibliotek szkolnych,
- biblioteki szkolne w zróżnicowanym świecie,
- biblioteki szkolne u progu XXI wieku.

Tegoroczne spotkanie w Vancouver w Kanadzie poświęcone było określeniu roli bibliotek szkolnych w zarządzaniu informacją i rozwoju wiedzy oraz wypracowaniu strategii dla bibliotek szkolnych, tak by mogły zapewnić użytkownikowi efektywne doskonalenie wiedzy.

Oprócz organizacji międzynarodowych o zakresie pełnym i specjalnym w każdym kraju istnieją narodowe stowarzyszenia bibliotekarskie. Mają one także charakter ogólny lub specjalny, a ich liczba w zależności od kraju jak np. w USA może dochodzić do kilkudziesięciu.

Przykładem bibliotekarskiej organizacji narodowej o pełnym zakresie może być **Canadian Library Association** utworzona w 1946 r. Zagadnienia będące przedmiotem kształcenia w CLA w zasadzie pokrywają się z tymi, które są realizowane w innych tego typu organizacjach. A więc celem działań edukacyjnych jest doskonalenie jakości usług bibliotecznych adresowanych do różnych grup użytkowników ale w przypadku stowarzyszenia kanadyjskiego wiele miejsca poświęca się pracom na rzecz mniejszości etnicznych. Mimo iż Kanada jest oficjalnie krajem dwujęzycznym, prowadzi politykę wielokulturową i stara się uwzględniać potrzeby wszy-

stkich narodowościowych grup w kraju, a dane z 1990 roku podają iż na terenie Kanady mieszka 26 głównych grup językowych. **Canadian Library Association** organizuje specjalne kursy przeznaczone dla bibliotekarzy pracujących i wywodzących się ze środowisk mniejszościowych (m.in. pod kierunkiem dr. Hansa Schulte-Alberta z University of Western Ontario School of Library and Information Science)¹. Innym istotnym problemem szeroko uwzględnianym w programach kanadyjskich jest doskonalenie umiejętności zarządzania i administrowania bibliotekami.

W Polsce nie mamy takiej różnorodności organizacji bibliotekarskich, jak w innych wysoko rozwiniętych krajach, gdzie i liczba, i sytuacja bibliotek idzie w parze z rozwojem kraju.

Najstarszą i największą spośród istniejących polskich pozarządowych organizacji bibliotekarskich jest **Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich**, istniejące pod tą nazwą od 1953 r. Działalność Stowarzyszenia służy m.in.:

- współtworzeniu zasad polityki bibliotecznej, informacyjnej i wydawniczej,
- rozwijaniu i popieraniu zainteresowań oraz doskonaleniu umiejętności zawodowej członków.

Zadania te realizuje poprzez fachowe sekcje, komisje i zespoły, które powoływane są z myślą o bieżących i perspektywicznych potrzebach bibliotekarzy. Efekt pracy tych zespołów „służy rozwiązywaniu konkretnych problemów teorii i praktyki bibliotekarskiej”². Planuje się, iż problemom kształcenia będzie służyć nie urzędywistniona dotąd Komisja Kształcenia i Doskonalenia Bibliotekarzy. Z inicjatywy Sekcji, Komisji i Zespołów przy wsparciu Zarządu Głównego, organizowane są konferencje i różne formy doszkalaćcające. Także poszczególne biblioteki, zwłaszcza publiczne, przy udziale sekcji, zarządów okręgów i Zarządu Głównego przygotowują spotkania robocze, warsztaty i konferencje, które służą upowszechnianiu nowych metod pracy, przybliżają nowe zagadnienia i tym samym realizują funkcje edukacyjne. Tematy, które były przedmiotem spotkań i służyły doszkalaćcaniu bibliotekarzy dotyczyły m.in.:

- metodyki i unowocześniania prac bibliograficznych przy wydawaniu bibliografii regionalnych, zastosowania mikrokomputerów w opracowaniu bibliografii regionalnych i upowszechniania norm opisu bibliograficznego i wyjaśnianie *ad hoc* wszelkich pojawiających się wątpliwości,

- upowszechniania nowych płaszczyzn działania i wprowadzania nowych rodzajów usług bibliotecznych świadczonych przez bibliotekarzy, np. organizacji informacji biznesowej,

- roli literatury w kształtowaniu świadomości narodowej i kulturowej, funkcji książki dziecięcej i jej roli w tworzeniu norm moralnych współczesnego świata,

- zarządzania bibliotekami naukowymi w procesie automatyzacji, nowych rozwiązań problemów powstających w procesie organizacji i zarządzania bibliote-

¹ Michael Foster: *Library and Information Work in a Diverse Society: The Work of IFLA's Section on Library Services to Multicultural Populations*. „Ethnic Forum” vol. 10: 1990 ns 1-2 s. 19-20.

² Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Informator. Warszawa: SBP 1995 s. 8.

kami w okresie ich przechodzenia do pełnej automatyzacji, popularyzacji pojęcia *public relation* w funkcjonowaniu bibliotek oraz konieczności i możliwości stosowania go w praktyce bibliotecznej różnego typu bibliotek,

— kreatywnych metod edukacji (pedagogika zabawy, drama) oraz metod i technik terapii zajęciowej, wśród których za najbardziej efektywną uznawana jest arteterapia z biblioterapią na czele.

Przedmiotem doskonalenia były także zagadnienia pedagogiki specjalnej mającej na celu przedstawienie specyfiki poszczególnych grup ludzi specjalnej troski (upośledzonych fizycznie, umysłowo, chorych, niedostosowanych społecznie a także opornych — niechętnych jakimkolwiek kontaktom z książką i biblioteką, ukazanie ich potrzeb i możliwości w obcowaniu z materiałami bibliotecznymi (tradycyjnymi i alternatywnymi) oraz przedstawieniu postulatycznych i rzeczywistych funkcji książki i biblioteki w pracy z tymi użytkownikami. Zagadnieniom tym poświęcone były liczne spotkania, a ich celem była optymalizacja pracy bibliotekarzy w różnych środowiskach,

— różnych szczegółowych aspektów komputeryzacji, którym towarzyszyły organizowane dodatkowo przez Komisję Automatyzacji przy Zarządzie Głównym SBP warsztaty komputerowe,

— popularyzacji metod i form strategii marketingowej, jako sposobu skutecznego działania współczesnych bibliotek,

— roli komputerów w badaniach muzykologicznych oraz w bibliotekarstwie muzycznym, upowszechnianie systemu komputerowego OPUS i wdrożenie go do pracy bibliotek muzycznych,

— dostosowania języka haseł przedmiotowych BN do wymagań systemów zautomatyzowanych oraz indeksów przedmiotowych do katalogów systematycznych, problematyki opracowania przedmiotowego, kartotek wzorcowych, konwersji i retrokonwersji,

— szkoleń z podstaw informatyki.

Inną formą edukacyjną realizowaną przez SBP są Konwersatoria Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, dotyczące m.in. automatyzacji bibliotek i zautomatyzowanych systemów bibliotecznych.

Z inicjatywy SBP i wojewódzkich bibliotek publicznych organizowane kursy np. tworzenia i obsługi baz danych w systemie MAK, wykorzystania programu SOWA.

Cele edukacyjne realizowane są także poprzez organizowane od 1995 r. **Forum SBP**, a właściwie poprzez towarzyszące spotkaniom konferencje, które poświęcone są aktualnym i zarazem najżywotniejszym sprawom bibliotekarstwa. Dotychczasowe trzy konferencje poświęcone były:

— automatyzacji bibliotek, komputerom w bibliotece (Chorzów 10-12.06.1994),

— kształceniu bibliotekarzy zgodnie ze standardami światowymi (Jachranka k.Warszawy 24-25 X 1995),

— czytelnictwu i bibliotece na wsi (Poznań 3-5 11. 1996).

Spotkania te umożliwiły zapoznanie się z obecnym stanem, np. automatyzacji bibliotek w Polsce oraz światowymi tendencjami w tym zakresie, prowadzonymi

pracami, zamierzeniami i problemami kształcenia w danym zakresie. Konferencjom towarzyszą często pokazy i demonstracje np. podczas konferencji w Chorzwowie zautomatyzowanych systemów bibliotecznych. Dzięki szerokiemu udziałowi w nich środowiska bibliotekarskiego przekazywane w referatach, komunikatach wiadomości służą doskonaleniu organizacji bibliotek i pracy zatrudnionych w nich bibliotekarzy. Warty podkreślenia jest udział w tych spotkaniach pracowników bibliotek zagranicznych, którzy dzielą się swoją wiedzą, przekazują informacje o nowych tendencjach w bibliotekarstwie a ich wystąpienia są często inspiracją do działań na gruncie polskim. Zasadniczą sprawą dla upowszechniania tej wiedzy są publikowane po każdym forum materiały.

Ogromną rolę w działaniach Stowarzyszenia na rzecz edukacji środowiska bibliotekarskiego ma Komisja Wydawnicza i Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Publikowane przez SBP czasopisma („Biuletyn Informacyjny ZG SBP”, „Przegląd Biblioteczny” (wspólnie z biblioteką PAN), „Bibliotekarz”, „Poradnik Bibliotekarza”, „Zagadnienia Informacji Naukowej”) oraz ukazujące się w różnych seriach (Nauka-Dydaktyka-Praktyka, Propozycje i Materiały, Biblioteki w Polsce — informator, Bibliotekarze polscy we wspomnieniach współczesnych) książki zaspokajają potrzeby zróżnicowanego środowiska bibliotekarskiego i są podstawowym źródłem wiedzy dla adeptów tego zawodu.

Inną profesjonalną polską organizacją bibliotekarską zajmującą się problematyką jednej grupy bibliotekarzy jest **Towarzystwo Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich**. Ponieważ w SBP od kilku lat nie działa już Sekcja Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych jest to jedyna obecnie organizacja, która w sposób bezpośredni adresuje swoją działalność do tej grupy bibliotekarzy. Towarzystwo to powstało w 1992 r. z inicjatywy doradców metodyków skupionych wokół **Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli**.

Zgodnie ze statutem Towarzystwa jednym z jego celów jest m.in. prowadzenie działań służących podnoszeniu rangi biblioteki szkolnej i statusu nauczyciela bibliotekarza, działaniom na rzecz rozwoju czytelnictwa dzieci i młodzieży, kształtowanie twórczej postawy zawodowej, popieranie inicjatyw zawodowych oraz doskonalenie fachowe nauczycieli bibliotekarzy³.

Wiele miejsca w pracach Towarzystwa zajmuje działalność edukacyjna mająca na celu podnoszenie jakości pracy nauczycieli bibliotekarzy, co w konsekwencji przyczynia się nie tylko do poprawy wizerunku tej grupy bibliotekarzy ale również do lepszego wykorzystania ich pracy przez tych, do których kierują swoją działalność: przez dzieci i młodzież.

W siedzibie Towarzystwa, w **Szkolnym Ośrodku Biblioteczno-Informacyjnym** (powstał 1. IX. 1994 r.) znajdującym się w Szkole Podstawowej nr 211 w Warszawie organizowane są zajęcia doskonalące, uznawane w środowisku za ciekawą i atrakcyjną formę działalności wynikającej ze Statutu. Spotkania dają możliwość przedstawienia aktualnych spraw, popularyzując nowe, atrakcyjne formy pracy słu-

³ Statut Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich. Warszawa: Towarzystwo Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich 1992 s. 2.

zące animacji środowiska czytelniczego i wyposażające w niezbędną wiedzę umożliwiającą skuteczne działanie zwłaszcza bibliotekarza nauczyciela, choć z zajęć korzystają także inni nauczyciele, czasem młodzież. W minionym okresie odbyły się cztery sesje tematyczne dotyczące:

- terapeutycznej funkcji książki, możliwości wykorzystania biblioterapii w pracy z różnymi grupami użytkowników. Spotkanie to, uzupełnione przez zajęcia praktyczne, przybliżyło tę metodę pracy i stanowiło instruktaż jak od teorii przejść do jej realizacji (1-2.XII.1994 r.),

- „Technik myślenia twórczego w pracy z dziećmi agresywnymi” oraz „Wprowadzenia do zasad amerykańskiego programu twórczego rozwiązywania problemów — ODYSEJA UMYSŁU”, poprowadzonego przez pracownice z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Otwocku (7-8. XII. 1995 r.),

- „Metody pedagogiki zabawy w pracy bibliotecznej” (23-24. II. 1996),

- dramy jako jednej z form aktywizacji czytelniczej (15. I. 1997).

Inną formą zajęć, służącą dokształcaniu i poszerzaniu ogólnej wiedzy bibliotekarskiej, są tzw. wyjazdy edukacyjne. Mają one zapoznać uczestników z ważnymi, ciekawymi bibliotekami reprezentującymi różne sieci w danej miejscowości. W ramach tych wyjazdów bibliotekarze mieli możliwość zapoznać się z bibliotekami nie tylko krajowymi, np. Pelplina, Lublina, Krakowa czy Poznania ale również z bibliotekami zagranicznymi Wiednia, Berlina i Pragi.

Raz w roku Towarzystwo organizuje Forum (dotychczas odbyło się 5, ostatnie 6 jeszcze trwa), a tematyka każdego z tych spotkań poświęcona jest jednemu zagadnieniu. Towarzyszące Forum inne zajęcia takie jak warsztaty, objazdy, wykłady są podporządkowane tematowi wiodącemu.

Mówiąc o profesjonalnych organizacjach bibliotekarskich w naszym kraju nie sposób nie odwołać się do innych organizacji, które nie mając w nazwie ani biblioteki ani bibliotekarza trudno by nazwać bibliotekarskimi. Jednak ich działalność jest częstokroć inspiracją i wsparciem dla działań prowadzonych w środowisku bibliotekarskim, służą promocji książki, materiałów bibliotecznych, stanowią społeczny ruch na rzecz polskiego bibliotekarstwa, są ważne dla efektywnego funkcjonowania bibliotek i poprawy ich wizerunku w świadomości społecznej.

Takim towarzystwem jest **Polskie Towarzystwo Bibliologiczne** (1989), jedyne w tej dziedzinie towarzystwo naukowe o zasięgu ogólnopolskim, a potrzeba zorganizowania takiego Towarzystwa zgłaszana była już m.in. w 1979 r. na IX Zjeździe Bibliotekarzy Polskich. Zgodnie z założeniami programowymi⁴ Polskie Towarzystwo Bibliologiczne stawia sobie za cel, oprócz prowadzenia badań nad systemem książki, popularyzację zagadnień księgoznawczych, także promocję książki w szeroko rozumianym pojęciu. Biorąc pod uwagę, iż członkami PTB są m.in. nauczyciele akademicy, pracownicy naukowcy z wyższych uczelni przygotowujący kadrę do bibliotek i bibliotekarze prowadzący różnego rodzaju działalność edukacyjną: szkolenia przywarsztatowe i partycypujący w organizacji praktyk bibliotecz-

⁴ Polskie Towarzystwo Bibliologiczne. Informator. Warszawa: PTB 1996 s. 3.

nych, a więc cele PTB (m.in. roz. II § 9 p. g: *podnoszenie poziomu wiedzy, etyki i kwalifikacji zawodowych członków, a także oddziaływanie w tym kierunku na całe środowisko pracowników książki*) w sposób bezpośredni jak i pośredni wpływają na pracę bibliotekarzy, ich wiedzę i tym samym na kształt i wizerunek polskich bibliotek.

Przykładem innego towarzystwa ważnego dla życia bibliotekarskiego jest **Polskie Towarzystwo Czytelnicze** (zarejestrowane w 1992), którego działalność służy m.in. określeniu zachowań odbiorców, czytelników, ustaleniu ich motywów i preferencji czytelniczych, a wiedza ta potrzebna wydawcom i księgarzom jest również niezbędna dla efektywnego funkcjonowania bibliotek, które powinny dążyć do jak najpełniejszego zaspokajania potrzeb kulturalno-oświatowych społeczeństwa.

Zgodnie ze statutem celem PTB jest m.in.:

— krzewienie czytelnictwa wśród różnych grup społecznych: dzieci, młodzieży, dorosłych,

— rozwijanie badań społecznego funkcjonowania książki (ruchu wydawniczego i kolportażu), czytelnictwa (w aspekcie historycznym i współczesnym),

— upowszechnianie wiedzy o alfabetyzacji i czytelnictwie jako zjawiskach społecznych w radiu, telewizji, publikacjach itp.,

— informowanie o ruchu wydawniczym, instytucjach udostępniających książki i prasę (punkty sprzedaży, księgarnie, kluby, biblioteki) oraz kierunkach rozwoju czytelnictwa realizowanych przez władze ustawodawcze i wykonawcze.

Jedną z form działań Towarzystwa jest organizowanie spotkań panelowych z przedstawicielami różnych zawodów związanych z książką, jej produkcją i obiegiem. Istotne znaczenie w działalności edukacji na rzecz środowiska mają organizowane od 1994 r. fora czytelnicze.

— **Pierwsze Forum**, które odbyło się w Warszawie (11.10.1994) zatytułowane: „Książka-prasa-wideo” poświęcone było relacjom między czytaniem książek a oglądaniem telewizji i wideo, literaturze popularnej oraz wpływowi programów szkolnych na kształtowanie zainteresowań czytelniczych uczniów⁵.

— **Drugie Forum** zorganizowane w Cędzynie k. Kielc (3-5.07.1995 r.) dotyczyło kultury popularnej — literatury — książki — rynku. Jego celem było przybliżenie pracownikom bibliotek, zwłaszcza publicznych, stykających się na co dzień głównie z odbiorcą literatury popularnej podstawowych wiadomości, np. wskazania genezy zjawisk, kryteriów wartościowania, co zmierzało, jak podkreślił prof. Ankudowicz, do ułatwienia bibliotekarzom zmagania ze stereotypami, z lękiem, pytaniami, czy po prostu z niewiedzą; dążono do zarysowania pewnego systemu pomocnego w poruszaniu się w przestrzeni wyznaczonej w równej mierze przez zjawiska uniwersalne (przemiany systemowe), jak i lokalne⁶.

— **Trzecie Forum**, zorganizowane również w Kielcach (16-19.06.1996 r.) nie tylko miejscem organizacji nawiązywało do poprzedniego. Stanowiło kontynuację

⁵ Polskie Towarzystwo Czytelnicze. Biuletyn 1/1995 s. 1.

⁶ J. Ankudowicz: *W poszukiwaniu drogowskazów*. W: *Kultura popularna-literatura-książka-rynek*. Forum Czytelnicze II. Kielce 2-5.07.1995 r. Warszawa PTC, WBP w Kielcach 1995 s. 8.

wątków związanych z kulturą popularną i czytelnictwem, wprowadzało też tematy dotyczące przemian w strukturze społecznej, zwłaszcza perspektyw reformy szkolnictwa, relacji między bibliotekami a samorządami lokalnymi. Zwrócono uwagę na ważne dla przyszłości bibliotek zmiany w funkcjonującym systemie wartości⁷.

— **Czwarte Forum** zorganizowane w dniach 25-28.05.1997 r. zatytułowane „Blżej biblioteki” miało na celu przedstawienie terażniejszości i przyszłości bibliotek w Polsce i w świecie, przybliżenie informacji nt. organizacji pozarządowych oraz ukazanie korzyści płynących ze znajomości przepisów prawa.

W polskim krajobrazie pozarządowych organizacji służących pośrednio lub bezpośrednio bibliotekom nie można pominąć także fundacji, które oprócz finansowego wspierania bibliotek, promowania literatury, również organizują i dofinansowują działalność edukacyjną na potrzeby środowiska, któremu nie są obce ani książka ani biblioteka.

Śród różnych fundacji wymienić można:

Librarius — program Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej działa od 1991 roku, a jej podstawową wytyczną działania jest aby „wsparcie otrzymywali tylko najlepsi, by mogli stać się najlepszymi”⁸. Program „Librarius” uruchomiony został na początku 1995 r. z myślą o niesieniu pomocy bibliotekom naukowym. Głównym celem programu jest modernizacja magazynów bibliotecznych i czytelni co pozwoli jakościowo poprawić funkcjonowanie bibliotek i rozszerzyć wolny dostęp do księgozbiorów oraz finansowania (tylko końcowych) prac budowlanych

Program „**Librarius**” stanowi w pewnym stopniu kontynuację wcześniejszych działań Fundacji — program „**Archiwa**”, który był realizowany w latach 1992-94. Udzielana przez Fundację pomoc finansowa skupiała się na trzech podstawowych nurtach:

- wyposażenie pracowni konserwatorskich w archiwach, bibliotekach i muzeach,
- konserwacja poszczególnych najcenniejszych obiektów,
- pozyskiwanie poloników znajdujących się poza krajem, a zwłaszcza na terenie byłego Związku Radzieckiego.

Fundacja Pomocy Bibliotekom. Fundacja powstała w lipcu 1990 r. Zgodnie z intencją założycieli ma ona kontynuować akcję nieodpłatnego przekazywania książek do bibliotek całego kraju. Początkowo były to głównie dary przekształcających się wydawnictw podziemnych i oficyn emigracyjnych, potem dołączyły się wydawnictwa oficjalne. W gronie fundatorów znaleźli się m.in. Anna Radziwiłł — ówczesny wiceminister Edukacji Narodowej, Jerzy Giedroyc — redaktor „Kultury”, poseł Maciej Bednarkiewicz. Oprócz przekazywania książek do bibliotek Fundacja realizuje szersze

⁷ J. Kotodziejka: *Wstęp. W: Wokół biblioteki. Forum czytelnicze III. Kielce 16-19.06. 1996.* Warszawa PTC, WBP w Kielcach 1996 s. 5-7.

⁸ B. Bienkowska: *Szansa dla bibliotek — „Librarius” program Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej.* „Przegląd Biblioteczny” 1996 z. 1.

cele, np. popularyzacja wśród młodzieży wiedzy o historii świata, przede wszystkim historii najnowszej, upowszechnianie osiągnięć kultury narodowej i światowej, w szczególności na terenie szkół⁹.

Fundacja Literatury „Łatwej w czytaniu”. Fundacja została zarejestrowana w marcu 1991 r. Jej fundatorami są rodzice dzieci niepełnosprawnych, pedagodzy i bibliotekarze. Działa przy Ośrodku Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej w Toruniu.

Cele Fundacji to;

— rozwijanie świadomości społecznej o funkcji czytania jako niezbędnego elementu leczenia i rehabilitacji osób niepełnosprawnych, zwłaszcza dzieci z uszkodzeniami mózgu i innymi dysfunkcjami utrudniającymi proces czytania i percepcji tekstu,

— wydawanie alternatywnych materiałów bibliotecznych, takich jak: „bity inteligencji”, książki łatwe, karty wyrazowe, teksty słowno-muzyczne dla osób czytelniczko niepełnosprawnych,

— promocja tych materiałów poprzez kontakty z rodzicami lub opiekunami dzieci mających kłopoty z czytaniem, szkołami specjalnymi, klasami integracyjnymi, ośrodkami szkolno-wychowawczymi, bibliotekami i instytucjami zajmującymi się osobami niepełnosprawnymi,

— utrzymanie współpracy ze specjalistami z dziedziny medycyny, psychologii, pedagogiki,

— pozyskiwanie do realizacji celów Fundacji plastyków, wydawców, ludzi dobrej woli. Fundacja wydała książeczki z serii „Łatwe w czytaniu”: „Zagadki”, „Ulica”, „W sklepie”.

Fundacja „Książki dla Dziecka” powstała w 1990 r. z myślą o ochronie wartościowej pod względem literackim i edukacyjnym książki dla dzieci. Zgodnie z założeniami Fundacja „za cel stawia sobie wspieranie i organizowanie wszelkiej działalności mającej za zadanie publikację, popularyzację i propagowanie książek dla dzieci i młodzieży, zwłaszcza zaś literatury ambitnej, z trudem mogącej konkurować z produkcją nastawioną na szybki i łatwy zysk¹⁰. Organem Fundacji „Książki dla Dziecka” jest znane większości ludzi związanych z książką i biblioteką czasopismo „Guliwer”, które stwarza „płaszczyznę porozumienia i integracji dla wszystkich środowisk mających do czynienia z książką dla dziecka: nauczycieli, bibliotekarzy, księgarzy, wydawców, twórców, krytyków, ale również szerszych kręgów społecznych: działaczy oświatowych i kulturalnych, rodziców świadomych swych wychowawczych zadań i powinności”¹¹. Nie bez znaczenia dla efektywnej praktyki bibliotek, cierpiących na mizериę finansową, są organizowane przez Fundację i „Guliwera”

⁹ Pomagamy bibliotekom... Na pytania „Guliwera” odpowiada Agnieszka Oknińska, dyrektor Fundacji Pomocy Bibliotekom Polskim. „Guliwer” 1995 nr 1 s. 17-18.

¹⁰ Maria Czernik: Czy potrzebna? Guliwer 1991 nr 1 s. 5.

¹¹ Z przygód Guliwera. „Guliwer 1991 nr 1 s. 3.

kiermasze książek czy „koszyki z książkami” wzbogacające księgozbiory biblioteczne o nieodpłatnie przekazywane komplety książek.

Fundacja „Świat dziecka”, zarejestrowana została w 1990 r., a jej inicjatorką jest Anna Onichimowska. Działa w porozumieniu z polską sekcją UNICEF. W centrum zainteresowań Fundacji znajduje się książka, a wiele czasu i wysiłku poświęca promocji najciekawszych i najbardziej godnych uwagi zjawisk literackich, we wszystkich możliwych środkach przekazu. Statutowym obowiązkiem Fundacji jest m.in.: popularyzacja najwartościowszych dokonań sztuki dla dziecka, stymulacja jego wrażliwości estetycznych oraz wszechstronna pomoc dzieciom potrzebującym wsparcia. Działalność ta prowadzona jest przy wsparciu i aktywnym udziale bibliotek i bibliotekarzy, którzy promując wartościową książkę pomagają dzieciom i ich rodzicom w dokonaniu właściwego wyboru lektury, który w obecnej sytuacji jest szczególnie trudny¹².

Jak wynika z tej (dość pobieżnej) egzemplifikacji działań edukacyjnych prowadzonych przez przykładowe organizacje ich tematyka pokrywa się z tą, która jest realizowana przez polskie organizacje bibliotekarskie. Tendencje światowe, nurty występujące w światowym bibliotekarstwie istnieją także i u nas, choć pewnych problemów nasze bibliotekarstwo jeszcze nie odnotowuje i nie prowadzi działań edukacyjnych w tym zakresie. Przykładem może być działalność prowadzona w IFLA przez Sekcję ds. Usług Bibliotecznych dla Populacji Wielokulturowej (działająca od 1980 r. początkowo jako Grupa Robocza) czy też przez Canadian Library Association. Biorąc jednak pod uwagę intencje założycieli Polskiego Towarzystwa Czytelniczego, zgodnie z którymi ma się ono stać forum sprzyjającym wymianie poglądów, m.in. na temat czytelnictwa wśród skupisk polskich w innych krajach oraz mniejszości narodowych w Polsce¹³ można przypuszczać, że problemy te staną się już wkrótce przedmiotem działań edukacyjnych.

¹² Anna Onichimowska: *Prezentacja się Fundacja „Dziecko”. „Guliwer”* 1992 nr 2 s. 46-48

¹³ J. Kołodziejska: *Polskie Towarzystwo Czytelnicze*. Maszyn. Powiel. 5s. (B. r m. l r); Statut Polskiego Towarzystwa czytelniczego. Rozdz. III s. 7 punkt b. Warszawa PTC 1994.



Elżbieta Barbara ZYBERT

Z MYŚLĄ O NOWOCZESNOŚCI — KIERUNKI PRAC FACHOWYCH ZESPOŁÓW ZARZĄDU GŁÓWNEGO SBP

Umberto Eco w eseju „O bibliotece” napisał: „Tak więc jeśli biblioteka jest, jak chce tego Borges, modelem wszechświata, staramy się uczynić z niej wszechświat na miarę człowieka...”.

Można powiedzieć, że również cała działalność Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zmierza ku temu, by uczynić z bibliotek wszechświat na miarę oczekiwań czytelników, a także oczekiwań bibliotekarzy, spodziewających się satysfakcji godnej wykonywanego zawodu.

W szczególny sposób służą temu celowi ogniwa Stowarzyszenia, które są przedmiotem niniejszego opracowania. W 3 paragrafie obowiązującego Regulaminu czytamy: „Podstawowym celem Sekcji, Komisji i Zespołów Problemowych jest inspirowanie i prowadzenie działalności zmierzającej do poprawy funkcjonowania określonego typu bibliotek lub określonej sfery aktywności zawodowej, a także wymiana doświadczeń między bibliotekami”.

Trzonem niniejszego omówienia jest zarysowanie głównych kierunków prac Sekcji, Komisji i Zespołów.

Zamierzam również podkreślić niedocenianą rangę działań tych ogniw wspierających swą fachowością Stowarzyszenie i całe środowisko bibliotekarskie. Wypada również powiedzieć o pewnych uwarunkowaniach, które decydują o skuteczności prac Sekcji, Komisji i Zespołów.

Pozwalam sobie potraktować pobieżnie aspekt nowoczesności bibliotekarstwa jako efektu podejmowanych zamierzeń. Mówienie i pisanie o nowoczesności stało się truizmem. Oto kilka sformułowań zapożyczonych z jednego tylko komunikatu: „Kształtowanie wizji nowoczesnego bibliotekarstwa”, „kształcenie bibliotekarzy dla przyszłości”, „zastosowanie nowoczesnych technologii komputerowych i telekomunikacyjnych”. „wprowadzenie zgodnych ze standardami Wspólnoty Europejskiej jednolitych wzorców kształcenia... i nowoczesnego systemu edukacyjnego...” (Rekomendacje dorocznego Forum SBP, Biuletyn Informacyjny SBP nr 3/4 1995 s. 28-30).

Uważam, że środowisko bibliotekarskie w nowoczesności myślenia i modernizacji bazy materialnej bibliotek nie ustępuje innym społecznościom zawodowym. Jeżeli nowoczesność często się nam wymyka, to dzieje się tak pod naporem okoliczności od nas niezależnych. Jeżeli pewne koncepcje budzą zastrzeżenia — patrz Ustawa o bibliotekach — to nie wynika ów fakt z archaiczności myślenia, lecz

nieprzewidywalnych podziałów wewnątrz środowiska, z braku mechanizmów prowadzących do twórczych uzgodnień.

Chciałbym zatrzymać się dłużej nad rangą Sekcji, Komisji i Zespołów Problemowych w grupie najważniejszych struktur naszego Stowarzyszenia. Zdaję sobie sprawę, że próba wartościowania struktur, odwoływania się do pewnej skali, tworzenia jakby listy rankingowej — budzi opory. Nie mniej waga problemu wymaga takiego zabiegu.

W szeregu struktur ważnych dla Stowarzyszenia trzeba wymienić:

- 1) Zarząd Główny
- 2) Wydawnictwo SBP
- 3) Redakcje czasopism bibliotekarskich
- 4) Sekcje, Komisje i Zespoły Problemowe
- 5) Zarządy Okręgów
- 6) Doroczne Forum SBP.

Nie zamierzam deprecjonować żadnej z wyliczonych struktur. Chcę wykazać, że gremia działaczy pracujących w Sekcjach, Komisjach i Zespołach Problemowych stanowią niewykorzystany potencjał Stowarzyszenia.

Potencjał stanowi sama ilość bibliotekarzy działających w tych strukturach, przede wszystkim członków Stowarzyszenia, lecz również osób zainteresowanych, bez względu na ich przynależność do SBP. W minionej kadencji pracowało w Sekcjach, Komisjach i Zespołach przynajmniej 200 osób. Biorąc pod uwagę optymalne rozwiązania, mogłoby być winno by działać tam około 300 osób. Jest to grupa spora.

Należę do Towarzystwa Conradowskiego, które w skali kraju liczy tyłu członków, ilu działaczy wykazuje jedno z 14 omawianych ogniw. Liczby nie świadczą o jakości, lecz nie wolno ich lekceważyć, zwłaszcza jeśli się zważy, kogo owe ogniwa gromadzą.

Kryterium uczestniczenia w Sekcjach, Komisjach i Zespołach jest stopień profesjonalizmu bibliotekarskiego. Członków tych struktur można określać takimi kategoriami jak: ekspert, znawca, specjalista, fachowiec. W każdym zaś wypadku działacze ci są rzecznikami podejmowanej bibliotekarskiej sprawy.

Projekcja w tym zakresie nie odbiega daleko od rzeczywistości, tym bardziej więc należy cenić potencjał profesjonalizmu bibliotekarskiego, gwarantowany przez skład personalny Sekcji, Komisji i Zespołów.

Rozwiązanie wielu problemów trapiących bibliotekarstwo zależy od pełniejszego wykorzystania potencjału Sekcji, Komisji i Zespołów zarówno w fazie koncepcyjnej, jak i operacyjnej, wymagającej zorganizowanej siły oddziaływania. Czternaście ogniw zakorzenionych przez swoich członków w macierzystych placówkach i strukturach okręgowych SBP, wspartych przez mechanizmy i instrumenty będące w dyspozycji Zarządu Głównego, ma moc zarówno wypracowania koncepcji jak i urzeczywistnienia pomysłów.

Poszukując dewizy inspirującej pracę Sekcji, Komisji i Zespołów trafna wydała się sentencja: „Mente et malleo” — „Myślą i młotem”. Sądzę, że Sekcje, Komisje i Zespoły Problemowe mogą być „myślą i młotem” Stowarzyszenia. Potrzebne są na-

szemu środowisku zarówno trafne propozycje, jak i młot przekuwający je w rzeczywistość.

III Forum SBP poświęcone „Czytelnictwu i bibliotekom na wsi” wydaje się być przykładem zmarnowanego pomysłu. Problematyka podjęta na Forum wymagała popularyzacji, dopracowania, konkretyzacji w kontaktach z samorządami. Wiadomo, że imprezy promujące książkę zawierającą materiały III Forum podjęto w Poznaniu i Kolinie. Konferencja nt. „Czytelnictwa i bibliotek na wsi” zorganizowana przez Okręg Elbląski SBP w Starym Polu w kwietniu 1997 roku unaoczniała wagę problemu i potrzebę kontynuacji działań. Dopiero jednak dziesiątki lokalnych przedsięwzięć pilotowanych i koordynowanych przez Sekcję Bibliotek Publicznych mogłyby gwarantować zmianę ciągle niekorzystnych tendencji w bibliotekarstwie wiejskim. W tej sprawie zabrakło myśli i młota działaczy z Sekcji Bibliotek Publicznych.

W ten sposób przeszliśmy do prezentacji głównych kierunków prac Sekcji, Komisji i Zespołów Problemowych.

Różnicowany i niespójny obraz działania omawianych struktur skłonił Zarząd Główny do wielokrotnego zajęcia się tym zagadnieniem. W 1993 r. przyjęta została „Uchwała w sprawie Sekcji, Komisji i Zespołów działających przy ZG SBP”. Od 15 marca 1994 r. obowiązuje „Ramowy Regulamin” określający zasady działania tych struktur. W kadencji 1989-1993 działało 21 Sekcji, Komisji i Zespołów. Przeprowadzona reorganizacja skupiła się na wskazaniu pól działania SBP, które trzeba zagospodarować a nie na problemie, którą strukturę zlikwidować, a którą utrzymać. Podjęto decyzję, że sprawy współpracy z zagranicą czy współpracy z okręgami zamiast Komisjom zostaną przekazane członkom Zarządu Głównego, że uprawnienia Komisji Wydawniczej przyznać należy Komitetowi Redakcyjnemu serii wydawniczej „Nauka-Dydaktyka-Praktyka”. Pole działania Sekcji Bibliotek Publicznych zostało poszerzone o problematykę bibliotek zakładowych. Na posiedzeniu ZG SBP w dniu 31 kwietnia 1995 r. ustalono, że wskazane jest działanie 14 Sekcji, Komisji i Zespołów Problemowych, które wystarczająco zagospodarują pola działania Stowarzyszenia. Wypada wymienić owe struktury:

1. Sekcja Bibliotek Muzycznych
2. Sekcja Bibliotek Publicznych i Zakładowych
3. Sekcja Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych
4. Sekcja Bibliotek Naukowych
5. Sekcja Odznaczeń i Wyróżnień
6. Komisja Legislacyjna
7. Komisja Statystyki Bibliotecznej
8. Komisja Automatyzacji
9. Komisja Kształcenia i Zawodu Bibliotekarskiego (czy Komisja lub Zespół do Spraw Pragmatyki Zawodowej)
10. Komisja Opracowania Rzeczowego
11. Komisja Wydawnicza, której uprawnienia posiada Komitet Redakcyjny serii „Nauka-Dydaktyka-Praktyka”
12. Komisja Ochrony i Konserwacji Zbiorów



Marian SKOMRO

13. Komisja Nagrody Naukowej SBP im. Adama Łysakowskiego

14. Zespół do Spraw Biblioteki Regionalnej

Tworzenie dokumentów prezentujących najważniejsze problemy bibliotekarstwa, cenne publikacje, organizowane konferencje i narady, warsztaty szkoleniowe, współpraca z różnymi organizacjami i instytucjami, przyznawanie nagród, podnoszenie rangi zawodu bibliotekarskiego, to tylko niektóre kierunki działań podejmowanych w Sekcjach, Komisjach i Zespołach.

Zreferowanie podejmowanej tematyki przekracza możliwości zadowalającego wszystkich opisu. Warto zatrzymać się nad jednym z kierunków działań.

Do dnia Zjazdu nie udało się powołać Komisji Kształcenia i Zawodu Bibliotekarskiego. II Forum SBP poświęcone „Kształceniu bibliotekarzy dla przyszłości” zaowocowało kilkoma publikacjami oraz listą kandydatów podejmujących się kontynuować prace w tym zakresie. Dopiero w Sekcji Bibliotek Naukowych powstał zespół do spraw pragmatyki zawodowej, ujmujący to zagadnienie w aspekcie bibliotekarstwa naukowego. Czyżby temat podjęty w 1996 r. w Łodzi przez biblioteki naukowe „Zawód bibliotekarza dziś i jutro” nie interesował innych sieci bibliotecznych? Dyskusja na Zjeździe Okręgu Gdańskiego SBP wskazywałaby, że zagadnienie pragmatyki zawodowej, problematyka zawodu bibliotekarskiego powinny być podstawowym kierunkiem działania Stowarzyszenia. Powołanie odpowiedniej Komisji winno być jednym z pierwszych decyzji nowego Zarządu.

Kończąc refleksje należałoby zaapelować o spełnienie warunków, gwarantujących zwiększenie kreatywnej roli Sekcji, Komisji i Zespołów Problemowych.

Niezbędne jest wsparcie dla tych ogniw płynące ze strony Zarządów Okręgów, Zarządu Głównego i macierzystych placówek.

Zarządy Okręgów winny oddelegować do pracy w Sekcjach, Komisjach i Zespołach Problemowych najlepszych swoich działaczy, winny konsultować z tymi strukturami kierunki własnych działań.

Wsparcie finansowe i organizacyjne Zarządu Głównego jest niezbędne. Wydaje się, że cała moc i siła Stowarzyszenia skierowała się ku organizacji Forum. Należałoby się zastanowić, czy te trzy imponujące zgromadzenia nie zostały zrealizowane kosztem innych struktur.

Aktywna działalność w Sekcjach, Komisjach i Zespołach jest czasochłonna i kosztowna; delegowanie bibliotekarzy do pracy w tych ogniwach — przez placówki macierzyste — służy jednak całemu bibliotekarstwu. Praca w tych profesjonalnych gremiach kreować może bibliotekarskie kariery, ale przede wszystkim winna być szkołą tworzenia się bibliotekarskich autorytetów.

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA SBP W LATACH 1991-97

Opisanie całej działalności wydawniczej Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich jest zamiarem na poważną pracę doktorską — do czego zapewne kiedyś dojdzie. Autorzy niniejszego komunikatu zakreslili sobie dużo skromniejsze zadanie przyjmując za cezurę rok 1991.

Były to lata trudne nie tylko dla SBP. Proces transformacji ustrojowej doprowadził do upadku wiele stowarzyszeń, wiele inicjatyw kulturalnych, wiele wydawnictw i innych instytucji, które nie mogły lub nie umiały znaleźć się w nowych warunkach.

Przypomnijmy sobie, że w latach osiemdziesiątych środowisko bibliotekarskie było podzielone, że trwał kryzys w państwie, który rykoszetem odbijał się na działalności kulturalnej. Skonfliktowanie wewnętrzne doprowadziło do bardzo silnego osłabienia działalności organizacyjnej Stowarzyszenia — w tym także wydawniczej.

Ostracyzm części elit bibliotekarskich wobec SBP znacznie pogłębiał istniejący kryzys. Brak było w Stowarzyszeniu skutecznego pomysłu na koncepcję działania w nowych warunkach, brak było środków finansowych, odpowiednich ludzi a także koncepcji działalności wydawniczej. Nasze miesięczniki miały wielomiesięczne opóźnienia, składane i drukowane były starą techniką w bardzo złej szacie graficznej, a do treści w nich prezentowanych można było mieć wiele zastrzeżeń. Książki, zaplanowane kilka lat wcześniej drukowane były (przynajmniej niektóre) latami, w nakładach nierealistycznych, nie uwzględniając rzeczywistego zapotrzebowania rynku.

Nowe kierownictwo SBP a szczególnie przewodniczący, dr Stanisław Czajka usiłowało zmienić ten stan rzeczy podejmując różne inicjatywy.

Jedną z pierwszych była decyzja wydawania BIULETYNU ORGANIZACYJNEGO SBP, który miał się stać roboczym pomostem między władzami a kołami i członkami Stowarzyszenia. Tak się też stało. Zyskaliśmy transmisję decyzji, uchwał i innych informacji organizacyjnych do okręgów i kół.

W latach 1991-92 nastąpiło uporządkowanie spraw związanych z czasopiśmami, dokonaliśmy zmiany technicznej produkcji pism (na skład komputerowy), zmiany drukarni i redaktorów technicznych. Zmieniliśmy także szatę graficzną obu pism — są one teraz rozpoznawalne.

Kontakty zewnętrzne, poszukiwanie sponsorów wymusiło niejako zmianę formuły organizacyjnej działalności wydawniczej SBP. Warto może przypomnieć, że w czasach PRL na działalność wydawniczą SBP otrzymywało prelimitowane w budżecie środki finansowe z Ministerstwa Kultury i Sztuki. Także utrzymanie całego Stowarzyszenia opierało się na dotacji państwowej. Z chwilą zaprzestania finansowania przez Państwo należało znaleźć środki na utrzymanie Biura Zarządu Głównego i na działalność wydawniczą. **Zresztą to ta właśnie działalność zapewniła Stowarzyszeniu trwanie**, gdyż składki członkowskie miały i mają charakter symboliczny, a ponadto pozostają do wyłącznej dyspozycji zarządów okręgów. Tak więc dochody Stowarzyszenia z czasopism — w miarę stałe — zapewniały bardzo elementarny poziom działalności organizacyjnej.

Należało więc szukać środków i szukać sponsorów. W trakcie rozmów przeprowadzanych z różnymi instytucjami w 1991 r. okazało się, że brak podmiotu — Wydawnictwa — uniemożliwia wręcz ubieganie się o granty. Stąd zrodził się pomysł utworzenia **Wydawnictwa SBP w ramach struktury organizacyjnej Biura Zarządu Głównego**. Tak się też stało.

Prezydium Zarządu Głównego zatwierdziło nową strukturę a na dyrektora Wydawnictwa powołano Janusza Nowickiego pełniącego także wówczas funkcję dyrektora Biura ZG SBP. Niektórzy działacze Stowarzyszenia zaczęli w utworzeniu Wydawnictwa SBP widzieć próbę oderwania Wydawnictwa od Stowarzyszenia. Żadne tłumaczenia, że jest to **organiczna** część Biura Zarządu Głównego nie pomagały. Dopiero stworzenie pakietu dokumentów i zatwierdzenie ich przez Prezydium ZG SBP zakończyło sprawę. Poprzez powołanie Wydawnictwa SBP w ramach tej organizacji wzrosła znacznie rola wydawnictw w działalności Stowarzyszenia. Czasopisma coraz lepiej redagowane i ukazujące się bardziej regularnie, powoli *stawały się instrumentem ponownej integracji środowiska bibliotekarskiego* tak skłóconego i rozbitego po 1989 r. Wymiana doświadczeń, ostre niekiedy dyskusje na tematy „drażliwe”, dopuszczenie do głosu wszystkich stron konfliktu spowodowało, że cały nasz światek bibliotekarski mógł poprzez nasze czasopisma uczestniczyć w swoistej „wojnie elit bibliotekarskich”. Szczęśliwie, namiętności się wypaliły i wróciliśmy do skrzeczącej rzeczywistości, w której brakowało nie tylko pieniędzy ale także dobrej fachowej literatury, podręczników i innych pomocy dla bibliotek.

Ta ocena sytuacji spowodowała, iż zaczęliśmy zastanawiać się nad koncepcją edytorską Wydawnictwa SBP. Od samego początku było dla nas jasne, że głównym zadaniem Wydawnictwa **musi** być wydawanie literatury fachowej.

Ponadto założyliśmy, że autorów szukać będziemy zarówno wśród piszących praktyków — bibliotekarzy, jak też wśród elity naukowej — na uniwersytetach kształcących na kierunkach bibliotekoznawstwa. Pierwsze kontakty okazały się owocne — wydaliśmy kilka książek w miarę szybko, odzew czytelniczy był pozytywny. Opierając się na tych doświadczeniach, dyrektor Wydawnictwa wystąpił z inicjatywą powołania do życia serii wydawniczej, która z czasem stałaby się zbiorowym, wielkim podręcznikiem bibliotekoznawstwa i bibliologii. W utworzeniu koncepcji takiej serii główny udział mają prof. Jacek Wojciechowski i prof. Marcin Drzewiecki.

Seria ta — „Nauka-Dydaktyka-Praktyka” dziś jest chlubą Stowarzyszenia. Ukazało się w niej 24 tomy a kilka ciekawych ukaże się jeszcze w tym roku. Odśyłały Państwa do naszej oferty wydawniczej, gdzie znajdziecie dokładny wykaz tytułów wydanych i zapowiedzi wydawnicze.

Dzisiaj z perspektywy minionych lat można stwierdzić, że nie wszystkie pozycje były trafione w przysłowiową „10-tkę” ale to przecież czas i doświadczenie weryfikują dawne decyzje. Faktem jest, że w tej serii wyszło przynajmniej kilka książek, które są stale w obiegu czytelnicy. Należą do nich niewątpliwie:

— Pr. zbiorowa pod red. M. Drzewieckiego: *Biblioteka i informacja w systemie edukacji* (nakład został wyczerpany, zrobiliśmy dodruk 1000 egz.).

— J. Wojciechowski: *Marketing w bibliotece*. Praca na polskim gruncie pionierska.

— Z. Żmigrodzki: *Bibliotekarstwo*. Sprzedaż nakładu zbliża się do końca. Autor przygotowuje II wydanie poprawione i rozszerzone.

— B. Sosińska-Kalata: *Podręcznik UKD*. Pierwsze wydanie wspólnie z CUKB rozeszło się w całości w 1995 r. Drugie, poprawione i rozszerzone wydanie jest w sprzedaży.

— J. Andrzejewska: *Bibliotekarstwo szkolne. Teoria i praktyka*.

Dla jasności trzeba powiedzieć, że wydanie tytułu i takich książek sumptem Stowarzyszenia nie byłoby możliwe. Stało się możliwe dlatego, że większość autorów bądź to sama wystarała się o granty wydawnicze bądź otrzymała je od macierzystej jednostki.

Głównym sponsorem pozostaje tu Instytut Bibliotekoznawstwa i Informatyki Uniwersytetu Warszawskiego. Aby seria ta i cała działalność wydawnicza Stowarzyszenia mogły nadal się rozwijać — praktyka pozyskiwania grantów musi być kontynuowana.

Jak zapewne Państwo zauważyli, Komitet Redakcyjny serii „Nauka-Dydaktyka-Praktyka” jest szeroki, obejmuje nazwiska znane w środowisku a także w sensie geograficznym — reprezentowane są w nim **wszystkie** znaczące ośrodki kształcenia bibliotekarzy. To właśnie mając na uwadze kierownictwo naszego Stowarzyszenia uznało, że Komitet ten pełni funkcję Komisji Wydawniczej SBP.

* * *

Po Krajowym Zjeździe Delegatów w Chorzowie w 1993 r. wzrosła aktywność organizacyjna i programowa Stowarzyszenia. Wyrazem tej aktywności były liczne inicjatywy konferencji i sympozjów poświęconych bieżącym problemom nurtującym środowisko. Bywało nieraz tak, że bardzo ciekawa, twórcza intelektualnie konferencja nie miała swego dalszego ciągu, tj. przeniesienia omawianych treści do środowiska. Funkcji tej nie mogły w pełni zrealizować nasze fachowe miesięczniki, gdyż nie pozwalała na to ich objętość. W tej sytuacji dyrektor Wydawnictwa zaproponował kierownictwu SBP powołanie do życia nowej serii wydawniczej, której głównym zadaniem będzie szybkie wydanie książek będących plonem konferencji po to, by do-

robek intelektualny w niej zawarty przenieść jak najpełniej do całego środowiska. Tak powstała seria „Propozycje i Materiały”, której formuła i zasady zostały wydyskutowane i ustalone na posiedzeniu kierownictwa naszego Stowarzyszenia. Do chwili obecnej w tej serii ukazało się 14 tytułów, w tym 1 angielskojęzyczny. Istnienie i rozwój tej serii jest pożyteczne dla realizacji funkcji samokształceniowej. Dokumentuje też aktywność intelektualną Stowarzyszenia i daje satysfakcję autorom wywodzącym się w dużej mierze spośród praktyków.

Wymagania wydawnicze w odniesieniu do tej serii nie są tak rygorystyczne jak w serii „Nauka-Dydaktyka-Praktyka”. Głównym atutem książek tej serii ma być szybkość ich wydawania i przystępność publikowanych materiałów.

Trzecią, ale chronologicznie najstarszą, jest seria redagowana przez Zespół Historyczno-Pamiętnikarski Okręgu Stołecznego SBP. Bezpośrednimi sprawcami powstania tej serii są kol. Janina Cygańska i Józef Lewicki, którzy w 1990 r. przekonali dyrektora Wydawnictwa o potrzebie i konieczności jej wydawania. Jej historia sięga początku lat siedemdziesiątych kiedy to ww. Zespół podjął myśl upamiętnienia szczególnie zasłużonych, nieżyjących już bibliotekarzy. Z pomysłem tym zwrócił się do Wydawnictwa „Ossolineum”, które wydało dwa pierwsze tomy serii „Książki o książce” w 1974 i 1980 r.

Brak środków na dotację i kłopoty „Ossolineum” przekreśliły możliwość kontynuowania tej serii. Wydawnictwo SBP podjęło się kontynuowania tej serii, jednakże pod zmienionym tytułem: „Bibliotekarze polscy we wspomnieniach współczesnych”. Dotąd ukazało się 5 tytułów. Jak łatwo zauważyć każda pozycja poświęcona jest wybitnym bibliotekarzom zajmującym się określoną dziedziną bibliotekarstwa. Stworzyło to pewne trudności Zespołowi redakcyjnemu, gdyż były wybitne, iście renesansowe postaci, których nie udało się jednoznacznie „zaszufladkować”.

Uznaliśmy, że seria ta to swoisty serwitut wobec naszych wybitnych popredników, to niezbędny element budowania tradycji i prestiżu środowiska. Tego naszego przekonania nie podzielają niestety szersze rzesze czytelników. Seria rozchodzi się słabo, a naszym największym zmartwieniem jest praktyczna jej nieobecność w ośrodkach kształcenia bibliotekarzy. Młódź bibliotekarska tego nie czyta a szkoda.

Czwarta seria wydawnicza to „Biblioteki w Polsce. Informator”. Jej idea narodziła się w 1991 r. Początkowo zamierzaliśmy wydawać informator adresowy bibliotek w Polsce, którego wówczas nie było. W trakcie wielu dyskusji na gremiach kierowniczych SBP z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki koncepcja informatora rozrosła się. Obejmowała nie tylko dane adresowe ale też informacje o zbiorach, usługach itp. Po wydaniu pierwszych 8 zeszytów wojewódzkich narodziła się koncepcja stworzenia bazy komputerowej równoległe do wydanych zeszytów z tym, że baza zawierać miała szerszy zakres informacyjny. Dziś inicjatywa ta żyje życiem autonomicznym. Dzięki pomocy finansowej MKiS wydaliśmy dotąd 35 zeszytów wojewódzkich, a istniejąca baza obejmująca około 9000 bibliotek z 42 województw, jest już do dyspozycji wszystkich zainteresowanych — na dyskietkach. Powodzenie tego trudnego przedsięwzięcia, które zbliża się do szczęśliwego finału nie byłoby możliwe bez czynnego włączenia się do zbierania i opracowywania ma-

teriałów przez Wojewódzkie Biblioteki Publiczne, którym należą się słowa serdecznego podziękowania.

Głównym sponsorem finansowym było i jest Ministerstwo Kultury i Sztuki, którego wsparcie umożliwia druk większości zeszytów i dokończenie prac nad bazą danych. Inicjatywa ta jest budującym przykładem dobrego współdziałania środowiska bibliotekarskiego, Stowarzyszenia i MKiS. Wszyscy na tym zyskają a nasza baza danych „wpisuje się” w ministerialną koncepcję utworzenia bazy danych o kulturze polskiej.

* * *

Czasopisma SBP są odrębnym elementem działalności edytorskiej Stowarzyszenia. O perypetiach lat osiemdziesiątych i początku lat dziewięćdziesiątych mówiliśmy na początku naszego wystąpienia. Przypomnijmy więc jeszcze raz, że **nasze czasopisma są wytworem własnego środowiska**, że elita zawodu regularnie w nich publikuje, że krąg piszących stale poszerza się o praktyków przybliżających nam rzeczywiste wydarzenia i problemy z życia wzięte. Aktualny stan naszych czasopism jest następujący:

„BIBLIOTEKARZ” — miesięcznik

Red. Naczelny — Jan Wołosz

Sekretarz Redakcji — Andrzej Jopkiewicz

Nakład oscyluje między 3000 – 3500 egz.

„PORADNIK BIBLIOTEKARZA” — miesięcznik

Red. Naczelny — Władysława Wasilewska

Sekretarz Redakcji — Małgorzata Grochocka

Nakład oscyluje między 10 000 - 10 200 egz.

„ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ” — półrocznik, przejęty w 1993 r.

z PAN wspólnie z IBIN-UW i wspólnie też wydawany

Red. Naczelny — Bożenna Bojar

Sekretarz Redakcji — Stanisława Kurek-Kokocińska

Nakład oscyluje w granicach 400 egz.

Uratowaliśmy pismo, które jest szansą dla młodych naukowców na publikację swoich prac.

„PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY” wydawany przez Bibliotekę PAN przy finansowej partycypacji Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

„BIULETYN INFORMACYJNY” ZG SBP ukazuje się od 1993 r., w zasadzie jako kwartalnik. Bezpłatnie rozprowadzany do Okręgów i Kół SBP. Dla pozostałych zainteresowanych za symboliczną odpłatnością. Nakład 400–500 egz. Większość nu-

merów zredagował Edward Jakimowicz. Charakter tego pisma — wyraźnie dokumentacyjny

Czasopisma nasze są przedmiotem dorocznej oceny kolegów redakcyjnych a także Zarządu Głównego SBP. W minionej kadencji odbyliśmy (marzec 1996) naradę kierownictwa Stowarzyszenia z Zespołami Redakcyjnymi naszych pism poświęconą unormowaniu spraw związanych z wydawaniem czasopism. Zgodnie uznaliśmy, że dotychczasowy nakład naszych miesięczników jest niewystarczający. Biorąc pod uwagę wielkość środowiska a także jakość materiałów fachowych dostarczanych czytelnikom, uznano, że propagowanie czytelnictwa obu miesięczników jest pierwszoplanowym zadaniem dla całej naszej organizacji. Stanowisko takie zostało też sformułowane wcześniej w dokumentach III FORUM SBP odbytego w 1995 r. w Jachrance.

Czy działania te miały wpływ na zwiększenie czytelnictwa, a więc i nakładu naszych pism? Niestety nie.

Zastanawialiśmy się wielokrotnie nad tym problemem i nad przyczynami takiego stanu czytelnictwa. Zadawaliśmy sobie pytanie, czy może profil naszych czasopism nie jest dostosowany do rzeczywistych potrzeb? Przecież dla naszego czytelnika, bibliotekarza podstawowych placówek mamy „Poradnik Bibliotekarza”, dla bardziej rozbudzonych intelektualnie „Bibliotekarza” a dla elity naukowej „Przegląd Biblioteczny” i „ZIN”.

Wydaje się więc, że nie w tym rzecz. Wobec tego w czym? Nie mamy precyzyjnej odpowiedzi na to pytanie. Możemy próbować zdefiniować niektóre przyczyny:

- **po pierwsze**, ubóstwo materialne większości bibliotek i bibliotekarzy,
- **po drugie**, brak nawyków (u większości bibliotekarzy) czytania literatury fachowej,
- **po trzecie**, obojętność organizacji SBP wobec tego zagadnienia,
- **po czwarte**, za mało ofensywna propaganda czytelnictwa literatury fachowej prowadzonej przez Redakcję, Dział Promocji i Wydawnictwo.

Trzeba się solidaryzować z tymi, którzy twierdzą, że w naszych pismach za mało jest porad jak poruszać się na obecnym rynku wydawniczym, jak i co kupować i gromadzić. Co prawda nie jest łatwo znaleźć autora piszącego o tych sprawach, ale trzeba próbować. Nie ma też praktycznie recenzji książek wydawanych przez Wydawnictwo SBP, co jest trudniej zrozumieć.

Pomimo wymienionych wyżej problemów i niedostatków w naszej działalności minione 6 lat możemy zaliczyć do udanych. Ilustruje to statystyka. I tak:

w latach do 1989	— wydaliśmy 15 książek
w latach 1989-93	— wydaliśmy 27 książek
w latach 1993-97	— wydaliśmy 73 książki

Miejmy też proszę Państwa świadomość, że całe Wydawnictwo — jeśli chodzi o siły ludzkie składa się z:

dyrektora	— 0,6 etatu
wielofunkcyjnej sekretarki	— 1 etat
pracowników składu komputerowego	— 2 etaty

oraz kilku osób na umowach zleceniach. Żaden z naszych redaktorów czasopism nie jest na etacie.

Biorąc te elementy pod uwagę, można chyba stwierdzić, że wydajność Wydawnictwa nie jest zła. Jakie problemy stają przed Wydawnictwem? Zostały one w znacznej części omówione w dotychczasowej relacji, warto jednak pokusić się o reasumpcję. Dynamiczna działalność wydawnicza oraz niezła opinia o poziomie oraz szybkości wydawanych książek spowodowała sytuację napływu autorów i propozycji wydawniczych. Oferowane nam tytuły nie zawsze mieszczą się w dotychczasowych seriach wydawniczych. Dlatego — jak zapewne Państwo zauważyli — stworzyliśmy w ramach serii „Propozycje i Materiały” podserię „FOrmaty - KArteczki” „FOKA”, z której dwie książki są już do nabycia, trzecia w druku, a czwarta w opracowaniu. Jeśli FOKA będzie nam rosła, trzeba będzie ją usamodzielnic. Takie „rozsadzanie ram” serii obserwujemy też w naszej flagowej serii „Nauka-Dydaktyka-Praktyka”. Napływ kilku prac z pogranicza historii, filologii i innych humanistycznych nauk zachęca do wydzielenia tych pozycji w podserię „Studia bibliologiczne”. Pozwoli to zachować — postulowaną przez Komisję Wydawniczą SBP — czystość serii poświęconej bibliotekoznawstwu. Ale to są kłopoty bogactwa, z których należy się cieszyć. Gorzej już jest z promocją naszych wydawnictw. Co prawda publikujemy w naszych czasopismach anonse o nowo ukazujących się książkach, wydajemy co pewien czas pełną ofertę wydawniczą, drukujemy stale reklamy w „Notiesie Wydawniczym” ale to wszystko nie wystarcza. Nie docieramy do wszystkich środowisk bibliotekarskich z systematyczną informacją o nowych i starych wydawnictwach. Nie ma nas też w prestiżowych księgarniach naukowych (z wyjątkiem Krakowa) w największych ośrodkach akademickich. Nie wykorzystujemy naszej strony w Internecie założonej przez kol. D. Kuźmińskiego i sądzę, że można by jeszcze wiele niedociągnięć naszych wyliczyć. Przed nami stoi też zadanie stworzenia w pełni profesjonalnej komórki komputerowej edycji tekstu. Początek już zrobiliśmy i przynosi to niezłe wyniki — trzeba ją rozwijać, wzbogacać o najnowocześniejszy sprzęt i fachowców.

Jednakże najtrudniejszym problemem pozostaje czytelnictwo literatury fachowej przez całe środowisko bibliotekarskie. Jak już mówiliśmy problem ma co najmniej dwa aspekty:

- ekonomiczny, gdyż większe czytelnictwo to większe nakłady pism i książek, a zatem szansa na dodatkowe dochody Stowarzyszenia,
- merytoryczny, gdyż większe czytelnictwo oznacza podnoszenie kwalifikacji zawodowych.

Bardzo trafnie problem ten został ujęty w „Stanowisku II FORUM SBP w Jachrance w sprawie wykorzystania literatury fachowej”.

„Z myślą o dobrym kształceniu, odpowiadającym czasom, które nadchodzą, jak też w nadziei na indywidualną samorealizację — twórzmy sprawny obieg myśli i nowatorskich pomysłów. Zadbajmy wspólnie aby intelektualny potencjał naszego bibliotekarskiego środowiska pomnażać z korzyścią dla całej czytelniczej społeczności, ogólnej wiedzy i kultury pisanego słowa”. Sądzimy, że Wydawnictwo SBP przyczyniło się w znacznej mierze do realizacji tego słusznego postulatu.

Szanowni Państwo!

Poglądy i opinie zawarte w niniejszym wystąpieniu są wyrazem autorskiej oceny zjawisk, które występowały w tym okresie. Posłużyliśmy się w dużej mierze opiniami wyrażanymi na posiedzeniach Komisji Wydawniczej SBP oraz innych statutowych ciałach Stowarzyszenia a także opiniach (ustnych i pisemnych) naukowców współpracujących z Wydawnictwem SBP.

FACHOWE WYDAWNICTWA Z ZAKRESU BIBLIOTEKOZNAWSTWA I INFORMACJI NAUKOWEJ. RYNEK KSIĄŻKI EDUKACYJNEJ

W latach 1823-1826 ukazało się drukiem dwutomowe dzieło Joachima Lelewela pt. „*Bibliograficznych ksiąg dwoje*”. Część drugą tej pracy „*Bibliotekarstwo czy księżnictwo*” (problem wciąż aktualny!) uważa się za pierwszy podręcznik bibliotekarski w Polsce. Od tego czasu upłynęło ponad 170 lat.

W ciągu tego okresu bibliotekoznawstwo polskie dopracowało się znacznego i wartościowego piśmiennictwa fachowego. Ten niezmiernie ważny obszar wiedzy nie został objęty kompleksową syntezą naukową czy też pogłębioną analizą — w aspekcie historycznym i współczesnym. Wiedza na ten temat ma charakter przyczynkarski; istnieje potrzeba jej usystematyzowania, naukowego opracowania i upowszechniania.

W grudniu 1990 r. — a więc w okresie krystalizowania się przemian społecznych ZG Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zorganizował ogólnopolską konferencję nt. „Piśmiennictwo w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej — stan obecny i perspektywy”¹. Jej celem była ocena kondycji merytorycznej instytucji zajmujących się edytorstwem literatury fachowej — w aspekcie owych przemian, a także potrzeba ściślejszej współpracy w zakresie realizacji planów, zamierzeń i przedsięwzięć wydawniczych.

Już wówczas sygnalizowano potrzebę informacji o tym, kto nad czym pracuje i jakie ma zamierzenia wydawnicze. Jako koordynatora takich działań wskazano na Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, które pełniłoby rolę centrum informacji wydawniczej.

Po 7 latach, które zaowocowały gwałtownym wzrostem liczby aktywnych wydawnictw, zróżnicowaną i atrakcyjną ofertą wydawniczą, zarówno w zakresie piśmiennictwa jak i typów wydawnictw, rozwojem rynku hurtowni i księgarń, środowisko bibliotekarskie odczuwa konieczność ponownego spotkania się wydawców i przedyskutowania najważniejszych problemów. Taką naradę planuje zorganizować w najbliższym czasie Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, pragnąc tym samym zwrócić uwagę na konieczność podejmowania skoordynowanych działań edytorskich w celu wypracowania sprawnych mechanizmów rynkowych książki edukacyjnej z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej.

¹ D. Konieczna: *Działalność wydawnicza Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich*. „Bibliotekarz” 1991 nr 6 s. 4-8.

RYNEK KSIĄŻKI EDUKACYJNEJ Z ZAKRESU BIBLIOTEKOZNAWSTWA I INFORMACJI NAUKOWEJ

Charakteryzując obecną rzeczywistość wydawniczą i księgarską w Polsce z powodzeniem można użyć takich sformułowań jak: „dżungla”, „busz”, „chaos” i żeby z owego chaosu wyłonił się prawdziwy rynek książki należy przestrzegać pewnych reguł, zasad, przyjętych norm, czyli określonej polityki wydawniczej.

Czy pojęcie rynek książki jest precyzyjnym określeniem dla różnorodnych inicjatyw wydawniczych z zakresu bibliotekoznawczej literatury fachowej? **Rynek książki jest to całokształt relacji związanych z planowaniem, przygotowaniem i produkcją wydawniczą oraz sferą rozpowszechniania (dystrybucją), głównie poprzez księgarnie.** W niniejszym opracowaniu rynek książki bibliotekoznawczej ma charakter umowny, bowiem w znacznej części wydawnictwa rozpowszechniane są poza siecią księgarską.

Jak wygląda rynek książki fachowej, przeznaczonej dla celów edukacji z interesującą nas dziedziny wiedzy? Jakie są jego zalety, wady, mankamenty i... perspektywy?

Szacuje się, że w Polsce działa ok. 1800 oficyn wydawniczych („Katalog Centrum Informacji o Książce” z 1997/98 rejestruje 1637 firm)².

Charakterystyczną cechą polskiego rynku książki fachowej lat dziewięćdziesiątych jest wzrastająca liczba stosunkowo niewielkich oficyn (instytucji), podejmujących różnorodne inicjatywy wydawnicze. Instytucje te często publikują od jednego, kilku lub też kilkunastu tytułów rocznie w niskich lub też bardzo niskich nakładach. Książki rozprowadzane są zazwyczaj w systemie zamkniętym lub w wytypowanych, nielicznych księgarniach rozmieszczonych na terenie całego kraju. W przeciętnej księgarni, znajdującej się np. blisko naszego domu — w Warszawie, Krakowie, we Wrocławiu — wydawnictwa te są praktycznie niedostępne dla czytelnika. Trudno zatem mówić o powszechnej dostępności literatury fachowej, nawet w środowisku bibliotekarskim.

Do 1990/91 r. wydawnictwa fachowe z zakresu bibliotekoznawstwa publikowało zaledwie kilkanaście instytucji, wśród nich czołowi edytorzy jak: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Państwowy Instytut Wydawniczy i mniejsze wydawnictwa nieprofesjonalne: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Wydawnictwo Biblioteki Narodowej, Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, Oficyna Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu, Oficyna Książnicy Pomorskiej im. St. Staszica w Szczecinie oraz wydawnictwa uczelniane: Uniwersytetu Śląskiego, Warszawskiego, Jagiellońskiego, Wrocławskiego. Plany wydawnicze były wówczas centralnie zatwierdzane, rynek stabilny.

Działalność wydawnicza ostatnich lat to znaczny wzrost oferty tytułowej przy jednoczesnym zmniejszaniu nakładów książek. **Punkt ciężkości w edytorstwie li-**

² *Rynek Książki 1997/1988. Cz.2. Wydawcy.* Centrum Informacji o Książce. Warszawa 1997.

teratury fachowej przejęły organizacje i instytucje zawodowe, dla których działalność wydawnicza jest tylko jednym z rodzajów prac — biblioteki naukowe i publiczne, towarzystwa naukowe i zawodowe, szkolnictwo wyższe i pomaturalne. Można powiedzieć, że prawie każda instytucja ma własne ambicje wydawnicze.

Cytowany już „Katalog Centrum Informacji o Książce. Rynek książki. Cz. 2. Wydawcy” na rok 1997/98 rejestruje ponad 20 oficyn wydawniczych, związanych z publikowaniem literatury bibliotekoznawczej. Są to dane nieprecyzyjne, bowiem informacji o wydawcach szuka się w indeksie branżowym „Katalogu” w różnych działach jak bibliofilstwo, bibliografia, bibliotekarstwo, edytorstwo, informacja naukowa a także historia, encyklopedie, informatory, literatura dla dzieci i młodzieży itp. Wiadomo też, że wielu wydawców literatury fachowej, z różnych przyczyn, nie znalazło się w tym szacownym wydawnictwie. Katalog nie może zatem stanowić w pełni wiarygodnego źródła informacji o rynku książki zawodowej przeznaczonej dla kształcących się i doskonalących swoje umiejętności i wiedzę bibliotekarzy.

Renomowane firmy wydawnicze jak: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne coraz rzadziej podejmują się publikacji wydawnictw bibliotekoznawczych, ukierunkowanych na specjalistycznego, wąskiego odbiorcę. Decydują o tym prawa rynku.

Literaturę zawodową wydają następujące instytucje:

- Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich,
- Biblioteka Narodowa,
- Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy,
- wydawnictwa uniwersyteckie i wyższych szkół pedagogicznych,
- biblioteki centralne jak: Główna Biblioteka Lekarska, Centralna Biblioteka Wojskowa i in.,
- biblioteki naukowe i publiczne: wojewódzkie, miejskie, nawet gminne,
- szkoły pomaturalne jak np. Państwowy Ośrodek Kształcenia bibliotekarzy w Jarocinie,
- towarzystwa naukowe i zawodowe jak np. Polskie Towarzystwo Czytelnicze, Polskie Towarzystwo Bibliologiczne; regionalne towarzystwa naukowe.

Można powiedzieć, że jest to rynek różnych instytucji, podejmujących wielorakie inicjatywy wydawnicze, rozmieszczonych na terenie całego kraju, wydających z reguły niskonakładowe publikacje, które są rozprowadzane poprzez własną dystrybucję.

Na głównego edytora wydawnictw fachowych, przeznaczonych dla szerokiego ogółu bibliotekarzy, wykreowało się Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, publikując od 1990 r. ok. 100 tytułów. Nakłady książek Wyd. SBP oscylują między liczbami 500 a 5000 egz. Jest to obecnie prężny ośrodek wydawniczy, specjalizujący się w publikowaniu literatury zawodowej niezbędnej współczesnemu bibliotekarzowi, z takich problemów jak: automatyzacja i komputeryzacja bibliotek, marketing w bibliotece, informacja biznesowa, działalność bibliotek w środowisku lokalnym, w systemie edukacji, języki informacyjno-wyszukiwawcze. Wydawnictwo stawiając na nowoczesność, zwraca także uwagę na korzenie zawodu — poprzez

druk takich pozycji jak: „*Bibliotekarstwo polskie 1925-1951 w świetle korespondencji jego współtwórców*” czy też kolejnych tomików serii „Bibliotekarze polscy we wspomnieniach współczesnych”. W 1996 r. SBP wydało ok. 14 tytułów w 4 seriach: „Nauka-Dydaktyka-Praktyka”, „Propozycje i Materiały” z podserią „Foka” i wspomniana wyżej seria „Bibliotekarze polscy...”, periodyki: dwa miesięczniki: „Bibliotekarz”, „Poradnik Bibliotekarza”, „Zagadnienia Informacji Naukowej” oraz „Biuletyn Informacyjny SBP”. Plan na rok bieżący obejmuje już 20 tytułów.

Wydawnictwa SBP są szeroko reklamowane w prasie zawodowej, w informatorach wydawniczych i księgarskich. Informacja o książkach ma charakter ofensywny, zachęcający do kupna. Książki rozprowadzane są głównie w ramach własnej dystrybucji; można je także spotkać w wybranych księgarniach naukowych.

Równie dynamicznie rozwija się Wydawnictwo Biblioteki Narodowej³. Rozmiary jego produkcji wydawniczej (w 1996 r. wydało 42 tytuły) — stawiają go w rzędzie średniej wielkości profesjonalnych oficyn wydawniczych. Wydawnictwo BN nastawione jest na publikowanie prac własnych; jego publikacje odzwierciedlają prowadzoną w Bibliotece działalność naukową, metodyczną, bibliograficzną, popularyzatorską itp.

Dla celów edukacyjnych w szkolnictwie pomaturalnym wykorzystywane są wydawnictwa wychodzące w ramach serii: „Materiały Informacyjne Instytutu Książki i Czytelnictwa” (od 1972 r.), „Z Badań nad Czytelnictwem” (od 1956 r.), „Z dziejów Kultury Czytelniczej w Polsce”, „Zeszyty Przekładów”, „Polonia Typographica Saeculi Sedecimi” (17 t.) oraz liczne pozycje, które ukazują się poza seriami. Duże znaczenie dla celów edukacji bibliotekarzy mają pozycje z zakresu bibliografii, zwłaszcza te, które składają się na bibliografię narodową.

Wydawnictwa Biblioteki Narodowej można nabyć bezpośrednio w Dziale Rozpowszechniania Wydawnictw w siedzibie Biblioteki oraz w większych księgarniach naukowych jak: Księgarni ORPAN w Warszawie, Księgarni Ossolineum „Litera” w Warszawie, Księgarni Naukowej im. B. Prusa w Warszawie. Oferta wydawnicza Biblioteki Narodowej prezentuje się na półkach księgarskich bardzo mizernie; czytelnik znajdzie zaledwie kilka przypadkowych tytułów, nie będących nowościami.

Od 1990 r. wzrosła znacznie produkcja wydawnicza oficyn uczelnianych. Działają one przy uniwersytetach lub wyższych szkołach pedagogicznych w Gdańsku, Katowicach, Kielcach, Krakowie (UJ i WSP), Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu, Toruniu, Warszawie, Wrocławiu. Specjalizują się one w publikowaniu prac naukowych z bibliotekoznawstwa i informacji naukowej przygotowywanych z reguły przez własnych pracowników naukowych, podręczników, skryptów akademickich, poradników, wyborów materiałów, informatorów. Są to pozycje starannie opracowane, oparte na bogatym warsztacie merytorycznym. Niektóre z nich są wykorzystywane również w kształceniu pomaturalnym bibliotekarzy. Ich zasadniczym mankamentem są niskie nakłady i wąska sieć dystrybucji oraz trudności związane z uzyskaniem szybkiej informacji o nowościach. W katalogu wystawy „Wydawnictwa

³ K. Dolega, A. Kłosowski: Wydawnictwa Biblioteki Narodowej i jego publikacje. Rocznik Biblioteki Narodowej. R. 27/28 1991-1992. Warszawa 1994 s. 159-172.

ośrodków kształcenia wyższego w Polsce z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej 1990-1995" urzędzonej w Zakładzie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UJ z okazji ogólnopolskiej konferencji pt. „Edukacja z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, Status i przyszłość”, Kraków 26.06.1995, zarejestrowano ponad 150 tytułów wydawnictw zwartych⁴. Jest to liczba niemała, świadcząca o dużym zainteresowaniu problematyką bibliotekoznawczą, aktywnością poszczególnych uczelni i rosnącej randze tych oficyn wydawniczych.

Wydawnictwa akademickie rozpowszechniane są w Księgarni ORPAN w Warszawie i w większych księgarniach naukowych i uczelnianych kraju.

Aktywnym ośrodkiem wydawniczym, mającym prawie 45-letnią tradycję jest Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy. W latach 1953-1997 wydawnictwo opublikowało ok. 226 pozycji w łącznym nakładzie ok. 1 mln. egz. Można powiedzieć, że profil wydawniczy jest stały. W tym zakresie Centrum kontynuuje dobre tradycje edytorskie swojego prekursora — Państwowego Ośrodka Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy (POKKB), specjalizującego się w publikowaniu, wcześniej podręczników, a obecnie skryptów, poradników metodycznych, poradników zawodowych, różnego rodzaju materiałów dydaktycznych, informatorów, materiałów z konferencji oraz dokumentacji programowych dla pomaturalnego szkolnictwa bibliotekarskiego.

Krąg odbiorców wydawnictw CUKB jest dość szeroki i stabilny. W ciągu każdego roku w pomaturalnych szkołach bibliotekarskich uczy się ok. 1 tys. słuchaczy, podobna liczba kontynuuje naukę w różnych formach doskonalenia zawodowego, organizowanego przez Centrum. To są potencjalni nabywcy wydawnictw, nie mówiąc o znacznej rzeszy bibliotekarzy podnoszących swoje kwalifikacje poprzez własne samokształcenie.

Od 1990 r. Centrum — ze względu na wysokie koszty druku, kłopoty ze znalezieniem odpowiednich autorów, którzy zechcieliby zaprezentować problematykę zawodową w formie bardziej przystępnej, a także szczupły zespół pracowników merytorycznych, wydaje rocznie 3-4 pozycje w łącznym nakładzie ok. 10 tys. egz. Jest to nakład nadal wysoki, świadczący o utrzymującym się zainteresowaniu środowiska bibliotekarskiego publikacjami CUKB.

Po wdrożeniu w 1993 r. nowych programów nauczania w pomaturalnym szkolnictwie bibliotekarskim Centrum ukierunkowało swoją działalność na przygotowanie poradników metodyczno-przedmiotowych. W tej serii ukazały się dotychczas 4 tytuły do takich przedmiotów jak: „Wiedza o kulturze z elementami wiedzy o społeczeństwie”, „Źródła informacji. Działalność informacyjna”, „Literatura piękna”, „Wiedza o czytelnictwie”. W opracowaniu autorskim są kolejne pozycje do „Wiedzy o książce i bibliotece” i „Pedagogiki z elementami psychologii”.

Poradniki metodyczne — oryginalne pod względem formy i treści wśród tego typu wydawnictw dostępnych na rynku książki bibliotekoznawczej, szczegółowo omawiają materiał nauczania danego przedmiotu, łączą zagadnienia merytoryczne

⁴ *Edukacja z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej na poziomie wyższym w Polsce. Status i przyszłość.* Red. M. Kocójowa. Kraków 1995 s. 133-142.

i metodyczne w integralną całość. Są bardzo dobrze oceniane przez kadre dydaktyczną pomaturalnych szkół bibliotekarskich.

Ciekawie prezentuje się seria materiałów z konferencji. Dotychczas wydano 3 pozycje: „*Kształcenie bibliotekarzy na poziomie pomaturalnym — szanse i zagrożenia*” (W-wa 1995), „*Pótwieczne dekretu o bibliotekach i ochronie zbiorów bibliotecznych*” (W-wa 1996), „*Normalizacja biblioteczno-bibliograficzna w aspekcie automatyzacji bibliotek*” (W-wa 1997). Wkrótce rozpoczną się prace redakcyjne nad przygotowaniem do druku skryptu „*Wiedza o nauce i literaturze niebeletrystycznej*” autorstwa Lucjana Bilińskiego. Będzie to jedna z obszerniejszych prac Centrum, licząca ok. 15 aa, wydana w starannej szacie edytorskiej, bogato ilustrowana. Do kadry dydaktycznej szkół pomaturalnych a także organizatorów doskonalenia bibliotekarzy będziemy adresować nowoczesnie opracowany poradnik „*Jak efektywnie kształcić dorosłych?*” (autorstwa Krzysztofa Pierścieniaka).

W 1998 r. Centrum zakończy prace organizacyjne, merytoryczne i wydawnicze nad przygotowaniem kolejnego, zmodernizowanego wydania „*Dokumentacji programowej. Zawód bibliotekarz 2508*”, zawierającej całokształt treści kształcenia bibliotekarzy na poziomie pomaturalnym (programy, przedmioty nadobowiązkowe, specjalizacje itp.). „*Dokumentacji*” będzie towarzyszył „*Przewodnik metodyczny*” dostosowany do potrzeb szkoły zaocznej. Trzeba powiedzieć, że trwające w tym zakresie prace są kolejnym dużym przedsięwzięciem Centrum.

Perspektywy rozwojowe Wydawnictwa CUKB — to stałe poszerzanie oferty wydawniczej o nowe tytuły, o nowe typy wydawnictw dydaktycznych — jako głównej specjalizacji edytorskiej, w postaci: informatorów dla słuchaczy, przedmiotów źródłowych, kryptów, scenariuszy lekcji z danych przedmiotów nauczania, nowoczesnych skryptów dostosowanych do celów kształcenia zaocznego, wyborów materiałów na określony temat, różnego rodzaju tablic (np. chronologicznych z zakresu historii książki) wykresów, wyborów literatury a nawet nagranych na kasecie wideo wzorcowych lekcji. Wydawnictwa edukacyjne przeżywają obecnie w Polsce okres prosperity. Sytuacja ta związana jest z rozwojem szkolnictwa, z rangą wykształcenia. Tę szansę powinno również wykorzystać Centrum.

Swoje wydawnictwa Centrum rozpowszechnia poprzez własną dystrybucję. Ceny książek są stosunkowo niskie, ustalane w oparciu o poniesione koszty. Ważnym problemem jest sprawa promocji wydawniczej, która obecnie nie jest mocną stroną CUKB. Aczkolwiek pewne kroki zostały już poczynione. CUKB reklamuje swoje wydawnictwa na ogólnopolskich konferencjach, organizuje, na razie skromne, promocje nowości.

CUKB nie jest już w chwili obecnej monopolistą w zakresie edytorstwa książki edukacyjnej. Skromne próby wydawnicze podejmują też inne ośrodki kształcenia pomaturalnego. Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie ma w swoim dorobku 5 pozycji. Wydaje informatory, materiały z konferencji, pomoce dydaktyczne a także jeden tomik serii *Jarocin w zbliżeniach historycznych*. Jego „produkcja wydawnicza” nastawiona jest na realizację potrzeb własnych ośrodka. Pewne ślady edytorskie zauważyć można w inicjatywach Państwowego Pomatu-

ralnego Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy we Wrocławiu (gdzie wydawane są materiały z biblioterapii) i w Opolu. Jest to kierunek działań, który będzie się rozwijał.

Coraz większą rolę na rynku wydawnictw fachowych pełnią publikacje wydawane przez różnego typu biblioteki naukowe, towarzystwa zawodowe (Polskie Towarzystwo Bibliograficzne, Polskie Towarzystwo Czytelnicze, Polskie Towarzystwo Bibliologiczne, Polskie Towarzystwo Informacji Naukowej) i regionalne. Ich publikacje są pozycjami niskonakładowymi, trudno dostępne dla zainteresowanych danym tytułem bibliotekarza. Znaczna część tych wydawnictw nie pojawia się w ogóle na półkach księgarskich.

Godna odnotowania jest działalność wydawnicza wojewódzkich bibliotek publicznych, które stale poszerzają zakres tematyczny wydawanych publikacji. Wydają one książki z zakresu bibliotekarstwa, historii, literatury pięknej (nawet poezji), kultury, zagadnień regionalnych. Wśród tej grupy publikacji można spotkać różne formy wydawnicze: informatory, katalogi, bibliografie regionalne i tematyczne, poradniki, książki edukacyjne, biuletyny, a także albumy, książki bibliofilskie. Duże tradycje wydawnicze posiada Książnica Miejska im. M. Kopernika w Toruniu, słynąca z wysokiego poziomu edytorskiego swoich książek oraz Książnica Pomorska im. St. Staszica w Szczecinie, która energicznie wkracza swoją produkcją na rynek książki polskiej.

Publikacje okolicznościowe, informatory, niewielkich rozmiarów bibliografie zalecające wydają również miejskie i gminne biblioteki publiczne, co wymownie świadczy o ich aktywności i roli w środowisku lokalnym.

Wydawnictwa bibliotek publicznych są rozprowadzane wyłącznie poprzez własną dystrybucję, często w formie adresowanej już do konkretnego odbiorcy, przekazywane zazwyczaj bezpłatnie. Aspiracje, inicjatorskie tych bibliotek wzbogacają rynek książki fachowej.

ŹRÓDŁA INFORMACJI O EDUKACYJNEJ KSIĄŻCE Z ZAKRESU BIBLIOTEKOZNAWSTWA I INFORMACJI NAUKOWEJ

Czy istniejący rynek książki fachowej wypracował sprawną i szybką informację o nowościach wydawniczych? Odpowiedź brzmi — nie.

Wydawnictw informacyjnych: bibliograficznych, wydawniczych, księgarskich jest sporo, ale nie wszystkie spełniają funkcje w miarę szybkiej informacji związanej z książką zawodową dla bibliotekarza. Trzeba powiedzieć, iż droga bibliotekarza do nowości z literatury fachowej to „droga przez mękę”.

Podstawowe źródła informacji: „Przewodnik Bibliograficzny” i „Bibliografia Zawartości Czasopism” rejestrują całokształt produkcji wydawniczej wpływającej do Biblioteki Narodowej w formie egzemplarza obowiązkowego. Według obiegowej opinii „Przewodnik” nie rejestruje ok. 25% pozycji ukazujących się na rynku wydawniczym. Wydawany jest w formie tradycyjnej i na dyskietkach. Jego

opóźnienia w druku wynoszą ok. 2 miesiące. Natomiast w przypadku „BZCz” opóźnienia są trochę większe (w 1997 r. ukazały się 3 numery). Korzystanie z tradycyjnie drukowanej bibliografii artykułów nie jest łatwe, zwłaszcza gdy nie ma kompletu indeksów. Bibliografia jest także dostępna na nośniku elektronicznym.

Pełnym źródłem informacji o wydawnictwach bibliotekoznawczych jest „**Polska Bibliografia Bibliologiczna. Rocznik**”. Ostatni wydany tom (1997 r.) rejestruje książki, czasopisma, artykuły z czasopism dopiero za rok 1994. Obejmuje opisy bibliograficzne 2152 pozycji. Co roku liczba opisów wzrasta, co świadczy o stałym wzroście piśmiennictwa fachowego.

Z bieżących informatorów wydawniczych na uwagę zasługuje „**Notes Wydawniczy**”. Miesięcznik wydawców, księgarzy, bibliotekarzy, hurtowników i wszystkich zainteresowanych rynkiem książki”, ukazujący się od maja 1992 r. Bibliotekarz może korzystać z adnotowanych opisów książek zamieszczonych w dziale „Noty” lub w dziale „Nowości” a także z wkładki „Zapowiedzi Wydawnicze Centrum Informacji o Książce”.

Starannie wydawany jest „**Megaron**. Biuletyn nowości wydawniczych” — miesięcznik. Każdy numer posiada dobrą szatę edytorską, kolorowe zdjęcia okładek książkowych przyciągają uwagę czytelnika. Jest mniej przydatny dla bibliotekarza poszukującego informacji o książce fachowej.

Kolejne czasopismo informujące o nowościach to „**Wydawca. Miesięcznik informacyjny**” (ostatni numer z maja 1997 r.). Może stanowić nie tyle źródło informacji o książkach dla bibliotekarza, ile kompendium wiedzy z zakresu edytorstwa.

Dostępny w każdej księgarni jest „**Informator wydawniczo-księgarski**. Bezpłatne pismo ogólnopolskie”. Obok części problemowej zawiera noty wydawnicze wg UKD. Nowości wydawnicze reklamowane są w różnego rodzaju katalogach wydawców, folderach, prospektach, ulotkach informujących o konkretnej pozycji. Ukazują się również reklamy danego tytułu wydawniczego w formie... „zmniejszonej książki” z kartą tytułową, notami redakcyjnymi, spisem treści, wstępem, przedmową.

Szczegółowe recenzje, rzetelnie informujące o walorach merytorycznych książki podają „**Nowe Książki**. Miesięcznik krytyki literackiej i naukowej”, wychodzące od 1949 r. Opinie nt. książek bibliotekoznawczych pojawiają się w tym cennym dla bibliotekarza periodyku stosunkowo rzadko.

Źródłem informacji o nowościach wydawniczych są dodatki do dzienników „**Rzeczypospolita i książki**” (dwutygodnik), „**Książki. Gazeta**”, „**Kurier czytelnicy Megaronu**”. Trzeba powiedzieć, że ww. źródłach informacji książka fachowa występuje sporadycznie, a bibliotekarza poszukującego wiedzy nt. nowości z interesującej go dziedziny wiedzy należy odesłać do czasopism zawodowych.

„**Bibliotekarz**” — miesięcznik SBP i Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy podaje w „Przeglądzie publikacji” sygnały (opisy adnotowane) o nowych pozycjach oraz wykaz publikacji nadesłanych, gdzie rejestrowane są publikacje wojewódzkich bibliotek publicznych, towarzystw naukowych, różnych organizacji czyli książek,

które nie są dostępne w księgarniach. Zamieszcza również reklamy wydawnictw SBP, Wydawnictwa Naukowego PWN.

„**Poradnik Bibliotekarza**” — miesięcznik SBP w dziale „Informacje. Pogłoski. Donosy. Pogłoski” zamieszcza informacje o zawartości czasopism ogólnopolskich i regionalnych oraz wykaz publikacji nadesłanych. Cyklicznie drukowany jest w „Poradniku” Wybór literatury fachowej pt. „Bibliotekoznawstwo i informacja naukowa. Bibliografia za lata...”. Jest to z pewnością cenne źródło informacji o książkach i artykułach z czasopism — dla bibliotekarzy uczestniczących w procesie kształcenia i doskonalenia. Szczegółowe recenzje wybranych książek ukazują się w dziale „Bibliotekarskie lektury”.

Informacje o nowościach regionalnych podają czasopisma bibliotekarskie jak np. „**Poradnik Bibliograficzno-Metodyczny**” WBP w Poznaniu, „**Biuletyn Informacyjno-instrukcyjny WBP w Krakowie**”, „**Bibliotekarz Olsztyński**” i wiele innych.

Na zakończenie tego krótkiego przeglądu chcę wspomnieć o bezpłatnym dodatku do czasopisma „**Forum Akademickie**” pt. „**Forum Książki. Nowości wydawnictw uczelnianych i naukowych**”. Jest to czasopismo informacyjne, popularyzujące książkę naukową i popularnonaukową o charakterze edukacyjnym. Podaje informacje o nowościach wydawniczych wydawnictw uczelnianych, towarzystw naukowych i wydawnictw naukowych.

Wydaje się, że w sytuacji dużego rozproszenia instytucji wydających książki fachowe z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, ich niskich nakładach, hermetycznej dystrybucji, słabej promocji i niejednokrotnie braku książki na rynku księgarskim jest ogromne zapotrzebowanie na druk podobnego periodyku, adresowanego przede wszystkim do środowiska bibliotekarskiego. Czasopismo takie, oprócz funkcji informacyjnych o nowościach wydawniczych, mogłoby prezentować działalność oficyn wydawniczych, ich inicjatywy i zamierzenia wydawnicze, współpracę z innymi wydawcami.

Już na konferencji w 1990 r. sformułowano pod adresem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich postulat dotyczący sprawnej informacji o literaturze fachowej oraz przejścia przez tę organizację roli koordynatora i zarazem informatora o planach i zamierzeniach wydawniczych różnych ośrodków w kraju.

Przekształcenia ustrojowe, jakie dokonały się w Polsce wyzwołyły potrzebę zorganizowania społeczeństwa obywatelskiego, traktującego edukację jako warunek rozwoju swoistą „przepustkę” do Europy. Ta tendencja z kolei zdecydowała o przemianach w bibliotekarstwie, jego unowocześnieniu, rozwoju szkolnictwa bibliotekarskiego, wzrostu zainteresowań bibliotekarzy podnoszeniem swoich kwalifikacji — doskonaleniem zawodowym. Te właśnie uwarunkowania zdecydowały o kształtowaniu się rynku wydawniczego książki fachowej i jego perspektywach. Bibliotekarze czekają na nowe książki z zakresu organizacji biblioteki, działania biblioteki w środowisku, komputeryzacji i automatyzacji bibliotek, ale także i korzeni swojego zawodu. Czekają na nowe wydawnictwa encyklopedyczne: reedycję „En-

cyklopedii o książce”, wznowienie i zaktualizowanie „Podręcznego słownika bibliotekarza” i innych informatorów.

Sprawna i rzetelna działalność edytorska w zakresie literatury fachowej, przygotowania odpowiednich książek edukacyjnych — to przyszłość szkolnictwa bibliotekarskiego i zawodu bibliotekarza.



Jadwiga CHRUŚCIŃSKA

KREATYWNA FUNKCJA NAUCZYCIELA BIBLIOTEKARZA

O wyodrębnieniu się zawodu nauczyciela bibliotekarza w Polsce można mówić dopiero od 1957 r., kiedy resort oświaty zapewnił możliwość obsady etatowej w szkołach liczących ponad 450 uczniów, jeśli księgozbiór przekraczał 3 tys. woluminów. Do tego czasu opiekę nad bibliotekami szkolnymi sprawowali nauczyciele na marginesie swoich obowiązków dydaktycznych, a i dziś mimo wprowadzenia w latach 1968, 1982, 1984 korzystniejszych norm etatowych — w szkołach liczących 146-300 uczniów nauczyciele pracują w bibliotece na pół etatu, a w szkołach do 145 uczniów — w wymiarze 1 godziny na 10 uczniów i nauczycieli. Według danych z 1994 r.¹ w Polsce było 15 201 nauczycieli bibliotekarzy: 7654 pełnozatrudnionych i 7547 niepełnozatrudnionych, łączących funkcje dydaktyka i bibliotekarza. Do tej liczby trzeba dodać 1251 bibliotekarzy pracujących w 350 bibliotekach pedagogicznych, co w sumie daje 16 452 nauczycieli bibliotekarzy. Ostatnie dane pochodzące z „Rocznika Statystycznego” informują, że w r. szk. 1991/92 było 21 538 bibliotek szkolnych, należy więc przypuszczać, że ponad 6 tys. to nauczyciele opiekunowie bibliotek w małych szkołach. Dla porównania: w 1995 r. w 9505 bibliotekach publicznych pracowało 17 894 bibliotekarzy, w tym 12 646 pełnozatrudnionych i 5248 niepełnozatrudnionych².

Tytuł zawodowy „nauczyciel bibliotekarz” wprowadziła *Karta Nauczyciela* w 1973 r. W ciągu 40 lat wzrosła liczba bibliotekarzy szkolnych z pełnymi kwalifikacjami pedagogicznymi i bibliotekarskimi, nastąpiła stabilizacja kadry i umocniła się identyfikacja z zawodem. A pamiętam z wykładów na kursach w latach sześćdziesiątych, jak nauczyciele wstydliwie usprawiedliwiali przejście do pracy w bibliotece, np. chorobą gardła, ponieważ w ich świadomości prestiż stanowiska bibliotekarza był niższy niż nauczyciela.

Rola nauczycieli bibliotekarzy na tle pracowników innych bibliotek jest wyjątkowa. Ta wyjątkowość, a zatem i odpowiedzialność społeczna wynika z faktu, że mają oni możliwość osobistego kontaktu z każdym obywatelem naszego państwa (z wyjątkiem głęboko upośledzonych i uchylających się od obowiązku szkolnego — w 1995/96 r. 1%), co najmniej w okresie obejmującym szkołę podstawową. Większość jej absolwentów (np. w 1995/96 r. — 86,4%) kontynuuje naukę w szkołach

¹ *Nauczyciele w roku szkolnym 1994/95. Informacje statystyczne*. Oprac. I. Stępniewski. Warszawa 1995.

² „Biblioteki Publiczne w Liczbach 1995”. Warszawa 1996.

ponadpodstawowych, czyli bibliotekarze szkolni mogą oddziaływać wychowawczo na dzieci i młodzież przez 8 do 13 lat w czasie najbardziej sprzyjającym — według psychologów — kształtowaniu się charakteru: postaw, zainteresowań, zamiłowań, w tym zamiłowaniu do czytania. W dzieciństwie bowiem — jak mawiał prof. Jerzy Cieślowski — zawiera się najczęściej małżeństwo z książką bez rozwodu na całe życie, co potwierdziły zresztą badania³. Bibliotekarz szkolny ma szansę dotarcia z propozycją zawarcia przyjaźni z książką w środowiskach, gdzie książka i czytanie nie są wartościami cenionymi lub gdzie jedynie szkoła może zapewnić dostęp do książki. Takiej możliwości nie mają bibliotekarze innych bibliotek, w tym drugiej pod względem liczebności sieci bibliotek publicznych. Zasięg bibliotek szkolnych wśród uczniów w latach osiemdziesiątych sięgał dziewięćdziesięciu kilku procent, natomiast zasięg innych bibliotek, przeważnie publicznych, wynosił ok. 36% w szkole podstawowej (szczególnie mały w młodszych klasach), ok. 40% w zasadniczych szkołach zawodowych, ok. 60% w średnich szkołach zawodowych i około 80% w liceach ogólnokształcących⁴. Bibliotekarz szkolny ma możliwość dotarcia do czytelników o słabej aktywności czytelniczej i nie czytających wcale oraz pozyskania ich chociażby przez osobiste zaproszenie do biblioteki na serdeczną rozmowę, która by pozwoliła ustalić przyczyny obojętnej bądź niechętniej postawy wobec książki i podjąć próby jej przełamania.)

Kreatywna postawa nauczycieli bibliotekarzy może wyrażać się w trzech płaszczyznach:

- 1) w odniesieniu do czytelników rzeczywistych i potencjalnych (opornych) poprzez oddziaływanie za pomocą odpowiednio do ich potrzeb dobranej literatury i różnych form pracy pedagogicznej,
- 2) w odniesieniu do własnego warsztatu pracy, rzetelnie prowadzonego i unowocześnianego,
- 3) w samodoskonaleniu zawodowym i upowszechnianiu swoich doświadczeń, w działalności na rzecz reformy bibliotek szkolnych.

Bibliotekarz szkolny stara się przede wszystkim wykorzystywać potencjalne kreatywne funkcje lektury. Starannie dobrane zbiory o dużych wartościach poznawczych, wychowawczych i artystycznych oferowane młodym czytelnikom zgodnie z ich poziomem rozwoju psychofizycznego mogą pełnić rozliczne funkcje w ich życiu: w sferze intelektualnej dostarczać wiedzy o świecie, rozwijać myślenie, wyobraźnię, bogacić język, kształtować przekonania etyczne, ideały celów życiowych, system wartości, który, jak mówi Jan Paweł II, powinien być zorientowany „na więcej być niż mieć”. Oddziałując w sferze emocjonalnej osobowości lektura może ewo-

³ 91,4% badanych dorosłych czytelników, deklarujących wybitne zamiłowanie do czytania, polubiło czytanie w wieku szkolnym, w tym 63,7% w okresie przedszkolnym i w młodszych klasach szkoły podstawowej (J. Andrzejewska: *Kultura czytelnicza jednostki jako program edukacji czytelniczej i przedmiot badań*. „Studia o Książce” T. 18. 1989 s. 54.

⁴ J. Andrzejewska: *Wskaźniki stanu czytelnictwa w szkole*. „Biblioteka w Szkole” 1991 nr 1 s. 7.

kować przeżycia estetyczne, dostarczać emocji, pełnić funkcję kompensacyjną, partycypacyjną, identyfikacyjną, relaksową, ewazyjną, terapeutyczną. W sferze wolucjonalnej lektura może wpływać na postępowanie według określonych zasad, inspirować twórczą postawę w szerokim tego słowa znaczeniu, zachęcać do doskonalenia się, pomagać w rozwiązywaniu różnych zadań życiowych. Lektura zaspokajając różne potrzeby psychiczne, wzbogacając osobowość i kształtując otwartą wobec świata postawę, sprzyja rozwojowi młodego człowieka, nakierowanemu na samorealizację, czyli urzeczywistnienie swoich możliwości, zdolności, zainteresowań i pasji.)

Nauczyciele bibliotekarze zobowiązani od początku lat osiemdziesiątych urzędowym programem przysposobienia czytelniczego i informacyjnego biorą udział w przygotowaniu uczniów do korzystania z informacji i do samokształcenia, a zatem i do ustawicznego kształcenia się, które jest niezbędnym wymogiem współczesnej cywilizacji. M. in. jednym z zadań przysposobienia czytelniczego i informacyjnego jest wdrożenie uczniów do korzystania z innych bibliotek. Niestety, szkoły i biblioteki publiczne za mało o to troszczą się, nie wykorzystując wszystkich możliwych form współpracy⁵.

Szerokie możliwości kreatywnego oddziaływania na uczniów daje bibliotekarzom szkolnym praca indywidualna z uczniami, oparta na dobrej ich znajomości, uzyskiwanej z dokumentacji udostępniania zbiorów, dokumentacji szkolnej, wywiadów z wychowawcami i innymi nauczycielami, z klasyfikacyjnych posiedzeń rad pedagogicznych, a przede wszystkim z obserwacji i rozmów w trakcie udostępniania zbiorów i przy innych okazjach.

(Nauczyciel bibliotekarz spieszy z pomocą różnym kategoriom uczniów, słuchając radami w doborze lektury zależnie od potrzeb uświadamianych i nieuświadamianych. Otacza więc opieką uczniów zdolnych ogólnie lub w jednej dziedzinie. Zachęca ich do planowego czytania, pomaga w poszukiwaniu lektury do olimpiad i konkursów, kieruje do innych bibliotek, gdy w bibliotece szkolnej brak odpowiedniej lektury.) To ostatnie zadanie odnosi się do wszystkich uczniów. Biblioteka organizując różne formy pracy pedagogicznej stwarza wiele możliwości pracy twórczej i uzewnętrznienia uzdolnień: plastycznych (wykonywanie różnych form propagandy wizualnej), muzycznych, recytatorskich i aktorskich (formy teatralne). Przyszli dziennikarze i fotoreporterzy mogą wprawiać się w redagowaniu gazetek bibliotecznych powielanych, ściennych i żywych, przyszli prawnicy — w opracowywaniu i przeprowadzaniu sądów inscenizowanych, przyszli pedagodzy mogą pełnić funkcje asystentów na lekcjach bibliotecznych, przygotowując pomoce dydaktyczne i przeprowadzając fragmenty lekcji. Zdolności pisarskie mogą znaleźć ujście w konkursach różnych form twórczości literackiej, z której najlepsze utwory są publikowane w zbiorach, gazetkach lub prezentowane za pomocą żywego słowa. Możliwość realizacji zdolności twórczych przynosi satysfakcję, rodzi poczucie przydatności, umacniając młodych ludzi w przekonaniu o słuszności obranej drogi, zachęca

⁵ Por. J. Andrzejewska: *Zakres i formy współpracy między bibliotekami szkolnymi i publicznymi*. „Poradnik Bibliotekarza” 1997 nr 1 s. 5-8.

innych, niezdecydowanych, do naśladowania kolegów. Bibliotekarz pedagog umie dostrzec zalety twórczych możliwości wychowanków i pobudza umiejętnie ich rozwój w myśl zasady sformułowanej przez Abrahama Masłowa, jednego z twórców psychologii humanistycznej: *What man can be, he must be* (Człowiek powinien być tym, czym może być).

Pożytecznemu zapełnianiu wolnego czasu sprzyja propagowanie zamiłowań hobbystycznych, np. przez organizowanie wystaw kolekcjonerskich i różnych form twórczości uczniowskiej (modelarstwo, malarstwo, grafika, haft, kompozycje kwiatowe itp.), połączonych z propagandą literatury na ich temat.

Uczniowie nadmiernie wiele czytający, tzw. pożeracze książek, powinni być zachęceni do czytania twórczego, czemu sprzyja pisanie przez nich recenzji nowości, dokonywanie przeglądów literatury na godzinach wychowawczych, na lekcjach, na apelach, przez radiowęzeł i studio telewizyjne oraz zaproszenie do udziału w dyskusjach.

Bibliotekarz dostrzega też uczniów bez zdecydowanych zainteresowań, proponując im czytanie książek i artykułów z przedmiotów nauczania, z których mają najlepsze wyniki, a także dotyczących praktycznych zainteresowań, jeśli takie przejawiają bodaj w załączku (chowanie psa, hodowla rybek, moda, kosmetyka, higiena itp.).

Niektórzy uczniowie mają trudności w nauce. Odpowiednio dobrana lektura może je przełamać, obudzić zainteresowanie dotychczas nie lubianym przedmiotem. Wielką rolę biblioteki w przezwyciężaniu trudności z opanowaniem umiejętności czytania, których przyczyną często jest dysleksja, powodująca niechęć do czytania. Biblioteka wspiera reedukację takich dzieci, proponując im książeczki łatwe w czytaniu, bogato ilustrowane, z dużym, wyraźnym drukiem, krótkimi tekstami oraz grupowe formy pracy, zachęcające do czytania, jak głośne czytanie, opowiadanie, wyświetlanie przezroczycy, czytanie połączone ze słuchaniem nagrań tekstów, formy zabawowe, gry dramowe.

Nauczyciel bibliotekarz powinien również objąć indywidualnym oddziaływaniem uczniów niedostosowanych społecznie, popadających w nałogi, niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo, znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej, jak sieroty społeczne i rzeczywiste, dzieci z rodzin rozbitych, patologicznych, skłóconych, młodzież przeżywającą kryzys dojrzewania. Często są to uczniowie stroniący od biblioteki. Przykłady z mojej praktyki i moich słuchaczy dowodzą, że serdeczne zaproszenie do biblioteki na dłuższą rozmowę, cierpliwość, okazanie chęci przyjęcia z pomocą zjednuje zaufanie takich uczniów, często w szkole dyskryminowanych i spisywanych na straty⁶. Wykorzystujemy literaturę potencjalnie zdolną do oddziaływania terapeutycznego i wychowawczego. Jeśli bohater znajduje się w podobnej trudnej sytuacji, lecz w końcu przezwycięża ją, zmienia swe postępowanie na zgodne z normami społecznymi, a niepełnosprawny odzyskuje wiarę w sens życia i stara się wypełnić czas pożytecznymi zajęciami, to książka taka może

⁶ A. Jarmuła: *Praca opiekuńczo-wychowawcza biblioteki*. „Poradnik Bibliotekarza” 1983 nr 11-12 s. 286-289.

oddziaływać dodatnio na psychikę młodego czytelnika na zasadzie mechanizmu identyfikacji. Uczniom chorym, pozostającym dłużej w domu lub w szpitalu bez biblioteki, należy posyłać książki i kasyety za pośrednictwem łączników klasowych z biblioteką.

Poradnictwo w doborze lektury ułatwi kartoteka do pracy indywidualnej z czytelnikami specjalnej troski, obejmująca np. hasła: niepełnosprawni fizycznie, niepełnosprawni umysłowo, niedostosowani społecznie, narkomania, szkodliwość nałogów, alkoholizm w rodzinie, konflikty rodzinne, rodzina rozbita, sieroctwo, jedynacy, problemy dorastania, przyjaźń, pierwsza miłość itp. Na Zachodzie są wydawane bibliografie adnotowane literatury dla czytelników specjalnej troski⁷. U nas kilka poradników bibliograficznych oraz książeczki łatwe w czytaniu opublikował Ośrodek Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych w Toruniu.

W przypadku braku odpowiednich książek w bibliotece szkolnej należy kierować uczniów do biblioteki publicznej, a dla tych, co na razie tam nie pójdą, wypożyczać komplety książek na swoje konto.

Potencjalne oddziaływanie wychowawcze, terapeutyczne, kompensacyjne i rewalidacyjne lektury wspomagają grupowe formy pracy, szczególnie dyskusje nad książkami, artykułami, filmami, audycjami radiowymi i telewizyjnymi oraz gry dramatyczne, a także rozmowy bibliotekarza z czytelnikami na temat przeczytanych książek, ułatwiających ich recepcję (czy książka podobała się, czy nie, dlaczego, jak czytelnik ocenia postępowanie bohatera i innych postaci, o czym warto w grupie podyskutować, czy warto książkę polecać innym itp.). Pożądane są też rozmowy indywidualne na inne tematy — osiągnięć i kłopotów, problemów do rozwiązania, zamiarów na przyszłość. Cecylia Gugulska pisze: „Gdy religia wróciła do szkół, powiedziałam do księdza i katechetki: dziękuję też i za to, że ubędzie nam w pracy jedno zadanie — przestaniemy być konfesjonalem. Nie przestałyśmy. Zapotrzebowanie młodzieży na szczere, życzliwe rozmowy nigdy nie ustanie — przekonaliśmy się już wkrótce”⁸.

Wszystkim uczniom starszych klas szkoły podstawowej i szkół ponadpodstawowych bibliotekarz pomaga w wyborze kierunku dalszego kształcenia się i zawodu, zachęca do czytania literatury z wybranej dyscypliny. Prowadzi to do wytworzenia emocjonalnej więzi z nią, ponieważ im większą wiedzę z danej dziedziny dysponujemy, tym większą uwagę ją obdarzamy i efektywniej studiuujemy⁹.

We wszystkich formach pracy bibliotecznej z dziećmi i młodzieżą trzeba kierować się zasadą gratyfikacyjnej wartości uprawiania lektury i samokształcenia, czyli starać się, by uczeń osobiście przekonał się, że czytanie przynosi różnorodne satys-

⁷ Np. J. E. Bernstein: *Books to help children cope with separation and loss*. [USA] 1977; M. M. Marshall, S. Simonis-Rupert, S. Holst: *Books for the mentally handicapped*. Hague 1983; *Bibliography of books for handicapped children*. Part I, II. UNESCO (b.r.); M. F. Carlin, J. L. Langhlin, R. D. Saniga: *Understanding abilities, disabilities and capabilities. A guide to children's literature*. Englewood 1991.

⁸ C. Gugulska: *Rozmowy w bibliotece*. „Biblioteka w Szkole” 1995 nr 5 s. 9.

⁹ Por. J. Andrzejewska: *Pomoc biblioteki w wyborze zawodu*. „Poradnik Bibliotekarza” 1989 nr 3 s. 3-5.

fakcje. Należy też kierować się zasadą życzliwości i partnerstwa, podmiotowego traktowania wychowanków, pobudzania u nich własnej inicjatywy w znajdowaniu i wykorzystywaniu potrzebnych materiałów. Nowoczesna pedagogika zmierza do wyzwalania aktywności wychowanków w przeciwstawieniu do tradycyjnej pedagogiki manipulowania, która m.in. znajdowała wyraz w tzw. kierowaniu czytelnictwem. Nieskuteczne jest zmuszanie uczniów do czytania określonej lektury, nadmiernie gorliwe skłanianie ich do czytania tego, co bibliotekarz uważa za dobre, a co aktualnie zupełnie nie odpowiada zainteresowaniom czytelnika.

Wszystkie formy pracy pedagogicznej, w tym też dobrze zorganizowana praca Koła Przyjaciół Biblioteki (zwanego w minionym okresie aktywem bibliotecznym), winny służyć rozbudzaniu samodzielności, aktywności umysłowej i kształtowaniu twórczej postawy uczniów, rozwijaniu ich różnorodnych zdolności. „Być może, największą tajemnicą wychowawczą jest umieć oczekiwać od wychowanków wszystkiego, co najlepsze” — mówi Małgorzata Musierowicz w *Tym razem serio*.

W pracy z gronem pedagogicznym nauczyciel bibliotekarz otacza opieką nauczycieli twórczych, eksperymentatorów, doskonalących się przy pomocy instytucjonalnych form i samokształcenia, zdobywających stopnie specjalizacji, studiujących, stawiających pierwsze kroki w zawodzie, ale również i stroniących od biblioteki.

Szczególna rola w kreowaniu postępu pedagogicznego przypada bibliotekom pedagogicznym. Starają się one gromadzić i propagować wizualnie i słownie literaturę z tego zakresu, informować za pomocą zestawień bibliograficznych o innowacjach edukacyjnych, upowszechniać dorobek nauczycieli nowatorów za pomocą wystaw, sesji i sejmików. Np. PBW we Wrocławiu w ciągu ostatnich dwóch lat wprowadziła do zagadnieniowej kartoteki bibliograficznej 114 haseł dotyczących nowych treści i metod nauczania i wychowania.

Biblioteki pedagogiczne pomagają też nauczycielom w pracy twórczej wszelkiego rodzaju, nie tylko dydaktyczno-wychowawczej, ale i naukowej, popularyzacyjnej, literackiej, plastycznej, m.in. propagując ich dorobek za pomocą bibliografii, wystaw i spotkań twórców ze środowiskiem. Kreatywna funkcja pracowników bibliotek pedagogicznych wyraża się poza tym w pomocy kształcącym się i doszkalcającym nauczycielom, w renowacji i aktualizacji ich wiedzy pedagogicznej i specjalistycznej, w organizowaniu kontaktów z dobrami kulturalnymi, w szerzeniu kultury pedagogicznej w środowisku, w kształceniu uczniów i nauczycieli jako użytkowników informacji i w pomocy instrukcyjno-metodycznej bibliotekom szkolnym¹⁰.

W odniesieniu do własnego warsztatu pracy, jej metod i form kreatywna postawa nauczycieli bibliotekarzy ujawnia się w wielu innowacyjnych poczynaniach. Mają one charakter systemowy (jak np. organizacja Ośrodka Informacji i Edukacji Samokształceniowej w Szkole Podstawowej Nr 205 w Łodzi, Szkolnego Ośrodka Biblioteczno-Informacyjnego w Szkole Podstawowej Nr 211 w Warszawie, Centrum Dydaktycznego w Szkole Podstawowej Nr 11 w Jeleniej Górze, Centrum Edukacji

¹⁰ J. Andrzejewska: *Edukacyjne funkcje bibliotek pedagogicznych*. „Roczniki Biblioteczne” 1996 z. 1-2 s. 83-107.

Kulturalnej i Samokształceniowej w Zespole Szkół Żeglugi Śródlądowej we Wrocławiu, sześciu bibliotek wiodących w województwie gdańskim) lub dotyczą treści pracy wychowawczej w bibliotece (np. edukacja ekologiczna), form pracy (np. drama, dyskusja panelowa i punktowana, zastosowanie gier i zabaw). Zaczął się proces komputeryzacji bibliotek. W końcu maja 1997 r. 800 bibliotek szkolnych i pedagogicznych wdrażało program MOL (obok innych). Autorami artykułów w „Bibliotece w Szkole” są w większości nauczyciele bibliotekarze. W ciągu 6 lat 225 bibliotekarzy szkolnych i bibliotek pedagogicznych opublikowało w niej ponad 300 artykułów treści ogólnej, scenariuszy lekcji bibliotecznych i zajęć pozalekcyjnych, recenzji i zestawień bibliograficznych. Wnoszą oni również wkład w powstawanie „Poradnika Bibliotekarza”, np. w 1996 r. 1/3 składu autorów stanowili nauczyciele bibliotekarze, którzy opublikowali ponad 1/3 ogółu artykułów. Warto też pamiętać, że w latach 1959-1972 byli autorami 10 roczników „Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych”. W środowisku tym powstało ok. 70 wydawnictw zwartych, dotyczących różnych problemów pracy bibliotek szkolnych i pedagogicznych.

Najbardziej aktywni i chętni do pracy społecznej nauczyciele bibliotekarze działają w związkach i stowarzyszeniach, walcząc o lepszy kształt bibliotekarstwa w służbie edukacji: w działającej od wielu lat Sekcji Bibliotekarskiej Związku Nauczycielstwa Polskiego, w Towarzystwie Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich, które od 1992 r. prowadzi efektywną działalność szkoleniową i interwencyjną. Krótko, lecz bardzo owocnie działał na rzecz reformy bibliotek szkolnych Zespół do Spraw Bibliotek Krajowej Komisji Koordynacyjnej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” (1980-1981). Mniej licznie bibliotekarze szkolni należą do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, aczkolwiek przez jakiś czas (do 1984 r.) działała Sekcja Bibliotek Szkolnych przy ZG SBP i sekcje okręgowe, np. we Wrocławiu w latach 1975-1983 liczyła ok. 150 członków i prowadziła ożywioną działalność, obecnie istnieje jako koło bibliotekarzy szkolnych.

Spółeczna misja nauczycieli bibliotekarzy jest ograniczona m.in. mizérią finansową szkół, brakiem troski niektórych dyrektorów i nauczycieli o kształtowanie we współpracy z biblioteką kultury czytelniczej dzieci i młodzieży. Narasta też ogólnospółeczny odwrót od książki do innych mediów. Mimo prawie stu procentowego zasięgu bibliotek szkolnych wśród uczniów badania w latach 80. wykazały 60% systematycznie czytających (przynajmniej 2 książki miesięcznie), ok. 35% o słabej aktywności czytelniczej i kilka procent nie czytających wcale¹¹. Moje coroczne sondaże dowodzą jednak, że stopniowo słabnie aktywność czytelnicza uczniów, podobnie jak i dorosłych: w 1996 r. 60% badanych deklaruowało czytanie książek, ale do co najmniej 12 książek w roku zagląda już tylko 16% mieszkańców Polski¹².

Zarysowany tu wzorzec kreatywnej funkcji nauczyciela bibliotekarza ma charakter częściowo postulowany. Niestety, nie mamy badań nad jej rzeczywistym wymiarem. Naturalnie, z obserwacji widzimy, że nie wszyscy bibliotekarze w szko-

¹¹ Patrz: przypis 4.

¹² G. Straus: *Stażość w deklaracjach. Czytelnictwo 1996*. „Notes Wydawniczy” 1997 nr 5 s. 14-18.

łach i w bibliotekach pedagogicznych przejawiają twórczy stosunek do pracy. Jak w każdym zawodzie są wśród nich wybitni twórcy, nowatorzy, mistrzowie, są też solidni rzemieślnicy, którzy swoje zadania wykonują rzetelnie i to też ma swoją wartość. Niestety, zdarzają się jednostki bierno, opieszale, niezauważalne w szkole, traktujące czytelników w sposób urzędniczy (w złym tego słowa znaczeniu), nieraz odstrasżający od biblioteki. Nie wszyscy mają kwalifikacje bibliotekarskie, zwłaszcza opiekunowie bibliotek w małych szkołach. Niemniej jednak w sondażu Zofii Sokół 72% badanych stwierdziło, że wykonywanie zawodu nauczyciela bibliotekarza sprawia im satysfakcję¹³, a więc można przypuszczać, że większość bibliotekarzy szkolnych — to ludzie świadomi swych ważnych społecznie zadań, rzetelnie pracujący, którzy — jak mówi S. Wyspiański — idą w świat i światu dają kształt przez swoje czyny, budując warsztaty swojej pracy, za ich pomocą kształtując osobowości młodych ludzi i budując siebie, swój etos zawodowy.

¹³ Z. Sokół: *Nauczyciel-bibliotekarz (na podstawie badań)*. W: *Funkcjonowanie bibliotek szkolnych w Polsce (w latach 1945-1989)*. Red. J. Jarowiecki. Kraków 1991 s. 164.



Jadwiga ANDRZEJEWSKA

PROFESJA BIBLIOTEKARSKA A MARKETING

Obrazy nasze prowadzone są w poważnym tonie, ponieważ sprawy są ważne i poważne. Należy się nam od czasu do czasu szczypta humoru i odważyć się przekazać ją Państwu przed rozpoczęciem referatu. Amerykanie są zdania, że w połowie referatu należy pozwolić słuchaczom „odeśmiać się”, co korzystnie wpływa na percepcję treści referatu. Nie spełnię tego warunku, zgodnie z wypróbowaną receptą, ale tekst zabawny przedstawię tym bardziej, że wprowadza on w złożone problemy terminologiczne marketingu.

Znakomity teoretyk marketingu i autor licznych prac na ten temat Patrick Forsyth w książce *Marketing dla niewtajemniczonych* (Warszawa 1996) zamieszcza następujący tekst zamykający książkę:

Jeśli mężczyzna mówi na przyjęciu pewnej kobiecie, że potrzebny jej jest mężczyzna, i to on jest tym właściwym, to jest to marketing. Jeśli natomiast staje wysoko na krześle i oferuje zgromadzonemu tam towarzystwu swe usługi w miłości, to już reklama. Jeśli z kolei mówi kobiecie, że jest najwspanialszym kochankiem i że powinna natychmiast udać się z nim do domu, to już sprzedaż. A jeśli to ona podejdzie do niego i powie, że ma on opinię najlepszego kochanka na świecie, to mamy do czynienia z public relations. I chwala temu, komu się to uda.

Tyle Patrick Forsyth. Dalej nie będzie już tak wesoło, ale możliwie krótko i rzeczowo. A więc do rzeczy:

Jubileusze stwarzają okazję do oceny osiągnięć zespołów ludzi jednoczących się w celu realizacji wspólnych zadań. Na konferencji z okazji 80-lecia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich mamy skupić uwagę na społeczno-kulturalnej i zawodowej kreatywności bibliotekarzy.

Z historycznej perspektywy wyłania się zasadne pytanie: a co dalej? Jakie wyzwania dla bibliotekarzy niosą nadchodzące czasy, brzemiennie w liczne i nieproste problemy wymagające odważnych i kreatywnych działań.

Organizatorzy konferencji zapraszając mnie do udziału określili temat referatu: „*Profesja bibliotekarska a marketing*”. Takie sformułowanie sugeruje wykazanie wzajemnych relacji między grupą zawodową a marketingiem, jakie korzyści może on wniesić do kształtowania się postaw i praktyk zawodowych bibliotekarzy, jak może służyć użytkownikom bibliotek.

Ostatnio dość często zabierałem głos na temat marketingu w bibliotekarstwie na konferencjach oraz publikując artykuły w czasopismach zawodowych. Nie chciałbym powtarzać się; kierując się tą przestrogą wybrałem z wielu możliwości spojrze-

nie na marketing jako intelektualne instrumentarium służące działaniom kreatywnym, to znaczy twórczym.

Marketing jest sposobem myślenia i systemem działania, nie jest natomiast dyscypliną naukową. **Marketing umożliwia ustalenie programu działania i jego pełną realizację, tworzy bowiem strategię skutecznego działania, strategię sukcesu.** Program działania zbudowany na zasadach marketingowych musi być dostosowany do konkretnych warunków i wyznaczonych celów.

Marketing nie akceptuje działań pozornych i w programowaniu postępowania wyklucza tzw. pobożne życzenia. Strategia marketingowa jest konkretna i realistyczna, co wcale nie znaczy że jest pozbawiona śmiałych i ambitnych założeń i celów. Ryzyko jest elementem każdej działalności i występuje również w prowadzeniu marketingu, ale w sposób, który nazwać można bez przesady „kontrolowanym”.

Marketing może być stosowany w różnych fazach stanu i działalności biblioteki. W krajach zachodniej Europy postępowanie marketingowe wprowadza się w planowaniu nowej biblioteki lub nowego gmachu, umożliwiającego jej modernizację i rozbudowę. Metody marketingowe stosuje się dla zmian strukturalnych, całej biblioteki, wybranych działów.

Umocnienie pozycji biblioteki w społeczności wymaga działań ukierunkowanych na modernizację serwisów informacyjnych i bibliotecznych lub wprowadzenie nowych obszarów działania, jak np. informacja dla biznesu, problematyka ekologiczna itp.

Marketing może być przydatny w różnych fazach działania biblioteki oraz na różnych odcinkach jej struktury organizacyjnej. Również skala obiektów objętych strategią marketingową może być różna, a więc od jednoosobowych bibliotek obsługujących nieliczną grupę użytkowników do dużych jednostek organizacyjnych o złożonych strukturach i wielorakich zadaniach. Może służyć pojedynczym placówkom oraz sieciom łączącym biblioteki, może również ogarniać swoim programem krajowe sieci biblioteczne, a również współdziałanie specjalistycznych bibliotek na obszarze międzynarodowych kontaktów.

Możliwości szerokiego zastosowania marketingu w bibliotekarstwie wynikają z jego uniwersalnego charakteru jako intelektualnego instrumentarium pozwalającego osiągnąć sukcesy. Jest to zasadniczy i fundamentalny walor marketingu w bibliotekach, uniwersalne zastosowanie metod wypróbowanych i skutecznych. Wywodzący się z działań na rynku towarów marketing wypróbowany w walce konkurencyjnej o maksymalizację zysków znalazł zastosowanie na rynku usług, co stworzyło kolejno dobre podstawy dla wykorzystania strategii marketingowej przez instytucje niekomercyjne, mające cele społeczne. W tej kategorii podmiotów stosujących metody marketingowe znajdują się biblioteki, jako instytucje *non profit*.

Dużo dałoby się powiedzieć na temat zastosowania marketingu w bibliotekach, ale nie pozwala na taki wywód ograniczony czas referatu. Wypada jednak zwrócić uwagę na tendencję do bezkrytycznego przyjmowania pojęć i zasad stosowanych w sposób zasadny w obrocie towarowym, a nie przystających do rzeczy-

wistości bibliotekarskiej. Bibliotekarze powinni zadbać o dostosowanie zasad marketingowych do zadań i procesów bibliotecznych.

Udoskonalanie marketingu bibliotecznego jako instrumentarium intelektualnego wymaga jeszcze dużych nakładów pracy. Pierwszą więc relacją między profesją bibliotekarską a marketingiem, która ma decydujące znaczenie, to właśnie doskonalenie metod. **Bibliotekarstwo powinno zadbać o zachowanie tych właściwości i procedur, które stanowią o jego specyfice, natomiast zastosować twórczo strategię marketingową, aby osiągnąć wyższy poziom usług.**

Należy zwrócić uwagę na dwie zasady konstytuujące strategię marketingową. Są nimi:

po pierwsze — uznanie priorytetu użytkownika, jego potrzeb, zainteresowań, aspiracji i oczekiwań, jakie nasycają jego kontakty z biblioteką. Potrzeby użytkownika stanowią busolę dla wyznaczania kierunków i form działania. Mówimy często, że użytkownik jest centralną postacią systemu bibliotecznego, dlatego też poznanie jego potrzeb jest punktem wyjścia dla wszystkich działań marketingowych, badania w tym zakresie określają bowiem założenia programu działań biblioteki;

po drugie — decyzje programowe wymagają bardzo wnikliwej analizy sił i środków posiadanych oraz brakujących, a niezbędnych dla realizacji zamierzonego programu. Krótko mówiąc, należy dokonać przeglądu sił oraz przeprowadzić konieczne uzupełnienia. Program działań marketingowych musi opierać się na realistycznej wizji sukcesu, do którego zmierzamy. Nie jest zbiorem pobożnych życzeń, dla których nie określa się sił i sposobów realizacji. W marketingu one muszą być wskazane, oparte na rzeczowej analizie, aby tworzyć fundamenty działania.

W piśmiennictwie o marketingu zwraca się uwagę na problem „**marketingu wewnętrznego**”, polegający na przekonaniu zespołu pracowników do opracowania programu działania i w ogóle do konstruktywnego myślenia o marketingu jako metodzie doskonalenia organizacji i form pracy biblioteki.

Trzeba bowiem podkreślić, że marketing nie jest tylko zbiorem praktycznych działań opartych na stosowaniu odpowiednich metod i technik, ale sposobem myślenia w przypadku realizowania celów komercyjnych o rynku jako całości zjawisk i procesów oraz o przedsiębiorstwie, a w przypadku działalności *non profit* jak w bibliotekarstwie o systemie informacji i funkcjach biblioteki.

Korzyści płynące ze stosowania strategii marketingowej w bibliotekach wiążą się z omówionymi podstawami strategii marketingowej: uznania priorytetu użytkownika oraz dostosowania biblioteki do realizacji oczekiwań i potrzeb użytkowników. **Poznanie środowiska**, w którym i dla którego pracuje biblioteka jest warunkiem poprawnych i pożytecznych dla obu stron kontaktów na linii: biblioteka — użytkownicy.

Znajomość społeczności, dla której pracuje biblioteka, pozwala elastycznie modyfikować i wzbogacać serwis usług, który im bardziej atrakcyjny, tym korzystniej jest oceniany. Na tej drodze powstaje pozytywny wizerunek biblioteki w świadomości społecznej użytkowników i decydentów. Dzięki temu realizuje się pozycjonowanie biblioteki korzystne dla jej działalności i rozwoju.

Cały ten proces poznawania potrzeb użytkowników jest ukierunkowany na doskonalenie sprawności biblioteki i jej kondycji. Wyraża się to licznymi pozytywnymi zjawiskami, jak: integracja zespołu pracowników przekonanych do pożytków, jakie wnosi marketing; ujawnienie słabych miejsc w organizacji instytucji; nadanie problemom wydajności pracy znaczenia prakseologicznego; usprawnienie systemu reagowania na zmieniające się warunki; doskonalenie sposobów i narzędzi zarządzania; optymalizacja wykorzystania środków.

Marketing zwiększa sprawność biblioteki również dzięki temu, że zapewnia postępowanie analityczne ujawniające słabości i punkty krytyczne przez stałą kontrolę realizowanego programu. W języku specjalizacji marketingowej kontrolę przebiegu działań określa się słowem „audyt”.

Spróbujmy teraz odpowiedzieć na pytanie, jakie są relacje między profesją bibliotekarską a marketingiem — jak to zostało określone w tytule referatu oraz jakie być powinny.

W ostatnich dziesięcioleciach naszego wieku marketing znalazł szerokie zastosowanie praktyczne oraz zdobył wysoką pozycję w skali ocen społecznych jako sposób na sukces. Może to zabrzmieć banalnie, że marketing jest modny, co przemawia za jego stosowaniem również w programowaniu pracy naszych bibliotek.

Marketing wymaga ciągłego doskonalenia i wybór tej sprawdzonej strategii postępowania związany jest z niemałym wysiłkiem i wymaga zaangażowania w przebudowę sposobu myślenia zespołów pracowniczych.

Z dostępnego mi punktu obserwacji nie dostrzegam dużego zainteresowania zastosowaniem strategii marketingowej w systemie bibliotecznym w Polsce. Ukazały się dwie prace poświęcone tej tematyce: Jacka Wojciechowskiego *Marketing w bibliotece* (1993) oraz Jana Sójki *Promocja w strategii marketingowej biblioteki* (1994). Otworzyły one proces przyswajania strategii marketingowej w polskich bibliotekach. Jest to ważna i znacząca dla polskiego bibliotekarstwa inicjatywa, która powinna owocować doskonaleniem serwisów informacyjnych, nowatorstwem organizacyjnym i twórczym udziałem zespołów pracowniczych w realizacji misji bibliotek publicznych w społeczeństwie. Marian Skomro referując na obecnej konferencji nowoczesność w pracach fachowych zespołów ZG SBP nie dostrzegł znaczenia marketingu. Muszą istnieć istotne przyczyny, że niektórzy wybitni teoretycy bibliotekarstwa nie podejmują w Polsce prób zbliżenia zasad strategii marketingowej do praktyki bibliotekarskiej. Jadwiga Kołodziejska w książce *Kultura, gospodarka, biblioteki* (1992), jak i w innych pracach, np. *Czekając na pogodę dla bibliotek* jest bardzo bliska uznania zasad marketingu, ale nie używa terminu marketing. Zbigniew Żmigrodzki redaktor nowego podręcznika *Bibliotekarstwo* odsyła zainteresowanych do książki Jacka Wojciechowskiego *Marketing w bibliotece* (1993) eliminując strategię marketingową z podręcznika bibliotekarstwa. Bariery zatrzymujące marketing poza polem rzeczywistości bibliotekarskiej być może zbudowane są na przekonaniu o obcości języka i pojęć ekonomii i rynku w świecie bibliotekarskim. Problem jest szczególnie trudny, ponieważ mechaniczne przyjęcie terminologii rynkowej, jak to ma miejsce niekiedy w książkach Jacka Wojciechowskiego i Jana Sójki może jed-

nak budzić zasadne zastrzeżenia w sferze terminologicznej. W pracach nad dostosowaniem strategii marketingowej do procesów doskonalenia bibliotek konieczny jest umiar w nowatorstwie, który nie musi burzyć uformowanych pojęć i praktyk. Jest to temat rozległy i bardzo ciekawy, **poprzestaśmy jednak tylko na konstatacji istnienia bariery światopoglądowej, która hamuje lub uniemożliwia stosowanie marketingu w bibliotekoznawstwie i bibliotekarstwie polskim.**

Drugą istotną przyczyną zahamowań i nieufności do marketingu jest jego tendencja do demaskowania słabości i odkrywania rzeczywistych faktów o kondycji biblioteki. Bilans sił i warunków niezbędnych do realizowania założonych celów musi być sporządzony rzetelnie. Niestety, wylaniają się opory przed odslanianiem się, co może być niekorzystnie oceniane przez zwierzchność biblioteki lub nawet przez zespoły pracowników krytycznie nastawione do kierownictwa bibliotek. Taktyka głoszenia, że jest dobrze i są sukcesy — jest łatwiejsza do akceptacji niż samokrytycyzm.

Teoretycy marketingu stwierdzają, że celem strategii marketingowej instytucji *non profit* jest budowanie pozytywnego wizerunku instytucji w świadomości społecznej. Wizerunek (często stosuje się słowo angielskie *image*) formuje pozycję biblioteki w społeczności jako instytucji potrzebnej, pożytecznej i przyjaznej publiczności. Kwalifikacja taka jest istotna dla finansowania bibliotek, bowiem wzmożona ich aktywność wymaga stosownych środków zgodnie z równaniem: lepszy poziom serwisów bibliotecznych — wyższe fundusze na prowadzenie działalności.

Dążenie do pozytywnego wizerunku przynosi w efekcie konkretne korzyści bibliotece, ma również ważny wpływ na profesję bibliotekarską. Obraz biblioteki w świadomości społecznej pozostaje jako efekt doświadczeń, obserwacji i satysfakcji użytkowników w kontaktach z bibliotekami. Obok ocen publiczności odwiedzającej biblioteki oraz powszechnej opinii społecznej o znaczeniu bibliotek trzeba wnikliwie analizować samooceny bibliotekarzy oraz ich zdania o tym, jak są oceniani.

Dla profesji bibliotekarskiej marketing wnosi na tym polu szczególnie ważne elementy dotyczące postaw i zachowań. Powszechne przekonanie bibliotekarzy na temat wizerunku biblioteki w świadomości społecznej nie jest najlepsze. Panuje dość powszechna opinia, że praca bibliotekarzy jest niedoceniana, co wyraża się w poziomie płac i randze tego zawodu w powszechnej skali ocen.

Trzeba to zmienić, ale nie na drodze biadolenia, lecz konkretnych działań. Właśnie marketing, jako sposób myślenia i system działania, może być zastosowany w konstruowaniu wizerunku biblioteki w świadomości społecznej, co powinno dodatnio wpłynąć na prestiż zawodu. Potrzebny jest program działania marketingowego umacniającego pozycję biblioteki w ocenie społecznej, niezbędne są konkretne działania.

Kierując się społecznym zapotrzebowaniem na udoskonalanie systemu bibliotecznego podjęliśmy w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UW, a obecnie w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych pracę nad te-

matem: *Wizerunek biblioteki w świadomości społecznej (użytkowników, bibliotekarzy, decydentów)*. 29 kwietnia 1997 odbyło się na ten temat pierwsze seminarium. Współpracownikami są absolwenci Podyplomowego Studium Bibliotek Naukowych, którzy uczestniczyli w seminarium poświęconym zastosowaniom marketingu w bibliotekach. Nie chcemy ograniczać warunków uczestnictwa w tym programie i jeśli ktoś z Państwa jest zainteresowany, to proszę o przekazanie mi adresu, na który będziemy mogli wysyłać materiały.

Organizujemy ten zespół badawczy z przekonaniem, że jest to sposób na uwolnienie się od stanów frustracji w ocenie zawodu bibliotekarza i umocnienia jego rangi społecznej.

Kończąc ten krótki przegląd problemów naświetlających relację między profesją bibliotecarską a marketingiem chciałbym podkreślić, że marketing jest współcześnie skutecznym sposobem doskonalenia serwisów usług bibliotekarskich oraz drogą do poprawy społecznej i zawodowej pozycji bibliotekarza.

* * *

Od redaktora:

Pan prof. Radosław Cybulski zapewne przez skromność nie poinformował, że pod Jego redakcją Wydawnictwo SBP wydało książkę *Zastosowanie marketingu w bibliotece*. Książka zawiera rozprawy bibliotekarzy-praktyków z różnych typów bibliotek opisujące doświadczenia we wdrażaniu zasad marketingowych.



Radosław CYBULSKI

KTO JEST KREATOREM KARIER BIBLIOTEKARSKICH?

Do przygotowania wystąpienia, które chcę Państwu przedstawić, zainspirował mnie Stanley Elman, bibliotekarz amerykański, który w ostatnich latach bawił kilka razy w Polsce i dał się poznać w dość szerokich kręgach naszych bibliotekarzy. W 1996 r., jesienią, prowadził zajęcia na temat budowania karier bibliotekarskich w IBIN Uniwersytetu Warszawskiego. Któregoś dnia uświadomił sobie zapewne, że dobrze byłoby zorganizować spotkanie studentów z jakimś bibliotekarzem i w ramach naszej znajomości i przyjaźni zwrócił się do mnie, abym, zgodził się być królikiem doświadczalnym. Nie chciałem zawieść projektodawcy tłumaczeniami, że kariery żadnej nie zrobiłem, bo pewnie by nie zrozumiał moich wyjaśnień, więc propozycje przyjąłem. I nie żałuję, bo spotkanie było nad wyraz interesujące, a pytania i odpowiedzi niesłychanie szczere i osobiste, zapewne każdemu uczestnikowi przybliżyły kwestię kariery zawodowej.

Na temat karier bibliotekarskich zazwyczaj nie mówimy. Nie zaszkodzi więc przypomnienie znaczenia pojęcia, w Słowniku języka polskiego możemy przeczytać, że kariera ma dwa znaczenia:

1) „powodzenie w życiu, zdobywanie coraz wyższych stanowisk w pracy zawodowej, naukowej społecznej itp., osiągnięcie jakiegoś celu zapewniającego dobre widoki na przyszłość; dobra pozycja życiowa”,

2) „przebieg pracy zawodowej człowieka w ciągu jego życia, zawód, fach, stanowisko”.

Zazwyczaj z pojęciem kariery bibliotekarskiej kojarzy nam się drugie zacytowane znaczenie, a więc — fach, zawód, stanowisko. Być może dlatego właśnie rzadko używamy określenia kariera bibliotekarska, w przeciwieństwie do aktorskiej, czy pisarskiej, które przywodzą nam na myśl znaczenie słowa kariera w pierwszym znaczeniu. I pewnie bym się tematem kariery bibliotekarskiej dalej nie interesował, gdyby zarówno S. Elman, jak i zaproszeni na spotkanie uczestnicy jego seminarium nie oczekiwali ode mnie odpowiedzi na pytania sformułowane w duchu pierwszego cytowanego znaczenia słowa „kariera”.

W tym miejscu warto powiedzieć, czego Stanley Elman uczył swoich słuchaczy w IBIN. A więc w programie swych zajęć bardzo mocno uwypuklał dwa założenia: po pierwsze — zawód bibliotekarza jest profesją związaną ze światem informacji, a po drugie — najlepszy sposób osiągnięcia kariery zawodowej musi się wiązać z doskonaleniem wykonywania i efektywnością działalności informacyjnej bibliotekarza. Uczył zaś:

1. Zwalczania utrzymujących się negatywnych stereotypów bibliotekarza poprzez promowanie samego siebie, rozwijanie public relations, właściwego przedstawiania się w mowie i piśmie, odpowiedniego pisania życiorysów, udzielania wywiadów mediom.

2. Dostrzegania możliwości zdobywania karier alternatywnych w zawodach wyrastających z bibliotekarstwa, jak np. broker informacji.

3. Aktywnego uczestnictwa w organizacjach zawodowych i współpracy z czasopismami zawodowymi, uwypuklać użyteczność języka angielskiego i otwarcia na współpracę międzynarodową.

4. Starania o fundusze, a w tym sposobów pisania wniosków o granty, stypendia, członkostwo w organizacjach, a także — sposobów uczestnictwa w konferencjach, przygotowywania wystąpień, pisania artykułów do publikacji.

5. Sposobów prowadzenia różnego rodzaju zajęć zbiorowych, korzystania z pomocy audiowizualnych, wykresów graficznych itp.

6. Procedur nabywania zintegrowanych systemów bibliotecznych.

7. Opracowywania referatów i prac o charakterze specjalistycznym na konferencje i do publikacji.

Choć S. Elman podkreślał, że miał na uwadze głównie ludzi młodych i chciał się podzielić swoimi doświadczeniami m.in. w zakresie zakupu systemów zautomatyzowanych, to warto ten program zajęć mieć na uwadze, bo uwypukla on zakres wiedzy i umiejętności niezbędnych dla osiągnięcia kariery zawodowej. Z treści tego programu wynika, że kariera bibliotekarska jest tu pojmowana w pierwszym znaczeniu cytowanego na wstępie słownikowego wyjaśnienia, a po wtóre — że nie jest ona możliwa do osiągnięcia bez starań i dużej aktywności w miejscu pracy, w jego otoczeniu i w samym środowisku zawodowym. Jeśli kariery nie utożsamiamy z wykonywaniem zawodu, lecz ze zdobywaniem coraz wyższych stanowisk, osiąganiem z góry założonego celu i dobrej pozycji zawodowej, to zasadne jest pytanie, czym kariera bibliotekarska może się wyrażać, jakie cechy szczególne czy osiągnięcia bibliotekarza pozwalają mówić o zrobieniu przez niego kariery zawodowej.

Niełatwo odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ zawód bibliotekarski w naszym kraju jest słabo określony, a dodatkowo ulega on przyspieszonej dezintegracji oraz — w konsekwencji — degradacji. Świadczy o tym wiele faktów, a m.in. to, że bibliotekarzem staje się na ogół każdy, kto podejmuje pracę w bibliotece i zajmuje się wykonywaniem czynności bibliotecznych; można nie mieć żadnych kwalifikacji bibliotekarskich i pracować na stanowiskach typowo bibliotekarskich; można nie być bibliotekarzem, nie mieć żadnych kwalifikacji menedżerskich, a jednak kierować biblioteką, można mieć wykształcenie zaledwie w zakresie szkoły podstawowej i być bibliotekarzem. W najgłośniejszej kampanii prasowej ostatnich tygodni pojawiła się nawet sugestia, że dyrektorem biblioteki nie powinien być fachowiec, bo fachowcy są winni całej biedy dziesięcioleci. A o czym świadczy wyrzucenie w jednej z centralnych bibliotek Działu Informacji z największego pomieszczenia w bibliotece, by urządzić w nim gabinet dla nowego dyrektora, osoby bez kwalifikacji bibliotekarskich, wyeliminowanej z kadry kierowniczej instytucji macierzystej, dla której —

nawiasem mówiąc należało usunąć poprzedniego szefa biblioteki. O czym świadczy unikanie podejmowania pracy w bibliotekach przez absolwentów akademickich szkół bibliotekarskich oraz deklarowanie przez wieloletnich pracowników bibliotek tego, że nie są bibliotekarzami, lecz filologami, historykami, prawnikami itp., mimo iż w bibliotekach zajmują się wykonywaniem czynności bibliotekarskich od lat, ba, kierują komórkami organizacyjnymi lub bibliotekami, za co pobierają wynagrodzenie wedle tabel stawek bibliotekarskich. Czy o tym samym nie świadczy separowanie się w środowisku bibliotekarzy szkolnych i nazywanie się bibliotekarzami nauczycielami? Albo szczególna skłonność bibliotekarzy akademickich do porównywania swojego statusu z uprawnieniami, statusem społecznym, prestiżem kadry dydaktyczno-naukowej uczelni, a nie ze statusem bibliotekarzy akademickich w innych krajach. Znamiennym faktem ostatnich tygodni jest zmiana nazwy Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego na Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych, co pozostawiamy bez komentarza, choć jedna ze studentek tego Instytutu na wieść o zmianie jego nazwy nie mogła się powstrzymać od pytania — „Dlaczego ci ludzie tak się wstydzą tego bibliotekoznawstwa?”

Zamiast wydłużania listy faktów świadczących o dezintegracji zawodu zwróćmy uwagę na dwie okoliczności.

Pierwsza to ta, że w naszym bibliotekarstwie trudno osiągnąć wysoką pozycję specjalisty bez awansu w hierarchii służbowej. Jeśli nie zajmuje się stanowiska kierowniczego, najpełniejsza wiedza i najbardziej cennie umiejętności nie stanowią dostatecznej podstawy, by uchodzić za specjalistę i aspirować do zrobienia kariery zawodowej. Wyjątki potwierdzają tylko regułę. To efekt zaszczości historycznych i dopiero w ostatnich latach po pojawieniu się różnego rodzaju konsultantów i doradców coś zaczyna się zmieniać, choć chyba nie w bibliotekarstwie.

Druga okoliczność to ta, że — jak dotychczas — nie praca zawodowa bibliotekarza, lecz łączenie jej z pracą naukową ułatwia karierę zawodową. Dzieje się tak, mimo iż dość często **łączenie pracy naukowej z bibliotekarską pozwala maskować nieudolność zawodową czy menedżerską i odwrotnie — tłumaczyć brak osiągnięć naukowych koniecznością zajmowania się przyziemnymi sprawami bibliotecznymi**. Chociaż czym innym jest i powinna być kariera zawodowa bibliotekarza i czym innym kariera naukowa, to przecież nie możemy zamykać oczu na rzeczywistość i nie przyznać, że zdobywanie kolejnych stopni i tytułów naukowych ułatwia karierę bibliotekarzowi. Twierdzenie, że bez zajmowania się pracą naukową bibliotekarz nie jest w stanie kariery osiągnąć, byłoby nazbyt pochopne, choć nie pozbawione pewnych podstaw.

Rodzi się więc pytanie, czy w tych okolicznościach i w takich uwarunkowaniach można mówić o karierach zawodowych bibliotekarzy? Tym bardziej, że oglądając się wokół siebie trudno znaleźć bibliotekarza, który w ostatnich latach zrobiłby oszałamiającą karierę. Mimo wszystko odpowiedź na postawione pytanie musi być pozytywna, jeśli przyjmiemy, że kariera jest wytworem pewnego procesu, który przebiega w określonych ramach czasowych i przysługuje mu atrybut ciągłości. Oznacza to, że skutki tego procesu są stopniowalne, czyli że ktoś może zrobić

mniejszą lub większą karierę, ale zawsze to będzie jakaś kariera. Jeśli takie rozumowanie uznamy za uzasadnione, to możemy nawet dojść do wniosku, że każdy bibliotekarz robi karierę, kiedy odnosi jakiś sukces, czy to w wymiarze stanowiska pracy, komórki organizacyjnej, biblioteki, czy w wymiarze środowiskowym, ogólnokrajowym lub międzynarodowym. Pozostaje tylko kwestia stopnia tej kariery.

Ponieważ z natury jesteśmy maksymalistami, interesuje nas wymiar najszerszy, a więc co najmniej ogólnokrajowy. Wymiar międzynarodowy pozostaje pewnie poza możliwościami większości z nas, ze względu na nieznamość języków.

Jakie charakterystyczne wyróżniki pozwalają mówić, że ktoś zrobił karierę? W naszym środowisku będzie to zapewne osoba, która zainicjowała ważne działanie i wykonała pracę, której efekty spotkały się z bardzo dobrą oceną i wzbudziły uznanie dla wykonawcy. Owo uznanie ułatwia mu kontynuację podobnych inicjatyw, i jeśli są one skuteczne, stanowią jego kolejne sukcesy a zarazem stopnie kariery zawodowej, co znajduje odzwierciedlenie na skali wzrastającej popularności i w rozszerzeniu pola kreatywności zawodowej „karierowicza”. Niestety, trudno byłoby powiedzieć, że popularności w naszym środowisku towarzyszy sukces materialny delikwenta. Może on zwykle odnotować lekkie odbicie w górę od minimum socjalnego, co z pewnością nie jest czynnikiem motywującym do robienia kariery zawodowej w bibliotekarstwie. Całe szczęście, że to się zaczyna też zmieniać.

Skoro wyklucziliśmy czynnik motywacji materialnej, to pozostaje nam się zgodzić, że ambicje i dążenie do samorealizacji oraz uczucie wykonywania obowiązków wydają się mieć decydujące znaczenie dla osiągnięcia kariery zawodowej w zawodzie bibliotekarskim. To zaś jest równoznaczne z aktywnością danej osoby i jej dążeniem do osiągnięcia postawionych sobie celów.

Nie zaskodzi jednak, kiedy przez chwilę zastanowimy się czy możliwa jest kariera przy postawie pasywnej, kiedy bibliotekarz nie czyni nic, aby uzyskać uznanie i popularność, lecz tylko uczciwie wykonuje swoje obowiązki. Paradoks polega na tym, że jest to możliwe w określonej sytuacji, których zresztą w praktyce jest wiele. Wystarczy więc mieć trochę wiedzy i umiejętności i starannie wykonywać swoją pracę, aby w przypadku trudności kadrowych w bibliotece zostać wyciągniętym za uszy i awansowanym na ważniejsze czy nawet kierownicze stanowisko pracy. Chodzi o sytuacje, które najlepiej oddaje powiedzenie: na bezrybiu i rak ryba. W takich sytuacjach bywa, że bibliotekarz osiąga wyższą pozycję, choć do niej nie aspiruje, bez znaczącego wysiłku ze swej strony. Towarzyszą temu najczęściej z jego strony grymasy i słowa, że „nie chce, ale musi”. Kariera taka ma jednak ograniczony charakter.

Znacznie szybszą karierę jest w stanie osiągnąć osoba aktywna, zdeterminowana, dążąca do jej zrobienia i nie pomijająca żadnej ku temu okazji, zwłaszcza jeśli jest gotowa poświęcić tej sprawie swój czas, zdolności i ponieść wiele wyrzeczeń. Ukierunkowanie na karierę da jednak niewiele, jeśli jest ono ograniczone wyłącznie do wykonywania solidnie powierzonej pracy. Zyskuje się wówczas uznanie przełożonego, rzadziej nagrodę. Sukces w pracy nie wystarcza. Trzeba umieć zdyskontować swój sukces, zwrócić na siebie uwagę szerszego otoczenia, zyskać



Jan WOŁOSZ

jak najszersze uznanie. Aby to osiągnąć potrzebne są dodatkowe umiejętności i — by się zbyt długo nie rozwodzić — trzeba wskazać na tę wiedzę i te umiejętności, które były przedmiotem nauczania wspomnianego na wstępie S. Elmana. Trzeba umieć się pokazać w dobrym świetle, coraz sprawniej wykonywaną pracą zabiegać o uznanie, nie stronić od mediów, lecz traktować je instrumentalnie, uczestniczyć w nauczaniu innych, opanować metody i techniki dydaktyczne i zwracania na siebie uwagi, nie unikać funkcji liderek i obowiązków kierowniczych, przewodzić innym na nowych, słabo przetartych szlakach myślenia i działania, a nade wszystko — wychodzić ze swoją aktywnością poza mury biblioteki, działać w otoczeniu tym bliższym i tym dalszym.

Dobrą szkołą takiej aktywności jest ruch bibliotekarski. Uczestnictwo w pracy organizacji zawodowej pozwala ćwiczyć umiejętności publicznego występowania, nawiązywania kontaktu z audytorium, opanowywania i usprawniania własnych technik komunikacyjnych, zespołowego opracowywania wniosków, raportów, projektów uchwał; stwarza jednocześnie wiele okazji do poszerzenia kontaktów, nawiązywania współpracy i uczenia się pozytywnego myślenia.

Dodajmy, że umiejętności te są ogromnie przydatne każdemu kierownikowi. Bez ich opanowania trudno wypełniać dobrze obowiązki kierownicze. Ich dość nagminny niedostatek w kadrze kierowniczej bibliotek powoduje to, że fachowcy bib-

liotekarze są przedmiotem naigrywania się przez niefachowców, którzy byli na tyle sprytni, że wartość i przydatność tych umiejętności dostrzegli wcześniej i opanowali je, niekiedy w sposób mistrzowski, otwierając sobie drogę do stanowisk kierowniczych, zwłaszcza w mniej chronionych zawodach.

Pozostaje więc w końcu odpowiedź na kluczowe pytanie, kto jest kreatorem karier zawodowych bibliotekarzy?

Z dotychczasowego wywodu wynika, że jest nim przede wszystkim sam bibliotekarz, ale tylko wówczas, gdy swoją karierą jest zainteresowany i nie czeka biernie na jej urzeczywistnienie się. Warunkiem podstawowym jest sukces w pracy zawodowej, który nie jest możliwy bez osiągania mistrzostwa w wykonywaniu swojej pracy, a warunkiem niezbędnym — umiejętność publicznego zdyskontowania sukcesu i uzyskiwania w ten sposób sprzyjających warunków do rozwijania swej dalszej aktywności zawodowej.

Kariera jest zawsze rezultatem indywidualnych sukcesów osiągniętych z wykorzystaniem własnych zdolności, wiedzy, umiejętności i okoliczności. I właśnie w otoczeniu zawodowym i społecznym bibliotekarza należy upatrywać współkreatorów karier bibliotekarskich.

Na pierwszym miejscu należy wymienić przełożonego pracownika, zwłaszcza mądrego, roztropnego przełożonego. W dobrze pojętym własnym interesie przełożony powinien wspomagać rozwój zawodowy pracownika, dzielić się z nim doświadczeniem, udzielać rad, chronić przed popełnieniem błędów i wspierać aktywność pracownika wykraczającą poza daną komórkę organizacyjną czy bibliotekę.

W bibliotekach amerykańskich zetknąłem się z praktyką w myśl której, awans pracownika nie jest możliwy, jeśli nie uczestniczy on w różnych zespołach roboczych i komisjach biblioteki, w pracach organizacji bibliotekarskich i pozabibliotekarskich, w zjazdach i naradach, nie wygłasza referatów i nie publikuje. Tam jednak szkoła bibliotekarska obowiązuje każdego i przez zasiedzenie nie można zostać bibliotekarzem.

Pomoc przełożonego nie może, oczywiście, oznaczać braku kontroli nad pracownikiem, bo łatwo się może przerodzić w utratę pracownika i ze szkodą dla samego pracownika.

W praktyce dość często spotykamy się jednak z sytuacjami odmiennymi: z tłumieniem samodzielności i aktywności pracowników, najczęściej w obawie o własny stołek, z zawiści o sukcesy podwładnego czy dla podtrzymania iluzorycznej wysokiej pozycji własnej przełożonego w zespole. Przy stosowaniu przez przełożonego zasady: „po mnie nawet potop” żałośnie prezentuje się taki zespół, a kiedy przełożony odchodzi, zaczynają się prawdziwe kłopoty, bo nie ma kandydata na zwolnione przez przełożonego stanowisko. Taki przełożony potrafi wytrzebić ambicje i chęci pracowników do jakiegokolwiek awansu, co jest prawdziwym nieszczęściem biblioteki.

Pomagając pracownikowi, przełożony zyskuje pracownika coraz bardziej zawodowo dojrzałego, samodzielnego i aktywnego, co ułatwia proces kierowania i realizacji zadań. Trzeba więc poznawać zdolnego pracownika, stawiać mu coraz

trudniejsze zadania, kierować do pracy w zespołach roboczych oraz na konferencje i staże, a także egzekwować pisanie różnego rodzaju opracowań, nie mówiąc już o publikowaniu. Oczywiście maksymalizując, bo — jak wcześniej powiedziałem — jestem maksymalistą.

Przestrzegałbym jednak przed przesadą. Kiedyś na jednym z kursów spotkałem instruktora wojewódzkiej biblioteki publicznej, który zbołałym głosem wyznał mi, że musiał przyjechać na kolejne 18 szkolenie, na jakie biblioteka musiała wysłać swojego przedstawiciela. Nie spotkałem go później nigdy. Pewnie zrezygnował z pracy.

To, co mówimy o przełożonym pracownika, odnosi się także do dyrektora biblioteki, może nawet w jeszcze większym wymiarze, ze względu na jego większą odpowiedzialność za kadrę pracowników i za całą bibliotekę.

Mając na uwadze kariery zawodowe bibliotekarzy, powinniśmy jeszcze mówić o przygotowaniu absolwentów do karier w szkołach bibliotekarskich, o realizowaniu odpowiednich programów doszkalających oraz o wielu innych okolicznościach, które ułatwiają bądź utrudniają karierę, otwierają lub zamykają szansę kariery. Ale ponieważ jesteśmy zwolennikami zasady, że karierę trzeba robić, a nie gadać czy pisać o niej, poprzestaniemy na dotychczasowym wywodzie.

AUTORZY I UCZESTNICY

Autorzy

1. dr Jadwiga ANDRZEJEWSKA
Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego – Wrocław
2. mgr Lucjan BIBLIŃSKI
Ministerstwo Kultury i Sztuki
3. mgr Jan BURAKOWSKI
dyrektor Miejskiej Biblioteki w Sierpcu
4. mgr Jadwiga CHRUŚCIŃSKA
CUKB Warszawa
5. prof. dr hab. Radosław CYBULSKI
Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW Warszawa
6. dr Stanisław CZAJKA
wicedyrektor Biblioteki Narodowej, Przewodniczący SBP
7. prof. dr hab. Marcin DRZEWIECKI
dyrektor Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW Warszawa
8. dr Henryk HOLLENDER
dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego
9. mgr Bolesław HOWORKA
dyrektor Biblioteki Głównej Akademii Medycznej – Poznań
10. dr Jerzy MAJ
IKiCz BN Warszawa
11. mgr Janusz NOWICKI
dyrektor Wydawnictwa SBP
12. mgr Joanna PASZTALENIEC-JARZYŃSKA
wicedyrektor Biblioteki Narodowej Warszawa
13. mgr Marian SKOMRO
WBP Gdańsk
14. dr Barbara SOSIŃSKA-KALATA
Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW Warszawa
15. mgr Andrzej TYWS
dyrektor WBP w Wałbrzychu
16. mgr Jan WOŁOSZ
wicedyrektor Biblioteki Narodowej Warszawa
17. dr Józef ZAJĄC
emerytowany dyrektor WBP Kraków
18. prof. dr hab. Elżbieta Barbara ZYBERT
Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych
UW Warszawa
19. prof. dr hab. Zbigniew ŻMIGRODZKI
Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Uczestnicy

- | | |
|-------------------------|-----------|
| 1. Janusz AMBROŻY | — Gniezno |
| 2. Jadwiga ANDRZEJEWSKA | — Wrocław |

- | | |
|------------------------------------|------------------|
| 3. Bożena BAKIEWICZ-KRUKOWSKA | — Częstochowa |
| 4. Bożena BARTOSZEWICZ-FABIAŃSKA | — Białystok |
| 5. Lucjan BILIŃSKI | — Warszawa |
| 6. Sylwia BŁASZCZYK | — Katowice |
| 7. Maria BOCHAN | — Piła |
| 8. Henryk BOGUSŁAWSKI | — Ciechanów |
| 9. Marianna BORAWSKA | — Słupsk |
| 10. Wiesława BORKOWSKA-NICHTHAUSER | — Olsztyn |
| 11. Maria BRYKCZYŃSKA | — Warszawa |
| 12. Barbara BUDYŃSKA | — Warszawa |
| 13. Jan BURAKOWSKI | — Sierpc |
| 14. Brygida CEYNOWA-SZCZĘCH | — Gdańsk |
| 15. Zygmunt CHUĆ | — Zabrze |
| 16. Aleksandra CHWASTEK | — Wrocław |
| 17. Stefan CZAJA | — Toruń |
| 18. Stanisław CZAJKA | — Warszawa |
| 19. Jadwiga CZARNA | — Kościan |
| 20. Radosław CYBULSKI | — Warszawa |
| 21. Janina CYGAŃSKA | — Warszawa |
| 22. Łucja ĆWIOK | — Gdańsk |
| 23. Ewa DERDA | — Częstochowa |
| 24. Urszula DERENDARZ | — Piotrków Tryb. |
| 25. Maria DOMAŃSKA-NOGAJCZYK | — Kielce |
| 26. Barbara DREWNIEWSKA-IDZIAK | — Warszawa |
| 27. Marcin DRZEWIECKI | — Warszawa |
| 28. Danuta GOŁĄB | — Szczecin |
| 29. Ewa GÓRZYŃSKA | — Siedlce |
| 30. Janina Małgorzata HALEC | — Leszno |
| 31. Lech HEJMAN | — Konin |
| 32. Maria HERMAN | — Sieradz |
| 33. Henryk HOLLENDER | — Warszawa |
| 34. Bolesław HOWORKA | — Poznań |
| 35. Tadeusz HUSSAK | — Warszawa |
| 36. Bożena JACOB | — Gdynia |
| 37. Janina JAGIELSKA | — Warszawa |
| 38. Andrzej JAGODZIŃSKI | — Rzeszów |
| 39. Andrzej JAGUSZTYN | — Rzeszów |
| 40. Elżbieta JANKOWSKA | — Skierniewice |
| 41. Teresa JEDYNAK | — Warszawa |
| 42. Andrzej JOPKIEWICZ | — Warszawa |
| 43. Mirosława JOŚKO | — Jelenia Góra |
| 44. Dorota KAMIŃSKA | — Kraków |
| 45. Elżbieta KAMPA | — Opole |
| 46. Marta KASIK | — Lublin |
| 47. Andrzej KEMPA | — Łódź |
| 48. Gwidona KEMPIŃSKA | — Poznań |
| 49. Bogdan KLUKOWSKI | — Warszawa |
| 50. Jadwiga KOŁODZIEJSKA | — Warszawa |
| 51. Grażyna KOMIAŻYK | — Warszawa |
| 52. Eugenia KOROCIŃSKA | — Elbląg |
| 53. Lucyna KOTECKA | — Gorzów Wlkp. |
| 54. Halina KOZAK | — Poznań |
| 55. Władysław KRZAK | — Poznań |

- | | |
|-----------------------------------|----------------|
| 56. Stanisław KRZYWICKI | — Szczecin |
| 57. Ewa KRYSIAK | — Warszawa |
| 58. Jadwiga KRYSZTOFIAK | — Skierniewice |
| 59. Jan KUBIŃSKI | — Bydgoszcz |
| 60. Stefan KUBÓW | — Wrocław |
| 61. Danuta KULAS | — Legnica |
| 62. Danuta KURACH | — Warszawa |
| 63. Janina KUŚMIERCZYK | — Koziences |
| 64. Krystyna KUŻMIŃSKA | — Warszawa |
| 65. Dariusz KUŻMIŃSKI | — Warszawa |
| 66. Maria LENARTOWICZ | — Warszawa |
| 67. Józef LEWICKI | — Warszawa |
| 68. Teresa LEŚNIAK | — Krosno |
| 69. Ewa LIS | — Przemyśl |
| 70. Roman ŁAWRYNOWICZ | — Olsztyn |
| 71. Franciszek ŁOZOWSKI | — Poznań |
| 72. Jadwiga MADZIAR | — Siedlce |
| 73. Jerzy MAJ | — Warszawa |
| 74. Teresa MAJDAK | — Radom |
| 75. Mirosława MAJEWSKA | — Warszawa |
| 76. Sabina MALINOWSKA | — Ostrołęka |
| 77. Roman MAŁEK | — Chełm |
| 78. Tadeusz MATYJASZEK | — Słupsk |
| 79. Władysław MICHNAŁ | — Szczecin |
| 80. Barbara MURLIKOWSKA | — Płock |
| 81. Teresa MURMYŁO-RYŚ | — Wałbrzych |
| 82. Hanna NIEDBAŁ | — Szczecin |
| 83. Maria NIESIOŁOWSKA | — Siedlce |
| 84. Stanisław NIŚKIEWICZ | — Świnoujście |
| 85. Janusz NOWICKI | — Warszawa |
| 86. Bożena ORCZYKOWSKA | — Gdańsk |
| 87. Andrzej PALUCHOWSKI | — Lublin |
| 88. Joanna PASZTELANIEC-JARZYŃSKA | — Warszawa |
| 89. Janina PATYSIAK | — Kalisz |
| 90. Ewa PAWŁOWSKA | — Katowice |
| 91. Halina PIOTROWSKA | — Rzeszów |
| 92. Zofia PŁATKIEWICZ | — Poznań |
| 93. Mariusz POLARCZYK | — Poznań |
| 94. Krystyna PROKOP-WOŹNIAK | — Police |
| 95. Maria PROKOPOWICZ | — Warszawa |
| 96. Czesława PRZYBYLSKA | — Łódź |
| 97. Wiktoria PSZONAK | — Wrocławek |
| 98. Gabriela RADOMSKA | — Rzeszów |
| 99. Małgorzata RAMUTKOWSKA | — Olsztyn |
| 100. Jadwiga RATUS | — Warszawa |
| 101. Ewa ROMANIK | — Ostrołęka |
| 102. Eulalia RYSZKOWSKA | — Bydgoszcz |
| 103. Janina SAFFARINI | — Warszawa |
| 104. Włodzimierz SEBASTYAŃSKI | — Olsztyn |
| 105. Waleryna SINIAKOWICZ | — Białystok |
| 106. Elżbieta SKIBIŃSKA | — Warszawa |
| 107. Marian SKOMRO | — Gdańsk |
| 108. Anna SKUBISZ | — Radom |

109. Krystyna SOBOCIŃSKA	— Łomża
110. Barbara SOSIŃSKA-KALATA	— Warszawa
111. Andrzej SROGA	— Katowice
112. Ewa STACHOWSKA-MUSIAŁ	— Warszawa
113. Witold SULIMIERSKI	— Chełm
114. Wiesława SZLACHTA	— Katowice
115. Mieczysław SZYSZKO	— Warszawa
116. Ewa ŚLIWIŃSKA	— Białystok
117. Magdalena ŚLIWKA	— Szczecin
118. Halina TOMCZYK-HAJDUK	— Warszawa
119. Stanisław TUREK	— Rzeszów
120. Andrzej TYWS	— Wałbrzych
121. Zofia UMERSKA	— Warszawa
122. Irena WALACHNIEWICZ-JASIŃSKA	— Częstochowa
123. Witolda WALOŚCZYK	— Wałbrzych
124. Lidia WANDAŁOWSKA	— Wrocław
125. Maria WASIK	— Zielona Góra
126. Ewa WITEK	— Nowy Sącz
127. Maria WŁODARCZYK	— Wałbrzych
128. Urszula WŁODARCZYK	— Legnica
129. Krystyna WOŁOCH	— Katowice
130. Jan WOŁOSZ	— Warszawa
131. Wanda WRZOCHAL	— Warszawa
132. Józef ZAJĄC	— Kraków
133. Elżbieta Barbara ZYBERT	— Warszawa
134. Zbigniew ŻMIGRODZKI	— Katowice
135. Aleksander ŻUBRYS	— Gdańsk

BIURO ZG SBP - obsługa i imprezy towarzyszące

1. Beata BELAK
2. Marianna BRACHFOGEL
3. Jadwiga BARSZCZEWSKA
4. Wanda CIEPIELEWSKA
5. Krzysztof BRAWIŃSKI
6. Edward JAKIMOWICZ
7. Joanna JANCZAK
8. Magdalena PILACIŃSKA
9. Zenobia POCHMURSKA
10. Hanna SZCZĘSNA

CZŁONKOWIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO SBP

wybrani na Krajowym Zjeździe Delegatów
w Miedzeszynie 14-15. 06. 1997 r.

ZARZĄD GŁÓWNY

1. Janusz AMBROŹY	Gniezno
2. Bożena BARTOSZEWICZ-FABIAŃSKA	Białystok
3. Sylwia BŁASZCZYK	Katowice
4. Janina JAGIELSKA	Warszawa
5. Mirosława JOŚKO	Jelenia Góra
6. Andrzej JOPKIEWICZ	Warszawa
7. Andrzej KEMPA	Łódź
8. Ewa KRYSIAK	Warszawa
9. Stanisław KRZYWICKI	Szczecin
10. Anna LIPIEC	Lublin
11. Joanna PASZTALENIEC-JARZYŃSKA	Warszawa
12. Włodzimierz SEBASTYAŃSKI	Olsztyn-Kortowo
13. Karola SKOWROŃSKA	Grudziądz
14. Ewa STACHOWSKA-MUSIAŁ	Warszawa

GŁÓWNA KOMISJA REWIZYJNA

Członkowie:

1. Janina Małgorzata HALEC	Leszno
2. Lech HEJMAN	Konin
3. Bożena JACOB	Gdynia
4. Janina MAŁACHOWSKA	Zielona Góra
5. Maria BOCHAN	Piła
6. Tadeusz MATYJASZEK	Ślupsk

Zastępcy:

7. Janina PATYSIAK	Kalisz
8. Franciszek ŁOZOWSKI	Poznań
9. Krystyna SOBOCIŃSKA	Łomża

GŁÓWNY SĄD KOLEŻEŃSKI

1. Józef ZAJĄC	Kraków
2. Bolesław HOWORKA	Poznań
3. Janina CYGAŃSKA	Warszawa

SPIS TREŚCI

Od redaktora	5
Józef Zając Organizacja jako sposób skutecznych działań – historyczny rozwój stowarzyszeniowego ruchu bibliotekarskiego	9
Jan Burakowski Aksjologia stowarzyszeniowego ruchu bibliotekarskiego	23
Bolesław Howorka Normatywne uwarunkowania działalności bibliotekarzy	32
Zbigniew Żmigrodzki Wartości etyczne w bibliotekarstwie	47
Andrzej Tyws Biblioteki i bibliotekarze wobec przemian kultury współczesnej w Polsce	52
Lucjan Biliński Ruch bibliotekarski w polityce kulturalnej państwa	64
Barbara Sosińska-Kalata Wizja zawodu bibliotekarza w programach i działalności organizacji bibliotekarskich	70
Jerzy Maj Bibliotekarze w procesie technologicznej modernizacji pracy	79
Henryk Hollender Zagadnienia stratyfikacji w zawodzie bibliotekarza	88
Stanisław Czajka Ustawodawcze inicjatywy – od projekcji do rzeczywistości	94
Elżbieta Barbara Zybert Kształceniowe i edukacyjne funkcje organizacji bibliotekarskich	99
Marian Skomro Z myślą o nowoczesności – kierunki prac fachowych zespołów ZG SBP	111
Marcin Drzewiecki, Janusz Nowicki Działalność wydawnicza SBP w latach 1991–97	116
Jadwiga Chruścińska Fachowe wydawnictwa z zakresu bibliotekarstwa i informacji naukowej. Rynek książki edukacyjnej	124
Jadwiga Andrzejewska Kreatywna funkcja nauczyciela bibliotekarza	134
Radosław Cybulski Profesja bibliotekarska a marketing	142
Jan Wołosz Kto jest kreatorem karier bibliotekarskich	148
Autorzy i uczestnicy	155
Członkowie Zarządu Głównego SBP	159

CONTENTS

From the Editor	5
Józef Zając An Organization as an Instrument of Effective Work – Historical Development of Librarians' Associations	9
Jan Burakowski The Axiology of Librarians' Associations	23
Bolesław Howorka Regulations Guiding the Activity of Librarians	32
Zbigniew Żmigrodzki Ethical Values in Librarianship	47
Andrzej Tyws Librarians and the Cultural Changes in Poland	52
Lucjan Biliński Librarians' Movement in the Cultural Policy of the State	64
Barbara Sosińska-Kalata Visions of the Profession of a Librarian in the Programmes and Activity of Librarians' Associations	70
Jerzy Maj Librarians in the Process of Technological Modernization of Library Work	79
Henryk Hollender Stratification Issues in the Profession of a Librarian	88
Stanisław Czajka Legislative Initiatives – From Germination to Reality	94
Elżbieta Barbara Zybert Training and Education-Related Functions of Library Associations	99
Marian Skomro Towards Modernity – Areas for Exploration for Professional Teams of the Polish Librarians Association Main Board	111
Marcin Drzewiecki, Janusz Nowicki Publishing Activity of the PLA in 1991–1997	116
Jadwiga Chruścińska Professional Library Publications	124
Jadwiga Andrzejewska The Creative Function of a Teacher-Librarian	134
Radosław Cybulski The Library Profession and Marketing	142
Jan Wołosz Library Careers – Who Creates Them?	148
Authors and Participants	155
Members of the Polish Librarians Association Main Board	159

DANTEK

Systemy informacyjne

OFERUJE:

MEBLE DLA BIBLIOTEK DUŃSKIEJ FIRMY BCI

BCI posiada 30 - letnie doświadczenie w produkcji mebli wyłącznie dla bibliotek. Staranność wykonania, estetyka, ergonomia i funkcjonalność to zalety, którym nie można się oprzeć.

Dystrybucja w Polsce:

DANTEK Sp. z o.o.

ul. Marcelińska 96, 60-324 Poznań,
tel. 061 /861 87 67 fax: 061 /861 88 31
E-mail: dansales@wlpk.top.pl.

WYDAWNICTWO

SBP



WYDAWNICTWO

SBP



SERIA

PROPOZYCJE I MATERIAŁY

dostarcza Państwu systematycznie materiały z najciekawszych konferencji poświęconych problemom nurtującym środowisko bibliotekarskie. Najnowszy, czternasty tom, pt.

ZAWÓD BIBLIOTEKARZA DZIŚ I JUTRO

zawiera materiały z ogólnopolskiej konferencji zorganizowanej w październiku 1996 r. przez Sekcję Bibliotek Naukowych w Łodzi. Książka zawiera referaty wybitnych przedstawicieli środowiska bibliotek naukowych. Ich rozważania poparte są wieloletnimi badaniami i obserwacjami naszego środowiska.

Autorzy:

- Jan JANIAK, *„Bibliotekarze i biblioteki '96 w świetle ankiety”*
- Henryk HOLLENDER, *„Pragmatyka służbowa w bibliotekach naukowych w świetle ankiety”*
- Radosław CYBULSKI, Hanna KOLENDO, *„Bibliotekarze dyplomowani – frustracje, oczekiwania potrzeby”*
- Maria ŚLIWIŃSKA, *„Bibliotekarska elita i pariasi – przygotowanie do zadań i realizowane funkcje”*
- Jan WOŁOSZ, *„Bibliotekarz – zawód z jaką przyszłością?”*
- Bolesław HOWORKA, *„Status prawny bibliotekarzy w szkole wyższej”*
- Adam RUSEK, *„Zawód bibliotekarza okiem socjologa. Czy badania środowisk bibliotekarskich mogą przydać się praktykom – reformatorom?”*
- Małgorzata KŁOSSOWSKA, *„Na marginesie klasyfikacji zawodów”*

stron 120, cena 12 zł

Zamówienia prosimy kierować:

Dział Promocji i Kolportażu
ul. Hankiewicza 1, 02-103 Warszawa
lub

Wydawnictwo SBP ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa



Halo! Tu FO-KA

Drodzy Czytelnicy!

W ramach serii „Propozycje i Materiały” rozpoczęliśmy cykl wydawniczy, który będzie rozpoznawalny po symbolu graficznym **FO-KA**. To sympatyczne zwierzę będzie patronowało książkom poświęconym **FORMATOM, i KARTOTEKOM HASEŁ WZORCOWYCH**. Dzięki inicjatywie mgr Marii Burchard i decyzji dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego dr. Henryka Hollendra staliśmy się wydawcami prac, które powstały w **CENTRUM FORMATÓW i KARTOTEK HASEŁ WZORCOWYCH** zlokalizowanym w Bibliotece Uniwersyteckiej.

Celem powołania **Centrum** jest utrzymanie spójnej bazy haseł wzorcowych oraz tworzenie zasad umożliwiających pełną wymianę danych bibliograficznych między bibliotekami wykorzystującymi zintegrowane systemy biblioteczne.

Kartoteki wzorcowe stanowią elementarny budulec do tworzenia pełnego rekordu bibliograficznego. Kooperatywne tworzenie kartotek wzorcowych w bazie centralnej zapewnia ich szybki przyrost, eliminuje dublowanie prac, gwarantuje spójność danych, a w konsekwencji jest podstawą do pełnej wymiany danych między poszczególnymi bibliotekami.

Już możecie Państwo kupić następujące książki:

A. Paluszkiwicz — „Struktura danych bibliograficznych w zintegrowanych systemach bibliotecznych”.

M. Lenartowicz, A. Paluszkiwicz — „Katalogowanie książek i wydawnictw ciągłych w formacie USMARC. Poradnik”.

M. Lenartowicz — „Format USMARC rekordu bibliograficznego dla książki”.

M. Burchard — „Format USMARC rekordu bibliograficznego dla druku muzycznego”.

W przygotowaniu: **„Mała KABA”**

Wyrażam nadzieję, że ta inicjatywa wydawnicza spotka się z życzliwym przyjęciem naszych Czytelników a szczególnie tych, którzy myślą o komputeryzacji bibliotek lub są w trakcie tego trudnego procesu.

Janusz Nowicki
Dyrektor Wydawnictwa SBP

Zamówienia prosimy kierować:

Dział Promocji i Kolportażu
ul. Hankiewicza 1, 02-103 Warszawa
lub

Wydawnictwo SBP ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa



Tracąc cenne książki biblioteka traci również swoich czytelników

Książki giną z różnych powodów; często przyczyną jest pośpiech, roztargnienie, chęć ominięcia długiej kolejki jak również zwykła kradzież.

W każdym przypadku biblioteka bezpowrotnie traci cenne książki, a przecież atrakcyjność biblioteki oceniana jest na podstawie bogactwa jej zbiorów. Straty księgozbioru są szczególnie dotkliwie odczuwalne w przypadku księgozbiorów specjalistycznych, składających się z pojedynczych, unikalnych pozycji.

Zaginięcie książki oznacza wysiłek i czas personelu poświęcony na odszukanie zguby, najczęściej bez rezultatu. Nie bez znaczenia jest również atmosfera w bibliotece lub czytelni, która z czasem nabiera oznak wzajemnej podejrzliwości i nieufności.

Rozwiązaniem owej niezręcznej sytuacji są elektroniczne systemy zabezpieczenia zbiorów bibliotecznych. Ponad 25 lat doświadczeń 3M gwarantuje ograniczenie kradzieży o ponad 80 procent podczas pierwszego roku ich pracy. Stanowią one dyskretne i równocześnie efektywne zabezpieczenie zarówno księgozbioru jak również kaset audio/wideo oraz nośników pamięci np. CD ROM-ów. Systemy 3M doskonale współdziałają z innymi urządzeniami zabezpieczającymi np. automatycznymi bramkami wyjściowymi lub kamerami. W panelach bramek wbudowany jest licznik, który prowadzi automatyczną rejestrację ruchu w bibliotece. Konstrukcja systemów 3M umożliwia dostosowanie paneli w zależności od wielkości pomieszczenia: w formie jednego, dwóch lub więcej korytarzy.

Systemy 3M pozwalają na redukcję kradzieży, a tym samym wprowadzenie oszczędności, które mogą zostać przeznaczzone na zakup nowych pozycji. Dzięki nim atmosfera staje się przyjemniejsza.

Systemy zwalniają personel z uciążliwej roli strażnika i poszukiwacza zaginionych ... skarbów.



3M Poland Sp. z o.o.
Systemy Zabezpieczania
Zbiorów Bibliotecznych
ul. Bema 57 a, 01-244 Warszawa
tel. (022) 632 88 15, fax (022) 632 45 35

3M *Innowacje*

17157

nr 2

WYDAWNICTWO
SBP

